





A. II 303

Czém są zapelnione pisma Emigracyi? Sporami osobistemi, szkalowaniem. — Często jeden wyraz podsłuchany podebrzwaniami, jeden list prywatny przejęty dawały powód do obszernej polemiki. Kolumny dzienników zapelnione paszkwilami, tak że gdyby im wierzyć należało, Emigracya składałaby się z samych lotrów, oszustów, intrygantów. — Jaki skutek w kraju wywierają te archiwa oszczerstw? Comówią nasi bracia przeglądając te płaskie spory. Jaki to sztylet dla nieszczęśliwych! Oni z narażeniem wolności i życia chwytają pisma i druki Emigracyi. Spodziewają się znaleźć słowa pociechy, światłe rady, gruntowne rozprawy; a co znajdują? Foliały intryg bez celu. — My nie zapuścimy pióra w te brudy. My sądzimy że wznioślejsze jest przeznaczenie tulaczów.

Bracia nasi jęczą w niewoli, w ciemnocie, w nędzy. Knut króluje nad brzegami Newy i Wisły; krew, łzy, pot, użyzniają ziemię gdzie powinna panować Swoboda. Ten stan przeciwny naturze, znieważający godność ludzkości, nie może się ostać. Musi runąć barbarzyńska władza gruntująca potęgę na niewoli i ciemnocie. — Runie ona albo przez wewnętrzną rewolucję, albo przez zewnętrzną wojnę; albo przywiedzione do rozpaczki niewolniki skruszą jarzmo, albo zachód Europy strwożony postępem barbarzyństwa, ockniony nowemi Rosyjski zaborami, połączy siły aby pokroić olbrzyma Północy.

I w pierwszym i w drugim wypadku ważny ciężar na nas obowiązek. —

Jeżeli despotyzm moskiewski ma runąć wewnętrznym sprawiedliwym buntem, doświadczeni w zawodzie rewolucyjnym, znajdując się w ognisku oświaty europejskiej, braciom naszym powinniśmy przysyłać te prawdy, które despotyzm zakrywa przed ich okiem; wskazywać te środki które tworzą olbrzymią siłę ludów zrywających pęta; odkryć zasady ustalające wieczne szczęście oswobodzonych.

Jeżeli panowanie carów i bojarów ma zginąć przez wojnę zachodu ze wschodem. — Czyliż niepowinniśmy połączyć usiłowań aby ją przyspieszyć. — Zachód Europy nie wie co to jest car, co to są bojarzy, niezna systemu moskiewskiego, nieczuje jakim mu niebezpieczeństwem zagraża barbarzyństwo i duma gabinetu Petersburskiego. — Do nas należy wystawić stan niewolników moskiewskich, stan krajów podbitych, odkryć zniewiesiałym ludom jaka przyszłość je czeka, jeżeli pozwolą kalmukom ukoronowanym bezkarnie co raz nowe kraje zabierać, coraz nowe ludy mordować. —

My na tej drodze chcemy pracować. Unikając drobniawych sporów, osobistych utarczek, współbraciom w kraju pozostałym przyniesiem obraz zachodu Europy, wskażemy postęp wyobrażeń, odkryjem obecne dążenie oświeconej części świata, aby bracia nasi jęczący pod berłem trzech despotów stanęli z nią równi, aby się jej prześcignąć niedali. — Zachodowi odślonim ucisk wschodu i północy, aby go przerazić i na własne niebezpieczeństwo ostrożnym uczynić.

Słowem, oswobodzenie Polski, przez wojnę lub rewolucją, oswobodzenie ludów północno-wschodnich

## ROZMAJTOŚCI.

### REPUBLICANIE ROSSYJSCY.

Imiona Pestla, Rylejewa, Murawiewa i wielu innych Bohaterów Rosyjski, tkwią w sercach Polaków. — V szelako ich usiłowania, ich wielkie zamiary mało są znane rodakom. — Umieszczamy tu urzędowy rapport, zdany carowi przez Kommissyę śledczą w dniu 3 Li, ca 1826 roku. — Jakkolwiek służalce Mikołajowi, usiłowali ukryć prawdę, przyćmić zastugę, poświęcenie, przecieć męczenników Rosyjskich jaśnieje w całym świecie i zdolne jest powiększyć sympatją dla ludu który równie jak my jęczą pod brzemieniem najgorstszego despotyzmu. —

— W miesiącu Czerwcu 1825 roku podoficer z pułku 3 utanów Sherwood zapewnił Alexandra, że w niektórych pułkach 1

1 zéj armii, znajdowały się indywidua dążące do obalenia istniejącego porządku w Państwie Rosyjskim. Prosił zarazem aby mu Alexander pozwolił udać się do Kurska w celu wzięcia wzięcia wzięcia z Teodorem Watkowskim spiskowym, spodziewając się od niego gruntowniejsze zasięgnąć wiadomości. W miesiącu Wrześniu zawiadomił Scherwood o nowych poszlakach. — Inne doniesienia zgodne z denunciacją Scherwooda, otrzymał w Taganrogu Generał Witt, przez szpiega który zdołał się wcisnąć do związku. — List odebrany z Taganrogu potwierdził poprzednie podania. List ten był pisany przez kapitana Majboroda i na tém większą zasługiwał uwagę że Majborod był członkiem tajnego towarzystwa. Bezwłocznie dowódca 2éj armii i adjutant cesarski wysłani do Taganrogu przedsięwzięli w tym celu środki ostrożności. Wiele osób wskazanych przez Majboroda zostało przytrzymanych, papiery ich zajęto i natychmiast do śledztwa przystąpiono.

oswobodzenie ludzkości jest naszym celem. Szczęście wszystkich naszych prac przedmiotem. *Polska i ludzkość* naszym hasłem.

Polska i ludzkość; szczęście wszystkich! Najwznioślejszy cel jaki sobie człowiek założyć może. Z dumą przecież przystępujemy do tego wielkiego zawodu, bo nie jesteśmy organem żadnego człowieka, żadnej koterii, bo nabyte doświadczenie, nasze prace umysłowe i sumienie będą nam przewodnikiem; bo rachujem na pomoc dusz szlachetnych co przekonawszy się o czystości naszych zamiarów wspierać nas będą radą i pracami. —

Do nas młodzi pisarze! Kolumny Północy będą otwarte dla każdej myśli, dla każdej prawdy pożytecznej dla Polski i Ludzkości. Niech każdy z nas przynosi cegielkę do wielkiego budynku. Otarłe lzy nieszczęśliwych będą usłowań naszych nagrodą.

*Paryż 1. Stycznia 1835 roku.* JAN CZYŃSKI.

### SZLACHTA ZYSKA NA REWOLUCYJ.

Aby Polskę odzyskać, musimy pokonać potężnych wrogów. Łączmy przeto narodowe siły, strzeżmy się je rozrywać. Zestrzelmy w jedno ognisko wszystkich co kochają ojczyznę i równość, co gotowi na poświęcenia aby się wydobyć z pod obcego jarzma, co się chcą poświęcić dla szczęścia wszystkich.

Wielu naśladowiuc ślepo pisarzy francuzkich, uważając Polskę i Francją za jedno, porównywiają szlachtę z butikierami, i wołają: odebrać szlachcie, dać chłopom? Biada tym co tego dodrowolnie uczynić niezechcą.

My żołnierze Równości, oświadczamy iż jedynie nieznanomość ojczystego kraju, nieznanomość stanu szlachty, może być tego głosu powodem. — Szlachta nie straci, szlachta zyska na rewolucyi. —

Prosimy czytelników o rozważne zastanowienie się nad obecnymi uwagami. Są one ważne w skutkach, bo mają nam i sprawie powrócić serca tych, których głos błędny nieroztropny zniechęca, których car i magnaci przeciwko nam oburzyć pragną.

Jak dziś szlachtę przedstawiają?

« Są to bogacze, mówią, co w rozkosznych zamkach w pieszczotach i zbytku trawia dni szczęśliwe. »

Zaledwie się znajduje w kraju trzystu magnatów, do których można te słowa zastosować.

Lecz gdzie są te zamki, te bogactwa, te rozkosze, te zbytki u właściwej szlachty. Przyjrzyjmy się z bliska wioskom polskim, porachujmy kassy szlacheckie, zajrzyjmy do wykazów hipotecznych, policzmy ich długi, podatki, ciężary, a zamiast urojonych bogactw znajdziemy, obok szumnych tytułów Pana, Dziedzica, Jasniewielmożnego, nędze; obok rozległych pól, niedostatek. —

Przeglądaliśmy w kraju wykazy hipoteczne, możemy zapewnić że na tysiąc wsi ledwie dziesięć znajdzie się bez długu. — Poszukiwanie procentów lub kapitałów, wystawia dziedziców na ciągle spory sądowe. — Wydzierżawienia, zajęcia, subhastacje, stawiają obdłużonego w najprzykrzejszym położeniu. Teraz, podatki, ciężary gruntowe, egzekucye administracyjne, wydzierają mu grosz ostatni. Szczęśliwy szlachcic jeśli wydarłszy się z rąk wierzycieli, komorników, adwokatów, sędziów, żandarmów, Kommissarzów obwodowych, ma chatę w której może zasnąć spokojnie; chatę którą próżność jego nazywa dworem, którą ślepi publicyści nazywają pysznymi zamkami. — W tym okropnym położeniu szlachcic bankrut sie pot chłopów i niewolnik cara jest włościan carem. —

To bankructwo jest tak powszechne, że wierzyciele oddawna byliby wypędzili ze wsi szlachtę gdyby ta się nieratowała moratoryami, listami zastawnymi i wyjątkowemi ustawami utrudniającemi poszukiwanie długów. —

Taki jest stan szlachty. Nie w spominając na ile cięsku wystawia ją żarłoczność moskiewskich urzędników.

no. Z papierów przejranych, zśledztwa wyprowadzonego okaz: i się następujący stan sprawy.

W roku 1816 młodzież wracająca z zagranicy po wojnie z 1813 i 14 i 15 roku. znając polityczną rozciągłość wielu tajemnych towarzystw istniejących na ówczas w Niemczech, powzięła myśl ustanowienia podobnych stowarzyszeń w Rossyi. Pierwsi którzy się porozumieli z sobą byli Alexander Murawiew (który postanowił przyłączyć to towarzystwo do związku mularskiego) kapitan Nikita Murawiew i pułkownik Xie Trubeckoy. —

Na pierwszych naradach w tworzeniu Towarzystwa byli obecni oprócz wyżej wymienionych: Jakuszkini i Serge, niemniej Maciej Murawiew Apostół, oficerowie z pułku Semenowskój. Nieprzystąpili oni do związku dopiero w miesiącu Lutym następnego roku (1817) kiedy kapitan Nikita Murawiew zawarł znajomość z pułkownikiem Pestel. Utworzyło się w ten czas pierwsze

tajemne towarzystwo: pod nazwiskiem „Jedność zbawienia albo prawdziwych i wiernych dzieci Ojczyzny. Ustawy zostały poprawione przez Pestla. Towarzystwo to dzieliło się pierwiastkowo na podziały *braci, ludzi i Bojarów*. W tym to ostatnim oddziale, wyższym od 2. innych wybierani byli co miesiąc *dawni* albo *Przesi*, jak to: *Naczelnik, kierujący, pisarz*. Przyjmowania odbywały się z uroczystym wprowadzeniem. Wstępujący przysięgali zachowanie tajemnicy jaż im zostanie powierzoną, w razie [nawet] gdyby zdania ich i widoki nie zgadzały się z przedsięwzięciami Towarzystwa. W czasie występowania związku składali powtórną przysięgę. Każdy oddział i *dawni* byli związani mimo tego osobną przysięgą. Zobowiązywali się postępować do celu *Jedności*, i podać się wyrokom najwyższej rady *bojarów*, mimo zeznań samego Xcia Trubeckoy, nazwa *bojara* winna być nieznaną od pozostałej reszty w niższych oddziałach. Nazwisko to

Taki stan tych mniemanych bogaczy, nierachując potrzeb domowych, nierachując że wystawieni na ciągłe prześladowania nie są pewni jutra, niewiedzą jaki los dzieciom swoim zostawia.

« Odebrać szlachcie, dać chłopom ».

Cóż mają dać te nieszczęsne bankruty?

Bóg ich ukarał za dumę i Egoizm ojców, zesłał na nich niewolę i nędzę. Gdyby dziś tkrzęci uczuciem sprawiedliwości chcieli rozdzielić grunta pomiędzy włościan będą chojni cudzym kosztem, wieś nie jest ich własnością, ona należy do wierzycei.

Dać chłopom, zostawując długi i ciężary, jest to krzywdzić ubogiego, zabierać nie niemającemu.

Ale w zamian za rozległą obdłużoną wieś, dać szlachcicowi tyle gruntu ile on przy uniarkowanej pracy, na przyzwoite i wygodne utrzymanie potrzebuje, nie jest to zabierać, rabować; jest to wzbogacić nie niemającego.

Revolucya ma na celu szczęście wszystkich. — Każdy mieszkaniec będzie miał prowo do wygodnego życia; i szlachcic więc jeżeli zechce bydź Polakiem, człowiekiem, bratem, będzie szczęśliwym na tej ziemi.

Jakże wszystkich uposarzyć, zapytują przezorni?

Rossya z Polską przy barbarzyńskim zagospodarowaniu ziemi żywią dziś przeszło sześćdziesiątmilionów. Ale dla trzystu milionów potrafią zapewnić los swobodny, jak na ich gruncie zajaśnieje równość, jak na ich globie zakwitnie gospodarstwo, przemysł, kunszt, handel, rękodziela. Niezliczone skarby wydobędzie z łona urodzajnej ziemi twórca myśl; pustynie, lasy, stepy zmienią się w siedlisko szczęśliwych. — Wy zaś dziedzice co się lękacie że w Słowiańszczyźnie ziemi zabraknie dla uposażenia ludu, rzućcie okiem na pola Szwajcaryi, tam włościanin na mordzie gruntu bogatszy od szlachcica Polskiego posiadającego milc kwadratową. — Ten przykład powinien was przekonać że co stracie na rozległości dóbr, to wam stokroć wynagrodzi dobre zagospodarowanie przemysł i oświata.

Jaką więc stratę poniesie szlachcic w chwili odrodzenia. Dziś jest niewolnikiem moskiewskim, nędza-

rzem wyganianym z domowej zagrody, dziś jęczy w ciemnocie i pastwi się nad nieszczęśliwsiemi od niego włościaninami. W dniu zbawienia odzyska ojczyznę, będzie wolnym, będzie miał zapewnione swobodne życie. Doskonaląc umysł przyłoży się do spełnienia nieodgadnionych ludzkości przeznaczeń, w prześladowanych, katowanych ofiarach, ujrzy oswoobodzonych braci. —

Przyszłość otwierająca się jest tak piękna tak wspaniała, iż dosyć ją poznać, aby się dla niej poświęcić. Któż z duszą szlachetną przeniesie niewolę cara nad tytuł wolnego człowieka. — A ci których przodkowie szczylicili się oświatą, i obroną chrystyanizmu, dziedzice chwaly Kopernika i S biesk ego mielizby w dniu walki stanąć w obronie cara i przywilejów, przeciw ojczyźnie i równości braterskiej.

Niech więc ani car, ani jego sprzymierzeńcy magnaci nieustraszą szlachtę, że my z Wielądkiem i młoczem w rękę szukać będziemy herbownych panów, aby im wydrzyć majątki i aby na głowach ich pomścić winy ojców. —

Powtarzamy, my chcemy szczęścia wszystkich. Poszukiwania nasze dążyć będą do tego jak uszczęśliwienie włościan pogodzie z swobodą szlachty z szczęściem reszty mieszkańców bez różnicy wiary, stanu i powołania. —

A wy których jak dzici straszą gilotyną, szubienicą; przyjrzyjcie się tym Jakobinom, demokratom, demagogom, karbonarom, młodym Polakom, któż to są oni? wasi bracia, wasze dzieci. Całą ich zbrodnią, że was wyprzedzili w wyobrazeniach, że postąpili z duchem czasu. Podajcie im dłoń oni wam wrócą ojczyznę i ludzkość oswoobodzą.

### CO ROBI KOMITET FRANCUSKO POLSKI ?

Gdyby nie rocznica 29 Listopada byłibyśmy zapomnieli że Komitet Francuzko-Polski jeszcze żyje. Za-

przyznaniem było członkom pierwszym czyli założycielom towarzystwa, lecz z czasem nowi członkowie mogli je otrzymać, przechodząc przez stopnie, a niektórzy nawet bezpośrednio. Ci, z których się na ten czas składało Towarzystwo byliż Alexander Nikita, Serge i Maciej Murawicz, Xze Serge Trubczkoy, Nowików, (byłynczelnik kancelaryi Gubernatora mała Rossyi, oddalony od posług publicznych), Michał Łunin. inni 3 członkowie. Od samego zawiązania, celem tego związku była zmiana istniejących ustaw Państwa. Takie są co do tego względu jednogodne zeznania Alexandra Serge, Macieja i Nikity Murawiewów, tudzież samego Pestla.

Przedmiotem ich narad w czasie schadzek, było roztrząsanie sposobów dążących do ulepszenia bytu ojczyzny, przyczynienia się w wykonaniu każdego użytecznego zamiaru, jeżeli nie przez działanie czynne, przynajmniej przez wolę głośno objawioną

przyczynienia się do powściągnięcia nadużyć przez objawienie każdego ohydneho czynu, jakiego by się dopuścili urzędnicy niegodni zaufania narodowego; lecz nadewszystko powiększenie stży swojego Towarzystwa, przez przyjęcie nowych członków, których zdolności i postępowanie moralne winny bydź zuane, przez zaciągnięte na to w przód wiadomości; którzy wszelako mimo tego winni uledz przedstępnym probom. W tych to początkowych naradach było postanowione, aby uczynić przedstawienie Jakuszkiniowi i Jłowi Orłów Michałowi w celu połączenia się z niemi. Pierwszy opuścił Petersburg a drugi zajmował się w tym samym czasie z Hr: Mamonów i radczą stanu Mikołajem Turgenów, nad zawiązaniem jnnego Towarzystwa, które miało się nazywać *Towarzystw: rycerzy Rossyi* (Chvaliers Russes) Grał: Michał Orłów i Alexander Murawiew przedstawili sobie wzajemnie, przystąpiecie do ich oddzielnych Towarzystw

proszenia podpisane przez hrabiego Lasteyrie przypominały nam jego istnienie albo raczej jego martwość.

Komitet francuzko-polski ma dwa obowiązki: czuwać nad potrzebami Emigracji i nad sprawą narodową. Co robi? Nic.

Wiadomo nam z pewnością że znaczne summy które sympatja ludu francuzkiego złożyła na poparcie walki przeciw Rosyji przez nierostropne ich użycie w znacznej części zmarnowane zostały. Ambassada Polska gra rolę w zniszczeniu tych funduszów. Taka jest przeszłość tego Komitetu; i on był narzędziem koteryi która kraj nasz zgubiła.

Obecnie ani jeden krok nie został uczyniony na korzyść Emigracji lub Polski.

Dalecy jesteśmy od udzielenia pochwał Komitetowi angielskiemu, ale przynajmniej jest on pośrednikiem pomiędzy rządem a tulaczami, zwołując mityngi, pisząc odezwy, po dziś dzień przychodzi w spółtulaczom w pomoc i po dziś dzień braci naszych utrzymuje.

Dziś kiedy prawo na cudzoziemców, krępuje nasze czynności, Komitet francuzki może i powinien śmiały głos w sprawie Polski podnosić. — Nieprzyjaciele nasi mogą wyrzucić z Francyi, na zasadzie praw istniejących tulacza wykazującego tyranją, barbarzyństwo, dumę bojarów moskiewskich dążących do monarchij powszechnej; ale zabiegi ich bezsilne będą przeciw Obywateli Francyi. Czy Komitet francuzko-polski korzysta z tego stanowiska, czy nas zmuszonych do milczenia wyręcza?

Cała jego w tych czasach zasługa, że nas na obchód 29 Listopada zaprosił. A i w tym kroku za który mu wdzięczność należy, narzucił nam Kommissarzy i kolej mówców naznaczał.

Wzywamy Ob: Leonarda Chodźkę, członka komitetu, aby w tej mierze objaśnił Emigracją. Mamy prawo wiedzieć, jakim sposobem i z czyjej winy zmarnowane zostały znakomite summy powierzone Komitetowi. Jaki stan jest obecnej kassy, a mianowicie jakie są dziś działania, jakie zamiary Komitetu, który jeżeli jest niezłym, mógłby wiele znaczyć, gdyby jego członkowie pojęli obowiązki swoje i gdyby je z gorliwością wypełniali. —

Lecz nie mogli się zgodzić nad zasady. General miał zamiar, utworzyć towarzystwo którego by jedynym celem było położyć koniec nadużyciom jakie się w cisnęły do wewnętrznego zarządu Państwa, miał on nawet zamiar przedstawić swój projekt do zatwierdzenia cesarskiego. Lecz później zawierając pogłoskom jakoby Cesarz Alexander miał zamiar przywrócić Polskę do dawnego jej stanu, i przyjąwszy ten zamiar Towarzystwom tajnym polskim, chciał z równoważyc ich w pływ za pomocą stowarzyszenia się z nimi, nad którym to połączeniem ściśle zaczął pracować. — Mimo to jednak; zamiary jego niewzięły żadnego skutku, a związek o którym on myślał wcale się nie utworzył. Ten nawet który już istniał nie uczynił znacznego postępu. — Niektórzy z jego członków a mianowicie Pestel, opuścił Petersburg. Inni a mianowicie ci którym przedstawiono wprost; wejście do jedności (jedność z' a vien.a) jako: Michał Murawiew brat Ale-

Oświadczamy iż lekce nieważym tej interpelacji i że ją w razie potrzeby poprzem w piśmie francuzkich.

— Każdy dzień wykrywa nową niedoleżność byłego rządu rewolucyjnego.

W czasie przechodu wojsk Francuzkich przez Polskę w czasie wojny Napoleona z Rosyją, armija mocarskich sprzymierzonych żyła kosztem prywatnych obywateli. Zbierano siano, owies, zboże, żywność, konie, a w zamian wydawano bony. Pretensyje obywateli polskich z tego źródła wynoszą do 150,000,000. franków, które Francija powrócić powinna. Lubecki pod pozorem sprawdzenia bonów, pod pozorem pośrednictwa między prywatnymi właścicielami a rządem francuzkim, ścigał te bony do swego ministerium.

W czasie rewolucyi należało albo odzyskać te summy dla prywatnych, albo im przynajmniej skradzione bony powrócić. Ale nasi ministrowie nie mieli na to czasu (?) Dziś car jako król polski upomina się o należytość prywatnym Polakom należną. Wstrzymujemy się od uwag nad występłą niedoleżnością. Jasnie wielmożnych co nami rządzą. To tylko dodaję, że interes ten tak mało znany naszym ministrom, że nawet nie są w stanie objaśnić francuzów co do natury tego przedmiotu.

— Od niejakiego czasu trwał zacięty spór pomiędzy redakcją Reformatora i Bon-sens. Pierwszy jest organem opinii republikańskiej, drugi jakkolwiek mienił się dziennikiem Demokracji, oświadczył się przeciw przeciwnym niektórym kardynalnym jej zasadom. Polemikę Pismienią dziś roztrzyga pojedynek. Z jednej strony Raspail, z drugiej Cochois-Lamaire.

Pojedynek ten przyjęty przez republikanina niepowinien być szkodliwym przykładem. Raspail nie broni osobistych urazy, broni zasad i staje do walki na rozkaz partii której jest organem. Czekamy z upragnieniem na ogłoszenie pisemka J. N. Janowskiego o sądach Bożych, rozbiegając jego myśli, wykryjęm nasz sposób widzenia co do pojedynków. Tu to tylko wspomnim, że Emigracja powinna potępić pojedynki z powodu uraz osobistych. Życie nasze nie donas należy, jest one poświęcone Ojczyźnie i Ludzkości. Dla obrony zasad od których Przyszłość ludzkości zawisała, wolno należy je poświęcić. Członkowie niniejszej redakcji gardząc pociskami jakie na ich osoby złość wymierzy, oświadczają iż staną do odpowiedzi w obronie zasad które ogłaszają.

— Cochois-Lamaire ledko ranny, Raspail bez rany.

xan Ira, Burzów, Piotr Kłoszkin, Jakub von-Viesen, i ządali aby Towarzystwo się ograniczyło i a wolnym w pływ na umyśle; aby zmieniło swoje ustawy które (podług wyrażenia Nikity Murawiew) miały za podstawę przysięgi, początek ślepego posłuszeństwa, użycie najgwałtowniejszych i najokrutniejszych środków, „jak” sztyletów, truczny (\*) i. t. p. i aby na miejsce tych praw, przyjęto inne, którychby główniejsze zasady były czerpane w poprawionym kodeksie Tugen Bund. T.

(\*) Pestel twierdzi że w tym samym roku (1817) uieco wprzód Lunin oznajmił, iż gdyby uradzano zamordowanie Cesarza, możnaby w tym celu rozstawić kilku ludzi zamaskowanych na drodze Carskie Sieło. —

Dalszy ciąg nastąpi.

W DRUKARNI, P. BAUDOUIN BRZY ULICY MIGNON, Nro 2.

W krajach gdzie istnieje wolność druku, oświata stała się dziś natym stopniu że prawie każdy mieszkaniec tworzy sobie samodzielne wyobrażenie o duszy, o nieśmiertelności, o Bogu; każdy ma swoją własną religiję. Lecz tam gdzie despotyzm panuje, człowiek idzie za drogą wskazaną przez któregoś znakomitych prawodawców; tak myśli, tak wierzy jak kazał Mojżesz, Chrystus, Luter, Kalwin, Mahomet. Albo raczej tak wierzy jak tego sobie życzą monarchowie; oni w Imię Boga uciskają ludy, Boga zrobili współnikiem wszystkich swoich zbrodni.

Ci co pracują nad oswoobodzeniem ludzkości, przede wszystkim usiłują oswoobodzić masy z kajdan błędu, przesądu. Wielu filozofów widząc wzniosłą naukę w systemie Chrystusa, widząc jaką wagę Jezus nadawał duchowi, duszy; Chrystianizm uważają za szczyt doskonałości, w tryumfie chrystijanizmu, uważają tryumf społeczeństwa.

Rozbior nauki Jezusa jest przeto ważnym, a szczególnie dla ludów północno-wschodnich, gdzie mieszkający rozmaitych wyznań, nienawidząc się wzajemnie, przesladując się za wiarę, służą za nieszczęsne narzędzie monarchom co je uciskają.

Chrystjanizm nie jest jeszcze doskonałością. W okresie dwóch tysięcy lat ludzkość postąpiła, nowe światło zabłysło, zjawily się nowe potrzeby. W tym zajmującym przedmiocie, redakcja otrzymała uwagi od zaszczytnie

znajomego w świecie politycznym i naukowym Pottera. Jest to wyjątek z dzieła dotąd nieogłoszonego, wykazującego ducha Chrystijanizmu. Jezuiti różnego gatunku oburzają się na uwagi które przytaczamy; mniejsza o ich złość! Ludzie rozsądni z wagą odczytują myśli nacechowane miłością prawdy. (\*)

### SYSTEM JEZUSA.

Jezus przyglądając się materializmowi i egoizmowi jaki panował za jego życia, zastanawiając się nad zapórą jaką samolubstwo stawiało postępowi ludzkości, dla wzniesienia godności człowieka, dla wyrwania społeczności z barbarzyństwa, wpadł w drugą ostateczność, obrat drogę zupełnie przeciwną. Roskosze ciała były celem zabiegów ludzkich, rokosze ducha, duszy, stały się wyłącznie jego poszukiwań przedmiotem. Chciał aby rokosze ziemskie za którymi się człowiek dotychczas ugańiał, zostały zaniebane, zniszczone; chciał aby świat doczesny był uważany tylko za pielgrzymkę, za stan przejścia do życia wznioślejszego. Bydź może że wierząc w bliski koniec świata, uważał duszę nie za część człowieka, nie za część najzacniejszą, ale za jego

(\*) Redakcja ma zapewnioną pomoc mężów zaszczytnie znanych w zawodzie politycznym i świecie naukowym. Przy szacunku i przyjaźni jaką oni zaszczycają członków redakcyi, możemy pogardzić kłamstwami Nowej Polski.

## ROZMAJTOŚCI.

### REPUBLIKANIE ROSSYJSKY.

#### DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPOPTU.

Jeden z członków, Alex: Murawiew otrzymał list od Ks: Trubeckzky, który zawiadamiał, że Cesarz miał zamiar przywrócenia Polsce wszystkich ziem zdobytych przez Rosyję, i że przewidując niezadowolnienie ze strony Rosyan a może nawet i opór, zamysła się przenieść do Warszawy z całym swoim dworem i zostawić oyczynę na łup zamieszek i niezgód domowych. Ta wiadomość której następnie sami związkowi uznali niedorzeczność, sprawila na nich wrażenie zaledwie podobne do wierzenia.

Wykrzykneli śmierć Cesarza. Książę Teodor Szachowsky, według Macieja Murawiew, przedstawił odłożenie tego zamiaru

do czasu, w którym pułk jego będzie na warcie (\*) Chciano iuż ciągnąć przez losy kto ma być wykonawcą, Jakuszkin podniecony przez mowy innych towarzyszy, przedstawił swoją dłoń na zabicie. «Przeznaczenie oznaczyło we mnie swoją ofiarę» mówił on: *zostawszystę następnym nie będę mógł żyć dłużej zadam cios i zabię się następnym.* «Przerazili się wszyscy inni tą mową, ich zapal się poskromił, i wstrzymali to uniesienie.

Gen: Ven-Yiesen silił się im dowiedzieć, że wiadomość jaka ich przeraziła, była ogołoconą z wszelkiego podobieństwa do prawdy, książę Trubecki, powołany później do Moskwy, dla wyświecczenia tego podania, toż samo potwierdza. Serge, Murawiew Apo-

(\*) Według Macieja Murawiew książę Teodor Szachowsky, zdawał się naówczas gotowym do przedsięwzięcia wszystkiego, Serge Murawiew nazywał go Tygrysem

istotę. Dusza była wszystkim, ciało było jej więzieniem, z którego ona oswobodzić się musiała, aby się wznieść do wysokich przeznaczeń do których się Twórca powoływał. W tym systemie nikły żądze, namiętności, trwoga, zabiegi, związki familijne, przyjacielskie, społeczne. Uczniowie Jezusa nie tylko nieubiegali się za honorami ziemskimi, za władzą, znaczeniem, chwałą, ale owszem porzucali mienie, sławę, wystawiali się na obelgi, gwałty, zdzierstwa i tym za szczęśliwszych się uważali, im widoczniej byli ofiarami potwarzy i niesprawiedliwości. Co ich miały obchodzić chwilowe cierpienia? Zbawienie było ich celem, Dusza ich jedynym dobrem, Niebo ojczyzną, ich rodziną, przyjaciółmi ci tylko którzy się z nimi dostaną do królestwa niebieskiego. Ich jedyną myślą, jedyną żądzą, opuścić co najprędzej padół zepsucia i nędzy, aby go na wieczne duszy rokosze zamienić.

Bydź może że Jezus przyjął tę naukę od Essenezyków lub Therapeutów, albo Ascetów, bydź może że ją wyczerpnął z własnego natchnienia, w każdym razie rozum ostrzega, że nauka ta jest niezgodną z naturą ludzką. Myśl uszczęśliwienia wyłącznie duszy, w istotach które składają się z ciała i duszy, nie jest zaspakajającą. Człowiek jest tém czém jest; moralną i fizyczną istotą. Tęj podwójnej człowieka natury nikt zmienić niezdola, ani prawa, ani wychowanie, ani nawowa, ani siła. Nauka przeto Chrystusa który nie uważał człowieka takim jakim go Bóg stworzył, jakim on jest; ale który ludzi uważał według swego upodobania, według swego życzenia, jest radikalnie fałszywą. Jeżeli ta nauka przypadkowo chwilowo dobroczynne sprawiła skutki, następnie musiała wielkie zle zrodzić, a w końcu niezaspakajając społeczności, musi ustąpić wyobrażeniom zdrowszym i zgodniejszym z podwójną naturą człowieka. Jezus uważał w ludziach tylko duszę, tylko jedną stronę, i wychodząc z tego błędnego stanowiska, s stanowił prawa wyłączne, obrażające drugą część człowieka, ciało; poświęcając je pierwszój. Człowiek składa się z ciała i duszy, nie jest on ani pierwszym ani drugim, jest on i jedno i drugie nierozdzielnie. Niemasz ta-

kiej rokoszy fizycznej któraby nie wpływała na umysł, niemasz takiego wrażenia umysłowego, któreby mniej więcej nie wpływało na ciało. Bóg tworząc człowieka, obdarzył go w to wszystko, co tylko potrzebne do wykonania jego twórczej woli. Podług nas jest to bydź posłusznym Bogu, żyjąc według praw naszej organizacji. Jeżeli to życie jest niedoskonałe, jeżeli Bóg uznaje nas godnymi doskonalszego życia, jedynie przetwarzając naszą naturę, da nam poznać najwyższą swoją wolę. Dopokąd Twórca nie przetworzy naszej cielesno umysłowej natury, bądźmy mu posłuszni, niepoświęcając ciała dla duszy ni duszy dla ciała.

Prawda że istnieje niekiedy spór, rozdwojenie pomiędzy naturą fizyczną i umysłową człowieka. Jest to obowiązkiem moralisty, i jedynym obowiązkiem roztroptym, utrzymać o ile możności pokój i harmoniją, przywracając jedność w naturze ludzkiej, to jest, poddając materją umysłowości, ciało duszy, siłę myśli, namiętności rozsądkowi, samolubstwo sprawiedliwości, dobro osobiste dobru ogólnemu. Ale niszczyć ciało, i zabijać doczesne życie, znieść namiętności, oderwać ducha od reszty człowieka, zagładzić miłość własną, jest to nieznać natury ludzkiej. Chcieć ją przetworzyć, jest to żądać rzeczy niepodobnej.

Jezus nie dał nato uwagi, dla tego jego reforma, nie przyniosła pożądanego skutku, on równie niepotrafił z ludzi zrobić aniołów, jak tyrani i egoiści dla nasycenia samolubstwa uiepotrafili ludzi przemienić na bestyje bezrozumne i nieczuła.

Błędnę stanowisko z którego Jezus wyprowadzał naukę otworzyło pole ojcom kościoła do przykazań zgubnych, skrzywionych, przesadzonych. Wszystko co się dotyczyło życia doczesnego, było razem z ciałem śmiertelnym wskazane na zaniechanie, opuszczenie i pogardę, było przedmiotem nienawiści, zemsty, umartwienia, karcenia. Według St. Bazylego prawowierny uczeń Chrystusa nie powinien bronić ani mienia ani honoru, owszem rabusiom i oszczercom powinien dostarczyć wszelkich środków mogących go udręczyć, potępić, a w końcu powinien za najlepszych przyjaciół uważać, tych co go przesladowali, oszukali, kradli i znie-

stól, w piśmiennem zdaniu przedstawionem nazajutrz pozgromadzeniu, wyłożył, że zamysłana zbrodnia, zostanie bezużytecznym zaborstwem, z przyczyny iż Towarzystwo, nieposiada jeszcze dostatecznych środków korzystania z takowego. Jakuszkina stał się powolnym tym przedstawieniom, lecz oskarżając swoich towarzyszy, że go namówili na czyn od którego teraz odstępował, zerwał z związkiem na jakiś czas stosunki, który nie co później zmienił swoje urządzenie, przybierając imię *Jedności dobra publicznego*, i przyjmując nowe ustawy przewidziane przez Alexandra i Michała Murawiewów, przez księcia Serge Trubczkiego i przez Piotra Kołyszkin. Główniejsze zasady *Jedności dobra publicznego*, podział przedmiotów, najcelniejsze wyobrażenia aż do samego stylu, dają spostrzegać naśladowanie i wznaczną część tłumaczenie niemieckich związków. — Wyznaczeni do napisania ustaw, wyznali w imieniu założycieli

Towarzystwa, że dobro ojczyzny było ich jedynym celem; że cel tenie był wcale przeciwny widokom rządu; że związek nie *przedsiębrał swoich prac tajemnie, jak tylko aby je zastonić od złośliwego i nienawistnego tłumaczenia*. Członkowie dzielili się na 4. oddziały czyli galezie. Pierwszy oddział miał za przedmiot *filantropiczność* czyli postęp w dobroczynności publicznej i moralnej. Winien on był czuwać nad wszystkimi zakładami miłosiernymi, wskazywać dozorcóm tych zakładów, niemniej jak samemu rządowi, nadużycia jakie się mogły wciśnąć i sposoby uskutecznienia polepszeń.

Zatrudnieniem drugiego oddziału było, wychowanie umysłowe i moralne, rozszerzanie światła, zakładanie szkół, a mianowicie szkółek na wzór Lankastra, i wogólności użyteczne działanie, w kształceniu młodzieży, przez przykłady, dobre obyczaje, przez rozmowy i przez pisma odpowiednie tym widokom, a za



wazyli. Ojcowie kościoła wykonywając myśl Jezusa zamiast umiarkować, chcieli zniszczyć żądze i namiętności, nazwali zbrodnią, grzechem wszelką najniewinniejszą roskosz zmysłową. Według St. Augustyna rokosze te niestanowią śmiertelnego grzechu, ale wiele takich grzechów stanowi grzech śmiertelny; i zabijają duszę równie jak grzechy główne.

Podług St. Cypryjana i St. Klemensa, kobieta która się różowała, gorsza jest od cudzołżnicy, bo ona dzieło boskie zemienia na dzieło djabelskie. Było to świętokradztwem golić głowę lub brodę; Bóg niepozna tego na ostatecznym sądzie kto trefi włosy swoje. Użycie strojnego ubioru pokarmów mięsnych, wzbrowione. Grzechem jest witać się lub przyjacielsko całować. Chrzescijanin niepowinien sprawować godności, urzędu, powinien się wyłamać od wszelkich obowiązków dla społeczności doczesnej. Prace rzemieśnicze, handlowe pótępione. Chrzescijanin niepowinien kosztować żadnej przyjemności którą społeczność zezwała, moralność potwierdza. Widok Tragedii lub Komedii rownie zakazany jak hipokryzja, kłamstwo, lub cudzołżstwo. Niewolno czytać poetów i autorów niemieckich. Wesoła zabawa, śmianie się, słowem wszystko czego kościół wyraznie niedozwała zakazane pod karą grzechu i wiecznego potępienia. Uczucia które dziś uważamy za najwznieślsze były znieważane jako to; miłość macierzyńska, miłość ojczysty. » Jeżeli matka twoja mówi St. Bernard, stame uprogu domu twojego, okaze ci pierśi któremi cię karmiła, potrać nogą i ojca i matkę, biegnij pod chorągiew krzyża, » Najwyższy stopień liłości jest » to bydź okrutnym na część Chrystusa.

Uczyniono gwałt kardynalym prawom natury, małżeństwa są tylko cierpiane a czystość dziewicza, bezżenstwo są najwznieślszą cnotą.

Zycie tak nędzne, umartwione, tak nieludzkie jestże zgodne z naturą, z przeznaczeniem człowieka? a przecież ono jest wypływem nauki co każe ciało poświęcić dla duszy. Cóż dziwnego że pierwsi chrześcianie, z upragnieniem oczekiwali końca dni swoich, końca cierpień, niedziw że poświęcali cierpkie zycie, aby je na koronę męczeńską zamienić. Wszystko to było skutkiem fałszywego stanowiska z którego Jezus naukę swoją wywodził, naukę niebezpieczną która przetworzywszy się w katolicyzm, stała się narzędziem despotyzmu, ciemnoty i niewoli.

Niektórzy utrzymają że chrystyanizm odrodził a następnie ucywilizował ludzkość. Bynajmniej, chrystyanizm nie był początkiem, był wypływem postępu wyobra-

żeń, postępu który obok chrystyanizmu doskonalać ród ludzki dopełniał swojej misji, postępu który dziś rozbijając starego wieku przesady, rzuca nowe światło, niedozwała gwałcić praw przyrodzonych torując tryumf Prawdzie, Sprawiedliwości i ludzkości.

Co do nas przytaczając ten drobny ulomek z obszernego dzieła oświadczamy, że z chrystyanizmu przyjmujemy miłość, poświęcenie i braterskość; odrzucamy pokorę, nie wyrzekamy się swobody doczesnej. Najmocniej protestując przeciw wyłączości przeciw nietolerancji katolickiej, czy to w boju, czy w czasie ostatecznego społeczeństwa urzędzenia, nieugiętnie kolana przed bóstwem kasty albo sekty. — Cześć nasza dla prawdziwego Boga, ojca wszystkich pod którego dobroczynną opiekę ku wspólnemu szczęściu doczesnemu i wiecznemu skupią się wszystkie wyznania, wszystkie narody.

### EUROPIE TRZEBA PRZEDSTAWIAC BARBARYSTWO ROSSYI NIE POLSKI.

W początku tulactwa sprawa ojczyzna tak wielką tak ogólną wzbudzała sympatyą, iż Polak gdzie tylko się ukazał był przedmiotem czci i uwielbienia. Przyjmowano z rękami otwartymi zarówno twórców rewolucji jak i tych co ją zamordowali, zarówno jenerałów jak żołnierzy, zarówno lud jak i tych co nim zgubnie rządili. — Należało wtenczas wykryć Europie, że nie wszyscy na ziemi polskiej są aniołami. Należało skreślić obraz chłopa, aby dać poznać egoizm panów, należało przypomnieć poświęcenie, zwycięstwa żołnierzy, aby wykryć nieudolność, wiarołomność dowódców. Nie przez zazdrość czy niezasłużoną ale żeby na przypomnienie nowiej wojny, drugiej rewolucji, ci nie stali li u sternu, co już wypadkiem Polski swoją niezdolność, swoją niewiarę udo- wodnili. —

Potępienie aczkolwiek sprawiedliwe, odejmowało urok dla ludu który Europa za pługów uważała. — Było to złe, ale konieczne, jak trucizna kiedy jej używają za lekarstwo.

Ten napój goryczy, nieuchronny w początkach emigracyi, niektórzy bracia używają za napój codzienny; niemasz święta narodowego, zebrania publicznego, gdzieby niewykrywano barbarzyństwa w którym dotąd Polska pogrązona. — Szlachta, Książa, Sejm, Generałowie potępiani, obraz upośledzonego ludu rozdziera

razem i celom towarzystwa. Członkom tego drugiego oddziału powierzona była piecza wszystkich szkół. Oni byli winni wpaść w młodzież, miłość tego wszystkiego co było narodowym, i opierać się ile możności zamiarowi wychowywania jej po za krajem rownie iak wszelkiemu wpływowi cudzoziemskiemu.

Trzeci oddział powołany do zwrócenia szczególniejszej uwagi na postępowanie sądownictwa. Jego członkowie zobowiązywali się, nie odmawiać urzędów sądowych, jakie by im mogły być powierzone przez wybory szlachty lub przez rząd; dopełniać takowych z gorliwością i pilnością; uważać starannie bieg spraw, zachęcać urzędników podupadłych, udzielać im nawet pomocy pieniężnej; utwierdzać w dobrych przedsięwzięciach, tych; którychby zdradzała jakaś słabość, oświecać innych którymby zbywało na potrzebnych wiadomościach; wytykać urzędników przedajnych i zawiadomić rząd o ich postępowaniu.

Nakoniec członkowie czwartego oddziału winni się byli oddać wyłącznie nauce ekonomii politycznej, winni byli wyszukiwać odkrycia i określenia *niezmiennych zasad bogactwa Narodów*, przyczyniać się do rozwijania wszystkich gałęzi przemysłu, umocnić kredyt publiczny, opierać się monopolium.

Nie było zabronioną rzeczą członkom *Jedności dobra publicznego* zwracać bezpośrednio przez siebie samych, uwagę władz miejscowych na nadużycia któreby spostrzegali. Z tej zapewne przyczyny, wielu członków a między uimi Michał Murawiew, chcieli prosić Alexandra, oprzyzwolenie zamienienia Towarzystwa na jawne. Lecz większość odrzuciła to podanie. — Urządzenie wewnętrzne Towarzystwa było następujące: Założyciele czyli osoby które miały w nim udział od związku, składali najdawniejszych członków. Zgrona ich była wybierana rada centralna złożona z jednego prełożonego i pięciu pomocników, z

serca słuchaczy. — Znamy najlepsze chęci mówców, ale utrzymuję, że dziś kiedy większość emigracji zna sprawy naszego upadku, kiedy Francja poznała niedoleżność i błędy sterników polskiej rewolucji, powinniśmy cudzoziemcom przedstawiać barbarzyństwo Rossyi nie Polski. Obraz zbrodni jakich się na ludu ruskim dopuszczają car i bojarowie oburzy przeciw nieprzyjaciolom naszym ludy europy, duma i potęga barbarzyńców zatrwoży uśpionych.

W języku ojczystym skreślając stan socjalny Polski, przedstawiając środki do wywalczenia niepodległości i uszczęśliwienia mass, starajmy się oświecić błądzących, pokonać upornych. — Czuwajmy nad niepoprawnymi. Mamy większość za sobą, mamy siłę, niedamy im powtórnie ojczyzny i ludu zabijać. — Lecz przed cudzoziemcami zamiast kreślić obraz chłopca, kreślmy obraz niewolnika moskiewskiego, zamiast szlachcica przedstawmy bojara, zamiast panów opiszmy cara co jednocząc w sobie duchowną i świecką władzę chce ziemią całą zamienić na Rosyją, ludzi na niewolników.

O! nie potrzeba być wymownym aby przedstawić okropność losu niewolnika moskiewskiego — Przywiązany do gruntu, przedawany jak bydło, zmuszany do pracy, której konie i woły wydolać niemogły, bity, katowany o głodzie, mrozie i nędzy, przedstawia szczyt ponizienia ludzkiego, istotę pod względem fizycznym i moralnym najniebezpieczliwszą. Nadużycia jakich dopuszczają się dzikie bojary zgrozą przerażają. — Kogóż nie oburzy szczytowanie z najwyższych praw natury, to pastwienie się rozwiązanych panów nad wstydem nieszczęśliwych niewolnic, to katowanie tych nawet co wyczyły się sztuki, kunsztu lub rzemiosła, odznaczają się talentem i umiejtnością. Skreślanie moskiew: niewoli da poznać cudzoziemcom dla czego tam panują choroby w innych częściach świata nieznanne, dla czego tam przeszło dwakroć stotysięcy mil kwadratowych ziemi nieuprawnej, dla czego tam sztuki, kunsztu nie kwitną, dla czego tam do fabryk i rękodziel potrzebna sprowadzać cudzoziemców. — Będą z litością słuchać tego obrazu pieczęchoy europejskie, ale trwoga ich przejmie, jak się dowiedzą że ten sam los im gotuje car i bojarowie. —

Do nas, do nas należy przedstawić ten okropny stan ludów rządzonych przez cara. — Europa niezna Rosyji. Owszem przypatruje się jej z fałszywego stanowiska. — Pierwsi filozofowie w błąd ją wprowadzili. Montesquieu utrzymuje, że niewola w Rosyji jest skutkiem klimatu, że sprawiedliwa natura uciskany dala nieczulość. —

Jakie bluźnierstwo, jaka nieznajomość wewnętrznego stanu i Rosyji i jej historyi. Gdzież człowiek przestaje być człowiekiem, gdzież on jest istotą bez duszy. — Krew ciemięzców, rzezie, spalone zamki i grody, świadczą, że niewolnicy mają czucie i że nienawidzą oprawców. — Pomijamy że w żadnym kącie ziemi, nie masz tyle zabójstw, tyle morderstw, podpalań, tyle band rozbójniczych ile w Rosyji; nieuchronne skutki zemsty i rozpacz; któryż kraj przedstawia tyle buntów, tyle bojów za wolność, w zamiarze zerwania ohydnych łańcuchów. — Jaką drogą przychodzili przywłaszczyciele owi fałszywi carowie do tronu, z kąd chaty niewolnicze zamieniali na carskie pałace? — Uzbrajając niewolników przeciw tyranoru, wypowiadając wojnę bojarom i zamkom. — Puchaczew, Stenko Razen zatrząsłszy fundamentami państwa rossyjskiego, dali poznać, że niewolnicy moskiewscy czują. Przed dziewięćmiu laty Spartakus rossyjski Murawiew, odnowił wspomnienia ludu zbuntowanego przeciw barbarzyńcom. Ileż razy do rozpacz przywiedzione niewolniki, massami opuszczali ojczyste zagony. — Kalmuki dali poznać że czują kiedy w cztery kroć stotysięcy rzucając Rosyją, przenieśli puszcze hińskie, nad panowanie bojarów! —

Karól dwunasty i Napoleon stracili w Rosyji i laury i zwycięzkie wojsko, bo jeden i drugi prowadzili wojnę o panowanie. — Rosyja która w wojnie zewnętrznej niepotrafi użyć więcej wojska nad czterekroć sto tysięcy w wojnie obronnej znajdzie dość siły do odparcia najezdców jeśli tych duma, a nie wolność prowadzi; i Karol dwunasty i Napoleon wyszliby z tryumfem gdyby podali rękę niewolnikom. — Rewolucya Polska upadła, bo zamiast nieść wolność rossyanom prowadziła wojnę obronną, utrzymała niewolę własnych rodaków.

Kiedy szło o zniesienie handlu czarnemi, ludzie szlachetni łączyli się w stowarzyszenia, malarze, poeci, mówcy przedstawiali dzikość białych, w miejscach publicznych, w lożach, w izbach parlamentarskich rozlegli się odgłos za skruszeniem niewoli czarnych. Niewola białych istnieje w Europie a my milczymy. — Tyranem białych jest wróg Polski a my zamiast przedstawiać jego zbrodnie, przedstawiamy europie nasze domowe spory!

Powtarzamy: w pierwszych chwilach Emigracji, należało odsłonić tych co ostatnią rewolucyą zamordowali, dziś wykrywamy barbarzyństwo moskwy. Okazmy Europie dzikosć i dumę carów. Niech drzy Europa na postęp absolutyzmu moskiewskiego.

których jeden pod powagą przełożonego wybierany był na Prezesa, przybierając imię *Naczelnika Jedności*. Co cztery miesiące dwaj pomocnicy ustępowali zdrady, i byli zastępcami przez innych. Przełożony był odmieniany co rok.

Ten sam zarząd miał prócz tego prawo mianowania, *temczasowo Komisaryi, dla rozebrania wyświecenia i uzupełnienia ustaw Jedności bez zmienienia wszakże ich celu*. Ustawy zatwierdzone miały być w prowadzone w życie z przyzwoleniem Zarządu, aż do czasu ich zupełnego zatwierdzenia przez *Najwyższy rząd jedności, który niemógł być ustanowiony, aż w chwili ostatecznego się urzędzenia*, T.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

— La Pologne, scenes historiques, monumes etc: etc: pod tym tytułem wychodzi pismo w języku francuzkim pod przewo-

dnictwem Leonarda Chodzki. Pierwszy numer obejmuje opis Putaw, i kilka słów o Józefie Poniatowskim.

— Teofil Osiecki i Józef Wodzyński zechcą się zgłosić do Włocimitta Truszczyńskiego mieszkającego w Paryżu Passage de la Trinite Nr 4 który im ważną ma udzielić wiadomość.

Zawiadamy zakład w Cosne że nadesłana kwota dla komisyyi funduszów emigracyjnych za pośrednictwem redakcyj Ob. Karskiego oddaną została.

Artykuł o dziele Auto: Ostrowskiego, dla braku miejsca do następnego numeru odkładamy.

Mimo pocisków rzucanych na Towarzystwo demokratyczne liczba jego członków coraz się powiększa w ostatnich czasach przyjęci zostali, Nabelak, Karol Rózycki, Bogdan Zalewski, Chłusiewicz, Ordega i wielu innych.

W Drukarni, P. BAUDOIN BRZY ULICY MIGNON, Nro 2.

W pierwszym numerze Północy oświadczylismy, że odrodzenie ludów północnwschodnich nastąpi albo przez rewolucją wewnętrzną, albo przez wojnę zachodu ze wschodem. Ukryte są dla nas tajemnice gabinetów europejskich, z drobnych symptomów dalekie tylko mozem czynić domysły. Różnica przecież systemu Konstytucyjnego panującego na zachodzie od systemu absolutnego wschodu i północy, coraz mocniej się odbiia. Są znaki przekonywające że przyiazń monarchów europejskich jest tylko pozorna, są znaki że pomimo świadczeń braterskich, zaręczeń wzajemnych, tajna zawiść poź era królów z bożej łaski panujących, na widok Francyi co samowolnie zrzuca i rozdaje korony, co z dniem każdym czyni postępek na drodze wolności, torując drogę do braterstwa powszechnego.

Zaledwie Ludwik Filip dla ujęcia sobie wojennego ludu na kolumnie Wandom przywrócił pomnik Napoleona, natychmiast w Petersburgu oddano cześć Alexandrowi sławiąc jego tryumf nad francuzami. Car moskwy zdawał się mówić królowi francuzów, « jeżeli ty mi przypominasz żołnierza co chorągwie zwycięzkie w Moskwie zawiesił, to ja ci stawiam brata mojego, co na czele Kalmuków zdarł koronę z głowy przywłaszczyciela i na tronie francuzkim prawego króla osadził. »

Rossya dobiwszy się znakomitej potęgi za Piotra Wielkiego za Katarzyny wpływała przemożnym wpływem na interesa stałego lądu, wchodziła do traktatów

urządzających nawet zachód Europy. Od rewolucyi lipcowej widzimy zerwaną harmoniją. Sprawa Belgii, Portugalii, Hiszpanii, urzadza się bez wpływu, przeciw woli Rossyi i jej absolutnych sprzymierzeńców. — Tworzy się linija na zachodzie, związek poczwórny państw konstytucyjnych. Na przymierze poczwórne zachodu, odpowiadają absolutni monarchowie z jazdem w Münchengratz, coraz ściślejsze stosunki łączą wojsko pruskie z wojskiem moskiewskim, i wreszcie rewija na granicach Polski i Pruss ma połączyć nowym węzłem zwycięzców Napoleona.

Nadaremnie tysiąc protokółów dyplomatycznych urzadza stan Belgii i Hollandii, co raz nowe hytra politika wynajduje trudności, wreszcie po stokroć zrywanych i wszczynanych naradach widzimy że konfederacya Germańska dopomina się o Luxemburg; ważne stanowisko wojenne, które Francya nie może i nie powinna oddać w ręce związku świętego.

Wzięcie Warszawy, *porządek przywrócony w Polsce*, miały być hasłem powszechnego rozbrojenia, wojska stojące na stopie wojennej miały być rozpuszczone, a przecież gdy przed kilku dniami w komisii: izb francuzkich jeden z deputowanych uczynił wzmiankę o zmniejszeniu wojska, odpowiedziano mu że w obecnem położeniu Europy nie tylko w tej mierze o oszczędności myśleć niemożna, ale owszem należy pamiętać o utworzeniu nowej rezerwy.

Przy tych zewnętrznych znakach przy tej nieufności, zawiści cóż znaczą grzeczności ambassadorów europejskich. Dzień przed wypowiedzeniem wojny będzie tań

## ROZMAJTOŚCI.

### REPUBLIKANIE ROSSYJSCY.

#### DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPORTU.

Władza zatem w tym związku a mianowicie możność skierowania go do zamierzonego celu pozostawała wręku założycieli czyli pierwszych członków. Oni to przyjmowali nowych członków, tworząc tym sposobem coraz nowy zarząd. Zarządy dzieliły się na *pozorne, podrzędne, główne*. Przybierały nazwisko pozornych, skoro zawierały w swoim kole tylko 10 członków, i części ustaw. Jednakowoż władza centralna miała prawo czynienia wyjątków od tej zasady, dla przyspieszenia wzrostu Towarzystwa. Każdy zarząd pozorny mógł ustanowić podrzędny, który się bezpośrednio do niego odnosił, lecz w przypadku ie-

żeli zarząd podrzędny zakładał z swego ramienia nowy zarząd, jeżeli co większa ten ostatni składał się 13 członków, na ten czas stawał się zupełnie niezależnym od swojego pierwszego założyciela.

Nazwisko Zarządu głównego było tajemnicą dla wszystkich tych, którzy składali zarządy porzędne, albo Towarzystwa wolne; (tak się nazywały Towarzystwa które niemając zupełnego udziału w jedności, mogły jednakowoż przyczynić się do uskutecznienia jej zamiarów, swoim wplywem da na nauki sztuki i. t. p.) Same tylko zarządy łowne dzierżyły prawo utrzymania drugiej części Ustaw Jedności.

W każdym zarządzie do spełnienia władzy, utrzymania porządku, i podziału pracy, wybierano radę złożoną z jednego przewodzcy i jednego lub dwóch naczelników, wmiarę jak sam zarząd obejmował 10 lub 20 członków. Wszystkie spra-

czył Pozzo di Borgo w Tullieri, ambasador Francji w Carskim siele.

Państwa absolutne a szczególnie Rosya wycieńczona wojną polską, niepotrafią dłużej wyżyć utrzymać milionowych wojsk. Rosya pod karą bankructwa, głodu, anarchii, musi przemieść na obce zagony swoich żołdaków. Jej nędzny stan gospodarstwa krajowego i duma nakazują zapalić wojnę Europejską, aby swobodnie zagarnąć Turcję. Ona rzuci stotysięcy wojska w pomoc z wiążkowi świętemu przeciw Francji, aby w chwili najzaciętszej walki całą siłę obrócić na pożarcie wschodu.

Czyliż potrzeba szukać pozoru do wojny, Europa dziś stoi na wulkanie, lada iskra może wybuch przyspieszyć. Izby Francuzkie niemyślą tego carowi zapłacić co się prywatnym Polakom należy, a car nie na to tu przysłał Lubeckiego żeby on zniczem odjechał. Wojna jest podobną. Może zabijający nas pokój przerwany zostanie, może w krótkce uderzyć wystrzał zbawienia.

Francya zginie, zostanie podbita, rozebrana, jeśli nie poda ręki ludom wzdychającym do niepodległości i wolności. Francya niewielkich potrzebuje wysiłen, na pokonanie związku świętego, krótko bój zakończy, jeżeli przywróci Germaniją, Włochy, Polskę, Węgry, Czechy. Wojska francuzkie mogą się zatrzymać zawieszwszy chorągwie zwycięzkie w Wiedniu i w Berlinie. Oswobodzony lud Polski, Węgierski, Czeski, połączy się z niewolnikami moskiewskimi i bez obcej pomocy barbarzyńskie panowanie carów i bojarów na Rzeczpospolitą sławiańską zamieni.

Niech się nikt nietrwoży systemem dziś we Francji panującym. Wszystkie stronnictwa francuzkie dobrze to znają, że Francya na przypadek wojny, pod karą śmierci musi prowadzić wojnę propagandy.

W razie wojny wolności z absolutyzmem, jak wielkie powołanie Emigracyi i Polski. Emigracya na czele wojsk zachodnich, Polska na czele ludów Sławiańskich.

Bydź może że przewidywania nasze ziszczą się znaczącym latem, bydź może że jeszcze się na czas pewny odwłoką. Bądźmy przecież na wszelki przypadek

gotowi. Czuwajmy nad całością Emigracyi, mającej tak wielkie powołanie czuwajmy nad tryumfem zasad które mają Polskę odrodzić ił ud uszczęśliwić. Dopniemy celu, doczekamy się chwili która była marzeniem naszej młodości, naszego zycia, jeśli naszym przewodnikiem będą: Rozwaga i jedność.

Upowszechniając pomiędzy sobą wyobrażenia równości, usiłując przenieść je na rodzinną ziemię strzeżmy się bydź narzędziem jakiegokolwiek bądź obcego stronnictwa, koteryi, człowieka. Przyglądajmy się walce stronnictw francuzkich, starajmy się z nich najwyższą korzyść dla nas i dla sprawy, wyciągnąć; ale niebiermy w nich czynnego udziału. Jesteśmy pod prawem wyjątkowem. Nieprzyjaciele Polski tego życzą, aby uchwycić pozór aby nas po za Europę wypędzić. Dziś odwaga w cierpliwości. Nie na bezużytecznych wraskach zależy tryumf zasad, nie na emetach zwycięstwo. Przytłoczeni mocniejszym ramieniem pracujmy w ciszy, w dniu walki staniem silni i potężni. Uważać francuzkie i cudzoziemskie stronnictwa a niebydź ich narzędziem, na tem zależy rozum Emigracyi.

Jedność stanowi siłę. Niech nikt niemyśli abyśmy chcieli łączyć różnorodne żywioły, ludzi co ślubują tyranii, przywilejom, przesądom, z ludzmi co wszystkich ludzi uważają za braci. Ale wołamy o jedność pomiędzy tulaczami co wzięli za hasło, Ojczyzna i lud. Drobnie nieznaczące odcienia różnią wygnańców też same cele mających, na toż samo poświęcenie gotowych. Złość z jednej strony, ciężka głupota z drugiej podniecają ogień zamiast go uśmierzyć, a podburzają namiętności zamiast je przeciw carowi skierować. Podzieleni na rozmaite stowarzyszenia, widzimy tryumf w związku do którego należymy; częstokroć zgubna n zgoda sieje ziarno zniszczenia w łonie jednego grona chociaż wszystkich łączy jeden cel, jedna myśl, jedna wiara. W jedno kolo bracia żołnierze coście zycie poświęcili dla ojczyzny i ludu Wjedno kolo bez względu na stowarzyszenia i związki do których należyć możecie.

Niewiemy jaki system przyjdzie do władzy, ale to pewna że ktokolwiek na przypadek wojny będzie losa-

wy! już w Zarządach, już w samej Jedności odsądzały się większością głosów. Wyroki zapadały tymże samym sposobem.

Imiona członków którzy się dobrze zastużyli Jedności zapisywane były w księdze sławy, a imiona tych którzy zostali wykreśleni w księgę hańby. Członkowie mieli prawo wystąpić z Jedności z warunkiem wszakże obowiązującym, zachować milczenie o tem wszystkim, co się w niej dowiedzieli. Podobnie zobowiązanie się tajemnicy, winno bydź dopełniane przez tych którzy okazywali chęć należenia do Jedności, i nowe zaręczenie po odczytaniu pierwszej części ustaw. Przyprzyimowaniu, nie było żadnego szczególniejszego obrzędu. Nowo przyjęty składał na piśmie swoje zeznanie, które następnie palono mimo jego wiedzy. Każdy członek winien był składać do spólnego skarbu 25 swego dochodu rocznego i podlegać prawom Jedności.

Te były zasady i cel Jedności dobra publicznego, według pierwszej części iey ustaw. Co do drugiej części ta nigdy nie była zebrana, a przynajmniej nie zyskała potwierdzenia. Xże: Trubecki rzucił kilka myśli na iey utworzenie, lecz mało na to zwrócono uwagę: a Alexander Murawiew rzucił ten pomysł wogień wraz z innymi papierami r: 1822. Staranosię iednak nadmienic w pierwszej części o drugiej; czyli to że chciano tym sposobem rozdrażnic ciekawość ludzką; czyli też czekano okoliczności, w której by można było odkryć nowym członkom Towarzystwa, prawdziwe dążenia iego założycieli (\*) W tworzeniu Zarządów, przepisany w tym względzie porządek, rzadko był zahowywany. Założono dwa w Moskwie, jeden pod przewodni-

(\*) Te zamiary niedługo były t jnc. W związku główniejsi tylko naczołnicy Towarzystwa wiedzieli, że miał na celu z mia

mi Francysi kierował, połączy się tylko z tą częścią Emigracyi która będzie miała za sobą większość. Połączeni, silni liczbą, w płyniem na europejskie wypadki, na losy ludzkości. Unikając cząstkowych poruszeń, nierostropnych manifestacyi, uzbrojmy się w cierpliwość a jak godzina uderzy, z temi tylko się połączym co nas zbronią w rękę do wolnej, całej, niepodległej Polski doprowadzą.

*Redakcyja otrzymała następujący list od JÓZEFA MAINZERA republikanina pruskiego, który za pisma i prace swoje przesładowany w ojczyźnie musiał szukać schronienia we Francyi. Jest to głos patrioty niemieckiego za współrodakami osiadłymi w Polsce. Czytelnicy przekonają się z tego listu, jak baczna uwagę cudzoziemcy, zwracają na pisma i działania Emigracyi zarazem nieomieszkają korzystać z uwag które ten gorliwy Polski przyjaciel nastęrcza. (\*)*

#### Do REDAKCYI POŁNOCY.

Patryoci niemieccy z szczerą radością dowiedzieli się o założeniu dziennika polskiego poświęconego oswobodzeniu ludów północno-wschodnich. Włożyli oni na mnie obowiązek, abym redakcyi Północy wynurzył sympatyą dla pisma, które w pierwszych numerach wzięło za dywizę Ojczyzna i ludzkość, Polska i szczęście wszystkich.

Ta właśnie dywiza nakazuje mnie i moim przyjacielom politycznym przemówić za ziomkami naszymi osia-

(\*) Pismo które szczególniejsz sęciagnęło zemstę króla Pruskiego i książąt niemieckich na Mainzera, znane jest w całej Germanii pod tytułem odezwa do ludu niemieckiego.

Ten sam autor napisał interesujący artykuł o śpiewach narodowych polskich.

ctwem Alexancra Morawiew, który przesiedział jakiś czas w tém mieście, a drugi pod przewodztwem Xa. Teodora Szachowskiego. Jeden i drugi krótko trwały. Było także dwa w Petersburgu kierowane przez officera Semenów i pułkownika Burzow. Jch członkowie, luho podzieleni w wydziałach; zgrowadzali się w każdym miejsku podług upodobania, niezachowując żadnych stałych ustaw w tym względzie. Towarzystwa wolne, prawie nie zaległe od jeduosei dobra publicznego utworzyły się podobnie w Petersburgu, z tych dwa zostały zaszczipione w pułku Jzinałowski, jeden prz Xięcia Eugeniusza Obolońskiego, przez

ng ustaw Państwa. Następnie inni członkowie odgadnęli ten zamiar. Co do jego wykonania jak i do uzupełnienia widoków rozebranych w ustawach, sądzono za niezbędne rozszerzenie wiadomości politycznych w kraju, i ustalenia sądu o rzeczach.e

dlemi w Polsce i w Rossyi, za tą pracowitą klasą rzemieślników, osadników miejskich których liczba w samej Polsce przeszło dwa miliony wynosi. Są oni szczęśliwsi od chłopów, ale nie są szczęśliwi. I oni w pocie czoła pracują na panów; z tym dodatkiem że szlachta nienawidząca rzemiosł nimi pogardza, że księza ich jako protestantów przesładują. Przesąd ten jest tak wielki że od tysiąca lat osiadłym, pracowitym, ponoszącym wszelkie ciężary, współnikom chwaly i nieszczęść, Polacy odmawiają imienia Polaka. Lud prosty wytyka ich z pewnym rodzajem pogardy: *to niemiec*. Do tego doprowadza дума szlachecka, nietolerancya religijna. Z tą w zajemna zawiść z której umieją korzystać tyrani. —

Uważamy to dobrze że młodzież polska równie mężna jak szlachetna sprawy ojczyzny nie oddzieli od sprawy ludów. Z uwielbieniem widzini że złożywszy oręż nieustaje pracować nad oświecaniem spółziomków obalając przywileje, niszcząc przesady.

Nie możemy przecież tego pominąć, uchylibyśmy naszemu obowiązkowi gdybyśmy niewspomnieli, że częstokroć najgorliwsi pisarze ludu Polskiego, zapominają o naszych współziomkach, o pracowitych rzemieślnikach miejskich,

Chłopi, nieszczęśliwi chłopi, nieszczęśliwsi od negrów są szczególniejszym przedmiotem prac patriotów Polskich. O! znamy my nadużycia panów, nędzę, ciemnotę, ucisk włościan, składamy cześć naszą, dla dusz szlachetnych co ich oswobodzenie, uszczęśliwienie, wzięli za dywizę życia swojego. Życzymy tylko imieniem dobra Polski, w imieniu sprawy, aby uszczęśliwienie chłopów nie było jedynym celem. Juz Izraelici polscy, ta najsmutniejsza ofiara fanatyzmu religijnego, usłyszeli głos nadziei w odezwie Komitetu Polskiego. Współziomkowie tylko nasi godni lepszego losu, są często zapomniani. —

Wiemy że w ostatniej rewolucyi, znalazło się pomiędzy osadnikami niemieckimi wielu obojętnych nieprzychylnych. Dla tego niestety że rewolucya zamiast zwiastować nową Ery pomysłności dla wszystkich, przybrała katolicko-szlachecki koloryt.

Jakóba Tolstoj, i przez nauczyciela Tokarew, drngi przez Semenow. Obadwa nie istniały dłużej nad trzy miesiące. Trzecie Towarzystwo wolne było założonem przez pułkownika Glinkę.

W małym Rossyi, Nowików założył, a przynajmniej starał się zawiązać Towarzystwo tajne w cielając takowe do Łoży mularskiej, którą uznał za przygotowaną; leca według Macieja Murawiew-Apostoła, Nowików szukał tylko sposobów wydrwienia pieniędzy, dlaczege też ani Towarzystwem ani lożą niezjednał sobie zwolenników. Co się tycze Pestla, podług Nikity Mrawiew; nieuznał on władzy nowej Jedności, i miał pracować w duchu innych zasad naprzód w Mittawie, a następnie w Tulczylinie. Sam jednak Pestel zeznał; iż miał udział wraz z innymi do napisania praw Jedności dobra publicznego, nazwanym księgą *zieloną* od koloru oprawy. Cała czynność tego związku poruczona została władzy cantralnej, która za główny przedmiot swych

Połączyć różnorodne żywioły ku wielkiemu celowi oswoobodzenia ludzkości, oto jest powołanie druku. Redakcyja Północy zamierzając na tej drodze pracować niezapomni o klasie rzemieślniczej. Burząc przesady, zacierając nienawiści religijne, oddając należny cześć godziwej pracy, niosąc słowa pociechy i nadziei robotnikom miéjskim w ogólności, a w szczególności kolonistom niemieckim gęsto na całość Północy osiadłym, uczyni przysługę Polsce, przyspieszy chwile powszechnego braterstwa.

Emigracyja Polska zwraca uwagę wszystkich ludów. Co do nas każde słowo nadziei dla współziomków naszych przyjmiam z radością i wdzięcznością. Prześlemy je do Niemiec, a z tamąd ono dojdzie nad brzegi Wisły i Newy. Natchnie nowém życiem u osędzonych, którzy z łzami radości dowiedzą się że szlachetni Polacy chcą ich uważać za rodaków, za braci.

### Pozdrowienie Braterskie.

Paryż dnia 27 Stycznia 1835 roku. JÓZEF MAINZER.

— Za szczęśliwém pośrednictwem Pani. . . przesyła dwudziestu naszych przyjaciół politycznych, otrzymało wolny pobyt w Paryżu z żołdem; po większej części są to bracia dla których Francya była zamkniętą. — Chcąc oni okazać wdzięczność ofiarowali swojej protektorce skromny pierścień z napisem «wdzięczni Polacy!» Redakcyja żałuje że jej niewolno wymienić nazwiska tej osoby.

### O POTRZEBIE SĄDÓW BRATERSKICH W EMIGRACYI.

Dziennik francuzki Reformator podał myśl utworzenia dobrowolnie sądów przysięgłych, któreby poiednawczo załatwiały, po bratersku, wszelkie spory osobiate, handlowe, przemysłowe i naukowe. Dzienniki paryżkie czego my sobie wytłumaczyć nie możemy z obojętnością przyjęły tę myśl szczęśliwą, zbawienną. Ale druk po departamentach uczuł całą ważność tego pomysłu i wzywa mieszkańców Francyi, aby zakładali

sądy braterskie, mające koniec polozyć niszczącemu pieniactwu, barbarzyńskim karom kryminalnym i pojedynkom.

Jeżeli świetli francuzi z chciwością uchwycili ten pomysł z iakiem upragnieniem my go ująć powinni, my tułacze. Czyli nam przystoi braci przed obce sądy oskarżać? A pojedynk ta ostatnia broń która pokrzywdzonym zostaje, czyliż iest wymiarem sprawiedliwości. Często spotwarzony ginie zręki z ręczniejszego potwarcy; jak się dobrze Raspail wyraża: krew plami nie zmywa, le sang tache ne lave pas.

Zalóżmy po wszystkich zakładach sądy przysięgłe. Na sędziów wybierzmy osoby najcnotliwsze. Przed ich Trybunał wywołajmy wszelkie spory pomiędzy tułaczami; ich wyroki w rócą cześć cnotliwemu, skarcą potwarcę, a najczęściej podadzą bratnią dłoń tym którzy przeciw pieriom własnym wymierzili oręż przeznaczony na nieprzyjaciół Polski i ludzkości.

Zakłady daly początek wielu postanowieniom zbawiennym. Do zakładów się odwołujemy aby utworzyły sądy braterskie. Czynim tę odezwę w chwili kiedy instytucyja ta dobroczynna jest najpotrzebniejszą; czynimy ją w chwili kiedy w rogi Emigracyi dla rzucenia niezgody, zawiści, w szyki braterskie, rzucają potwarze, oszczerstwa, na najczystsze członki tułactwa. Całe życie poświęcone ojczyźnie i ludowi nie zainyka ust nikczemnych. Jedynie wyroki najcnotliwszych mężów emigracyi, polożą koniec systematycznie uorganizowanej bezczęści. Zakład Poitiers dziś zajmuje się przedmiotami mającemi na celu dobro Emigracyi i kraju, niech niezapomni o instytucyi mającej przywrócić pokój pomiędzy braćmi.

Wejście do T D K Rożyckiego, i wielu innych potamało szyki Nowy Polski. W numerze ostatnim wyrzgnęła na nich posieki. «Rozniosą zamieszanie w Emigracyi chcą panować.» K. Rożycki przewidział do czego się posunie oszczerstwo, kiedy na I. posiedzeniu powiedział w chodząc do T. D. przynoszę tylko jednostkę.

Czyliż chcą ci panować którzy wolę pojedynczą poddają wolę, większości? Czyliż przynoszą zamieszanie w Emigracyi, ci cswiatło swoje, swoje doświadczenie łączą z światłem doświadczenia znakomitej części Emigracyi? czyliż członek T. D. przesta je być, tułaczem, Polakiem? Fałsz jest aby sekcyja Batignol zapraszała Dwernic: Leduchowskie; Zwirczkowskie: Ob: ci gdyby chcieli zostać członka: T. D. równi innym musieliby dopełniać form właściwych a więszność zawyrokowałyby o ich przyjęciu.

działań uważała, pomnożenie liczby związkowych, mianowicie w Petersburgu, gdzie przebywała większa część Zarządu. Jeżeli można dać wiarę podaniom ogólnym, członkowie tego ostatniego zarządu, przygotowali się wywierać wpływ na wyobrażenie gminu, zapomocą diennika mało kosztownego, pieśni karykatur,

### Dalszy ciąg nastąpi.

### Kommissarze do zbierania głosów na organizację i wyboru Komitetu. DO EMIGRACJI POLSKIEJ.

Pospieszamy z wiadomością, że otrzymaliśmy z Paryża 18. przystąpienie do ustawy dla Komitetu. Nazwiska przystępujących są: Dwernicki Józef. Ledóchowski Jan, Trzciniński Franciszek, Zaleski Bohdan, J. B. Ostrowski, Smolikowski, Ostrowski Jan Nepomucen, Jański Bohdan, Ordega Józef, Chodziko Leonard; Wodzyński Karol i Edward, Zaleski Józef, Nabielak Ludwik, Karwoski Jan Joachim, Przecławski Leon, Gawroński Andrzej, Chobżyński Karol.

Donosimy oraz Polakom zostającym w Paryżu, iż lista kandydatów w dniu 1. Lutego r. b. zamkniętą zostanie, i przedstawioną Emigracyi dla uskutecznienia wyborów. Wzywamy ich rzepot uprzejmie poraz ostatni, aby z oświadczeniami swemi

pospieszać zechcieli, i liczbę kandydatów powiększyli, od której trafność i dokładność wyborów zawisa. Mamy prawo spodziewać się, że spółziomkowie nasi w Paryżu nie zechcą kępować woli wyborców, że uszanują najwyższą wolę większości emigracyjnej, i że dobro publiczne przeniosą nad niewczesny upór lub gnuśną obojętność. Agen dnia 10 Stycznia 1835 r.

Umieszczając odezwę obecną wzywamy tułaczów w imię sprawy, aby się zatrzymali z wyborem komitetu. Sama liczba kandydatów czyliż niepowinna zatrwójć tych co koniecznie teraz chcą zbudować komitet. T. D. oddzieliło się od Emigracyi małą większością głosów, przy dochodzącej reformie ustaw, przy spuldzalaniu gorliwych ziomków, należy mieć nadzieję, że postanowienie to cofniętém zostanie; naowczas w jednoci, w harmonii stanowczo o Komitecie wyrzeczemy. Komitet dziś wybrany dogodzi kilku indywidualom naprzód się wysuwającym, ale zasieje niezgody, i pożytecznym niebędzie.

Pologne. Wyszedł z druku numer drugi i trzeci. W ostatnim poszycie dostrzegamy artykuł Olimpii Chodziko.

W Drukarni, P. BAUDOUIN PRZY ULICY MIGNON, N2.

*Czém są dziś księża, czém być powinni ?*

Arystokracja dla zachowania przewagi dla poniewierania ludem powszystkie czasy używała Boga za współnika swoich zbrodni. Czołgała się przed kapłanami, dzieliła z nimi honory i władzę, aby za ich pomocą swobodnie ssać pot i krew niewolników. W Rzymie czego patrycjusze niedopięli na zgromadzeniach, to dokazali za pomocą kapłanów i wyroczni. Kasta zna że człowiek rodzi się wolną, niepodległą istotą, wie że aby zmienić jego naturę, zdeptać jego godność, trzeba od młodu zamordować umysł, trzeba u piersi matki niemowlę do iarzma sposobić.

Znała to szlachta polska. Podala księżom katolickim rękę, dzieliła z nimi władzę i dostojęstwa, a oni wzajem zyjąc w próżniactwie i zbytkach, w imie Boga uczyli lud pokory, kazali mu się wyrzec roskoszy doczesnych, cierpieć, oddać *panu co jest pańskiego*; dopieili celu; ludzi zamienili na poddanych.

Zajmując pierwsze miejsca w rzeczy-pospolitej, obfitując w skarby, przemożni wpływem, nieumieli stworzyć narodowej wiary. Podlegli biskupom rzymskim, uczynili szlachtę szermierzem katolicyzmu, wypowiedzieli wojnę różnowiercom i niewiernym, zapuscili niezgody domowe, depcąc greckie wyznania odepchnęli od Polski dzielny lud Rusi, podniecili i żywili wojny z Szwecją, słowem Polskę co miała na północy i wschodzie panować, przez wyłączność, nietolerancją zgubili.

Carowie naczelnicy kościoła greckiego zagarnawszy królestwo polskie, podali na czas rękę księżom katolickim. Zawarli przymierze z Papierzem, powołali do senatu osmiu biskupów, przeznaczyli im sześćdziesięciotysięczne pensye, a wnet w świątyniach pańskich rozległ się odgłos: Domine solum fac imperatorem Nicolaum.

Na czele duchowieństwa postawili zdrajcę, za towarzyszów dali mu słuzalców. Podwładni księża, musieli słuchać naczelników, śpiewali hymny na cześć wnuka katarzyny, a lud nierozumiejąc łacinskich wyrazów, modlił się za swojego kata.

Słowem księża Polscy w chwilach najpomyślniejszych dla kraiu, utrzymywali lud w ciemnocie, nędzy i niewoli; w walce o niepodległość nieumieli obudzić fanatyzmu religijnego; po upadku stali się narzędziem wrogów. Dziś ich naczelnik Papierz, kat państw włoskich, sprzymierzeniec cara, rzuca na nas kłatwę za to żeśmy chcieli zrzucić ohydne iarzmo niewoli, za to żeśmy życie poświęcili na obronę praw ludzkich i boskich.

Arystokracja nie traci nadziei, myśli jeszcze panować; wierna raz przyjętym zasadom rachuje na współdziałanie księży, wciąga ich do spisku, śle im pochwały. Podług nich księża są wzorem patryotyzmu, odznaczają się miłością kraiu i wolności. Podług nich duchowieństwo Polskie wzięło za standar; BOG, OJCZYŻNA I WOLNOŚĆ.

Historja i stan obecny zadają kłamstwo temu twierdzeniu. Bóg stworzył ludzi równemi, owoce ziemi przeznaczył dla wszystkich, czyliż mogą wzywać iego imie-

## ROZMAJTOŚCI.

## REPUBLICANIE ROSSYJSCY.

## DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPORTU.

Naczelnicy związku zastanawiali się nad tém, jaka forma rządu jest najlepszą. Wielu oswiadczyło się za rządem konstytucyjnym. Pierwszy Nowików podał myśl utworzenia Rzeczypospolitej. Zdanie jego poparł Pestel wystawiając korzyści tego rządu i jego wyzność nad rządem monarchii konstytucyjnej. Gdy przyszło do głosowania, wszyscy przystali na rząd republikański. Glinka który bronił rządu monarchicznego przedstawiał aby osadzić na tronie Cesarzową Elżbietę. Postanowienie to przesłane zostało do wszystkich oddziałów i odtąd wyobrażenia

republikanckie zaczęły brać przewagę. Wielu członków obstawało przytém zdaniu że gdyby Alexander nadał był Rossyi dobre prawa, pozostałoby jego wiernymi poddanemi.

Na jednej z podobnych narad przedstawiono zabicie Alexandra. Prawie wszyscy członkowie oswiadczyli iż ezyn ten będzie powodem bezrządu, wszystko niszczącej anarchii. Nikita Murawiew i Pestel, przedstawiali użyteczność tego zabójstwa, a ostatni dodał iż łatwo jest zapobiedz anarchii przez zaprowadzenie rządu tymczasowego złożonego z członków towarzystwa.

Tymczasem związek Jedności D. P. coraz się powiększał. Alexander Murawiew uapisał do zarządu iż występuje z związkiem nie chcąc należyć do żadnego czynu prawnego. Odpisanemu że zarząd podziela jego zdanie i że towarzystwo rozwiąza-

nia ci co utrzymywali massy w ciemnocie, co lud zrobili machiną kasty. Ojczyzna; Czemuż jej losu niepotęczyli z losem ołtarzy? Kiedy Polska była w niebezpieczeństwie, czemuż nie stanęli na czele ludu, mass? Okrywając świątynie żałobą, Czemu na pole bitwy nieunesli religijnych świętości Mając na swój rozkaz i niebo i piekło, czemuż niepobudzili fanatyzmu którym umie natchnąć wiara. Mogąz wrescie wzywać imienia wolności co przez dziesięć wieków kuli pęta ludowi?

Niech nam nikt niewyrzuci że wykazując błędy i zbrodnie przeszłości niesiem miecz księżom. Wskazując piekielną drogę którą w imie Boga obrali, chcemy im wskazać nowe obowiązki, nową przyszłość; apostołom ciemnoty i niewoli, chcemy przetworzyć na wiernych uczniów Chrystusa, na apostołów miłości, równości braterskiej. Zsłużalców despotyzmu i arystokracji chcemy zrobić trybunów ludu, z niewolników Rzymu, niepodległych polaków, z zabójców rodu ludzkiego jego oswobodzicieli.

Księża w massie zaczawszy od arcybiskupa do najliczszego proboszcza służyli tyranom. Lecz łwi przez dumę, wyrachowany egoizm, drudzy przez ciemnotę i nędzę. Pierwsi stanowią arystokracją duchowieństwa drudzy są jej narzędziem, pierwsi składają się z biskupów i starszeństwa chojnie uposażonego, drudzy stanowią niższe duchowieństwo ubogie, pierwsi rządzą drudzy ślepo słuchają. Arystokracja księży, zginieła na zawsze dla Boga, Ojczyzny i ludu; ona się rzuciła do stóp cara, w czasie walki o równość, porzuci ojczyznę i wiarę przędzie na stronę cara, będzie się czołgać cudzoziemskim balwanom. Jeżeli liczym na spódziałanie księży, rachujem na niższe duchowieństwo. Na tych kapłanów porozrzucanych po wsiach ce są bliższymi świadkami nędzy i niewoli włóscian, tych księży których naduzycia nawet pochodzą z ubóstwa i ciemnoty.

Znamy to dobrze że wysany przez dziedzica chłop, musi jeszcze oddać księdzu dziesięcinę, opłatę za akt urodzenia, za akt małżeństwa, wiemy że tracąc żonę która podzielała jego pracę, grzebiąc syna który mu był ulgą,

musi jeszcze zanieść ostatni dobytek księdzu na opłacenie kosztów pogrzebu i aktu śmierci. Byliśmy naocznie świadkami tysięcznych ztege powodu naduzyc. Niezrucamy przecież kłątwy na bezpośrednich sprawców tych zbrodni. składamy winę na potworny stan społeczny, co oddając ziemie wrękę jednego stanu, pograżył w niedostatku inne, i zmusił do zdzierstw, do grabieży tych nawet co powinni być wzorem cnót społecznych.

W jakiej te szkole kształcił serce, doskonalił umysł ksiądz który ma być pasterzem ludu. W klasztornej więzieniu nauczył się biernego posłuszeństwa; naukę jego stanowią kanony i pisma uprzywilejowanych jezuitów. Cały ogrom światła jaki Bóg za pośrednictwem uczonych rozlał na rodzaj ludzki jest mu nieznan. Ślepo słuchać był papieżkich ślepo wykonywać otrzymane rozkazy, nauczyć się zewnętrznych form obrządkowych, odczytać odwieczne kazania, niezastosoowane ani do okoliczności, ani do pojęcia słuchaczy, oto ich cnotą, nauką, zasługą.

Lecz jak żadnej niemamy nienawiści ku baszkirom, co nas na rozkaz cara zabijają, tak żadnej niemamy żółci przeciw księżom, co są nieszczęśliwym Rzymu i zakupionych biskupów urządzeniem. Owszem niewstrzymamy postęp wyobrażeń, wspaniała przyszłość, wielka misya otwierająca się dla księży polskich rokuje nam że i ojczyzna i lud znajdą w duchowieństwie niższym potężnego sprzymierzeńca.

Księża belgijscy przytłoczeni jarzmem Wilhelma, kuuli episki, zawiązywali towarzystwa, podburzali lud i wreszcie zrzucili holenderskie jarzmo, księża Irlandcy silnie działają, pracują nad skruszeniem przewagi angielsk: Czyliż tylko księża polscy mają zostać na wieki martwymi trupami, wiecznymi obskurantyzmu i tyranii instrumentami. Car zwycięzki jest naczelnikiem greckiego kościoła, dziś podaje rękę Rzymowi, ale wkrótce jego duma obali katolickie ołtarze, wytępi kapłanów bo i on chce żeby ziemia była owczarnią a on jej pasterzem:

Cóż ma nęcić do obecnego stanu rzeczy księży pol-

ne zostało. Oświadczenie to było fałszywe, wszakże w Petersburgu od chwili téj związek zaczął upadać. (\*)

Na południu pułkownik Pestel adjutant hrabi Witgenstejna bawiący w Tulczynie pracował czynnie nad upowszechnieniem republikańskich zosad. Dla témłatwiejszego powiększenia związkowych, utrzymywał ze sam Cesarz Alexander (co winno być tajemnicą) wie o jego usiłowaniach, i ze związkowi pomogą zamiarom cesarza, pracując nad zmianą porządku istniejącego. Dodał że w Petersburgu umysły są w zburzone, że tam istną towarzystwa tajne ua których czele stoją osoby godne zaufania powszechnego.

(\*) Jle razy kto z członków opuszczał towarzystwo, starano go się przekonać że i inni związkowi podzielają jego zdanie udając że związek przestał istnieć.

Gdy w kierunku prac towarzystwa okazywał się nieład, Pestel proponował ustanowienie tymczasowej dyktatury, lub tryumwiratu, lecz oba te srodki odrzucone zostały. Natomiast uradzono zjazd w moskwie dla ostatecznego naradzenia się nad celem związku i nad srodkami do jego wykonania. W Moskwie po licznych naradach w roku 1821 uchwalonem zostało na ogólnem zgromadzeniu rozwiązanie Jedności. D.P.

Burzów i Komarów szczerze się cieszyli z powyższego rozwązania związku, w rzeczy zaś samej był to tylko pozór dla pozbycia się dusz słabych i dla zawiązania mocniejszego stowarzyszenia.

Pozostali członkowie postanowili zawiązać nowe towarzystwo rozdzieligo na dwa oddziały. Pierwszy dział miał znać cel prawdziwy, to jest przygotowanie Rossyj do zmian organicznych praw cesarstwa.

Miano ustanowić cztery komiteta, w Petersburgu, Moskwie,



skich, czy nędza która każe im nieszczęśliwych chłopów rabować, czy ten stan samotny, beżeński, który ich pozbawia najmiłszych życia przyjemności. Jego trosk niedzieli ukochana małżonka, jego pracom nietowarzyszą ulubione dzieci, niema rodziny któraby pochowała jego zwłoki. Świat umysłowych roskoszy zamknięty w jego klasztornej życiu. Kiedy biskupi topią się wżbytkach, rospuście, wszeteczeństwie, ksiądz na wai jest żyjącym trupem, nędzarzem, męczennikiem któremu zdala grozi knut moskiewski.

Lecz przebóg, księża! to od was samych zależy znieszczyć ten okropny stan Polski, wy sami życie niewolnicze, więzienne, grobowe, możecie zamienić na dni swobody i chwały. Chciejcie runie tyrania. Lud jest tak potężny że może zatrząść posadami ziemi, wy jesteście jego najbliższymi, najpotężniejszymi przewodnikami. W imie Boga Sprawiedliwości, Ojca wszystkich wywieście chorągiew buntui zbawienia, na gruzach egoizmu, wystawicie święte równości braterskiej ołtarze.

Zerwijcie stosunki z nieprzyjaciółmi rodu ludzkiego, wypowiedzcie posłuszeństwo papieżowi który jest sprzymierzeńcem cara, odłączcie się odbiskup: zaprzędanych moskwie; oni Boga się wyparli, oni służą szatanom,

Niepodlegli bądźcie nauczycielami ludu, głosście ujażmionym że Bóg ich stworzył wolnemi, umierającym zgłodu wskażcie że twórca przeznaczył owoce ziemi, nie dla garstki panów ale dla wszystkich. Pogrążonym w ciemnocie ożywcie myśl, podnieście ducha. Głos wasz będzie głosem Boga, słowa wasze popłyną jako rosa, jako drobny deszcz na ziola, jako kropłe na trawę.

Światłem prawdy ożywione, powstaną jako lew obumarłe massy. Za waszą sprawą ziemia nową postać przybierze, stanie się Królestwem niebieskiem!

Bóg otrze wszelką lżę z oczu ludzkich, niebędzie więcej ani smętku ani krzyku, ani boleści. Do dzieła kapłani ludu, na ruinach bałwochwalskich tronów, oswobodzając ludzkość, krusząc berło ciemnoty i niewoli wystawcie niesmierlelny ołtarz Bogu, co jest Prawdą i Miłością!

w gubernii Smoleńskiej i w Tulczynie. Jakuszkin utrzymuje że towarzystwo to istniało, Vou-Viesen zas twierdzi że wszystko skończyło się na projekcie.

Burzów i Komarów udali się do Tulczyna dla zawiadomienia Pestla że jedność DP rozwiązana została. Ale Pestel już poprzednio zawiadomionym został iż to rozwiązanie jest pozorne dla oddalenia ludzi słabiej duszy. Pestel korzystał z przybycia Burzowa i oddalając tych z których niebył kontent założył nowe towarzystwo pod imieniem Bojarów jédności. Na Prezesów tego zwjązku wybrani zostali Pestel i Juszniewski, dodając im w pomoc Mikołaja Murawiew.

Zaledwie w roku 1822 Towarzystwo w Peterzburgu czyli północy zdołało się urządzić, podzieliwszy się na dwa działy. Pierwszy działy z nal cele, drugi był tylko zawiadomiony iż będzie

— Mamy pod ręką pismo Zakładu Agen z dnia 2 Lutego, wzywające tułaczów do najspieśniejszego wyboru Komitetu. — Pociski jakim to pismo zionie przeciw braciom do wotowania nieprzystępującym są tak ostro, tak nieobywatelskie, że je bez odpowiedzi zostawić nie możemy.

• Zepsuty Paryż, zajęty jedynie osobistościami, (słowa odezwy), lub ulaskawioną polską, *wzgardził dobrem publiczném* a na wezwanie nasze przez sześć miesięcy powtarzane *zbrodniczem* odpowiedział milczeniem. —

Pomylił się z prawdą referent tego pisma, albowiem wielu tułaczów z Paryża bądź za pośrednictwem dzienników, bądź przez okólniki wysłane do zakładów, oświadczyło powody dla których do wotowania na teraz nieprzystępuje. Jestże ten zbrodniarzem, jestże ten obojętnym na sprawę, kto zdania Zakładu Agen niepodziela? Paryż liczy w łonie swoim 500 tułaczów, miałoby tylko z tak licznego grona 25 być pocziwych? Łatwo tu moglibyśmy Zakładowi w Agen wyliczyć imiona osób których miłość kraju i ludu udowodniona stokrotnem poświęceniem, jest wyższą nad wszelkie zarzuty, a którzy przeciw niewotują na Komitet, bo mają najmocniejsze przekonanie że ten w chwili obecnej pożytecznym bydył niemoże.

Podług rachunku Komisii na 5,050 tułaczów tylko 2,758 do wyboru przystępuje, pociski przeto Zakładu Agen obrazają blisko połowę emigracyi.

Zakład w Agen, pominął braci z Algeru, czyliż oni przestali bydyć tułaczami? — Wiemy że arystokracja wyprawiła tam agentów, łatwo przeto potrafi Komitet małą większością sklejony zawichrzyć, obalić.]

Lecz zapominając o wyrażeniach ubliżających, nagannych, do których zapewne dały powód systematyczne Nowej Polaki potwarze. zapytujemy się braci, upornie chcących Komitet zbudować co on może zrobić dobrego dla sprawy i Emigracyi, jeżeli nas na dwa obozy podzieli. Komitet niebędzie miał żandarmów na rozkaz, może tylko moralną siłą nad nami panować, czyliż tę moralną władzę mieć będzie instytucya kilku

musiał z bronią w rękę walczyć dla szczęścia Rossyj. Dla skuteczniejszego działania z końcem 1823 roku wybrano trzech prezesów, Murawiewa Xa Serge Trubeckiego i Xa Eugeniusza Oboleńskiego.

Wrok później Xe Trubecki udał się do Kijowa w podwojnym zamiarze, najprzód aby służyć spiskowym wpływem jaki posiadał w sztabie głównym czwartego Korpusu, powtóre aby śledzić z bliska postępowanie Pestla któremu gówniejsi założyciele towarzystwa Północy zaczęli nieufać, widząc w nim podług wyrażenia się Ryleiewa człowieka wyniosłego, przewrotnego, drugiego Bonapartego nie Wasyngtona. Wzastępstwie Trubeckiego mianowany został prezesem Ryleiew, on to przedstawił Towarzystwu aby obierać prezesów corocznie.

Jakkolwiek drobne odcienia różniły związki południowe od

kreskami zdobyta? Bodajbysmy zle prorokowali; chwila ustanowienia Komitetu, zrodzi rozerwanie Emigracyi, bedzie epoka ciaglych sporow z ktorych sie cieszyt beda nieprzyjaciele Emigracyi i Polski.

Jeżeli Komitet będzie czynny, dotkliwy dla Rossyi, czyliż go tu cierpieć będą moskale. — Ambasador Cara zarządza, a rząd francuzki za śladem Komitetu Lelewelowskiego wypędzi nowe ofiary. Kommissya w Agen utrzymuje że się nie przywiązuje do miejsca, dla czegoż w ustawach przernaczyła Paryż na siedlisko Komitetu; oskarża że Emigranci w Paryżu są to ludzie niedbali na dobro sprawy, dla czegoż tylko tulaćzów paryzkich chce mieć w Komitecie.

I my z roskoszą ujrzelibysmy Komitet złożony z najcnotliwszych i najzdolniejszych członków Emigracyi, wybrany znakomitą większością. Aby utworzyć taki Komitet trzeba szukać kandydatów nie tylko w Paryżu ale i pozakładach i po za granicami Francyi; dla Komitetu przernaczyć siedlisko nie Paryż, ale miejsce które stosownie do okoliczności wybrani za najdogodniejsze uznają.

Kommissya w Agen kończy odezwe wnioskiem: *że ponieważ Mikołaj przez zgwałcenie konstytucyi zerwał z nami umowę i znaglił do tulaćstwa przeto ciężary i szkody wynagrodzić powinien. Chce zatem aby summy o które się Mikołaj od Francyi upomina na wynagrodzenie tych szkód zaaresztować i użyć je na potrzeby tulaćstwa: a że pretensye Mikołaja są w części prywatne, w części rządowe, wymaga Kommissya żeby prywatne pominąć, a tylko część urzędową zaprotestować. To zapatrywanie się, rozbraja nas zupełnie. Jakąż to i kiedy lud Polski zawierał z Mikołajem umowę? — Mamy pominąć to co jest naszą własnością co jest własnością prywatnych polskich obywateli, a upominać się o szkody z umowy której nigdy niezawieraliśmy. Otóż to są brednie które mają być prawem, najpierwszą czynnością nowego Komitetu! —*

—W poprzednim numerze wzywaliśmy współbraci o ustanowienie po zakładach sądów przysięgłych brater-

skich. Le Reformateur organ republikanów francuzkich przywołując dosłownie artykuł nasz tek dalej mówi: » Z żywą radością przytaczamy wyrazy dziennika emigracyi polskiej wzywające tulaćzów do ustanowienia sądów braterskich. Lecz to nas bynajmniej niedziwi. Przyzwyczajeni jesteśmy spotkać polaków w każdym zadaniu mającém dobro ludzkości na celu. Zaiste tulaćze polscy szczególniej zająć się powinni założeniem sądów przysięgłych braterskich. Nie dość że są tulaćzami, wyjęci z pod praw, ulegają dowolności ministrów. Kiedy ich dobro ich honor zależy od humoru, czyliż nie stokroć lepiej dla ich sławy dla ich pożytku poddać się pod wyrok przyjaciół i braci, pod wyrok który częstokroć ukloni do zgody, a przynajmniej nierozjątrzy braterskiej rany.

—W tej chwili otrzymujemy ważną wiadomość z Londynu. Oddawna uwaga powszechna była zwróconą na zebranie parlamentu, które miało zawyrokować o tryumfie lub upadku Arystokracji angielskiej. Wszystkie stronnictwa podały sobie rękę na obalenie kasty przeciwniej postępowi i ulepszeniom socjalnym. Przy pierwszych wyborach urzędników izby opozycja odniosła tryumf, dziesięć glosami. Jest to cios stanowczy dla partyi Wellingtona; kasta której on jest obrazem wyczerpnęła wszelkie środki dla zachowania władzy, nie szczędzono intryg, pochlebiano dumie narodowej, a przeciez reformiści, ludzie ruchu odniesli zwycięstwo. Ważny ten wypadek wpłynie na politykę europejską. Sądźmy że pociągnie za sobą zmianę ministrów we Francyi. Papiery spadły.

Dla braku miejsca artykuł o dziele Ant. Ostrowskiego już wydrokowany dz następnego numeru odkładamy

Bióro redakcyi przeniesione zostało na Rue Danphine Nr. 13. Upraszamy pod tym adresem przesyłać pisma i korespondencye.

Prenumeratorowie z zakładów strzymają przy dzisiejszym numerze wyciąg z refermatora o więzieniach moskiewskich w Polsce.

połnocnych, jéden przeciez miały cel przetworzenia Rossyi za pomocą siły rachując na wojsko. (\*)

(\*) Murawiew podał plan do Konstytucyi monarchicznej, zstawiając królowi władzę nader sciesnioną. Pestel wypracował zasady rządu republikanckiego, nazwane kodexem Rossyi. Dzielili on Cesarstwo na wielkie działy, wyjmując od ogolnego podziału wszystkie części zabrane Polsce. Dział kholmogory składał się z Liwonii, Estonii Kurlandyi, gubernii nowogrodzkiej i Twerskiej. Dział drugi nazwany Sewerie miał zawierać gubernje Archangelską, Jarosławską, Wołogdzką, Kostromską i Permską. Podług planu Pestla rząd temczasowy miał służyć za przejście z samowładztwa do Rzeczypospolitej. — Pierwszą podstawą tego rządu miało być zniesienie tajnych związków i zaprowadzenie jaw

Pestel już to pobłazał wojskowym już to karał smrotnie i najniezłuszniej, w ezasie oczekiwanego przybycia Cara. « Wpójmy wiarę w zolu erzy mawiał on, że nie nam to lecz wyższej władzy i samemu Carowi przypisać należy te okrucieństwa. Serge Murawiew dokładał wszelkiego starania aby miłość żołnierzy pozyskać, obiecując im że wkrótce zmiana nastąpi domagając się na wszelki parypadek wierności i posłuszeństwa.

nego szpiegowstwa którego urzędnicy powinni być ludzie swietli i cnotliwi. Rząd tymczasowy miał także wznieść państwo Judei i zatrudnić go izraelitami z Rossyi i Polski, ich liczba mawia Pestel doebodzido 2,000,000. Oni łatwo zdołają bez pomocy obcego wojska przejść Turcją Europejską, wybrać zyzną okolice nad brzegami Azyi mniejszej i założyć niepodległe Państwo. T.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

Nr. 8.

10. Marca 1835. W przeciągu,  
kwartału wyjdzie Nr. 8.

**POLNOC.**

Cena na kwartał fr: 5 w Paryżu.  
fr: 3 po zakładach. Zgłaszać się franco  
do P. Baudouin rue Mignon Nr. 2 i do  
Ob Konarskiego Rue Dauphin N. 13.

### ZBRODNIĘ LUDU SA SKUTKIEM ZŁE URZĄDZONEGO SPÓŁCZEŃSTWA.

Na widok zbrodniarza w kajdanach, w ohydny ubo-  
rze odwracamy wzrok z pogardą. Lecz czyli kiedykol-  
wiek zstąpiliśmy do więzień, czyli staraliśmy się zgłę-  
bić co nieszczęśliwych przywodzi do zbrodni. Na potę-  
pionych rzucamy kamieniem niebacząc że ci występni,  
ci złodzieje, podpalacze, że te matki co własne zabijają  
dzieci, są to nieszczęsne ofiary złe urządzonego społe-  
czeństwa.

Przyglądaliśmy się zbliżając zbrodniarzom, uczyliśmy-  
się historii ich życia, śledziliśmy ich umysł i serce, i  
przekonał się że lud popełnia zbrodnie z nędzy i  
ciemnoty. Złodzieje kradną z potrzeby, zemsta uzbraja  
rękę podpalacza, ostatnia niedola i wstyd fałszywy czy-  
nią matkę zabójczynią własnego dziecięcia.

Czy chłop złodziej, kradnie skarby, srebro, złoto?  
Nie. Nieszczęśliwy ojciec unosi z boru kawał drzewa,  
aby ogrzać marznące dzieci, porywa kilka snopków  
zboża aby nakarmił umierające z głodu. Oto jego zbro-  
dnie. Bo las który on ochraniał, grunt który on upra-  
wiał, nie dla niego noszą owoce. Pan jest dziedzicem  
ziemi i jej plodów; oskarża porywającego o kradzież  
lasu, o kradzież z pola. Oddany pod sąd dzwiga kajda-  
ny, znosi chłostę, mrze w murach więziennych, zato że  
chciał żyć, że chciał ocalić od mrozu i głodu siebie i  
rodzinę. Nadaremnie dziedzice wynajdować będą wię-  
zienia poprawcze, ciężkie, warowne. Niemasz kar któ-

reby zapobiegły występkom z koniecznej potrzeby.  
Przywiązanie do życia mocniejsze jest nad tortury.

W żadnym kącie Europy, niewydarza się tyle podpa-  
łań ile w Polsce, chociaż Jaśnie Wielmożni panowie z  
każdym sejmem coraz dzikaze stanowili prawa na pod-  
palaczy. Więzienie, chłosta, piętnowanie, pręgierz,  
przykucie na łańcuchu, kara śmierci nawet, niewstrzy-  
mały występnych. Czyliż to natura stworzyła na ziemi  
naszej szczególniejsze potwory, z niepohamowaną rzą-  
dzą niszczenia cudzego mienia, bez żadnej dla siebie  
korzyści? Bynajmniej, wejdźmy w przyczyny tej zbro-  
dni, przekonamy się że ona jest nieodzownym skutkiem  
zemsty, pochodzącej z nędzy i ucisku. Gdzie się wyda-  
rza najczęściej podpałań? Po wsiach. Kto jest podpala-  
czem? Chłop nieszczęśliwy. Pracując bez użytku dla sie-  
bie, jęcząc w niedoli, w zimnie, o głodzie, udaje się do  
pana o sprawiedliwość, a ten mu odpowiada chłostą.  
Przywiedziony do rozpacz porywa głownią i mści się  
na tyranie pałac jego włości. Oto jest wierny opis zbro-  
dni którą uprzywiliowani chcieli surowością kar wyko-  
rzeni. Na próżno wynajdują piekielne męki. Mścić się  
będą pokrzywdzeni dopokąd ucisk nieustanie. » Pa-  
nowie polscy, mówi jedno z pism francuzkich, zami-  
lujcie Sprawiedliwość, przestańcie być tyranami, wy-  
pędźcie ekonomów, polamcie bogaci, uważajcie chło-  
pów za braci, dajcie im żyć swobodnie, wtenczas znik-  
ną podpalania, dzwon alarmowy nieprzebudzi wasze-  
go snu, zakrwawiona łona nieprzerazi waszych oczu.

Dzikie zwierzęta bronią płodu swego. Biada temu co-  
by się zbliżył do gniazda wilczycy, tygrzycy. A przecież

## ROZMAJTOŚCI.

### REPUBLIKANIE ROSSYJSCY.

#### DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPOPTU.

Związek na południu coraz groźniejszą przybierał postać. W  
miesiącu styczniu 1813 nauczelnicy wszystkich rozgalezień Pestel  
Juszniewski, Bazyli Dawidow, Xe Serge Wołkoński, Murawiew  
i Bestuzew Rumin zjechali się w Kijowie. Na zgromadzeniu od-  
czytano wyjątki z rozprawy Pestla o Konstytucyj nazwanej Kode-  
xem ossyj i przedstawiono to zapytanie: « Co uczynimy z ro-  
dziną cessaarską? Trzeba ją zgładzić, odpowiedział Pestel. Jusz-  
niewski, Dawidow, Wołkoński, poparli to zdanie. Bestuzew Ru-  
min przedstawił aby się ograniczyć na śmierci Alexandra, ra-  
dząc aby resztę rodziny wydalic z państwa.

Bestuzew Rumin w liście pisanym do Jankiewicz przedstawia

że członkowie rodziny Carskiej przestano być szkodliwymi sko-  
ro rewolucja zostanie dokonana « Coży ieszczę, wyraża się,  
więcej mogli żądać Rossyanie, skoro im ustauowimy dobry rząd  
i nadamy mądre prawa « Mimo to na zgromadzeniu w r. 1813  
we wsi Kamiona i Murawiew i Bestuzew i inni członkowie zgo-  
dzili się na wytępienie familji carskiej. Bestuzew napisał list do  
Warszawy w r 1814 wymagając od towarzyszywa tajnego polskiego  
aby W. X Konstantego zgładzili.

Bestuzew Rumin powziął naj pierwszy poszlaki o istnienie z-  
wiązku w Polsce, Jemu też polecił zarząd rozpoczęcie przedwstęp-  
nych układów z pełnomocnikami towarzystwa polskiego, któ-  
re miało za cel odłączenie Polski od Rossyi i ustanowienia w niej  
dawniej niepodległości. Warunki układu wkrótce zostały podpi-  
sane przez Bestuzewa Rumina z jednej a Krzyżanowskiego z dru-  
giej strony.

znajdują się kobiety co zabijają własne dzieci, co odmawiając macierzyńskiej pomocy, dają umrzeć nowonarodzonym. Czyliż serce niewiasty twardsze od hyeny. Nie, to złe prawa, to nędza, to przesąd, tłumią najpierwsze uczucia, matkę zamieniają na morderczynią własnego rodu. Przyjrzyjmy się bliżej tym zbrodniarkom, a przekonamy się o prawdziwości powyższego twierdzenia.

Klasa upośledzonych włościan dzieli się jeszcze na gospodarzy i parobków. Gospodarz ma chałupę i kawałek gruntu do użytku. Parobek jest nieszczęśliwszy, on niema ani schronienia, ani piędzi ziemi. To on pracuje, to on odrabia pańszczyznę, otrzymując to tylko w nogrodę co mu biedny gospodarz przeznaczy. Nędzny niemoże się żenić bo jakżeby utrzymał żonę, z czegożby wyżywił dzieci. Również nieszczęśliwe są dziewczki, służebne gospodyń, i one przy krwawej pracy niemają stałego przytulku. Nędza więc i parobkom i dziewczkom niepozwała wchodzić w związki małżeńskie. Lecz natura dopomina się o hołd należny jej prawom. Tajna miłość zastępuje związki nakazane prawami świeckimi i kościelnymi. W krótko następuje brzemiennosc. Biedna dziewczka, dręczona fałszywym wstydem, wyrzutami sumienia, wystawiona na szyderstwo, obmowy, jest niewinną ofiarą i Boga i ludzi. Ukrywa do ostatka ciążę, w reszcie gdy się zbliża chwila rozwiązania, ucieka w samotne pola, w lasy bez ludue, tam rodzi i pozwala umierać istocie, której całą przyszłością, odrabiać pańszczyznę. Odmawiając pomocy macierzyńskiej, zabija dziecko, które kiedyś miał zabić głód, ucisk, albo bóg ekonomski. To zabójstwo jest jedynym środkiem ratunku dla matki, co pogardzona, odepchnięta, nigdzieby z dzieckiem nie znalazła przytulku. W krótko znaleziono martwe ciało dziecięcia, sąsiedzi dostrzegli znaki ciąży i pologu. Wójt gminy chwytając nieszczęśliwą ofiarę, która w murach podziemnych odpokutuje za zbrodnię pochodzącą z nędzy, przesądu i rozpacz. Oto historia dzieciobójstw.

Jakże czyliż ta matka byłaby mordercą własnego płodu gdyby miała sposób utrzymania, sposób wychowania, sposób wyżywienia i siebie i dziecięcia. Chocicie

żeby szła za męża, żeby wychowała dzieci a odmawiając jej schronienia, a zajeliście ziemię i plody. Chcecie żeby miłowała cnotę, a niewinną obarczacie brzemieniem przesądu, wskazujecie na wstyd i pogardę.

Słowem ci złodzieje, podpolacze, te matki zabijające własne dzieci, równie jak inni zbrodniarze są to nieszczęsne ofiary praw barbarzyńskich, potwornego stanu społeczeńskiego. Nadaremnie panowie budują więzienia, stawiają pręgierze, szafoty. Gdzie jedni panują drudzy służą, gdzie jedni używają drudzy cierpią, gdzie jedni korzystają z oświaty inni pogrążeni w ciemnocie, tam nędza, zemsta, rozpacz, przesąd, podadzą człowiekowi głownię, siekiere, miecz. Urządźmy społeczeństwo na zasadzie miłości i równości braterskiej, tak aby każdy przy umiarkowanej pracy miał swobodne utrzymanie, aby nikomu niezbywało na koniecznych potrzebach, rozszerzmy oświatę i starowie wychowanie nu wszystkich, a nieujrzmy na ziemi ni występku ni zbrodni. Nie będzie potrzeba ni turtur ni katów. Bo Bóg stworzył człowieka dobrym, czułym, towarzyskim, jedynie tyranija i niesprawiedliwość robią go złym, mściwym i okrutnym.

—Dzielo A: O reformie starozakonnych, ściągnęło surową krytykę Kroniki i zjadliwe potępienie Nowej Polski. Kronika pismo kotery, biorące za sztandar szlachecko-katolicką narodowość, czyliż mogła z bezstronnością oceniać dzieło pisarza, który starozakonnych uważa za ziomek, za braci.— Nowa Polska od dawna oświadczyła że jej światem jest katolicyzm, aby to nas miało dziwić, że los storozakonnych ze los ósmiej części mieszkańców Polski, zostawia ich *uprzywilejowanym obrońcom*.

Lecz co nas zdumiewa, że redakcyja Kroniki chcąc potępić dzieło Antoniego Ostrowskiego wyznaczyła za referenta F. Wolowskiego. Deputowany Warszawski, człowiek tak jak my wyszły z gminu, tak iak my bliższy świadek też cierpień i pogardy, która dręczy w Polsce lud Izraela, użył swego pióra na potępienie dzieła które przynajmniej ma tę wartosc że zwraca uwa-

Towarzystwo południa obowiązywało się uznać niepodległość Polski i przywrócić jej te z ziem zabranych, które niebyły ięsrce zruszczone, między innymi gubernią Grodzieńską, częścią wileńską, mińską, Podolską i obwód białostocki. Towarzystwo rossyjskie zarazem przyrzekło pracować nad wykorzenieniem nieprzyjaznych uczuć między dwoma narodami istniejących. Polacy przyrzekli z swojej strony zatrzymać Konstantego uczynić powstanie współczesnie, rozbroić w razie potrzeby korpus litewski i zaprowadzić w Polsce rząd republikancki. Obadwa związki polski i rossyjski miały się porozumiewać przez pełnomocników. Na pełnomocników obrani zostali Murawiew i Bestzew Rumin, Grodecki i Czarkowski. Później sam Pestel z Księciem Wołkońskim rozpoczęli uowe układy z Jabłonowskim i Grodeckim Grodecki miał wyjednać u polaków aby tak postąpili z Konstantym jak Rossyjanie postąpią z familją carską. Pestel miał

zamiar ogłosić niepodległość Polski. Widac to było z karty geograficznej którą dołączył do projektowanej karty zasadniczej kodexem ruskim zwanęj. Kiedy mu z tego względu w Peters: rossyjanie czynili wyrzuty, odpowiedział z Dawidowem « Co czynić słowo dane i taka była wola Towarzystwa Południa.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

DO REDAKCYI PEŁNOCY.

Publicznie wezwany przez J. B. O. w 18. pótarckuszu Nowej Polski str. 313. do udzielenia objaśnień w przedmiocie zjednoczenia Emigracji, upraszam was, abyscie niniejsze objaśnienie, jako dotyczące żywotnej emigracyjnej kwestii w piśmie waszem do publicznej wiadomości podali.

Pogłoski o zagrożonem istnieniu Nowej Polski, przez zmniejszenie się liczby prenumeratorów, która już w zeszłym roku tak

gę ziomek, na trzy miliony upośledzonego ludu. F. W. często mówi o odwadze cywilnej, aby okazać że jego obecne postępowanie, jest skutkiem przekonania, aby pociski przeciw niemu wymierzone przedstawić za męczeństwo. Nieprzeczemy że F. W. piękne zajmie miejsce w historii, jako jeden z najwymowniejszych członków opozycji na sejmie przedrewolucyjnym, oddajemy sprawiedliwość jego postępowaniu politycznemu co do detronizacji Mikołaja, którą silnie w izbach połączonej popierał. Ale tu koniec. F. W. ustał w chwili kiedy kraj i lud najwyższego poświęcenia, najwyższej odwagi cywilnej wymagały. Rewolucya 29 listopada otworzyła pole najsmielszym, najdalszym reformom; więcej powiemy, rewolucya 29 listopada pod karą śmierci powinna była oprzeć się na na ludu znosząc przywileje, krusząc przesady. Piękne otwieralo się pole dla F. W. Reprezentant mieszczan, człowiek z gminu, bliższy świadek jego cierpień, byłby pociągnął za sabo serca szlachetnego narodu, gdyby na sejmie zdał dyplom szlachecki ofiarowany mu przez Mikołaja, gdyby stanął w obronie ludu, gdyby zabrał głos za włościanami, za wyrobnikami miejskimi jęczącymi nie tylko pod ciężarem nędzy ale i pod brzemieniem nienawiści religijnych. F. W. inną obrał drogę szedł razem z J. W. panami którzy strąconą z głowy cara koronę, chcieli na swoje skronie włożyć, którzy zrzuciwszy cara chcieli sami carować. Niech więc nieszumi odwagą cywilną, nie miał jęj ten co zamiast walczyć z przesadami szedł z uprzywilejowaniami. F. W. i tego nieprzebaczył Antoniomu Ostrowskiemu, że wspominał o naszej pracy, poświęconej usamowolnieniu Izraelitów w Polsce. Niech F. W. wie o tem, że nie tylko we Francji, ale od pierwszych dni 29 listopada w Polsce przekonani jak sprawiedliwą rzeczą, jak pożyteczną dla ojczyzny, powołać do braterstwa starozakonnych, używaliśmy wszystkich środków w mocy naszej będących do skruszenia nienawiści religijnych. W chwili organizacyi wojennej, w buźnicach, na rynku miast, na klubie, pracowaliśmy nad zbliżeniem synów jednej ziemi, których przesady oddzielają. Niemożliwym pod-

nieść głosu w izbach sejmowych, bo uprzywilejowani nie tylko zawarli dla nas proletaryuszów jego arystokratyczne podwoje, ale nawet niepozwolili izb odrodzić odnowieniem wyborów. Lecz gdyby nas lud powołał na swego reprezentanta, ujrzałbyś deputowany F. W. iż potrafilibyśmy dopełnić świętego obowiązku, walczylibyśmy nie tylko z arystokracją szlachecką ale i religijną, mniej dbając ze głupcy lub intryganci usiłowania nasze nacechowane miłością Ojczyzny i Sprawiedliwości przypisałiby sympatyj uprzywilejowanej. Dopełnilibyśmy naszego obowiązku chociażbyśmy się musieli wystawic na całą wściekłość jezuitów. Zgadząmy się z F. W. że często jest wielkim rozmem, wielkim taktem milczeć. Jeżeli F. W. niema odwagi narazić się zastarzałej szlachecie i jezuitom niechby przynajmniej milczał. Wprawdzie nie podpisał arkuszkowych ucinków, ale któżby go niepoznał po ulubionych wyrazach *Honoratka, Krysiński, odwaga cywilna*.

Co do nas rzucamy pioruny na błędy, na niedostateczności dzieła *Ant: Ostrowskie*. Oddajemy sprawiedliwość patriotyzmowi autora podającego rękę prześladowanym współziomkom. Jest to czyn prawego syna ojczyzny, na tém większe uwielbienie zasługujący, że dotąd współbracia nasi wyznania mojżeszowego mało znaleźli obrońców.

Już Redakcyja miała wydrukowane uwagi nad piśmie *Ant: Ostrowskiego* kiedy otrzymała wtęj mierze artykuł od jednego z ziomek wyznania mojżeszowego. Dajemy pierwszeństwo jego uwagom i nieomieszamy je ogłosić drukiem w następnych numerach. Autor dzieła o reformie powinien bydz wynagrodzony w swęj pracy kiedy pobudził do pisma tych braci, co mieli odwagę wystawic życie przeciw wrogom Polski, a co dotąd ulegając najokropniejszemu przesądowi nieśmieli podnieść głosu za współwyznawcami. J. C.

Redakcyja Pułnocy edpowiadała pogardą Nowęj Polsce, w przekonaniu, że czas i rozsądek publiczny od kryją i wewnętrzną wartość tego pisma i odsłonią charakter jego wydawcy. Niezawiedliśmy się zewsząd do-

była szczupła iż dla ocalenia tsgo pisma od upadku, trzeba było aż subskrypcję otwierać, spowodowały mnie do podania myśli jego redakcyi, aby sama pod pozorem skończenia walki z arystokracją, byt swój rozwiązała. Myśl tę podyktowało mi zamknięcie zasad demokratycznych, których Nowa Polska obronąć się ogłasza a które mogłyby ponieść uszczerbek, gdyby ten organ opinii ruchu jedyny podówczas w Emigracji, bez wyraźnych upadł przyczyn. Lecz Rada natchnięta dobrem ogólnem, za lekka i myślność, za zbrodnię została poczytana J. B. O. w 18. polarkuszu na st. 313 zaroznmiśle przywiązując zjednoczenie Emigracji do bytu swojego pisma, zapytuje mnie publicznie. jakie to są te niewyraźne przyczyny jaka polityczna i umysłowa potęga, mająca prawo i powołanie rozwiązać byt Nowęj Polski?

Przez szacunek dla tęg wielkiej myśli zjednoczenia, tak niegodnie narzuconem jęj pokrewienstwem skrzywdzonej publicznie oświadczam: że temi przyczynami tą umysłową i polityczną potęgą jest zdrowy rozsądek demokratyczny Emigracji Polskiej. Ta sama emigracyja, co przed zjawieniem się Nowęj Polaki we Francji, że wzgardzą odepchnęła łaskę morderców swęj ojczyzny, co zniweczyła zamachy nieprzyjaciół postępu i przeobrażenia, chcących ją wyrzucić po za morza, co przed zjawie-

niem się N. P. i bez pomocy J. B. O. w Chateauroux Bourges, i Szwajcaryi, potępiła system arystokracji w osobie Czartoryskiego, i co w tyłu innych okolicznościach zawsze prawie iakby instynktem wiedzona, przeniknęła wszelkie szkodliwe zamiary; ta sama mówię, Emigracja i dzisiaj rozpoznaje że N. P. od czasu kiedy 300 wychodzców dało jęj zrozumieć, że się bez jęj opieki obejdą, pod piękną emigracyjnego zjednoczenia maską rzuca kość niezgody i rozdrożenia pomiędzy wyznawców zbliżonych a nawet tych samych demokratycznych opinii, że powstając przeciw politycznemu hienizmowi i królewskim sposobom, sama przez sposoby królewskie wnika w cudze myśli i w cudze domowe sprawy; przez królewskie sposoby złudzię pragnie demokratyczną emigracją; że nie tylko tak jak nauczał apostoł hienizmu, zagrzebywać chce konającą przeszłość, ale dąży do zadania politycznej śmierci tym wszystkim co żyją dla przyszłości lecz żyją samodzielnie niezawisłe od jej wpływu i rozkazów, tym, co niechęć kornem czołem przed doktryną N. P. i jęj twórcą uderzyć.

Czyliż tęg politycznej i umysłowej potędze, Nowa Polska zaprzeczy prawa, wzgardzenia jęj przewrotnością i zgruchotania sztandaru buntu, który ona zatknęła pośród dążącej do zjedno-

chodzą nas wyrazy oburzenia przeciw pisarzowi co skaził powołanie dziennikarskie kłamstwami, podlemi pochlebstwami dla jednych, nieczemnymi oszczerstwami dla drugich. Przedstawiamy dziś czytelnikom głos żołnierzy z Portsmouth, spodziewając się że wkrótce i zakład Agen pozna się na cielcu, którego jeszcze uważa za bożyszcze.

Do REDAKCYI PÓŁNOCY

List który w tych dniach od sekcji T. D. P. odebrałem, a który tu w kopii załączam, chcielibyśmy zamieścić w Północy, jako inicjatywę publicznie występującej sekcji w Portsmouth przeciw oszczerstwom i paszkwiłom Nowej Polski.

Pozdrowienie i braterstwo Wierzbicki Wincenty.

Obywatelu. Przy wyjeździe twoim z Portsmouth zostało ci wręczone pismo ogółu Portsmuckiego do J. B. Ostrowskiego redaktora Nowej Polski, z poleceniem abyś je za przybyciem twoim do Francji na miejsce przeznaczone przesłał. Sekcja przekonawszy się teraz że J. B. Ostrowski opuścił rozpoczętą drogę, a chwycił się nową krętą i omylną; że dla tego jedynie na Czartoryskiego piorunował, aby pod władzę innych imion, mniej znanych, mniej wyszarzanych ale równie dla Polski szkodliwych, Emigracją mógł oddać, że z resztą dla tego teraz T. D. wojnę wypowiedział aby pod maską jakiejś nowej socjalnej nauki siły konstytucjonistów dwoił; Sekcja postanowiła pismo do J. B. Ostrowskiego od ogółu Polaków z Portsmouth adresowane zniszczyć i do zniszczenia tego upoważnić cię Obywatelu. Kiedy ogół pismo to gotował znalazł tylko ważne prace Ostrowskiego w obaleniu powagi Czartoryskiego, sądził że zawód Nowej Polski niezbrudzi się nigdy bezczemnymi oszczerstwami jakie ona teraz na T. D. wzywa, zaprzeczeniem zasad jakim każdy prawy Emigrant, każdy poczciwy człowiek ślubował. Gdy sekcyja nasza wiarolomstwo Ostro: rozpoznawać zaczęła, chcielibyśmy byli w proch to nader pochlebne dla niego pismo obrócić pewni przecież byliśmy, że ty Obywatelu wstrzymasz jego przesłanie skoro się z dzisiejszym stanem Nowej P.

obeznasz, jako niezawodnie naszego zaufania i dopełniesz święcie twego obowiązku, niepozwalając ogółowi Portsmuckiemu lanami niegodnych zbroconych skroni otaczać. Pozdrowienie i Braterstwo. Z polecenia sekcji. *Seweryn Dziewicki. S. S.*

— Niektórzy uważają że pismo nasze jest za drogie. Do założenia Północy nie była powodem chęć zysku. W Prospekcie umieściliśmy że za franków trzy wydamy *najmniej* ośm numerów. Postanowiliśmy bowiem w miarę funduszów powiększyć i formę i liczbę, oraz chcieliśmy dołączać wyciągi z dziennika *Le Reformateur*. Obawiając się aby numera Północy nie były zajęte na poczęcie opłacamy stępel, co znacznie powiększa wydatki. *Redakcyja niema prywatnej wdzięczności dla żadnego z Hrabów ni Jeneratów*, rozpoczęła wydawanie pisma, w kładając grosz przez siebie zaprzycowany, rachując na prenumeratorów czujących potrzebę pisma poświęconego ludowi Polskiemu. Sto zakładów odpowiedziało wezwaniu naszemu. Niemożemy przecież tego kwartału powiększyć liczby poszytów. Owszem 120 fr. dodajemy jeszcze z własnych funduszów. Czynimy ten wydatek z chęcią a jakkolwiek gotowi ciągłą ponieść stratę, mamy przecież nadzieje że przybywająca liczba prenumeratorów pozwoli nam w następnym kwartale powiększyć objętość naszego pisma. Czynimy to objaśnienie dla tych co nas bliżej nieznają.

— W jednym z poprzedzających numerów oświadczaliśmy że Towarzystwo Demokratyczne oddzieliło się od Emigracji małą większością głosów, po bliższym rozpoznaniu rzeczy, przekonaliśmy się że ledwie połowa członków T. w tej mierze zdanie swoje oświadczyła. — Przedmiot ten więc nie jest ostatecznie rozstrzygnięty, będzie on pierwszym przedmiotem narad, po urządzeniu się Towarzystwa którem się sekcyja Poitiers obywatelską z gorliwością zajmuje.

— Artykuł Obywatela F. Z. z Auxere w następnym numerze umieścimy.

Natlok czynności w drukarni jest powodem że numera Północy niewychodzą z należąną regularnością.

— Bióro Redakcyi Rue Dauphine Nro 13.

czenia Emigracji? Czyliż sądzi, że jej polityka, dawniej starannie tajona, jeszcze jest zakryta nie przejrzaną zasłoną, która dostrzedz niepozwała jakie są jej cele i dążenia? Czyliż mniema że jej zamiar stworzenia komitetu, dla tego aby go potem rozburzyć aby swoim dążeniem most zrobić i aby zbezczeszczyć powołane do niego szanowne i drogie Emigru: i Polsce imiona do komitetu powołane, jest tylko słabym podjęciem, nie zaś na gruntownych dowodach opartem przekonaniem? że zadany fałsz tej prawdzie przez J. B. O. mniemają rzetelą i wiarygodną czynią, że Emigracyja na takie zaręczenie pospieszy dokonać dzieła, które ma być narzędziem własnej swojej destrukcji i anarchii emigracyjnej, wśród której do piero, J. B. O. zamierza zbudować jeden kościół silny jednością wiary, wiary w posłuszeństwo uosobionej Nowej Polsce?

Prawdziwie trudno pojąć, jak może J. B. O. przy takich planach, zuchwale był swego pisma kłaść niejako za warunek zjednoczenia Emigracji, a lekkomyślnością i zbrodnią nazywać myśl palenia tamy rozszarpaniu jej, przez niego zamierzonemu. Gdyby nawet fałsz i podstęp, chwilową otrzymany przewagę, gdyby uwiedzona emigracyja, dała się wplątać w zastawione na nią przez N. P. sidła, gdyby uznała jej pokrewieństwo i pozwo-

liła się zamienić na narzędzie jej chytryści i własnego rozburzenia; i w takim razie jest druga potęga, *potęga czasu*, która fałsz i podstęp zniweczy, prawdzie i sprawiedliwości da górę i byłby moralny Nowej Polski rozwiąz. Z mojej strony dopełniam obowiązku, odkrywając publicznie jej zamiary i byłbym rzeczywiście lekkomyślnym za jakiego mnie J. B. O. ogłasza, gdybym na jego urządzenie się świętej myśli zjednoczenia milcząco tylko pogardą odpowiedział.

Nie odpieram poszukiwań przeciwko mnie wymierzonych, bona tem nie by niezyskała sprawa ogólna, przed którą nikną osoby; lecz dla ogólnego dobronadmięć mi należy, że mój sposób uważania Emigracji komitetu i T. D. P. oraz wszelkie opinie, o ile są znane J. B. O. są zdaniem moim osobistym. Gdyby więc J. B. O. kiedykolwiek tak jak w 18. potark: prawdziwie lub przypisane mi przez niego myśli kładł na karb innych osób, sekcji ludu Towarzystwa D. P. którego szczyć się byłby członkiem, będzie to tylko pomnożeniem kłamstwa i potwarzy, które od niejakiego czasu stanowią moralny charakter jego pisma.

Potiers d. 1. Marca 1835 r. F. K.

**Pótsrodki, pótreformy, nieustalą szczęścia  
ludu!**

W pierwszym numerze Północy staraliśmy się dowieść że szlachta zyska na rewolucyj. Wychodziliśmy z tej zasady że przeobrażenie obecnego stanu społeczeństw powinno mieć na celu *szczęście wszystkich*. Ale niebyło naszą myślą utrzymywać stany, kasty, przywileje, różnice. Owszem przyszłe urządzenie Ojczyzny zakładamy na miłości i równości braterskiej. Jeżeli utrzymywaliśmy że szlachcic zyska na rewolucyj, natychmiast dodaliśmy warunek, jeżeli zechce być polakiem, człowiekiem, bratem. Oświadczaliśmy wreszcie że poszukiwania nasze dążyć będą do tego jak uszczęśliwienie włościan pogodzić z swobodą reszty mieszkańców, bez różnicy stanu, wiary i powołania.

Ob. Zwierkowski w ostatnim numerze N. P. pod tytułem chłop i szlachcic, umieścił spostrzeżenia które na pierwszy rzut oka zdają się mieć ten sam cel, tę samą dążność. « Nie jest nigdy, mówi on, moim zamiarem zniechęcone stany rozdrażniać. Owszem: zbliżyć bym je pragnął. » Potem wstępie spodziewaliśmy się znaleźć pomysły dążące do ustalenia szczęścia powszechnego, ale z zalem wyznać musimy się zawiedli. Wykazawszy dobitnie, zdrowo, po gospodarsku, tyranją szlachty, ucisk i nędzę chłopów, Zwierkowski dla zaradzenia złemu przedstawia zasady mylne, zgubne, nie oparte na Sprawiedliwości.

« Jeżeli obliczemy, (słowa Zwierkow:) główne ciężary dotykające włościanina: pańszczyznę, najem stały, propinacją i dziesięcinę, ukazaniem będzie widocznie, że włościanin za ziemię, na której prawem własności niemieszka, płaci szlachcicowi nadzwyczajny podatek, którego nieśmiałyby wymagać i najbezczelniejszy lichwiarz. Daję przykład. Majętność wartująca 300,000 zł. miała sto włók chełmińskich czyli 3,000 morgów. Morg przeto jeden, miał wartości sto zło, osiadłość zagrodnika dziesięcio-morgowego wynosiła *łysiąc złotych*: procent zwyczajny *pięćdziesiąt złotych*. Zagrodnik robił trzy dni na tydzień, na rok dni sto pięćdziesiąt i sześć, które obliczane średnim szacunkiem, dzień po jednym z otym, robiły dochód 156 złotych. Zagrodnik miał jeszcze obowiązek najmowania siebie co tydzień za groszy 15: brał zatem połowę zwyczajnej ceny, co znowu szlachcicowi przynosiło dochód 26 zł. rocznie. Zagrodnik, przymuszony pić pańskie trunki po cenie monopolicznej i niesumiennej podwyższonej, dawał dziedzicowi na rok najmniej 18 zł. Ogólny przeto dochód dziedzica, niewłączając rozlicznych powinności i daremszczyzn, donosił 200 zł. polskich na rok, na miesiąc pięćdziesiąt, które słuszność, a właściwie zwyczaj przywłaszczenia wziąć pozwalał. Jeżeli przez lat 7 zbierzemy 15/100 nie słusnie płacone dziedzicowi, summa wystarcza na zupełne spłacenie ziemi, na której włościanin mieszka. Dokładam jeszcze lat trzy na wynagrodzenie chałupy i inwentarza: a jeżeli za nadto wyraźnie sprawiedliwości nie zechcem obrażać; jeżeli za nadto niemoralnie, nie będziem śmieli obstawać przy zdzierstwie i przywłaszczeniu, jest rzeczywiste, że włościanin po 10 latach, ziemię przez dziedzica udzielone uczciwie i dostatecznie zapłacił. *Niedotykam wynagrodzenia jakie stan szlacheckimogłby uczynić, za kilkowieczne posiadanie, a właściwie za kilkowieczny rabunek pracy i przemysłu włościanina. Nie jest naruszeniem własności, nie jest przewróceniem porządku, nie jest czynem zbrodniczym jeżeli włościanin ziemię, którą jako niewolnik obrabia, odtąd, jako właściciel, jako nabywca zatrzyma. »*

**ROZMAJTOSCI.****REPUBLIKANIE ROSSYJSCY.****DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPORTU.**

Polacy żądali od Pestla aby im wskazał osoby przeważne znaczeniem które należały do związku, zobowiązując się podobne uczynić odkrycie ze swęj strony. Pestel odpowiedział dwuznacznie co mocno zraziło polaków.

Nieco w przód przed zaczęciem tych układów, stronnicy Murawiewa i Bestuzewa Rumina przygotowywali powstanie w gty dywizyj, rozłożonej w okolicach Bobrójska, oczekując na przybycie Alexandra i Mikołaja. Pułkownik Szejkowski wspierany niewielu związkowemi przebranymi w mundury żołnierskie, w dzień lub w nocy miał się stać panem Alexandra i Mikołaja,

przytrzymać jenerała Dybicza, podburzyć wojsko obozujące, udać się do Moskwy wciągając i przyłączając do powstania wojska rozłożone na drodze. Lecz plan ten dla braku potrzebnych osób niedoszedł do skutku.

W miesiącu kwietniu 1824 większej wagi przedsięwzięcie urzędzone zostało przez Pestla, Bestuzewa Rumina, Serge Murawiewa, dwóch braci Poggio, Dawidowa i Szejkowskiego. Zawierzyli oni wieści jakoby Alexander cesarz miał przybyć wciągu tego roku na przegląd wojska około Białej cerkwi. Spiskowi uradzili, że nocy następnej po dniu w którym cesarz zajmie część palacu przytykającą do ogrodu Alexandrowskiego w czasie zmiany straży, niektórzy z officerów przebrani za żołnierzy i których osądzą za zdatnych dojdą do komnat cesarskich i zadadzą mu cios śmiertelny. W tej samej chwili Murawiew Apostół, Szejkowski i Tiesenhausen mieli poburzyć obóz i zwrócić się

Zamiarem więc Zwierkowskiego oddać chłopom na bezwarunkową własność to dziś pod warunkiem pańszczyzny posiadają. Szlachetny ten pomysł na pierwszy rzut oka, nie jest oparty na miłości bliźniego, mało się różni od potępionego powszechnie systemu czynszów i osepów. Zwierkowski zostawiając to chłopom bez czynszu, od czego Woiewoda Ostrowski chce czynsze pobierać jest reformatorem tylko o 50. zlp. na rok wspanialszym. Oddać chłopom na własność to co dziś posiadają, jest to zachować przewagę panów, jest to niszczyć dziedzić bez korzyści dla chłopów, jest to złe na drugie złe, na gorsze zamieniać.

Zwierkowski na poparcie swoich nrag udaie się do przykładów praktycznych, przykładami praktycznymi udowodnim ich myślność i szkodliwość.

Weźmy więc wartowną trzykroć stotysięcy, znajdziemy w niej mniej więcej na trzystu mieszkańców trzydziestu gospodarzy osiadłych. Bo we wsi oprócz gospodarzy posiadaczy gruntu, znajdują się parobcy i dziwki kątniki, ogrodniki, służebniki dworskie, fornałe, pastuchy, stróże i. t. p. Pozwólmy według myśli Zwierkowskiego, aby posiadacze gruntu zatrzymali na własność ziemię, którą dziś jako niewolnicy obrabiają. Cóż z tego wyniknie? Wies która dotąd była własnością jednego, stanie się własnością kilkudziesiąt, z których jeden posiadać będzie 2700 morgów, 50 po morgów dziesięć, a reszta 270 pozostanie bez ziemi. Te 270 dusz bez przytulku, te istoty wydziedziczone przez Zwierkowskiego są to właśnie najpozyteczniejsi członki społeczeństwa. to oni odrabiają pańszczyznę, to ich potem skropiona ziemia wydaie dla panów owoce.

Coż znaczą najwymowniejsze wyrazy o równości politycznej i socialnej, o własności pracy i przemysłu, o posiadaniu człowieka przez siebie samego, o koniecznej potrzebie żeby lud miał narzędzie do pracy to jest ziemię, kiedy w zastosowaniu przedstawiamy zasadę zupełnie przeciwną, dając na trzystu ludzi jednemu sto razy więcej niż innym, a dwustu siedemdziesięciu nic.

Czyliż przynajmniej w tym systemie gospodarze będą szczęśliwymi? Bynajmniej. Dziś chłop gospodarz ięczy

w podwójnym jarzmie w niewoli i w nędzy. O dr abia bowiem pańszczyznę i cierpi niedostatek, mrze od głodu i zimna. Oddając na bezwarunkową własność chłopu grunt posiadany, znosimy tylko pańszczyznę, niewolę nieznosimy nędzy. Rola która niewystarczała na wyżywienie i uczciwe utrzymanie gospodarza i jego rodziny pozostaje w tej samej objętości, nieda mu ani polan: drzewa na opał i będzie równie niedostateczną, jeżeli innych środków zaradczych niewynajdziem.

A szlachcic dziedzie, ten pan 2,500 morgów, co zrobi z ziemią której uprawiać nie potrafi? Niebędzie miał hamów coby ten grant rozległy obrobili. Pozostaje mu jedyny środek, nąjęcie owych dwustu 70ciu, zakupienie ich pracy. Ci przywiezeni do ostateczności, znękaui konieczną potrzebą muszą przystać na warunki jakie im pan gruntu nałoży. Tym sposobem wróci niewola, na jednego dziedzica pracować będzie dwustu siedemdziesięciu wydziedziczonych.

« Oto są sumienne i radykalne przemiany », woła Nowa Polska, wynosząc pod nieba pomysły Zwier: Co do nas, my niedamy imienia radykalnych reform, zasadam nieopartym na miłości bliźniego, przeciwnym równości braterskiej, nicustalającym szczęścia powszechnego.

Przypuśćmy nawet, że według planu Zwierkowskiego, na trzystu mieszkańców, los trzydziestu nowych właścicieli znacznie ulepszoym zostanie. W takim razie utworzy się nowa arystokracja tém niebezpieczniejsza, że liczniejsza.

Despoci lękają się jedynie wyobrażeń równości braterskiej, pozwolą na utworzenie nowej arystokracji, owszem sami ją tworzą. — Widzieliśmy już tym podobne cząstkowe zmiany w Prussach i w Austrii. Za śladem królów pruskich i cesarzów austriackich pójdą z czasem i carowie. — Bądź dla wydobycia siły z ludu, na przypadek wojny, bądź dla postawienia w sprzeczności stanu szlacheckiego z stanem chłopskim w czasie pokoju, zamienią kiedyś pańszczyzny na czynsze, albo grunt posiadany na bezwarunkową własność gospodarzom oddadzą. — Niech więc tego rodzaju półśro-

ku Moskwi i Petersburgowi. Lecz wszystko to spełzło, bo spodziewany tu przegląd nie nastąpił. Osoby wyznaczone na zabicie cara, nazywały się spiskowcami, wszyscy inni rewolucjonistami.

Na południu Pestel był zarządcą związków tajnych, wywierał w nich w pływ nieograniczony, i za jego szczególnym w pływem wyobrażenia republikanckie coraz się mocniej upowszechniały. Pestel wszedł w bliskie stosunki z podpułkownikiem Poggio, którego jak się wyrażał nietrzeba naprzód popychać. Pochlebiał jego miłości własnej, starał się go ująć wymową, rozmawiał z nim o rozmaitych kształtach rządu od czasów Nemroda, naganając szczególnie dziedziczne następstwo w państwach. Lecz kiedy Poggio uniesiony zapalem rzekł: « wyznać należy iż wszyscy ci którzy żyli aż do naszych czasów, nieznali sztuki żądzenia byli to studenci, nauka została w kolebce ». Pestel zwolna

nasunął myśl iż dla zapewnienia tryumfu nowemu wyznaniu politycznemu trzeba poświęcić kilka ofiar. Odpowiedź Poggio była prędszą nad myśl samą: wyrznijmy ich « wszystkich ». Wówczas Pestel nadstawiając mu swoje rękę odezwał się, a więc dobrze liczymy na palce. Dla zadania ciosu przygotowuyam dwunastu walecznych, (tak nazywał gotowych na zabicie cara), Boratyński znalazł już wielu. Przyszedszy do kobiet domu panującego zatrzymał się na chwilę: wiesz co Poggio że to jest okropną rzeczą, i skończył rachunek na liczbie 12. Gdyby potrzeba było pozbyć się « wszystkich » nawet za granicą państwa zostających, niebyłoby końca. Wszystkie WW. księżnę mają dzieci. Dostatecznym będzie ogłosić, że są odpadłe na zawsze od tronu, a z resztą któżby chciał sięgać po koronę we krwi obmytą. » Lecz któż, zapytał sie Poggio stanie na czele rządu tymczasowego? — Któż odpowiedział Poggio, któż jeżeli nie



dki, półreformy wychodzą od nieprzyjaciół rodu ludzkiego, lecz my pracując nad oswobodzeniem ojczyzny, takie tylko wskazujemy zasady, które na gruzach przywilejów, zapawnięją tryumf powszechnej swobody.

Niedotykamy mówi Zwierkowski wynadgrożenia jakie stan szlachecki mógłby uczynić za kilkowieczne posiadanie a właściwie za kilkowieczny rabunek pracy. Moglibyśmy się zapytać z kąd ta hojność, ta łaska? Czy wolno prawodawcy, mówiącemu o równości cywilnej i politycznej, czynić darowizny kosztem mass? Lecz i my jak niewierzemy w dziedzictwo cnót, tak niewierzemy w dziedzictwo zbrodni, jak nie chcemy a by dzisiejsza szlachta bez zasług, dziedziczyła zaszczyty przodków, tak nie chcemy żeby bez winy odpawiała za ich zbrodnie. Przyszłe urządzenie Polski zakładamy na zasadach odwiecznej Sprawiedliwości. Oddajemy użytek ziemi pracującym nie dla tego, że kiedyś szlachta prawem mocniejszego, chłopów zamieniła na niewolników, nie dla tego że gospodarz dziesięcioletnią pracą zapłacił dziesięć morgów gruntu i chałupę, ale dla tego że Bóg stworzył wszystkich ludzi nagimi, że Bóg nikomu nie sprzedał, nie darował ziemi, i że ten sam Bóg niewydziedziczył nikogo, i że dobroczynny ojciec wszystkich, owoc ziemi przeznaczył dla wszystkich.

Zarzuci nam kto sprzecznosc. Zapyta nas jak pogodzić zasadę równego prawa do owoców ziemi, z tem wyobrażeniem że dzisiaj uprzywilejowani dziedzice, że szlachta zyska na rewolucyi. — Bo mamy to przekonanie, że nie rozległość gruntu stanowi majątek, ale jego przychód, że podług nas bogatszym jest ten co na morgę gruntu ma spokojny kawałek chleba od tego co na mili kwadratowej jest dłużnikiem wypędzanym przez cara, szpiegów, żandarmów i komorników.

Znieśmy obce panowanie, skruszmy wewnętrzną tyraniją, oswobodźmy i ciało i umysł ludu, znieśmy podatki, ciężary, procenta, udoskonalmy gospodarstwo krajowe, obudźmy przemysł, uprawmy nieprzejrane stepy, osuszmy bagna, trzęsawiska, wydobydźmy z oczyszczonej ziemi wszystkie skarby jakie na kraj nasz hojnie zlała natura, a niebędzie ludu szczęśliwszego nad lud

Polski. Wtenczas będziem szukać ludzi dla ziemi, nie ziemię dla ludzi. Prawodawcy co z łokciem i prętem urządzają przyszłą polską społeczność, zapominają że u nas gospodarstwo rolne jest w barbarzyństwie, i że Rosya z Polską, liczy przeszło 200,000 mil kwadratowych odlegiem leżącego pola. Zapominają że ostateczne urządzenie Polski poprzedzi ciężka wojna. Część uposażonych gospodarzy zginie napolu bitwy, chałupy grunta podarowane dziś, obrócone zostaną w perzynę. Niewdawajmy się przeto w szczegóły. Weźmy za ogólną zasadę żeby poświęcenie każdego pożytkowało dla wszystkich, żeby poświęcenie wszystkich pożytkowało dla każdego w szczególności, wprowadźmy w życie praktyczne miłość braterską miłość bliźniego, a Ojczyzna nasza stanie się niebem na ziemi.

Namże to bez ojczyzny, bez ziemi którym car wydarł wszystko cosmy najdroższego mieli przystoi o ziemię się spierać; dzielić to czego niemamy, dając jednym storazy więcej niz drugim. Kiedy walczyć będziem o niepodległość i wolność staniem w jednym szeregu z chłobami. Mają oni być tylko w tenczas równemi, kiedy potrzeba umierać, a niemają być równemi kiedy Bóg da nam kosztować owoców zwycięstwa. Precz z półśrodkami, półreformami. Dusza szlachetnych, dusz z poświęceniem dewizą powinna być Sprawiedliwość, miłość, równość braterska. Oto jest hasło młodego pokolenia. Na tym młodym pokoleniu polega oswobodzenie Ojczyzny i ludu.

Inne mu przekonanie Zwierkowski, podług niego przyszył być Polski, jej niepodległość albo ujarznienie, dzierży we swym ręku *stan szlachecki*. Przy takim przekonaniu niedziw że od nieczułych, zgrzybiałych, wykarmionych w przesądach, na korzyść ludu tylko kilka morgów gruntu chce wyżebrać. Ale przyjrzyjmy się twórcom 29. Listopada, Męczennikom których powtórnie do kraju Zaliwski poprowadził, policzmy trupy na polu bitew poległe, zastaniemy tam ludzi rozmaitego stanu i powołania.

Poświęcenie na korzyść ogółu, na korzyść potomnych żenie w sercach młodzieży polskiej. Jeszcze raz powta-

ten który przedsięwzię i który bez wątpienia dokona wielkie dzieło odmiany. Któż jeżeli nie ty Pestlu. To mi będzie trudno moje nazwisko nie jest rossyjskie. I cóż to dowodzi, nakazesz milczeć samemu oszczerstwu, opuszczając władzę i zstępując jak Washington w poczet prostych obywateli kraju. — Z resztą rząd tymczasowy niebędzie trwał długo, rok dwa najdłużej. — O nie odparł Pestel, niemniej nad lat 10. Dziesięć lat są niezbędną koniecznością dla przedsięwzięcia samych środków przygotowawczych, żeby niedać czasu do szemrania, zajmujemy lud wojną za granicami państwa, wskreszymy rzeczpospolitą grecką. Co do mnie dopełniwszy świetne dzieło usunę się do klasztoru kijowskiego w którym żyć będę jako pustelnik, a na tenczas i relegija ulegnie potrzebnym zmianom.

*Jakie Emigracya polska odniosła korzyści, co do literatury ojczystej? Wielkie.* — Do tej chwili liczyliśmy trzy rodzaje stylu, prosty, średni i szczytny; niektórzy pisarze w Emigracyi wynaleźli czwarty niezrozumiały, który oprócz niezgrabnej przekładni, zaszczyca się mnóstwem cudzoziemskich wyrazów, życiem wziętych lub świezo spolszczonych. Sposób podobnego pisanja, przed pół wiekiem, miał jeszcze swoje zalety; kto najmniej zrozumiałej pisał, ten od pół mądrych za najmędrszego uchodził, krzycauo głośno na jego pochwałę: «to mity głowa, tak szczytnie pisze, że go zrozumieć trudno» W dzisiejszym czasie literatura przyjęła powszechnie przeciwne zdanie, powtarzają ledwo niewyszycy: «kto niezrozumiale pisze, ten sam siebie nie rozumie».

Mowa służy na objawienie myśli naszych, pismo jest równie mową pisaną, przez które objawiamy myśli nasze tym, do któ-

*Dalszy ciąg nastąpi.*

rzamy nie na szlachcie, na tej młodzieży polskiej rozmaitej religii, rozmaitego stanu i powołania, ufnęj w własne narodowe siły, biorącej za hasło miłość i braterskość polega oswobodzenie Ojczyzny i ludu. Ona to dziś upowszechnia wyobrażenia równości, ona stanie na czele mass, ona poświęcając się nie dla części ale dla wszystkich zgotnie Polsce epokę chwały, która blaskiem swoim zaćmi najzaszczytniejsze chwile przeszłości.

Dzisiaj ograniczyliśmy się na krytyce uwag Zwierków: Ob: zasłużonego któremu najlepszych chęci nieodmawiamy, aby wykazać że półśrodki, półreformy nieustalą szczęścia ludu. Nieopuścimy tego ważnego przedmiotu, przedstawię bliższy wykład naszego sposobu widzenia. Nieoburzy on rodaków nadewszystko miłujących niepodległość, wolność, sprawiedliwość. A jeśli się znajdą niechętni, mniejsza o garstkę ciemnych, starych, nieludzkich egoistów, co nad tytuł wolnych Polaków, przenoszą tytuł uprzywilejowanych niewolników moskiewskich. ---

Czytelnicy przypominają sobie, że wezwaliśmy Ob: Leonarda Chodźkę, aby nam dał objaśnienie o obecnem położeniu komitetu francuzko-polskiego. Zamiarem naszym było pokazać że do strwonienia znacznych funduszy powierzonych temu Komitetowi przychylił się

Ambassada Polska w Paryżu. Chcieliśmy oraz komitet ten do działania na korzyść Emigracyi i sprawy polsk: pobudzić. Ob: Chodźko nieraczył nam udzielić żądanych objaśnień. Ale chętniejszemi w tej mierze byli sami członkowie francuzkiego Komitetu. Dowiadujemy się: 1<sup>o</sup> Ze kiedy w chwilach pomysłnych dla sprawy naszej Komitet liczył przeszło sto członków czynnych, dziś ledwie sześciu dopełnia raz przyjętego obowiązku. Temi wytrwałemi sprawy polskiej przyjaciółmi są: Garnier - Pages, Lemercier, Thayer, Lasteric, Cerf Berr, Tachereau.

2<sup>o</sup> Najznakomitsza część funduszy przeznaczoną została na zakupienie prochu, broni i potrzeb wojennych, które okrętem do Polągi wysłane zostały. Pomoc ta, która mogła być nader ważną, przy szczerem porozumieniu się rządu rewolucyjnego z ambas-

asadą Polską, nie doszła do kraju. Okręt nazwał powrócił; co się stało z pieniędzmi pochodzącymi z przedanej amunicyi, tego nam nie objaśniano, dodano tylko iż w tej mierze zachodzą okoliczności wymagające tajemnicy.

3<sup>o</sup> Dzisiaj Komitet jest bez funduszy. Całym jego kapitałem jest należność od dwóch Polaków którzy 2,000 franków pożyczili a dotąd nie oddali.

4<sup>o</sup> Co do działań politycznych, Komitet żadnego kroku przedsięwziąć nie może tam gdzie na stu członków ledwie sześciu dopełnia swego obowiązku.

5<sup>o</sup> W tej chwili gorliwsi członkowie zajmują się zbraniem funduszu na najgwałtowniejsze potrzeby tułaczy. Na jednym z teatrów daną będzie sztuka na dochód Palaków. — Autorowie dostarczyli dzieł, a pierwsi artyści nie odmówili swęj pomocy. Już projekt ten byłby wykonany gdyby można było na sesyą Komitetu zebrać potrzebną ilość członków.

Z tego się okaże jaki nieład panuje w komitecie, jest to ciało bez duszy. Nie poprzestaniem na tych objaśnieniach, udamy się do gorliwszych członków Komitetu, przedstawię im że teraz nadchodzą chwile kiedy Emigracja najwięcej ich pośrednictwa potrzebować może. Kilka członków szczerze Polakom życzliwych, więcej uczyni niż sto błyszczących po gazetach, a których nawet na sesyą sprowadzić nie można.

Polacy którzy są dłużnikami Komitetu, niech pamiętają że bracia nasi w Ameryce i w Portsmulh są bez chleba. Pieniądz który pożyczili jest własnością umierających z głodu.

Co do nas niepuszczajmy się na ohcą pomoc, w pracy szukajmy niepodjętego sposobu do życia, a obierając rzemiosła, takim oddawajmy się zatrudnieniom które z czasem dla sprawy będą mogły być użyteczne. Pracujmy przy fabrykach broni, prochu, amunicyj; podług nas lepiej ten się zasłuży krajowi co się nauczy robić obuwie, odzienie, wozy, furgony, od tego który szydełkiem, albo pedzelkiem nauczył się haftować, albo malować bezużyteczne desenie.

— Generał Chrzanowski wydał broszurkę o wojnie partyzanckiej. Od człowieka który grał tak wielką rolę, w zatraceniu ojczyzny, nawet dary są podejrzane. Radzimy przecież czytać to pisemko, obok szkodliwych wyobrażeń o organizacyi, o koniecznej potrzebie wojsk liniowych, broszurka ta mieści prawdy pożyteczne dla dowódcy niższego rzędu. Wrócimy do tego przedmiotu. Cena sous 10. u JANUSZKIEWICZA.

rych osobiście mówić nie możemy. Jeżeli piszemy dla Polaków piszemy po polsku żeby nas zrozumieć mogli, nie mieszajmy wcale cudzoziemskich wyrazów; bo jeżeli my, którzy jesteśmy we Francyi, będziemy przerabiać wyrazy francuzkie na polskie przez zmianę końcówki, to samo robić mogą bracia nasi, którzy są w Niemczech, Anglii, Azji, Afryce i Ameryce, z wyrazami rozmaitych języków rzadko komu zuanych.

Cóż więc z tąd nastąpi? Oto nieuchybne pomieszanie polskiego języka, tak jak niegdyś było pomieszanie języków przy budowaniu wieży Babel. Będziemy mówić i pisać po polsku, a nie zrozumiemy się.

Pisarz używający cudzoziemskich wyrazów, chełpi się przed czytelnikiem, że więcej jak jeden posiada język. O ile zaś jest chlubą tworzyć nowe wyrazy nadając mu źródłostów w tym samym języku w którym piszemy, o tyle jest występkiem przy-

właszczać lub przerabiać obce, nie wszystkim znane wyrazy bo w pierwszym razie z bogacamy język przez dodanie mu nowych wyrazów, w drugim zaś psujemy jego podobnebrzmienie i czynimygo dla innych nie zrozumiącym.

Wyraz obcy, choćby najgrabniej przerobiony, nigdy nie może być prawym synem polskiego języka; zawsze on będzie podrzutkiem, znacznym między innymi wyrazami, jak rekrut bez munduru w szeregu żołnierzy, a brzmienie choćby najczystsze, odbija się przy brzmieniu naszych najchropowatszych wyrazów, jak dźwięk liry lub kozy przy zgodnej muzyce.

F. Zagórowski.

Redakcja zwróciła pocztę listy niefrankowane. Ob. Konarski i Czyński z powodu mnóstwa listów które odbierają, postanowili również nieprzyjąć korespondencyj niepłatnych.

W DRUKARNI, P. BAUDOIN, PRZY ULICY MIGNON, N. 2



### *Car podnieca nienawiści religijne, my je zacierać powinni.*

Doniosły francuzkie pisma, że w Warszawie przez dwa dni trwał rozruch, z tego powodu że Paszkiewicz chciał kościół katolicki bernardynów zamienić na cerkiew grecką. Okoliczność ta dała powód do wielkiej radości dla zaślepionych stronników rzymskiego wyznania.

Otoż to wpływ wiary i kościoła wołają i nuż miotać na nas pioruny za to że wykazujem zgubną przewagę i nadzycia katolickich księży. za to że pragniemy zbliżyć braci rozmaitych wyznań. Dla nas ważny ten wypadek zupełnie przeciwne następuje uwagi i coraz mocniej gruntuje to przekonanie że przyszły los polski zależy od zatarcia nienawiści religijnych.

Coż dowodzi ten rozruch ludu? Oto że nieszczęśliwy, nękany ma jedyną ulgę w wierze. Lecz jeżeli katolicy obruszają się kiedy nieprzyjaciel targa się na kościoły, czyliż myślą że inne wyznania obojętnie patrzeć będą jak wrogą zechcą burzyć ich cerkwie, bóżnice, minarety, świątynie. Jeżeli katolik niechce żeby mu obcy kapłan urągał, jeżeli gotów ponieść śmierć męczeńską przez zamiłowanie dla form, dla obrządków rzymskiego kościoła, niech wie że równe uczucie wre w sercach braci innych wyznań. J oni czują, i oni wierzą, i oni dadzą się zabić za wiarę wyssaną u piersi macierzyńskich. Wszystkie wyznania mają swoich fanatyków, swoich bohaterów, swoich męczenników.

Oburzają się dziś katolicy, kiedy car wyrzuca ich księży, niszczy ich kościoły. Nierachują sił, porywają za broń, albo z golemi piersiami, biegną przeciwnieżonym bagnietom. Duntując się przeciw tyranii religijnej cara, niechże sobie wytłumaczą bunt ludu ruskiego, kiedy oni sami byli tyranami, kiedy burzyli cerkwie greckie, kiedy z świątyni kozackich wyrzucili ich kapłanów. Nienawidzicie dziś aż do rozpacz, cara co o gwałcie waszjej wiary, waszego sumienia, chce zapewnić przewagę księżom greckim, wytłumaczcie sobie teraz dla czego różnowiercy i niewierni byli obojętni, nieprzychylni, kiedyście ich prześladowali za wiarę kiedyście im odmawiali imienia polskiego, praw obywatelskich, miłości i równości braterskiej... Wielkie nieszczęścia wielką noszą naukę. Zgnębiona szlachta poznaie dziś że była tyranem chłopów, i dziś po upadku kasty na gruzach przywilejów otwiera się wspaniała przyszłość dla polskiego ludu. Oby podobny skutek zrządził obecny ucisk księży katolickich. Oby zgnębieni prześladowani, poznali upokorzenie, cierpienie innych wyznań, słowem oby na gruzach przewagi rzymskiego kościoła. na gruzach przesądów religijnych zajasniała swoboda dla wszystkich wyznań połączonych węzłem miłości braterskiej.

O niech nikt niemyśli że car wypędza bernardynów, aby przyspieszyć panowanie greckiego kościoła. Moskwa zna dobrze że do przemienienia wiary ludu, siła jest złym środkiem, zna dobrze że chcąc przetworzyć serce i umysł należy zaczynać od kolebki. Gdyby polityka gabinetu petersburskiego dążyła dziś do jedności

### O POEZJI RUSI.

Rus kraj czarodziejski i dziewiczy, w którym dusze mieszkańców gorą ogniem wzniosłych uczuć, gdzie wolałość i imaginacja czerpać mogą obfite plody ze źródeł dotąd niezbrudzonych kalem materializmu, nie ochrzczonych naśladownictwem eudzoziemszczyzny: ma swoją rodzinną poezją, napiętnowaną różnym krajem, różnym kolorytem od poezji innych prowincji Polski.

Dumy Ukrainy przez lud nucone po siołach, niegłaszcąż ucha harmoniją? nieporywają serca, i niemiotają niem jakby w takt do swojej woli? niewlepiają w duszę niebiańską roskosz. Smutne i ponure kiedy opiewają stan terazniejszy mieszkańców niegdyś wolnych a dziś jęczących w srogięj niewoli, jakby kamieniem grobowym przywalają pierś wezbraną westchnieniem

smutku, a lży rozczulenia i gorzkiego żalu cisną do oczów. Ale kiedy uderzą w stronę przeszłości i zabrzmią dawną sławą, imieniem Kozaków szeroko rozwinem po świetcie, pobratymstwem z Polską, pochulankami po stepach, zamorskimi wyprawy i odniesionemi zwycięstwami; jakież ognie w ówczas bucha wduszy, jakim zapamięta skrzę się oczy, . . ręka jakby natchniona drga i szuka szabli, nogi radeby co rychléj cisnąć hoki rumaka i pędzić na pole bojów.

Kiedy malują miłość, uciechy wiejskie, biesiady i prace rolnicze, obrazy te niesąz ociągnięte artystoskim pędzlem imaginacji? Proste jak natura ale wielkie jak ona. Kochanka urocza gdyby jutrenka wabi oko, łechce serce, usta wymawiają przysięgi miłości naiwne ale namiętne a po słowach jakie pieśń w nie w kłada widać że sama szczerłość niemi przemawia, ani śladu obludy, ani jój pozor, ani jój cienia. Na opis biesiady

greckiego kościoła widzieliśmy w Polsce pozakładane szkoły, gdzie tysiącami porywane dzieci, z mlekiem wysypane uczyłyby się że car jest bogiem, ziemia jego własnością, a ludzie jego poddani. Rząd co umie krociowe masy przetrzącać, w przeciagu stu lat z narodu wolnego umie zrobić naród barbarzyński, gdyby to było jego zamiarem niewahałby się młode pokolenie katolickie na greckie przerobić. Ale wziął on za zasadę: divide et impera. Dla tego Rossya cierpi wszystkie wyznania. W ięj łonie nie tylko żyją wyznawcy Mojżesza, Chrystusa, Papieża, Lutera, Kalwina, Zwinglera, Mahometa, Alego, Omara, ale nawet kapłani ognia, bałwochwalcy. Zamiast zbliżać różniących się, Moskwa podnieca religijne nienawiści, aby wraze potrzeby uzbrajając jednych przeciw drugim swobodnie mogła panować. Kiedy mędracy Sorbońscy w czasie bytności Piotra W. w Paryżu uprzątając trudności podawali mu myśl zniesienia różnie dzielących kościoł grecki od kościoła rzymskiego, odrzekł on że się na tym nie zna i że więcój jest żołnierzem jak teologiem; była to odpowiedź dumnego polityka co zamierzył karmić religijne przesady, aby je na korzyść samowładztwa obracać. Zapowrotem do Petersburga błazna swojego nazwał papieżem i z wielką uciechą dworu, nowej widomej głowie kościoła hucznie wyprawil wesele. Tak szydzili z katolicyzmu carowie kiedy niemieli katolików w swoim państwie. Lecz późnziej kiedy zagarnięte królestwo oddało wręce carów pare milionów katolików, widzieliśmy jak całowali wręce biskupów jak się klauniali papieżom.

Cóż ma więc znaczyć dzisiejszy napad cara na kościół bernardynów, jak go pogodzić z dawniejszą gabinetu petersburskiego polityką?

Nadaremnie Moskwa zastawia granice Polski kordonem baszkirów, nadaremnie oplaca kracie szpiegów. Światło zachodu weiska się w łono naszej ziemi i z pomocą młodego pokolenia rozburza starożytności barbarzyńskie przesady. Tryumf jaki odniosła Francja i Belgja znosząc przywileje religijne, rozprawy Londyńskie dążące do zaprowadzenia równości w obliczu Boga, poszukiwania uczonych niemieckich, niemogły

pozostać bez owoców w kraju chciwym światła i chwaly. Pelzły różnice, gasły niechęci pomiędzy braćmi jednej ziemi zjednionymi wspólną niewolą. Wspomnienia błogich skutków jakie sprowadziła unja kościoła greckiego z kościołem rzymskim w r. 1595 rokowała nową epokę braterstwa religijnego które przy niustannych pracach tajnych towarzystw łatwo mogło się rozciągnąć do innych wyznań. Ta unja pożądana jest grobem despotyzmu, trwogą carów. Postanowili ięj przeskodzić, ozywić zacierające się niechęci. Tu jest przyczyna dla czego car uderzył w kościół bernardynski. Chce on żeby ten cios zadany księżom katolickim odbił się w nienawiści ku braciom wyznania greckiego.

Polacy kochający Ojczyznę, miłujący lud dolożą starania aby znieweczyć hytrość moskiewskiej polityki, mętylko nie będą żywić w sercu nienawiści ku braciom greckiego wyznania, ale owszem dążąc do powszechnego braterstwa, całą nienawiść zwrócą ku głównemu sprawcy naszych nieszczęść, ku carem i arystokracji moskiewskiej.

Zapaleni stronnicy katolicyzmu, ci co mówią o rzymskiem wyznaniu mówią że to jest polska wiara, ci co utrzymują że narodowość nasza zależy na zachowaniu przewagi rzymskiego kościoła, niech wiedzą o tem że służą Mikolajowi; pochlebając bowiem jednej części narodu, oburzają przeto dwanaście milionów różnowierców i żywią, jątrzą, te nienawiści które są duszą polityki carowskiej.

Rozpacz iskrzy się w oczach waszych księży katolickich kiedy wam tyran Rossyi narusza ołtarze. My z serca uwielbiamy wasz zapal, bo człowiek wierzący, powinien narażać za swoje przekonanie. Najpodlejsi z ludzi głoszą naukę za którą głowy położyły męciemęją. Lecz my szanując, wielbiąc waszą rozpacz, chcemy ją połączyć z miłością bliźniego. Obalając jarzmo Mikolajowskie, niechcemy tyranii cara, na tyraniją papieża zamienić, depeąc tron absolutyzmu petersburskiego, niechcemy zbodować tron dla przesądów, co służące dumie jednej sekty, rzucając klątwę na sumienia, i głoszą że niema zbawienia po za rzymskim kościołem. Dwa-

i mniich najsurowszego zakonu łaknęły przechylać szklanki, wykrzykiwać z wesołym gromem; a cóż kiedy w spomną o tropaku różnych motajców i hożych dziewic, jakby na sprężynach słuchacz się miota, twarz błyszczy iskrą hulanki, nogi we wstawach podrygają, a myśli jak szalone tańczą po głowie. — Wrażenia takie wywierane na zmysły są dowodem prawdziwej poezji; napróżno ich szukać będziemy w utworach wykształconych salonowem dźwiękiem, napstrzonych niby filozoficznemi zdaniem i a wewnątrz próżnych jak bęben, a nawet w esentymentalno tkliwych rozrzuconych, bogatych w zwrotki słów, gładkość języka, a ubogich w uczuci. Ucho słuchacza wyteżę się aby chwycić te dźwięki, a serce jakby nieprzebitą skorupą pokryte nie nieczuje, dziwi się dla czego, zapytuje o przyczynę i nieumie jęj rozwiązać; ale kiedy zasłyszysz uroczy głos prawdziwej poezji, poezji natury, natenczas łatwo rozwija węzeł wprzód zawikłany, wpada na drogę prawdy, i sama sobie powiada, szczyt nie złoto, niemożna okrasić piększydłem lica już wyblakłej dziewicy.

Dumy Podola więcj tkliwe, mnięj fantastyczne, ale posiadają tenże sam ogień boski, tenże polot imaginacji, wylęgle w czarnoksiężkięj piękności krajinie, w swoim cie noszą jęj powaby jęj krasę, więcj barwistych widoków, bo na powierzchni ziemi więcj ich oko napotyka, mnięj rozległego hasania myśli bo widnokrag bardzięj ściśniony.

Była takżo na Rusi galęz poezji politycznej, duma Atamana Mazepy przechowana ze zbioru pieśni matoruskich jest onęj zażytkiem, żadna proklamacja wywartowana głową najbieglejszego polityka, niemożla silnięj ni jasnięj wyluszczyć niesformności i rozpromienione działania mieszkanców Ukrainy, zachęcać do skupienia się zlania w jedno ciało, i zrzucenia jarzma obcych rządów.

Maurycy Mochnacki(a) w mistrzowskiem dziele o Literaturze Polskiej zrobił głęboką recenzją o pierwszych i najznakomitszych

(a) Mówimy o Maurycym Mochnackim jako o krytyku Polskim, ostatnie czynności jego polityczne wypadki życia prywa-

naacie milionów różnowierców da się zabić za Ojczyznę i wolność, ale biada tym co by z bułą papieżką w ręku, chereli ich wyklinać, potępiać, poniewierać.

Carowie wzięli za zasadę: dziel i panuj; naszą rzeczą łączyć aby zburzyć panowanie. Dążąc do tój j dności braterskiej od której zbawienie pó nocy i wscodu zależy, udaliśmy się w numerach poprzednich do swiatła i patryotyzmu księży katolickich. J przy tój sposobności do nich się odwołujemy. W Jmie Boga co jest Miłością podajcie dłoń braciom różnego wyznania, za śladem unii greckiego i rzymskiego kościoła, dążcie do powszechnego religijnego braterstwa. zestrzelcie w jedno ognisko wszystkich co wierzą w Boga Sprawiedliwości, tą jedyne drogą zapewniąc tryumf religii i filozofii, skruszycie władzę co się wyparła nieba, co jest piekłem na ziemi.

### PRZEZNACZENIE GALICJI.

W numerze trzecim Północy staraliśmy się okazać różnicę systemu konstytucyjnego przeważającego na zachodzie Europy, od systemu absolutnego panującego na wschodzie i Północy. Przewidywaliśmy chwilę w której wolność i cywilizacja zachodu zetną się z niewolą z barbarzyństwem północy.

Tu na szczególną uwagę zasługuje Austria. Umieszczona w srodku Europy, w srodku spierających się systemów, zarówno obawia się wyobrazen zachodnich jak przewagi moskiewskiej. Z jednej strony straszy ją mara iakubinizmu, z drugiej trwoży ją duma carów chciwym okiem spoglądających na kraie szecpeu słowiańskiego. Aby zabić rozszerzając się wyobrażenia równości braterskiej, duch zachowawczy każe jęj łączyć się z Prussami i Moskwą, na ujarzmienie zachodu. Ten sam duch zachowawczy każe jęj szukać przymierza z zachodem, na ukrócenie potęgi samowładców Rosyi, co prędzej czy później prowincye austriackie zechcą zamienić na gubernie moskiewskie.

Z tą d, z tych krzyżujących się potrzeb wypływa neutralność gabinetu Wiedeńskiego. Niebierze on udziału ani w związku poczwórnym na zachodzie, ani

w ściślejszym przymierzu Prus i Rosyji. Kiedy Mikołaj stawiał pomnik Alexandro: i urągał Francyji przypominając baszkirów w Paryżu niewidzieliśmy w Petersburgu obok deputacyi pruskiej, deputacyi austriackiej. Na rewii mającej się odbyć pomiędzy kaliszem i Wrocławiem, ujrzemy obok niewolników Mikołaja ściałym węzłem połączonych niewolników króla pruskiego, niezobaczymy Austriaków.

Tém niemieszaniam się, tém bierném uważaniem wypadków, tą neutralnością Austria dziś utrzymaie równowagę, i pokoj w Europie. Stosownie jak jej groźbę gdzie niebezpieczeństwo ze strony wolności postępującej, lub despotyzmu zaborczego, przeważy się ona lub na stronę moskwy przeciw zachodowi, lub na stronę zachodu przeciw Moskwie.

Jest przecież jedna siła która to nieszczęsne wahanie się może przerwać, która ten wątpliwy wybór może uczynić niewątpliwym na korzyść sprawy. Tą siłą jest wola ludów podległych berliu austriackiemu. Te wole, to niezucie godności, może wywołać Galicya, ona może dać inicjatywę do przywrócenia Polski do ocalenia Europy. Aby spełniła to wielkie przeznaczenie potrzeba tylko aby znała swoją fizyczną i moralną potęgę.

Nie jesteście to hańbą aby pięć milionów mieszkańców, w okolicach niewycieńczonych boiem, przepasanych obronnemi górami były ślepem, martwym narzędziem gabinetu, co ich ojczyznę zamordował. Jesteście to cząstka narodu polskiego, co wciągu najważniejszych europejskich wypadków, milczy nieruchoma, iakby była niezżywym trupem.

Lecz nie przeciw ludowi Galicyi nasze oburzenie. Rzucamy przekleństwo na samolubną arystokracją co nieznając sił narodowych, ogląda się na gabinety, co chce niepodległości ale nie przez własne poświęcenie, tylko przez zewnętrzne pomocy, co zamiast wymiarem sprawiedliwości, obudzić godność i niepokonaną potęgę ludu, czeka rychło francuzi albo anglicy nieraczą wskrzesić, *Polski potrzebnej dla niepodległości Europy.*

Niech magnaci galicyjscy tańcząc w Wiedniu cieszą się z Jzby francuzkie przyrzekły że narodowość polska

---

wieszczach Rusi, chcąc po nim mówić trzeba się czuć obdarzonym olbrzymimi siłami, rozważa kaze położyć hamulec na pióro, ale żądza nieposkromiona nęci duszę powiedzenia choć kilka słów o nich.

Jest to tylko szkic obrazu który chcielibyśmy przedstawić czytelnikom, o ile zdolność, materyaly i czas nam pozwolą starać się hędziemy wykończyć resztę początej pracy. † † †

### *Maurycy Mochnacki, Józefat Bolesław Ostrowski.*

Porównajmy tych dwóch pisarzy. Przewrotni przerzucali stronnictwa obracając broń przeciw towarzyszom których szacunku pozyskać niemogli. Ten brak charakteru jest im wspólny.

---

tego niemają żadnego związku z posługami jakie oddał literaturze, i zmniejszeni jakie zajmują w świecie uczonym.

Wielka przecież pomiędzy oboma zachodzi różnica. Mochnacki od natury uposarzony zdolnościami, dumny, samodzielny, czuł swoją wyższość nad innych, sądził że potęgą swojego jenuiszu potrafi oswobodzić Polskę; jeżeli się łączył z partyaną to tylko aby je użyć za na rządziu. Ostrowskiego miernych zdolności nie ożywia żadna myśl wzniósła; unizony, czołgujący się, całujący ręce pieniężnych dobrodziejów, nigdy nieumiał być sobą, w każdej epoce można naznaczyć balwanów których był służalcem. Mochnacki nieraz dał dowód wielkiej odwagi, widząc sprawę na mylnój drodze, nieukląkł przed majestatem opinii, rzucając głowę na kartę, targnął się na całą potęgę dyktatora: jest to piękna chwila w polskiej historii. Lekkiwa dusza Ostrowskiego milczy w chwilach burz, nikt go nieobaczy tam gdzie grozi niebezpieczeństwo. Kiedy Mochnacki zabierał głos usta jego buchały płomieniami wymowy, oczy iskrzyły się ogniem uczucia, niekiedy szyderski uśmiech wyrażał pogardę, dla tych co go niepojmowali. Ostro: słowa płyną powoli, bez ognia i życia, jest to retor podobny do aktora czekającego ona oklaski

niezaginię, niech się radują że izby angielskie odrzucili poselstwo nieprzychylnego nam Londonderego, prawi Polacy, patrioci z poświęceniem niech odwracają lud od tych błyskotek od tych równie plonnych iak szkodliwych nadziei. Nam we własnych ufać siłach. Narodowość Polska niezaginię, iak tego zechce przeszło dwadzieścia milionów nieszczęśliwego ludu.

Jak dziś Galicya jest zapomniona, poniewierana, tak ważną grąć będzie rolę w przyszłych wypadkach na wschodzie i północy, skoro opierając się na ludu, na własnych siłach, pozna swoje etanowisko i swoją potęgę. Ona stosownie do okoliczności powinna ocalić albo zgubić Austryę. Jeżeli Austrya lękaiąc się przewagi Rosyji wejdzie w system ulpszeń, postępu, naówczas oswobodzona Galicya biorąc za sztandar Niepodległość Polski i swobodę ludu poruszy massy od Karpatu do Dzwiny od Bałtyku do Dniepru, i wskrzesiwszy ojczyznę zasłoni Austryę przed barbarzyństwem Północy. Wystawi tę zaporę której Europa tak pragnie, a dla której zbudowania nie poświęcić niechce. Jeżeli przeciwnie Austrya lękaiąc się wyobrażeń wolności, rzuci się na łono Moskwy, najświętszą powinnością Galicyi, połączyć się z wszystkimi nieprzyjaciółmi Austryi aby jej śmiertelny cios zadać, aby jej grób zgotować. W ten czas połączą się niepodległe Węgry, nie podległe Czechy, Siedniogrodzianie, Kroaty Dalmaty i inne słowiańskie szczepy aby wymazać karty europejskiej państwo łączące się z hordami azyatyckimi dla uiarzmienia ludzkości.

W krajach despotycznych śmierć królów otwiera pole trwogi i nadziei. Szlachta węgierska dała znak życia, po śmierci Franciszka, upominając się o zachowanie swobod i przywilejów. Niewiemy co uczynią galicyanie. Lecz choćby milczeli, niewieźmiem z tą dżel wroźby dla ludu Polskiego. Któż ma prawo petycyi? Uprzywilejowani. Oni są niezdolni do energicznych kroków. Oni nieprzemowią inieniem 20stu milionów. Ale po zaniimi wznosi się młode pokolenie, pokolenie apostołów oswobodzenia co obiega wsie i warsztaty, co otwiera oczy chłopom i rzemieślnikom co wątpilo o obcej pomocy, ale co ma wiarę w własne

narodowe siły. To młode pokolenie obudzi Galicyę z letargu, tak jak obudzi wszystkie inne części Polski które zginęły niesprawiedliwością panów, nieznaomnością ludowej potęgi.

— Spazier człowiek nieznający ani historii Polskiej, ani potrzeb narodowych, wydaje teraz *Revue du Nord*, w pierwszym zaraz numerze bije czołem dla dziennika *le Polonais*, mamy nadzieję że *le Reformateur* odznaczający się sympatyą dla sprawy Polskiej czuwać będzie aby ten pisarz koteryjny, nierozszerzał fałszywych wyobrażeń szkodzących usamowlonieniu ludu Polskiego.

Nowa Polska oswiadczyła że sekcya Batignol wzywala na członków T. D. Posła Leduchowskiego i innych. Zaprzeczylismy temu albowiem sekcya ta nikogo niezapraszała i niezaprasza. Indywidualne członków usilowania nie są dziełem sekcyi. — W kilku ostatnich numerach N. P. dostrzegli zapewne czytelnicy szafowane pochwały członkom T. D. dla których i my mamy szczerzy szacunek. N. P. ich uwielbia dla tego, aby obok szanownych zużyte pomieszczyć imiona. Niech chwali swoich pultbogów, lecz niech da pokój tym co pragną być użytecznymi nie głośniami i co o jej pochwałę bynajmniej niedbaia.

— Wyszedł z druku pierwszy poszyt Dykcyonarza Geograficznego za staraniem Ob: Słowaczyńskiego. Artykuly o kanale augustowskim i o handlu Polskim na morza Bałtyckim zaslugują na szczególniejszą uwagę.

Prenumeratorowie *Północy* otrzymają przy końcu bieżącego miesiaca jeszcze jeden numer jako uzupelnienie pierwszego kwartalu. Upraszamy braci chcących nadal utrzymywac to pismo, aby prenumeratę za kwartał następnny przysłali w rewersach wystawionyc h na Ob: Czyńskiego. bliżej poczty mieszkającego. Cena dla zakladów i dla braci bawiących w Paryżu a niepobierających więćej nad 60 fr: pensyi fr: 3. Bióro redakcyi rue Dauphine N° 43.

W Księgarni P. Budouin znajdują się następujące książki Polskie. Carewicz Konstanty Tomów 4. fr. 4. z pocztą fr. 5. Sprawa Polski p. Pomiana fr. 3. Uczta zemsty p. Goszczyńskiego sous 2.

nie jest to mówca co za swoje przekonanie gotów głosem położyć. I on się usmiecha ale są to tylko wżykowane rysy osobistego zadowolenia. Mochnacki opuścił członków Towarzystwa patryotycznego, kiedy się przekonał że niepotrafi nad nimi panować, rzucił się na łono arystokracji, aby za jej pomocą przyjść z czasem do władzy, która miała zapewnić niepodległość Polski. Jest coś wielkiego w tej myśli: i z piekłem się połączyć byle kraj ocalić. Ostrowski nie partyc przemieniał, przemieniał dobrodziejów. W Polsce holdował Czartoryskiemu, bronił go, przyjmował jego rekomendacye, dziś go ogłasza zdrajcą i przeniwiercą. W Polsce piorunował na Gustawa hrabię Małachowskiego, rzucał pioruny na posła Leduchowskiego, dziś imieniem Nowej Polski nicodmawia prywatnej w dziejeźności pierwszemu, drugiemu losy kraju powierza. Jego głęboki rozum i szlachetne serce wątpią o losach przyszłości jeżeli jego pultbogów. Emigracya nieograniczonem niezaszcyci zaufaniem. Mochnacki nieprzyjaciel pultbogów, chciał żeby jeden pierwiastek arystokracji lub demokratyczny wziął górę. W ostateczności, w jeźności dążeń widział zbawienie. Podając rękę panom wystąpił jawnie, rzucił w oczy rękawice ich przeciwnikom. Ostrowski człowiek bez przekonania i systemu, błąka się w nieustalonych

pultbrogowych doktrynach, koteryjne intrygi przywdziewając płaszczem demokracji. Mochnacki pisarz żywy, malowniczy, prosty, zwięzły, jasny, w pracach swoich pomimo fałszywego kolorytu, rozwijał wielkie pomysły. — Plody Ostrowskiego nacechowane piętnem mierności, nieożywione szlachetnem uczuciem, ograniczają się na płaskich paszkwilach, kłamstwach. Mochnacki umierając zachował uwielbienie partyi z którą szedł przy końcu dni swoich. Ostrowski pogardzony wisi na łasce kilku spekulantów politycznych, odbiera ukłony od garstki stąblych co się lękają jego pocisków, otrzymuje oklaski od ludzi zepsutych co zamiast szukać w pismach nauki, bawią się w brudach oszczerstwa. Mochnacki był człowiekiem niebezpiecznym, którego należało pokonać. O Ostrowski, można być spokojnym, on umilknie, ucieknie jak się lud przebudzi. Mochnacki był podobny do rozchukanego rumaka co w niestrzymanym pedzie wpadł w obóz nieprzyjacielski. Ostrowski przypomina łasuna często zmieniającego panów, co liżąc stopy ostatniego dobrodziejca szczeka na tych co go przed chwilą karmili.



### Stan przejścia i ostateczne urządzenie społeczności.

Nie jednego dnia dziełem oswobodzenie i uszczęśliwienie ludu! Dzisiejszy stan społeczeństwa utrzymuje massy w ciemności, niewoli, nędzy. Przesady, wzajemna nienawiść, samolubstwo, dzieła synów iednej matki, dzieci iednego Boga. Niepodobna w iednej chwili na pogrążonych w błędzie, w niewiadomości, rozlać światła potoki, niepodobna w mgnieniu oka, oświecić umysł, ukształcić serce. Niezdołamy skinięciem wyrwać z nędzy ubogich, wydobyć z ziemi inatury zagrzebane, zmarnowane skarby. Niemamy tej czarodziejskiej mocy coby za danym znakiem na gruzach fałszu, egoizmu, ciemnoty, niewoli, zbudowała tryumf, Prawdy, Miłości, Sprawiedliwości. Tak iak przed porodem pożądanego dziecięcia matka przechodzi przez epoki cierpienia i rodzi w bolesciach, tak oswobodzające się narody mają swoje wstrząsienia, bóle, walki, krwi rozlewy z których z czasem i rodzi się upragniona powszechna Swoboda.

Swoboda powszechna! Oto ostatni punkt naszych usiłowań. Rowność, formy demokratyczne są srodkiem jej stałego utrzymania. Przy zachowaniu form demokratycznych, ani pojedynczy despota, ani stutysięczna kasta nieponiewiera milionowemi massami. Te formy zapewniają jednakie prawo dla każdego, tu dodro powszechne połączone z dobrem pojedynczego, *tu poświęcenie, praca każdego, pożytkuje wszystkim, tu poświęcenie praca wszystkich pożytkuje każdemu.* Słowem w społecznościach demokratycznie urządzonych usiłowania pojedyncze dążą wspólnie do uszczęśliwienia powszechnego, dążą wspólnie do dopięcia najwyższego stopnia doskonałości do jakiej ród ludzki wnieść się potrafi.

Lecz aby dojść do tego demokratycznego stanu, trzeba znieść, trzeba zniszczyć zło dziś królujące. Wszczególnosci my Polacy abysmy mogli ojczyznę na-

szą urządzić wedlug zasad religijnej, politycznej, moralnej i społecznej równosci, musimy przedewszystkiem skruszyć obce jarzmo, odepchnąć zewnętrznych wrogów, zdeptać przywilkie szlacheckie, zniszczyć przesady religijne, słowem musimy obalić zewnętrzny i wewnętrzny ucisk ludu. Ta epoka walki z wewnętrznymi i zewnętrznymi nieprzyjaciół, jest u nas stanem przejścia. Ten stan jest nadzwyczajny, wyjątkowy, ma on swoje potrzeby, swój wyłączny charakter, swoje wyłączne wyjątkowe nadzwyczajne prawa.

W krajach niepodległych, tam gdzie istnieje wolność druku, jawna propaganda, jawna opozycya, oświecając lud, kształcąc opinią publiczną, zdobywa na rządzących cząstkowe ustąpienia na korzyść rządzonych. Tam stopniowy, kolejny postęp odbywa się przez reformy. Tam nagły wybuch, gwałtowne wstrząsienie, rewolucya, wtedy ma miejsce, kiedy uporna władza, niechce ugiąć kolana przed majestatem opinii publicznej. W ten czas trzy dni wystarcza do obalenia tronu. Tron w Anglii utrzymuje się dotąd, dla tego że arystokracja wielkiej brytanii umie w porę upokorzyć się i ustąpić zwycięskiej opozycyi. Tam oswobodzenie katolików, uprzedza oswobodzenie wszystkich wyznań, tam powiększenie liczby wyborców i deputowanych, poprzedza powszechne głosowanie, tam drobne zmiany w podatkach, poprzedzają ważniejsze, wreszcie stanowiące reformy w gospodarstwie krajowem.

Lecz w krajach podbitych, jęczących pod jarzmem najokropniejszego barbarzyństwa, gdzie nietylko drukować ale mówić niewolno, tam szaleństwem jawna propaganda, tam niepodobieństwem postęp przez stopniowe reformy, tam najświętszym obowiązkiem tajne sprzyścienia, tam jedyną nadzieją zbawienia: Rewolucya. W krajach takich giną związkowi, ale nie związki. Na grobie jednego, rodzi się stu mścicieli.

Ołbrzymi jest cel rewolucyi w Polsce; obalić przewagę jednego z najmocniejszych państw na kuli ziemskiej i oswobodzić lud na północy i wschodzie. Palusz-

### O POEZJI RUSI.

Wieszczowie Rusi nieposzli torem poetów innych narodów Europy, zostawili na boku szkołę Homeryczną i Skandynawskich Bardów a utworzyli sobie nową i zupełnie odrębną. Pienia ich są pierworodne bo pochodzą z uczucia duszy upojonej natchnieniem natury; poszukując i zastanawiając się każdy łatwo przekonać się może, że ani wschodni zachód w swoich utworach imaginacji niema nic coby było poczęte na takim tle, ani nosiło taką barwę jaką są przyodziane poezje Ruskie. Nigdy niezebrali oni u Muz poetycznego ducha, nieklekali, niewznosili oczów ku Parnasowi, nieotwierali zaschłych ust aby je zakropić choć kropelką z wodoprysku Hipokreńskiego: żaden z nich nieozwał się szumnym głosem « Spiewam bohatyra. Spiewam boje, spiewam prace rolnicze » czczem i płaskiem osądziłi te godła właściwie dla karczem rymowania ale nie dla swiętyń Jmaginacji. Ojcem i Mistrzem ich był Bojan, nie które z jego płodów przechowali poszukiwacze Słowiańszczyzny, bardzo mało zażytków zostało pomiędzy połdaniami ustnemi, w jednej z swoich dum malującej kraj. Słowiański, rzucił niejako zarząd powołania szukaniem wyrażeniem się « z wilkiem szarym wzięc

się będę po ziemi, a lotem orla wzbije się pod niebiosa » przystosowaniem opiewania poety do wilania się wilka, rzucił wielką myśl, nakazując wieczności aby snuł się po ziemi i jak ów zaręczony wloczęga strawy, tak on poszukiwał czyny ludzkie, przeciskając się w najskrytsze zakątki świata, i wydajając wszystkie onego tajemnice; lotem orla wyobraża w przestworcie się w krajinie imaginacji i bujanie po jej przestworze, w tych dwóch przystosowaniach wspaniałych w naturze, więcej jest pomysłu wieczego, więcej obawienia czem być powinien spiewak natury i ludzi, jak we wszystkich foliatach nabazgranych o sztuce rymotwórczej. Jmiona innych poetów starożytnych zaginęły chociaż ich plody doszły do nas przekazem Ojców na dzieci. chowają oni tę spuszczoną jak najdroższy skarb, i niemasz ludu na Kuli ziemskiej któryby więcej czci oddawał tym świętościom narodowym.

Wielką część Attamanów Kozaczyzny szabłą rąbała karki nieprzyjaciół, a poezją napawała umysły współ braci, znali oni dobrze w jaką stronę trzeba było uderzyć ludowi gorącym uczuciem, czystych i wielkich pojęć i ognistego zapалу, nicby tam niewskorali oschle deklamacje pstrokatę nudną dyskusją i wlekącym się retoryzmem a że dobrze skutkował ten trunk

kiem dziecięcia nie przewrócisz globu. Olbrzymi zamiar, olbrzymich potrzebuje środków. O przy tak wielkiem powołaniu, jak są małe, godne litości, owe półreformy, te rozprawy o czynszach i pańszczyźnie. Czytając je zdaie się że szlachta Polska przy szczycie próżności i nierozumu ofiarą kilkudziesięciu złotych na rok chce zakupić niepodległość i naywyższą chwałę ojczyzny.

Bynajmniej niemyślemy uwłaczać najlepszym chęciom autorów co czuiąc niedolę chłopow pierwsi w zastosowaniu wskazali reformy do polepszenia ich losu dążące. Niedostateczność, niedoleźność wskazanych środków, przypisaniem nowości nietkniętego dotąd przedmiotu. Niedaiaj oni uwagi na różnicę pomiędzy stanem przejścia a ostatecznem Społeczeństwa urządzeniem. Zapominają że stan ten co do Polski w niczem nie jest podobny do dzisiejszego stanu Francyi lub Anglii, i że kiedy te państwa za pomocą druku, przy wzroście oświaty mogą rachować na stopniowe reformy, lud polski podbity uiarzmiony, niepotrafi pokonać wrogów i pozyskać Sprawiedliwość jak tylko przez najgwałtowniejszą rewolucyą. « My jesteśmy daleko szlachetniejsi jak arystokracja francuzka i augielska mówią polscy panowie. Któryz butikier ustąpi choć grosz dla uszczęśliwienia proletariuszów, a my dobrowolnie gotowi pańszczyznę na czynsz zamienić, my nawet gotowi grunt posiadany chłopom na bezwarunkową własność odstąpić. » Niemyślim ani chwalić, ani bronić czarnego egoizmu francuzkich bogaczy, to tylko przypominamy szlachcie polskiej, że Francja jest niepodległa, Polska podbita. Kiedy koalicja królów wiodła milionowe wojska przeciw rzeczypospolitej francuzkiej, ogłoszono ojczyznę w niebezpieczeństwie, nadludzkie wysilenia w ten czas czynili wolni aby odeprzeć tyranów. Wprawdzie wojna pochłonęła przywileje szlachty i skarby bogaczy, ale za to Francja ocalała, orły francuzkie powiewały na wieżach Wiednia i Berlina. J Polska była w niebezpieczeństwie. Jej ocalenie także wymagało nadludzkich ofiar, nadzwyczajnych środków. Szlachta zachowała Alexandrowskie formy konstytucyjne, bawiła się w sejm, nieznośna niewoli, niezmieniła nawet systemu podatkowania, i kiedy dla ocalenia kraju należało *wszystkich uzbroić i wszystko poświęcić*, ona czekała rychło kto dobrowolną jalmuzną zechce skarb publiczny zasilić. W prawdzie obywatele składali drobne ofiary, ale i te szły do rąk moskiewskich urzędników, których rząd narodowy przy dawnych zasadach utrzymał.

Dziś położenie Polski jest okropniejsze, oswobodzenie trudniejsze, tryumf przeto nasz jeszcze większych wymaga ofiar. Jeszcześmy niestanąli do boju a już z to-

kciem w rękę rachujemy ile gruntu gotowi jesteśmy dać chłopom co na jedno wynosi jak gdybyśmy chcieli powiedzieć; ludu polski nierachuj na nas, my was niebędziem uważać za braci równe prawo mających do owoców ziemi, my wam albo pańszczyznę na czynsze przemienim, albo posiadane zagony na własność oddamy, oto wszystko czego się od nas możecie spodziewać. Jeżeli dziś szlachta przygnieciona knutem moskiewskim, przeciążana, długami, podatkami, rekwiwizjami, konfiskatami, wygnaniem, niewidzi w chłopach braci, niedopuszcza nieszczęśliwych do równych swobód, przestaniem de niej mówić imieniem łodwiecznej Sprawiedliwosci. Oświadczamy iż od skąpych, ciemnych, nieuczulych, w stanie przejścia, w stanie rewolucyjnej walki z wewnątrz i zewnątrz nieprzyjaciół, dla chłopów polskich, nieładamy *ani jednego grosza, ani piędzi ziemi.*

Udajmy się do którego kolwiek szlachcica nawet do Teodora Morawskiego który dowodzi że chlopi są w Polsce szczęśliwi, zapytajmy się co on chce poświęcić dla oswobodzenia Ojczyzny, można stawić sto przeciwko jednemu ze odpowie; « poświęcę majątek i życie ». Czytajmy biografie wielkich ludzi, któremi się szczycić ma Polska historia, każdy z nich dobrze urodzony dla Ojczyzny poświęcił *majątki i życie*. Dobrze więc, niczego uieładamy dla chłopów, wszystkiego dla Ojczyzny. *Salus reipublicae suprema lex-esto*. Chcemy ażeby przechwałki fałszywe, fanfaronada bezczelna, próżność nieograniczona, stały się prawdą. Niech szlachta, niech posiadacze skarbów złożą własność na ołtarz Ojczyzny, *niech Ojczyzna będzie właścicielem*. . . Ojczyzna dobra matka niezapomni o swoich dzieciach, wywiąże się swoim obrońcom.

Bo nieładmy się i nieładmy ludu. Epoka przejścia w Polsce, niejest epoką używania, jest to epoka ofiar, epoka poświęcenia. Dopiero na ziemi krwią zlanej, trupami zaslanej, pożogą wojenną zniszczonej, młodemu pokoleniu zaiasnieie Swoboda. Dla nas grób chwalebny, wewnętrzna roskosz usłużenia ojczyźnie i ludzkosci, dla młodszych braci naszych, tryumfiowoce zwycięztwa. Do tego poświęcenia szczytnego, nie poprowadzi pańszczyzna zamieniona na czynsz, albo morga gruntu podarowana, do tego poświęcenia poprowadzi wyobrażenie Sprawiedliwosci boskiej, miłość Ojczyzny, nienawiść tyranii, miłość wolności, miłość równości braterskiej, miłość ludzkosci, najszczytniejsze uczucia. Dba ten o pieńiądz, albo o zagon gruntu którego pierś na przeciw kartaczów. Alebiada samolubom coby te uczucia to poświęcenie, chcieli na korzyść swoją obrócić. Biada posiadaczom majątkowym coby skąpili własności dla zbawienia

poetyczny na sercach i umyśle najlepsze świadectwo złożyć mogą zwycięstwa kozaków i na lądzie i na morzu. Bardzo mało wspomnienia zostało o imionach wieszczów buncucznych (\*) o dumie mazepy mówiliśmy wyżej, są inne które lud przypisuje Nalewajce, Testerze, Mohile i drugim attamanom, ale nie pewne o nich powiedzieć niemożna bo niemal każda okolica tę samą pieśń przyznaje coraz nowemu wieszczowi.

Wostatnich czasach nieszczęść Polski i Kozaczyzny, kiedy siez zburzoną została wojskiem carycy, a Zaporozcie jedni przepędzeni na Ukrainę zadniepszańską drudzy na wyspę Taman, trzeci zmuszeni szukać opieki u muzulmanów i chronić się nad brzegi Dunaju, Koltaszewski Attaman Koszowoy Zaporozia, zgubiwszy wolność narodu swoją słabością i wahaniem się, straciwszy posiadanie, zmuszony siedzieć niejako więzien w okolicy Moskwy poświęcił się poezii i zrobił parodię Eneidy Wirgiliusza, a w tej gałęzi okazał się wyższym od Parodistów francuzkich i europejskich, nieposzedł drogą im właściwą napstrzoną śmiesznością i lekkim dowcipem najczęściej płaskim. Z Eneidy Lacińskiej stworzył Eneidę Kozacką pełną treściwych wyrażen i kraju U-

kraińskiego. Naprzykład kiedy powiada. « Enéj był parobek matorny choć kuda kozak », (Eneasz był chwacki młodzieniec kędy obroć to kozak) jaka wartość przywiązana do imienia kozaka? co za uczucie narodowe? jak godnie i wzniośle odmalowana. Całe dzieło suto obfituje w te szczęśliwe wylania się myśli, czytając je żal serce sciska czemu Attaman nie był takim człowiekiem, wodzem, jak poeta.

Zlekka dotknęliśmy o dawnych wieszczach, przedmito bogaty i drogi dla literatury Ruskiej, niemamy pod ręką żadnych poezii z owych czasów pamięci zaś samój trudno zastąpić brak zasobów jakieby do tego mieć należało. † † †

### Narodowość i Wolność.

(Scena na klubie.)

Kozłowski. Obywatele powiem wam bajkę,  
Kamerjunker. Precz z bajkami; Teraz bić się nierozprawiać.  
Szwec. Ob. Kozłowski ma głos i w bajkach jest nauka, słuchamy.

Wiele głosów. razem : Słuchamy, Słuchamy.  
Kiedz Prezydający. Proszę o spokojność Ob. Kozłowski ma głos.

(\*) Każdy Attaman miał bańczuk na ozczkę smółej godności.



Ojczyzny i ludzkości — Aristokracja zna dobrze różnicę stanu przejścia od stanu ostatecznego, kiedy rzuca zasadę *prius esse quam esse tales*. Któż pierwszy ogłosił że przyszłą formą rządu Polski oswoobodzonej będzie monarchia konstytucyjna? My im odpowiadali: *prius esse quam esse tales*, oni dziś słowa nasze przeciw nam obracają. J my chcemy przedewszystkiem oswoobodzić Ojczyznę, my wiemy że walka krwawa wymaga ofiar, w czasie wojny o niepodległość i wolność porównaj się różnice społeczne, *małżeck poiedynczych stanie się skarbem publicznym*, cała ludność zamieni się w braci żołnierzy. (\*)

Tak jest w stanie ostatecznego urzędzenia oswoobodzonej Polski wola ludu, będzie głosem Boga, formy demokratyczne srodkiem zachowania wywalczonej swobody. Lecz w stanie przejścia, w stanie wojny wewnętrznej i zewnętrznej niezbawia nas ani formy demokratyczne, ani formy monarchiczne. Jest to stan nadzwyczajny, wyjątkowy, rewolucyjny, władza też powinna być nadzwyczajna, wyjątkowa rewolucyjna. Związkowi co odniosą tryumf w dniu sprawiedliwego buntu, co życie i usposobienie umysłowe poświęcili ludowi, powinni uchwycić władzę i dopotąd jej niewypuścić dopokąd niepokonają wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół. Tę chwilową usurpację usprawiedliwi ciemnota mass, długo niewolą zgębnionych i wielkość celu.

Niepodobna w jednym artykule obiać obowiązków rewolucyjnej władzy. Tu w dwóch słowach dodamy: jej celem, oswoobdenie Ojczyzny, oswoobdenie pokrzywdzonych. Jej siłą *cała ludność*, jej funduszem wojennym *wszelka własność*, jej pierwszym krokiem zniesienie tyranii i nadużyć, jej hasłem: *wszystko dla Ojczyzny, wszystko dla ludu*.

(\*) J wojna rewolucyjna ludu, ma także swój oddzielny charakter. Tu dowodcy nawet odznaczają się tylko zdolnościami. Wspólnie z braćmi żołnierzami znoszą trudy i niebezpieczeństwa, zewnętrznych znaków o tyle tylko używają ile potrzeba aby w czasie walki ich rozkazy rozpoznać.

Nic dziwniejszego nad widok Romaryny w wyprawie Sabaudzkiej. Oto dowódca ludu co na powstanie jechał ze sztabem, z rozkazami dziennymi i główną kwaterą. Ten generał bez wojska, konspirator bez rozumu, jest doskonałą krytyką wojskowych starego etatu, co niemają wyobrażenia o powstaniach rewolucyjnych, o wojnach gdzie nawet w czasie walki doskonałe panuje braterstwo.

*Kozłowski*. Obywatele znają Puławy. Tam obok świątyni na której napisano Przeszłość Przyszłości, iechał Szlachcic, opasy, z długim wąsem, ubrany w kontusz, z karabelą za pasem, w rękę prawym trzymał kufel miodu, w lewym tarczę z napisem: za Wiarę, Ojczyznę i Wolność. Na piersiach miał skaplerz z obrazem matki boskiej częstochowskiej, za nim obdarte hamy wiozły z wierzynek, psianią spizarnią i różne rzeczy. Obywatele to była. Narodowość.

*Szewc*. Rozumiemy, rozumiemy, precz z Narodowością

*Xiądz*. Obywatelu proszę nieprzerywać.

*Kozłowski*. Z drugiej strony postępowała wesóło, dostojna, dziewieca, około niej chór chłopków śpiewał radosnie, tańczył i cheiał na rękę nieść ulubioną, ale ona się wzbraniała mówiąc: szwacy tu jesteście równi, była to wolność, a gdzie tylko się ukazała tłum ją otoczał i wołał niech żyje wolność.

*Szewc*. Niech żyje wolność

*Xiądz*. Przestrzegam powtórnie Obywatela żeby nieprzerywał.

*Kozłowski*. Dziewica postępowała naprzód, a ujrawszy Szlachcica zmarszczyła gniewne czoło i piorunują cym zawołała gło-

## Ogół Emigracji Polskiej w Portsmouth do Emigracji demokratycznej polskiej.

Obywatele! Pięćdziesięciu polaków w Portsmouth za pośrednictwem zakładu Agen rozsiało na Ob. Seweryna Dziewickiego paszkwil który jest zarazem najbrudniejszą na nasz ogół potwarzą. Niewierzemy w osoby i dla tego nikt nikt niemógł na zakłucenie nas wpłynąć. P. Stawirski X. Zienkiewicz godny apostołskiej stolicy podnówek odstrychnęli od nas uwiedzionych współbraci przez niecne namawianie ich do głosowania na komitet. Obchodzono po kwaterach i wota różnymi wymuszano kłamstwami. Otoż sprawiedliwość i cnota komitetowych, oto źródło wytargowanej u naszych braci odezwy.

Oświadczamy uroczystie że odezwa nasza do emigracji demokratycznej z dnia 20. Lutego r. b. jest naszym własnym natchnieniem i dziełem i że wszystkie zawarte w niej myśli z serc naszych były wysnute. Ob. Kin i Swidziński z naszego podpisali upoważnienia. Ob. dziś protestujący znajdowali się wtenczas na ogólnym zebraniu (dnia 19. Lutego r. b.) i przeciw odezwie najmniejszego niepodnieśli głosu, później dopiero w skutkach szerzącej się intrigantów propagandy, przeciw niej wystąpili odpornie.

Bracia nasi zapytują czego żąda Ob. Dziewicki. My pojęliśmy jego chęci i dążenia, myśl jego jest naszą myślą, a ci co nie są w stanie zrozumieć i naszychi jego pojęć niemogą nam w tej mierzeza tłumaczyw posłużyć.

Za niperzywoitą rzecz uważamy aby Ob. Dziewicki miał zniżyć swoją obywatelską godność do odpowiedzi na zarzut fałszerstwa i niegodziwości, na to skrzeczenie dusz żabich i nieudolnych. My i on możemy razem im powiedzieć. Widzicie ten księżo co niebaczny na przekleństwa żądających cienia zbrodniarzy. wóz swój toczy bez przerwy i żadną chmurą swojej twarzy nie kryje. My nim jesteśmy, nim będziemy, i żaden komitet nie-rościągnie nad nami swój chnury.

Zakład Agen przyczynił się do oczernienia ludu Polskiego, my wręcz mu odpowiadamy że gdyby prawdziwi obrońcy demokracji spotwarzeni niebyli, gdyby ludowi nienaznaczono przewoódców, gdyby już ludu jak dotąd za nie dołączne nieogłoszono narzędzie, byłoby to pewnym dowodem że już przeciw żadnej kascie walczyć nie trzeba, że demokracja tryumf odniosła, potwarz taka jest znakiem nieukończonej walki, cierpliwe jej zniesienie powinnością, a widok usmiechającej się przyszłości jej niemylną odplatą. *Braterskie pozdrowienie*. (Tu następuje 150 podpisów których dla braku miejsca

sem, kto ci pozwolił na tarczy pisać imię moje, jakim czołem bierziesz wolność za hasło.

Święte imię Jezus, zawołał szlachcic, a któż ma większe prawo odemnie szczyścić się wolnością, a pacta conventa, a veto, a konfederacye. Pokaż mi szalona kobieto człowieka któryby był wolnością odemnie. Ja wybieram królów i mogę być królem.

Szlachcicu szaleń odurzony, odrzekła Wolność, ty jesteś panem, tyranem ale nie wolnym człowiekiem. Spójrzij po za siebie, przypatrz się tym obdartym hamom, wychowanym w ciemności, żyjącym w nędzy i niewoli, oto twoje dzieło. Dopokąd ich nieuznasz za braci równie jak poczciwych rzemieślników któremi pogardzasz, nie masz prawa szczyścić się wolnością, oddaj mi tarczę, zaraz, uatychmiast.

Gwałtu, ratunku, krzyknął Szlachcic, Sodoma, Gomora, Świat się przewraca. Ham i Szlachcic ma być jedno, ratunku.

Na ten odgłos księża wyszli z chorągiewami, szlachta wsiadła na kon. Pieczeniarze, malarze, i poeci widząc niebezpieczeństwo pochowali się do piwnic.

Wolność też obiegała wie i miasta, za mną bracia wołała. Precz z pańszczyzną i darmochani. Precz z próżniakami, za mną nieszczęśliwi chłopci, pracowici rzemieślnicy! Niech żyje Wol-

nieumieszczamy, ale odezwę oryginalną każdemu żądającemu okazem.)

Po podpisach następujący czytamy dodatek. Oświadczamy w obec emigracji demokratycznej że wota od nas na komitet wyłudzone intrygami P. Stawiańskiego i X. Ziebkiewicza. Przekonawszy się o szkodliwości komitetu, wota nasze cofamy, powtórnie ponawiamy przystąpienie nasze do odezwy ogółu polaków w Portsmouth z dnia 20 Lutego r. b. W Paszkwilu drukowanym w Agen żadnego udziału niebierzemy i odezwę powyższą podpisujemy. Lewiński, Rynkiewicz, Bartoszewski, Krasucki, Gruszecki, Papionia, Rodak.

Komitet dam polskich pobudził artystów paryżskich do dania reprezentacji w Teatrze włoskim *na dochód Polaków*. Wszystkie miejsca były zajęte, a przychód tego wieczora, jak mówią, miał uczynić około 6000 fr. Pierwsy spieszmy z podziękowaniem dla polek które używają swojego w pływ, swoich stosunków na wspomnienie tułaczów. Lecz my wzięliśmy na siebie czuwanie nad losem ubogich w kraju, nad losem najpotrzebniejszych w Emigracji. Przyjęty obowiązek nakazuje nam pilnować, aby z zebranych pieniędzy jak najlepszy, jak najsprawiedliwszy uczyniono użytek. Komitet dam niepowinien zapominać, że reprezentacja była dana *na dochód Polaków*, i że one są tylko pośrednikiem pomiędzy ofiarująciami najpotrzebniejszymi. — Ostatni rapport Kommissji F. E. wykazuje że są między nami bracia co z dziesięciu fr. żyć muszą, znajomy los żołnierzy w Portsmouth w Szwajcaryi, w Ameryce. Opatrzyj umierających z głodu jest pierwszym obowiązkiem. Wzywamy Kom: F. E. aby się w tej mierze zniosła z Komitetem dam. Co do nas jak z chęcią oddamy Sprawiedliwość każdemu poświęceniu dla kraju i Emigracji zład kolwiek to pochodzi, tak użyjmy wszelkich środków do skarcenia nadużyć któreby wzywały imienia polsk: dla w spieraniu koteryi. Dla tego wkładamy obowiązek na Kom: F. E. dostarczenia w tej mierze Emigracji dokładnych objaśnień.

Wezwany przez nas Ob: *Chodźko* o wykrycie stanu Komitetu Francuzkiego dał zły przykład niedając odpowiedzi. Niemamy żandarmów aby go przymusić. Ale my możemy odmówić nadal naszego zaufania. *Demokraci nie powołują do żadnego ciężaru obywatelskiego, ziomków co odmawiają objaśnienia żądanego w imie dobra kraju lub Emigracji.* Nie wątpimy że Kom: dam poczuję obowiązek zdania rachunku z grosza mu powierzzonego, naówczas uzupełni czyn chwalebny, który tak pomyślnie rozpoczął. W przeciwnym razie musimy zaprotestować przeciw zaufaniu jakim go zaszczycono, a donosimy że kolumny trzech pism zagranicznych są otwarte dla redaktorów Północy.

— Przy końcu karnawału widzieliśmy tu zabawną maskaradę. Kilku dostojnych senatorów i JWW: posłów bawilo się w sejm. Szanowny Wojewoda udawał marszałka, kilku posłów szlacheckich udawało reprezentantów narodu, ale co najzabawniejszego, że w tej arystokratycznej farsie znajdowali się i tacy co grali rolę demokratów. Panie odpuść im bo niewiedzą co czują!

### Lista prenumeratorów..

Gawroński. Zwierkowski. Sekcyja T. D. w Angouleme. Brean-

ność luczą przebudzone masy. Wzmaga się rozruch, a na obszerném polu stanęły dwa obozy. Z jednej strony szlachta, kandydaci na wodzów naczelnych, na generałów, adiutantów różnego kalibru, sztaby z wstążkami, krzyżami i orderami, biskupi z bulą papieską, księża z kropidłem i garstka hamów wypędzonych do boju za pańszczyznę i złudzonych obrazem matki boskiej częstochowskiej. Z drugiej bracia żołnierze, niezliczone masy pracowitego ludu. Już miało przyjść do boju, z jednej strony za Wiarę i narodowość, z drugiej za Wolność, kiedy nagle na górze w obłokach powstało wielkie lazurowe światło, a po powietrzu rozległy się przyjemne wonie. Z posrodku niebieskiego ognia ukazał się przecudnej piękności młodzieńiec z ciężką raną na sercu. « Stójcie dzieci moje zawołaj: Ja jestem Jeniusz Polski. Nikt na ziemi nie pragnie więcej ode mnie zbawienia ojczyzny którą ja wziętem pod moją opiekę. Słuchajcie mnie i wy synowie Wolności, i wy obrońcy Narodowości. Walka pomiędzy wami będzie krwawą, morderczą, korzystając z niej będą carowie i odwołką chwili oswobodzenia. *Trzeba Wolność ożenić z Narodowością inaczej zginie Polska!* To rzekłszy zniknął. — Zdumione tłumy w cichości dumaly.

Słuchaj szlachcicu, rzekła Wolność, dla szczęścia Polski iam gotowa podać ci moją rękę, ale natychmiast spal pargaminowe przywileje, uwolnij hamów, złoś na ołtarz ojczyzny skarby twoje. wyrzeknij się wpływu rzymskiego biskupa.

ski Faustyn. Wasilewski Alexander. Grotowski Kanty. Kowszewicz Stefan. Czapski Józef. Szrajderowicz Jan. Jackowski z Laval. Swatowski Teodor z Chize. Czartoryski. Januszkievicz numerów 14. Gruzewski. Tyszkiewicz z Bruxelli. Kaczanowski z Cnaillot. Ostrowski Antoni z Versaille. Ordega z Batignolles. Siekierski z Szwajcaryi. Lipiński Chryzostom z Flers. Katusowski z Bruxelli. Tetmejer z Batignolles. Patkowski z Auxerre. Kronika. Tygodnik. Pologne Pitoresque. (wymiana). Szreter. Kuszewski z Castres. Darasz z Castres. Dudziński z Roquebour. Wiatrowski Adam z Troys. Zalewski z Cosne. Niemierycz z Briquebec. Jasiński z Mayet. Sosnowski z Troyes. Gorecki z Marmande. Miłaszewski z Tuluzy. Cerner z Besançon. Obrębski Michał z Argentan. Bielski Woyciech z Mauriac. Lisiecki z Caen. Kobylński z Dozulé. Snehorski z Clermont. Wróblewski z Donfront. Molsdorf z Poitiers. Janowski z Vire. Obalski z Vire. Pieczanowski z Vire. Bohdanowicz z Vire. Matulewski z Condesur Noirea. Krański. Zieliński z Agen. Czernicki z Avrangs. Nabelak. Sużin z Szwajcaryi. Breza z Szwajcaryi. Szumdy z Szwajcaryi. Mickiewicz z Fleches. Morgulec z Aurillac. Przędziecki. Burba z Honfleur. Kudelski z Chartre. Zmijewski z Londun. Kulikowski z Castres. Rozwodowski z Martin. Żyliński z Amiens. Dominique. Strączyński. Pokrzywnicki. Szell. Mikorski. Wystouch. Zwierkowski z Tours. Jaworski z Caen. Niszkievicz. Tomkiewicz, z Caen. Jaholkoski z Bourges. Breza Sabatyn z Poitiers. Słowicki z Mont de Marsan 3 Nr. Bukojemski z Pleaux. Korycki. Wiśniewski z Caen. Theodor z Poitiers. Grotkowski z Chaumont. Wierzbicki z Bolbek. Karwoski. Der Geuchtete. wymiana. Raciborski. Mikorski Xawery. Bąkowski. Chrystowski z Poitiers. Wątrobka z Troyes. Bukaty. Janowicz z Orleans. Czajkowski. Mass. Gruzewski z Bruxellij. Oborski z Liege. Sypniewski z Pré en Pail. Hernisz. Zatkalić z Ornes. Lenartowicz z Condé. Ostrowski z Liege. Do Ameryki 2. Do Anglii 2. Do Portsmouth 1. — (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Każdy pojedynczy numer Północy z opłatą druku, papieru, stępla, poczty i innymi drobnymi wydatkami kosztuje fr. 50. a to w następujący sposób. 36 fr. druk, 6 fr. stępel, 4 fr. poczta, 2 fr. inne wydatki. Ośm numerów przeto kosztuje franków 384.

Prenumerata 102 płatnych numerów czyni franków 306.

Strata którą chętnie członkowie redak: niosą fran. 78.

Ciągle przybywająca prenumeratorów czyni nam nadzieje że nie tylko straty unikniemy ale że i objętość pisma będziemy mogli powiększyć.

W kwartale następnym wyjdzie najmniej numerów ośm. Prenumerata wynosi fr. 3. dla zakładów i dla braci niewięcej nad 60 fr. pensyi pobierających. Inni płacą fr. 5. Reversa pocztowe winny być wystawione na Ob: Czyńskiego.

*Bracia którzy dotąd nalezytość za prenumeratę niezłożyli zechcą takową redakcyi nadesłać.*

Czytelnicy z przyjemnością się dowiedzą że celniejszych plody pierwszych naszych poetów *Zamek Kanowski Goszczyńskiego* i *Marya Malczewskiego* wyszły w języku fraczukim pod tytułem *Les Ukrainiennes.*

Temczasem młodzież szlachecka opuszczala rodziców i łączyła się z ludem. Księża poczciwi łamali kropidła, odstępowali od dziesięcin i stali się prowadziwimi apostołami Chrystusa; ludzie rozmaitego wyznania pod sztandarem wolności gromadzili się jak bracia.

Dalej, Szlachcicu, wołała Wolność, Oto chwila walki się przybliża, dalej znami albo z carem.

Szlachcic z płaczem odpowiedział: ja jestem stary, dajcie mi spokojnie umrzeć, moje dzieci mnie wyręczą.

W tej bajce. Obywatele, mówił dalej kozłowski jest cała zagadka przyszłości Polski, dwa są standardy Wolność i Narodowość. Pierwsza ma za sobą wspomnienia, druga przyszłość; kto chce płakać z starym szlachcicem niech się zanurzy w spleśniałych przywilejach i niech kłęką przed bulą papieską. Lecz kto chce. Ojczyznę zbawić, lud oswobodzić, niech dumny cnotą przodków łączy się w imie wolności w imie równości z nieszczęśliwymi braćmi jednej ziemi! (huczne oklaski)

*Ksiądz.* Obywatele wnoszę aby za tę dowcipną powieść Ob. Kozłowskiemu podziękować.

*Kozłowski.* Dajmy pokój podziękowaniom. Ja dość będę nagrodzony, jeśli słowa moje niebędą głosem wołającego na puszczy.

N. 9.  
15 Maja 1835.

# POLNOC.

Cena na kwartał fr: 5 w Paryżu.  
fr: 3 po zakładach. Zgłaszać się franco  
do P. Baudouin, rue Mignon, N. 2 i do  
Ob. Czyńskiego, rue Dauphine, N. 1.



## Polacy wyznania Mojżeszowego.

Kiedy postanowiliśmy walczyć z przesądami, i kiedy zamierzaliśmy burzyć nienawiści religijne od tysiąca lat w korzenie, kiedy z chrystyanizmem przyjęliśmy zasadę miłości i braterstwa powszechnego, przewidywaliśmy na co się narażamy. Przewidywaliśmy pociski które nas dziś spotykają.

Niech obrońcy kast i sekt wylewają na papier co tylko im jad nastęrczyć może, my silni wewnętrznym przekonaniem usłużenia ojczyźnie i sprawiedliwości, dumni sympatją młodego pokolenia, wsparci postępem europejskiej oświaty, do ostatka tchnienia pracować będziemy nad zbliżeniem synów jednej matki, dzieci jednego Boga. Na tej ciernistej drodze wymagającej poświęcenia i wytrwałości znaczną przebiegliśmy przestrzeń. Najtrudniejszym tu do zdobycia jest zniszczenie przesądu pod którego brzemieniem jęczą bracia wyznania mojżeszowego, lecz i tu rozwidnia się zaciemniony horyzont.

Widzieliśmy jak ogół paryżki powitał oklaskami świątłych księży podających dłoń bratnią starozakonnym, jak chętnie, jak jednomyślnie uchwalił odezwę do ludu Izraelskiego. Zaliwski którego wyprawa stanowi epokę w dziejach narodu polskiego, w ostatniej mowie którą można nazwać testamentem idącego na śmierć, albo programem do nowego życia, usiłował zaszczerpić miłość pomiędzy braćmi różnego wyznania. Wzorowa młodzież polska, ta główna nadzieja ludów północno-wschodnich z dniem każdym na tej drodze olbrzymie czyni postępy. Przy tym usposobieniu umysłów, przy tych wiosennych odradzającej się Pols: wyobrażeniach, czyliż mogliśmy się spodziewać, że w dziewiętnastym wieku, w stolicy Francji, w czasie tułactwa, w czasie najwyższego ucisku współbraci z najdzie się pisarz rzucający błotem na najczystsze uczucia, podniecający nienawiści religijne, zachwalający rzezie, wylewający całą kałużę brudów średniego wieku na starozakon-

nych i na tych katolików którzy chrześcijańskiego pochodzenia od dwunastu pokoleń wywieść niepotrafią.

Nam wolno było pominąć, nogą potrać ugrzyki przesądnych pisarzy, ale niewolno było odmówić miejsca w dzienniku dla braci wyznania mojżeszowego, którzy walcząc za ojczyznę, dzieląc tułactwo są najmówniejszą protestacją przeciw potwarzom na ich ród miotanym.

### Do Redakcyi Północy.

Smutną jest rzeczą dla człowieka postępującego z wyobrażeniami tego wieku, cofać się do roztrząśnienia zadań które oddawna rozstrzygnięte, osądzone, które już w krajach oświeconych w życie praktyczne zamienione, pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Bolescią przejmując się serce Polaka czytając ostatni numer Nowej Polski, o izraelitach na polskiej ziemi. Czytając wyrazy: *że lud krakowski szedł za świętym uczuciem kiedy wytypił żydostwo, że mordując żydziak szedł za świętym natchnieniem, niezabraniał sobie sprawiedliwości, że rabował sumiennie, ledwie wierzyć mog; że słowa te są głosem tułacza polskiego, wyrzuczone w stolicy Francji, w wieku dziewiętnastym. Cóż kiedy sobie przypomnę, że wyobrażenia tak wsteczne są echem dziennika który mieni się być liberalnym, który niedawno rozbiierał zasady o prawach człowieka! . . . Ja który należę do potępionej przez Nową Polskę rodziny, ja żyd, który porzucając krewnych, majątek, wystawiając moje pierś przeciw wrogom ojczyzny mogę się nazwać polakiem, mam sobie za obowiązek zaprotestować przeciw pismu niosącemu nianawisć dla moich współwyznawców.*

Niezdolam w jednym artykule wykazać ucisku żydów w Polsce, niezdolam w jednym artykule przedstawić jak silną podporę znajdują Polacy w moich współwyznawcach kiedy będą dla nich sprawiedliwymi, ale przynajmniej w kilku słowach odpowiem na głównejsze pociski.

## REPUBLIKANIE ROSSYJSCY.

### DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPORTU.

Pestel usiłował połączyć, zlać w jedno towarzystwo południa z towarzystwem północy, w r. 1824 sam przybył do Petersburga w tym celu, lecz z powodu Nikity Murawiewa połączenie to nie przyszło do skutku. Dopiero w r. 1826 wybrani pełnomocnicy mieli się zgodzić na zasady i wybrać władzę któraby oboma towarzystwami kierowała. Pestel zobowiązał dla towarzystwa Petersburskiego, nieufał mu więcej pomimo przyrzeczenia wygotowanej przez siebie konstytucji im nienadesłał Towarzystwo południa okazało chęć jak najprędszego przystąpienia do kroków stanowczych. Ta niecierpliwość objawiła się szczególnie w rozgalezeniu któremu prze odniżył Wasilków. Był to mąż gorącego ducha, przedsiębrał kroki i tworzył zamiary, które sam Pestel uważał za niepodobne. On to pierwszy wyszedł istnienie Towarzystwa Polskiego i iemu to odkrył się inny związek tajnie: *Polączonych Słowian*. Pierwszą myśl do zawiązania tego Towarzystwa powziął podporucznik z artylerji w r. 1823. Bory-

sów. ułożył on rotę przysięgi i katechizm dla Słowianina, który na język polski przełożył Lubliński. W katechizmie tym oprócz wielkich prawd znajdował się następujący wstęp: « Ufaj twym przyjaciółom i twojej broni. Przyjaciele ci dopomogą, a pugnie na cię ocali. Jesteś Słowianinem, na ziemi rodzinną nad brzegami morz które ją oblewają, wybodniesz cztery porty. Port morza białego, Dalmacji, morza lodowatego, morza czarnego, a w środku wzniesiesz miasto a w jego obwodzie mocą nieprzełamaną potęgi, osadzisz na tronie Boginią Mądrości. Takie są twoje zamiary, uczyni ofiarę z dziesiątej części twojego dochodu a żyć będziesz w sercu przyjaciół. » Przysięga zobowiązywało się zachować tajemnie, pracować dla szczęścia pokoleń Słowiańskich a niżej dodawano: « Jeżeli zdradzę moje słowo będę nkarany i przez własne wyrzuty sumienia i przez ten puginał na który przysięgam, Niech się za topi w moim sercu, niech zgładzi to wszystko co mi jest drogiem, i niech od tej chwili moje życie stanie się łupem niesłychanych cierpień. » Towarzystwo miało na celu połączenie związkiem konfederacyjnym, lecz bez gwałcenia niepodległości ośmiu ziem słowiańskich, których imiona były wyryte na ośmio kątniej pieczęci Towarzystwa: Rossya, Polska, Czechy, Morawja

Dziesięć kolumn Nowej Polski technących nienawiścią da się zebrać do następujących dwóch myśli.

Imo. że żydom było i jest dobrze w Polsce?

Ido. że oni nigdzie niechcą się znarodować, w szczególności, że niechcą być Polakami.

Do jakichże się dowodów odwołuje Nowa Polska by udowodnić że żydom było i jest dobrze w Polsce. Przytacza nam opisy księży, kanoników, arcybiskupów, którzy z powołania swego są stroną, którzy dając do ustalenia władzy papieżkiej na całej kuli, w późniejszych nawet czasach nieśli wojnę nie tylko żydowskiemu ale i innym chrześcijańskim wyznaniom. A i z tych cytacyi coś się okazuje, że księża fałszywemi oskarżeniami najczarniejszemi potwarzami podburzali lud przeciw stazozakonnym. Przedstawiali ich jako najochydlniejszych zbrodniarzy potrzebujących krwi dziecięcia chrześcijańskiego do sprośnych religijnych obrządków, oskarżali że żydzi plują na najświętszy sakrament, wykazywali lud Izraela jako przeklęty niosący za sobą mór, powietrze, głód i wszystkie klęski przyrodzenia. Wprowadzony w błąd lud Polski, jak się wyraża Nowa Polska *mordował sumiennie idąc za świętym natchnieniem*. Pomijamy że nigdy w polsce żydzi nie używali swobód obywatelskich, że nigdy nie byli powołani do zaszczytnej obrony kraju, czyliż to nie jest dostatecznym dowodem nieszożęsioia, że przez wpływ wyższego duchowieństwa byli wystawieni na prześladowania i pogardę uwiedzionego społeczeństwa.

Na udowodnienie że było dobrze żydom w polsce, przytacza Nowa Polska postanowienia królewskie zabraniające rozburzać grobowce, rzucac kamieniami na bóżnice, chrześć gwałtem dzieci izraelskie, cytuje postanowienie głoszące że to jest fałszem jakoby żydzi zabijali niemowlęta, kupowali hostye. — Cóż te reskrypta dowodzą, oto że istotnie burzono cmentarze, napadano bóżnice, gwałtem ochrzczono dzieci żydowskie, i że królowie bądź przez litość, bądź przez politykę, bądź też przez uczucie sprawiedliwości postanowili za karę, na napastników, *dwie miary pieprzu*. Niech Nowa Polska rzuci okiem na Kronikę Bielskiego a ujrzy, że za panowania Władysława IV, za mniejsze uchybienie palono żydów.

Lecz przyznaję że w całej katolickiej Europie jeszcze srożej się z żydami obchodzono, przyznaję że w dawniejszych czasach są chwilę w których Polska była jedynym schronieniem dla nieszczęśliwych, czyliż dla tego dziś przy postępie oświaty potomkowie szlachetnych Polaków mają być dzikszemi od swoich przodków. —

Czyliż dla tego że dawniej Polska wyprzedzała inne kraje, dziś ma w tyle pozostać.

N. P. utrzymuje że żydzi i dziś są szczęśliwemi, zapytując czy żyd na polskiej ziemi nie był właścicielem swęj pracy, czy nie był jedynym panem jej owoców, czy nie posiadał cywilnej wolności. O Boże do jakiego stopnia może wkorzeniony przesąd zaslepić! Ludzie co tak piszą mają tylko przed oczami kilku bankierów, kilkaset zamoznych kupców, tak bogatych że az Długosza i Nową Polskę zazdrość bierze, zapominają o milionach pracowitych i ubogich. Gdzie żyd był pewnym jutra? Niemiał własności, niemógł zakupić ani gruntu ani domu, wypędzany natylne miast zakątki, niewiedział czy godziś z królewskiej, niewypędzą jutro na franciszkańską ulicę. Kazano mu opłacać podatek od obrządków religijnych swickowe, koszerne, kopytkowe, porównano go z bydłem przy rogatkach, niedozwolono mu przechodzić przez ogrody i place publiczne, pomiatano pogardzone mi; nieszczęśliwemi utudzony lud potęcał, tak że sprawiedliwie nazwano ich niewolnikami niewolnikow. — I w tym to okropnym stanie zapytuje N. P. gdzie żyd miał w spanialsze schronienie, gdzie uzyskał rozleglęjsze swobody?

— *Nigdzie niechcą się znarodować, niechcą być polakami.* — Już w tym zarzucie oddawna wyprzedzili N. P. Eizenmengerowie, Chiarini i. t. p. ciemni pisarze. — Niech N. P. rzuci wzrok na kraj w którym są teraz znajduie, niech spojry na francuzów wyznania mojzeszowego. Ci sami ludzie którzy teraz są przykładnemi obywatelami, przywiązani do swojej Ojczyzny, ci sami równie tworzyli stan w stanie, nienawidzili katolików, czytali Talmud, słuchali rabinów. Zapytacie się dziś żyda francuza, czy on czeka Messvasza, czy on póydzie do Jeruzalem, odpowie wam, moim Messyaszem była rewolucya francuzka, moim Jeruzalem jest ziemia na której się urodziłem, gdzie jestem wolnym. Jch ubiorem, ich językiem, jest ubiór, jest język francuzki. Odnaczają się pracą i przemysłem, jasnieją w posługach obywatelskich, na polu bitwy, w świecie naukowem. Lecz i w rodzinnym kraju mieliśmy ślady zbliżenia, sama N. P. przytacza wyrazy zbijające jej twierdzenie: *« narzekał Komendoni kardynał zadumiony i zgorzony, widział żydostwo ubrane jako pierwsza szlachta, jasniejąca przepychami, nosiła szable, żadnej między izraelitami a chrześcianami społeczeńskiej niedostrzegwał różnicy. Więc przyjmowali żydzi i narodowy strój i narodowe zwyczaje. Dopiero później później księża i szlachta powodowani dumą i przesadami nakazali żydom dla odróżnienia się nosić na sukniach*

Dalmacya, Kroacya, Węgry z Transylwanią, nakoniec Serwja z Moldawją Wołoszczyzną. Na Bestuzewa został włożony obowiązek zestrzelenia połączonych słowian z Tow: południa. Bestuzew wystawiał trudności pierwszym jakie napotkają w tak swietnym zamiarze i dodał: « że obowiązkiem Rossyjanina przedewszystkiem przetworzyć Rossyją, a z kolei dopiero pracować nad oswobodzeniem innych ludów z tego samego szczepu pochodzących. Na co słowianie przystali i tym sposobem ich Towarzystwo złało się w Towarzystwo południa. W krótkce potem Bestuzew okazał stowarzyszonym projekt do rzeczy pospolitej, który miał być przedstawionym i sporządzonym z poradą najbiegłszych publicystów zagranicznych. Zalecał związkowem aby ujmowali sobie żołnierzy i uprzedzał ich aby byli w gotowości do powstania za danym znakiem, co miało nastąpić najpóźniej w 1826 roku, w czasie przeglądu wojska pod białą cerkwią. Na posiedzeniach tajnych Bestuzew i Murawiew, wykazywali konieczność zabicia cara Alexandra i wytopienie całej jego rodziny. » Lecz to jest sprzeczne z przykazaniami boskimi. » wyrzekł Gercbaczewski. Bynajmniej odparł Serge Murawiew i poczał czytać wyjątki z biblii za pomocą których dowiodł iż rząd monarchiczny nie jest miły Bogu.

## Wiersz Michała Lisieckiego.

Improvizowany w Paryżu w ostatnią uroczystosc 29 Listo.

Co znaczą te rozruchy? pyta wróg Warszawy  
Co są te geste strzaly? ta ludu gromada? . . .  
Czy to jakie igrzysko zwodzi Lud ciekawy? . . .  
Nie! mylisz się Tyranie To noc Listopada.  
To noc, w której powstanie męznego narodu  
W wielkich celach zaczęte, przez śliczny kwiat młodzi  
Miało wesprzeć oibrzymie działanie zachodu  
Którym znany Emeryt wolności dowodzi.  
Lecz ledwo w słońca swietle, znikły nocy cienie  
Zaraz sławne Xiążęta, wielkich ludzi zgraja  
Zasiadłszy w pysznych krzesłach, gdzie pyszne sklepienia  
Ogłosili powstanie, w imie Mikołaja. . . . .  
Znikły wielkie nadzieje, dla szczęścia Europy.

A Xiążę Pan ściskając, Cara krwawe stopy  
Utopił w Dyplomacyi Noc Listopadową.  
Bo któreż pola świadkiem, zwycięstw wrogów były?

kolorowe łaty. Zabroniono katolikom nie tylko wchodzić w związki małżeńskie z starozakonnymi ale nawet zabroniono z nimi wszelkiego obcowania, słowem niczego niezaniechano aby odepchniętych pogardzonych zmusić do utworzenia stanu w stanie. Przywodzi N. P. że żydzi przynosili gniew christianizmowi. Pewnie N. P. chce powiedzieć katolicyzmowi, kiedyż bowiem christianizm panował w Polsce lub Europie. Chrystyanizm nakazuje miłość bliźniego nie zna panów ni slug, w Polsce i Europie rządził katolicyzm, nienawiść z bogatymi i ubogimi z panami i niewolnikami. Niech N. P. spojrzysz na bule papieskie krwią i żółcią pisane, rzucające klątwy i potępienie na żydów, niech sobie przypomni że w piętnastym wieku biskupi Rzymscy w czasie karnawału dla uciechy kazali przed sobą pędzić zwierzęta, konie i żydy, i niech się dziwi że rabini odplacali odwetem. Trudno oddać miłość za nienawiść.

Nieprzeczę że prześladowanie, długie poniżenie wkorzeniło zabobony szczególniejsze pomiędzy żydami zabranych prowincyi, ucisnieni czekają na wybawcę, nie uznani za polaków proszą Boga o Ojczyznę. Prawda że dziś niechęć bydz polakami ale też niechęć bydz moskalami. Postawieni pomiędzy despotyzmem moskiewskim co im porzywa tysiącami dziećmi, a fanatyzmem katolickim który rzezie nazywa świętem ludu NATCHNIENIEM, byli neutralnemi, przyłączają się do tych co walcząc w imię wolności uznają ich za ludzi, za braci. Cudzoziemcami są żydzi mówi N. P. porównywa starozakonnych z Turczynami, Jrokezami i hordami. Przypuścmy że to jest prawda, że istotnie jest cudzoziemcem mieszkaniem od ośmiu wieków osiadły, że oświata, że wychowanie niekształci serca i umysłu, niedoskonali uczuć i wyobrażeń, toż przystoi wolnemu narodowi, deptać, gnębić, inne ludy. Narzekacie katolicy na rząd francuzki, i sprawiedliwie że postanowił prawo wyjątkowe na tulańców, na cudzoziemców, a sami rzezie cudzoziemców nazywacie świętem NATCHNIENIEM, Szukacie obcej pomocy, a nieodwoluiecie się do własnego ludu, chcecie Azję cywilizować, a sami jesteście barbarzyńcami.

Lecz co ja mówię, głos N. P. iertze organem wszystkich a przynajmniej większości katolików. Odczyty, mowy, broszury, dzieła wyszły w emigracyi świadczą o zupełnie przeciwnym o szlachetniejszym, wznieslejszym usposobieniu umysłów. Co do mnie w innem miejscu obszerniej te pomysły rozwinę, tu muszę jeszcze dodać słów kilka o przedmiocie ważnym a który z powodu nieznaomości języka hebrajskiego jest obcym nawet dla katolików przemawiających za żydami.

Od czasu jak Mendelshon wyżył jeniuzszem nad współczesnych zaczął rozszerzać w Niemczech swoje naukowe prace, mające na celu zreformowanie religii żydowskiej w tym co ma błędnego i przedawniałego, wielka zrobiła się rewolucya w umyśle żydów całej północy. Młodzież izraelska zachęcona powabem nowych wyobrażeń wzięła się z zapałem do nauk, zaczęła rozmyślać nad niezbędną poprawą obecnego stanu współwyznawców. Liczne wyszły dzieła, z dniem każdym mnożyły się pisma podkopujące wpływ przesądnych rabinów, niszczące naduczycia talmudu. Te nowe pomysły które pierwszy raz zaiasnialy nad horyzontem żydów, zoszerzały się, i utworzyły liczną z dniem każdym powiększającą się klasą zwolenników Mendelshona biorących za dewizę poszukiwanie Prawdy. Wpływ tej szkoły wkroczył i do wszystkich prowincyi polskich. Czytanie talmudu zastąpiły nowe dzieła, nowe wyobrażenia, tłumaczono prace swiatlych cudzoziemców bez względu na wyznanie, Tragedye Rasyne, Telemek Fenelona są w ręku izraelitów polskich. Mogę zaręczyć że niema dziś tak małego miasteczka gdzieby niebyło zwolenników Mendelshona to jest zwolenników swiatła, reformy. Cała młodzież żydowska jest na drodze postępu.

Ta to młodzież z szczególniejszą radością przywitała noc 29 Listopada, porwała za pióro i broń, zaciągała się do wojska i pisała odezwy, wydawała dziennik w języku żydowskim pod tytułem, Izraelita Polski. Czegożby niedokazał rząd rewolucyjny, podający rękę najszlachetniejszym usiłowaniam młodzieży polskiej wyznania Mojzeszowego. Nie będę przypominał iak naduzywano imienia wolności, iak odpychano, poniewierano nieszczęśliwemi. Nieprzyjaciel umiał korzystać z błędów i niesprawiedliwości. Straszyl ze triumfująca szlachta wyrznie żydów, i czyliż ciemni niemieli temu wierzyć kiedy dziś w emigracyi znajdują się tacy co rzeź izraelitów nazywają, świętem natchnieniem. O ci pisarze co te mordy zachwalają niewiedzą z jaką chciwością Moskwa chwytła ich wyrazy i tłumaczy na hebrajskie, aby jątrzyć te nienawiści, które patriotyzm i sprawiedliwość łagodzie nakazują.

Co do nas, ja i moi współwyznawcy dzielący tulaństwo nie razimy się podobnemi pismami, z tą samą chęcią z jakąśmy weszli do szeregów staniem na nowo do boju za ojczyznę i wolność, bo znamy ducha młodzieży polskiej, znamy jej poświęcenie, ona kocha ojczyznę i wolność, ona współwyznawcaeli moich uznaje i braci, u niej świętem natchnieniem jest miłość i poświęcenie, nie nienawiść i rzezie.

STANISŁAW HERNIŚZ.

Bo gdzie polskie szeregi, złamali służalce?  
Gdzie hufce zwolenników, Lachitów pobili?  
W Jakiej to Car krwio-żerzcy pokonał nas walce?  
A jednak upadliśmy... choć niezwyciężeni,  
Choć ziemia Jagielonów, ziemia dla nas droga  
Już jest prawie rozmięta, od krwawych strumieni  
Wytoczonych bagnetem, z czych wnętrzości wroga.  
Upadliśmy, dla czego?.. bośmy zawierzyli  
Zapleśniałym zasługom, znanym chyba w niebie.....  
Myśmy krew przelewali, a oni rzadzili  
I rządząc kuli pęta, dla nas... i dla siebie.  
Tak owe Dyplomaty, owe świetne pany  
Niechcąc stracić powagi, wspartej dyplomami  
Rzekli: «lepiej niech w polsce panują tyrany  
«Niżli wolność... co chłopotów ma porównać z nami».  
Dla owych przeto Xiążąt... owych dygnitarzy....  
Do dawnych przyswilei, nowy dodać trzeba  
Przywilej «z dziejów Polski, romyślnych z brodnarzy»  
Ten od nas im nadany; tamte mają z nieba.....  
Dziś Polska łączy w więzach, i nad nią świat płacze  
Wszystko martwo—w jej łonie—same tylko cienie. —

#### A Ojcowie i Matki i dzieci Tulańcy

Już zaludniają skrzepłe Sybiru przestrzenie.  
Dziś Hydra na północy, cała krwią ociekła  
Po trupach naszych braci—w głąb Europy sięga  
Wiedzie nowe ofiary, na pożarcie wściekła  
Sądząc że zwalczy Ludy służalców potęga...  
Stój zbrodniu... tu kres twoich morderczych zamiarów...  
Choć przyćmione lipcowe, słońce jeszcze pali,  
Swem ogniem zniszczy trony? —Królow—Carów  
Przywróci Wolność Ludów—Despotyzm obali.  
Tak Bracia! choć żyjemy wpośród niedostatku  
Chociaż nam towarzyszą, i nędza i trudy.  
Ale kraj nasz od chwili, naszego upadku  
Wswoją świętą opiekę, wzięły wszystkie ludy.  
Oni nas to wzywają do swego przymierza  
Powołani do walki, nieszczędzimy oręża.  
Przyjdzie moment gdzie szablą polskiego żołnierza  
Ugodzi w środek serca, pułnocnego węzła.  
Polska wolna, potężna, groźna na pułnocno.  
Zbudowana na wieku zasadach w znowionych  
Dziś jest celem powszechniej, opieki—pomocy.

Umieszczając powyższy artykuł Ob: Hernisza upraszamy czytelników aby go porównali z art. N. P. Jaka godność starozakonnego walczącego za wspólną Ojczyznę. Nie przebiła tam zółć, nienawiść, ale miłość rodzinnej ziemi co dotąd jest macochą jego współwyznawcom. Obok tych słów iak są godne liłości owe wyrazy chrześcianina: *żydziaki, wykrzty, jarmutki, judaizm*. Niech bracia nasi wyznania mojżeszowego niedaiaj uwagi na te niecne pisma. Jedynie garstka starej szlachty moze ie płacić i czytać z upodobaniem. Cała potężna młodzież, ta jedyna i niemylna Polski nadzieia, nazywa ie ostatniem wyciem, koniającej przeszłości.

—Le Réformateur w Nr. 185 umieszczaiąc dosłownie artykuł północy, czem są dziś księza i czem bydź powinni, oswiadcza sympatyę dla naszego pisma, przyrzecza ciągle z dziennika naszego dawać wyiutki i tak kończy. Niewatpimy ze Północ usiluiąc wykorzenić nienawiści religijne, znajdzie wielkie trudności w kraju gdzie przesady katolickie są głęboko wkorzone. Ale wzywamy redaktorów tego pisma aby trwali w rozpoczętem przedsięwzięciu. Druk francuzki i usilowania patryotów wszystkich krajów podadzą rękę pismu biorącemu za dewizę *szczęście wszystkich*. Niech arystokracja szlachecka i religijno-katolicka w Polsce wie o tem ze Europa walczą z olbrzymem Północy, nie dla tego krew lać będzie aby panowanie cara na panowanie kasty albo sekty zamienić. Nasze poświęcenie jest dla wszystkich my zapewnim tryumf Sprawiedliwości. Zrealizuiem z czasem co dziś egoiści nazywaią marzeniem.

#### Mowa Ob: Czartoryskiego przy grobie Gust. Małachowskiego.

Jest u nas przyjętóm ze śmierć rzuca zastonę na błędy zycia. Głos powszechny mówi: niepotępiaj umarłych. Bydź moze zeto jest skutkiem tój literalnie tłumaczonej zasady: niesądzić abyście niebyli sądzeni. My co nieprzesadzaiąc sądu boskiego w niebie chcemy zeby Sprawiedliwość boska panowała na ziemi, nie możemy przyjąć tój zasady aby na grobie jednaka oddawano cześć dobremu i złemu, tyranowi i dobroczyńcy rodu ludzkiego. Starożytni sądzili umarłych, odmawiali pogrzebu złym królom. Ta surowość dla zwłok zachęcała do pięknego zycia. W oswobodzonej Polsce iezeli niebędziem karać, będącemi nagradzać. Będą mielsiwoj Pantheon rodacy dobrze zasłużeni ojczyźnie i ludzkości. Sprawiedliwość zatrze pochlebstwo, wyrok ludu zatrze głos przyiazni.

My co rzucilismy rękawice wszelkim przesądom, z demokratyczną otwartością poczynim uwagi nad przesadzonemi pochwały które przyiazni i sympatyja zasad rozruciła na grobie Gustawa Małachowskiego.

«Po ukończeniu w kraju edukacyi, mówi Czartoryski, Małachowski miał sposobność kształczenia się do zawodu politycznego przy ministrach najswiadomszych w ówczas toku interessów

całej Eurcpy i znanych przez swoią niepospolitą w nich bieglóść. Potrafił on przyswoić sobie ich wiadomości i wprawę, a razem uniknąć wszelkiego obcego wpływu na swój niewzruszony sposób mylenia.

Małachowski uniknął obcego wpływu! Któż nominował ambasadorów niedoleżnych, w brew zyczeniu narodowemu upominających się w Paryżu i Londynie o zachowanie traktatu wiedeńskiego, to jest o panowanie cara. Przez kogo związek święty wyiednał postanowienie izb ze przysłą formą oswołodzonej Polski będzie monarchija. Kto na żądanie dworów zagranicznych najsilnię się sprzeciwiał ulepszeniom socialnym, kto z otwartemi rękoma kazał przyjąć austriaków kiedy ci most stawiali aby iść na pomoc moskalom. Kto wrescie płonniemi zewnętrznęj pomocy obietnicami, odwracał naród od ostatniego wysielnia jakie nakazuje miłość niepodległości które podaię rozpacz. Dyplomacya zgubiła Polskę, ięj widomym narzędziem był Małachowski. Slepó ufny gabinetom nieumiął odgadnąć ich chytrych zamiarów, nieznał ni ducha ni potęgi narodowej, i pomimo wysokich zdolności jakie mu Czartoryskiprzyznaie, przy najlepszych może chęciach, był iednym z tyh których sprawiedliwa historia nazwie sprawcami naszego upadku. » Można bylo w nim upatrywać miły i szanowny obrazdawnych prawdziwie polskich obywateli b e z i c h p r z e s a d ó w. « Owszem, Małachowski wychowany w błędach przeszłości nie postąpił z wiekiem. Chciał on Polski z szlachtą i poddanemi, zrycerzami i giermkami i szeregowcami. Kiedy opozycya izbowa naganiała system arystokratyczny. « Arystokracya polska odrzekł ma ieden tylko przywilej zyci umierać dla Ojczyzny. » Jakże, niebył ten ohtłakany przesądem, coniewiedział ni iarzma ni cierpień ni poświęcenia ludu. « Często też, nieszczędcząc szczupłych i niepewnych intrat, przychodził w pomoc nawet tym którzy czy wprzód czy potém, glosili się iego nieprzyziaciami. »

Niechcmy ubliżać prywatnym enotom obywatela którego ja ko ministra potępiamy, lecz czyliż godziło się kłaść na karb zastług zmarłego dary ofiarowaneiednemu z przewrotnych pisarzy, którego wypieraią się demokraci, którego potępiają żołnierze. Portsmouth, Jeżeli między przeciwnikami Małachowskiego znalazł się i e d e n, co mu poźnię ręce całował, ilecz mogli byśmy wymienić iego przyziaciół co wypierając się arystokratycznych zasad rzuciło się do stóp despotycznego cara. Gdzież iest Margrabia Wielopolski, Swidziński, minister wojny Morawski i tylni iednych. Utrzymuie z tego powodu Czartoryski że ani cień nienawiści niemógł się dostać do serca Małachowskiego. Niech będzie przekonany że i naszym piórem niekieruie nienawiść ale miłość Ojczyzny i miłość ludu. My nie arystokratów osoby nie nawidzim ale ich wsteczne wyobrazenie, ich zaslepienie, ich niesprawiedliwość, ich zgubną ufność w gabinety.

Zrzeczie się starych przesądów, przywileiów uznajcie w pracowitych klassach ludu waszych braci, obudzajcie ufność w narodowe siły, złączcie się z ludem nie dlatego zeby nim rządzić ale zeby mu służyć, a ujrzycie czy was wykluczmy z braterskiego koła. W tenczas zwłoki wasze spocznią na ojczystej oswoobodzonej ziemi, a żyzy milionów uszczęliwionego ludu zastąpią przesadzone pochwały i wyszukane słowa, uproszonych przyziaciół.

Niewiadomo z iakiego powodu policya dziś o 5. rano przegładata papiery kolegi Konarskiego. Nic niezaleziono.

Dziś jest duszą i hasłem ludów sprzyięzonych.  
Do nas przeto też ludy zapewnić należy.  
Ze jesteśmy gotowi, dla nich w każdej chwili  
Ze każdy Polak chętnie do walki pobieży  
Gdzie ludzie o swobody, swe będą się bili.  
Spełnić powinność jaką, na nas ludzkość w kłada  
Zadać skon przywilejom—zgnieść despotów czoła,  
Oto świetne zasady, nocy listopada.  
Z niemi pójdziem, gdzie hasło wolności powoła.  
Dziś odrzucimy z pogardą, przebaczenie Cara  
Tem czynem listopada noc świetnie uczciemy  
Niech się dowie ta Hydra—ta pickielna mara.  
Ze nie łask Mikołaja—ale Polski chcemy.  
Wytrwałość naszym godłem, w walkach zwycięstwa,  
Tośmy już objawili głośno w obec świata.  
Wszędzie Polak jest znany ze swojego męstwa  
Dziś winien dać się poznać jako Demokrata.  
Dziś czas z pysznych ołtarzy, strącić cielec złoty  
Wskażać światu że Polak nie korony wapiera  
Lecz wziął sobie za hasło—Wolność—równość—Cnoty  
I dla nich tylko życie—i dla nich umiera.

Patrzcie oto się zbliża moment pożądany  
W którym lud uzbrojony orężem rozpaczy  
Zwycięży Egoistów—pokona Tyrany.  
I miejsce w pośród siebie—dla Polski naznaczy —  
Tam ostodzim boleście Fischau i Kronsztadu  
Tam znajdziem koniec nieszczeńcie—początek nagrody,  
I już po raz ostatni—pokażemy światu  
Ze Polak znieśie wszystko—walcząc o swobody.  
Lecz nim się uctęszemy—tem szczęścia obrazem  
Nim ta dla nas szczęśliwa godzina wybije  
Rzeknijmy—tylko szczerze. . . . Dziś wszyscy razem,  
« Cała—równa—i wolna Polska nichaj żyje. »

—Kronika ucieszyła się na chwile sporem zaszłym pomiędzy Północią a Oby. Zwierkowskiem co do uposażenia włościan. Oby. Zwierkowski przedstawiony, przyjęty został iednomyslnie za członka Tow. Dem. Niech to będzie skazówką że gdzie są dobre chęci, tam drobne odcienia opinii zjednoczy miłość Sprawiedliwości i miłość dobra publicznego.



## Polacy których nazywają niemcami.

Niemcy ponajwiększej części rzemieślnicy, robotniki, których liczba u nas dochodzi do półtrzecia miliona, w ostatniej rewolucyi, okazali się obojętnymi, w wielu miejscach nieprzychylnymi. Koloniści niemieccy wprowadzali niewolników z Częstochowy do Pruss, z Pruss uzbrojonych odsyłano do armii moskiewskiej, tak że jeńcy zabrani pod Wawrem walczyli pod Ostrołką. Gdzie niegdzie broną trzeba było usmierzyć nieprzyjazychnych

Stara szlachta wyprowadzi z tąd wniosek, że cudzoziemcy są niewdzięczni, że jedyna nadzieja odradzającej się Polski w herbowym stanie. Szukajmy powodów niechęci, a ujrzymy że duma szlachecka, że arystokracja katolicka odepchnęły od narodowej sprawy tę szacowną część ludu polskiego, jedną z dzielnych potęg rewolucyjnych.

Szlachcie żyjącej potem chłopów zbywało jeszcze na potrzebach i wygodach które rodzi praca połączona z przemysłem. Dumna a milnąca próżniactwo otworzyła wstęp dla obcych. Tłumami nadbiegali przemysłni i pracowici robotnicy z Germanii. Powstały miasta, obudził się przemysł, pomnożyły się warsztaty. W krótko za ich staraniem szlachta zamieniła drewniane dwory, na mrowane zamki, palace, gołe ściany okryła lustrami, zegarami, i wytwornemi sprzętami, grube odzienie zastąpiły cienkie szaty. Słowem co tylko było potrzebnem, lub wygodnem, wszystko to przysposobili miejscy robotnicy. Oni to w czasie pokoju gotowali

broń, którą w czasie wojny laurami okrywało rycerstwo.

Czyliż szlachta podala rękę bratnią tym szacownym pracownikom. Nie. Ci co deptali chłopą pogardzili rzemieślnikiem. Od tysiąca lat osiadłym, ponoszącym ciężary, żyjącym z przemysłu i pracy, współnikom nieszczęść i chwały, odmawiali imienia polaka. Okryli pogardą rzemiosła. Tracił szlachectwo kto się oddał handlowej albo rzemieślniczej pracy. Po dziś dzień przesądni, ciemni, niesprawiedliwi, imieniem *niemca, mieszczucha*, ublizają znacznej części ludu polskiego.

Biada różnowiercom gdzie istnieje religija stanu, gdzie jedna sekta panuje. Boli cierpienie fizyczne, nędza, ponizenie, ale najwyższym nieszczęściem niewola duszy najokropniejszymi, kajdany sumienia. Niemcy powiększej części protestanci, w pierwszych chwilach pobytu żyli w pokoju, używali swobód i przywilejów. Lecz z czasem stan panujący zapomniał o zaręczeniach a Rzym z biskupami rzucając kłatwę na *heretyków*, do pogardy szlacheckiej dodał *tyranię religijną*.

W roku 1718 wyrzucono Posła z obrad sejmowych za to że był ewanielikiem. W roku 1736 dyssydentów nie tylko oddalono z sejmu, ale ich pozbawiono wszelkich urzędów i godności. Siehlera, Eberta, Untuka, Rozbickiego, wskazano na śmierć i na konfiskatę majątków za to tylko że ich posądzano o bluźniercze mowy i posiadanie ksiązek antypapieżkich. Strumieniem płynęła krew nawet niewinnych protestantów w Toruniu. Zniszczono sześćset kościołów ewanielickich, pozostałe wzbroniono naprawiać. Duchownym protesta-

## REPUBLIKANIE ROSSYJSCY.

### DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPORTU.

W czasie tych narad i układów członkowie rozgąłżenia Wasilków o mało co nie dali hasła do ogólnego powstania. Zawiadomieni oni zostali, iż jednemu z nich Szweykowskiemu odebrano dowództwo pułku. W pierwszej chwili zapału uradzili powstać i udać się do Kiiowa, prosząc o rady i obecność Pestla. Mieli zamiar wysłać spiskowych do Taganrogu dla zabicia Alexandra, a pólkownik Artaman Murawiew chętnie się na to poświęcił. « Nie (odpowiedzieli) ty jesteś nam potrzebny dla twego pułku. Do spełnienia tego zamysłu podał się do 15 osób.»

W krótko wszakże spiskowi opnieśli tę myśl. Szweykowski ich błagał a łzami w oczach, by odłożyli wszelkie przedsięwzięcie. Przystali na to, lecz dali sobie słowo zacząć nieodwrocnie

w 1826. W tym to roku przez zgładzenie Alexandra mieli dać hasło do rozpoczęcia rewolucyi we wszystkich punktach, z musieć Senat do ogłoszenia Konstytucyi przez siebie ułożonej i rozbić 3 główne obozy. Jeden koło kijowa pod dowództwem Pestla, drugi w pobliżu Moskwy pod rozkazami Bestuzewa Rumina, 3 w okolicach Petersbonga pod nacelnictwem Serge Murawiewa Apostoła.

Zarząd Tnczyński znał zamysły i działania rozgąłżenia Wasilków; między prezesami tego ostatniego znajdował się sam Serge Murawiew. Pestel był zdania iż nawet w 1826. nie będzie jeszcze można przedsięwziąć cós stanowczego. Mimo to jednak dał się słyszeć wielokrotnie. « Murawiew jest niecierpliwy i porwawczy; wszakże jeżeli rozpocznie nie pozostanę w tyle. Te same słowa powtarzał i po śmierci Alexandra. » Celnicy i związkowcy uradzili aby pierwszego Stycznia 1826 r. kiedy pólk Wiat-

okim niedozwolono chować umarłych i błogosławić matieństwa. Sluby pod ich powagą zawarte, tak dalece były nieważne iż dzieci z nich spłodzone uważano za bękartów. Poddani władzy szlachecko-katolickiej byli ofiarą niesprawiedliwości.

Uciśk doszedł miary za Stanisława Augusta. Prześladowani udawali się z przełożeniem do Króla, do stanów, nawet do arcybiskupa i biskupów. Upominali się o dawne swobody, o zachowanie traktatów, paktów conwentów zaprzysiężonych przez Zygmunta Augusta, Henryka, Batorego, Zygmunta trzeciego i Władysława. Przysięgli iż niechęcią w niczem ubliżać religii katolickiej którą poważają oświadczając iż dla ojczyzny poświęcą życie i majątki, byleby im dawniej zaręczoną powrócić *równość braterską*.

Gorejąca miłością ojczyzny szlachta, duchowni gorliwi o dobro publiczne podawali rękę bratnią uciśnionym. Ale papież Klemens 13. w r. 1767 nakazał duchownym aby nachwałę Bogu sprzeciwiali się usamowolnieniu protestantów. «Jego świętobliwość nakazuje biskupom polskim, że jeżeli łagodnością niewskurają, mają na życzliwych dysydentom użyć *cenzury, grosb i kar*» Tem sam wreszcie Klemens 13. naganiając prymasowi że nie był dość gorliwym przeciwnikiem dysydentów śmiało dodać z naiwną otwartością że takie postępowanie *jeżeli jest pożyteczne Polsce jest szkodliwe dla katolickich księży. Co na jedno wynosi jakby powiedział, niechaj ginie Polska, byle żyła władza papieża.* Augustowi przemawiającemu za dissidentami przypominał, że jest rzymskim katolikiem i że jeżeli tego potrzeba biorąc sprawę Boga, dla królestwa niebieskiego, powinien się wyrzec królestwa ziemskiego.

Cóż dziwnego że pogardzeni, prześladowani zawiązywali się w konfederacye, cóż dziwnego że odepchnięci od własnych rodaków uciekali się pod opiekę mocarstw, podpisujących traktat oliwski. Utrzymują katolicy że to Moskwa podniecała domowe rozruchy, bynajmniej, to niesprawiedliwości i tyranii skutek. Oddajmy należną cześć poczciwej pracy, podajmy bratnią rękę róż-

nowiercom, niech ojczyzna nasza będzie ojczyzną *wszystkich* mieszkańców, a nie jednej sekty, nie jednej kasty, wtenczas ani moskal, ani żaden wróg, by najprzewrotniejszy, niepotrafił uzbroić braci przeciw braciom.

Odpowiedzą obrońcy kast sekt że domagamy się tego co już istniało. Przytoczą nawet konstytucyą Alexandra która żadnej nieczyniła różnicy między wyznaniem chrześcijańskiem. Lecz rzućmy tylko okiem na senat, i na izbę poselską. W senacie osmiu rzymskich biskupów, iluz różnowierców? W izbie poselskiej sami katolicy. Bo aby używać praw politycznych, trzeba posiadać własność nieruchomą, a Niemcy po największej części rzemieślnicy, cały majątek mieli w warsztacie, ich całym skarbem młotek, pilnik, swider, szydło, igła, hybel, piła. Senat złożony z biskupów, izba poselska z katolików, nie czuli jakie rany zadawali różnowiercom bezrozumni szaleńcy, nieuki polityczne, dowodzący że narodowość polska jest katolicko-szlachecka. Nieczuli że te dwa wyrazy katolik i szlachcic zatapiały pugił w dwunastumilionach którym niebo nie dało się urodzić ni katolikiem, ni szlachcicem. Niewidzieli też rozpaczyli które wyciskał fanatyzm katolicki, głupi przesąd szlachecki. Ale związek święty znał całą wartość tego zbrodniczego nierozumu; przez płatnych agentów straszyl że tryumfujący katolicyzm, i zwycięzka szlachta, odnowią dawne rzezie które miały być *świętym ludu natchnieniem*. Xiąże Hohenlohe założył klub na granicach Polski i przez namiętych księży straszyl protestantów że ich wiara w niebezpieczeństwie, i wykazywał że dla różnowierców car będzie sprawiedliwszym od szlachty. J czyliż temu nie mieli wierzyć przypatrując się wodzowi naczelnemu okrytemu skaplerzami, widząc nieprzychylnych biskupów w senacie, czytając z dniem każdym że prawdziwym polakiem jest tylko ten co się szlachcicem i katolikiem urodził.

Lecz rzemieślnicy w Polsce mieli jeszcze jednego wroga, korporacye, cechy, to jest: sprzysiężenie się majstrów na uciśnienie robotników. Pięć lat terminował chłopiec, daleko dłużej pracował czeladnik na

ski którego Pestel był dowodzą przydzie na służbę do Tulczy-na; uwięzić dowodzą drugie armii z jego głównym sztabem i ogłosić ogólne powstanie. Taki był zamiar, kiedy zeznania kapitana Mayborada odkryły cele spiskowych, i były przyczyną uwięzienia Pestla.

W. T.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

### *Uwaga nad pismem Chrzanowskiego o wojnie partyzanckiej.*

Niezamierzam wcale ani ganić ani robić szczegółowy rozbiór tego pisma, pomijam organizacyę i wszystkie przepisy dla partyzantów częścią wyjęte z dzieł wojskowych Pruskich częścią zastosowane z wojen Hiszpańskich, częścią zaś podane przez autora. Wielu już ludzi wojskowych w różnych Krajach mówiło o tegoja-

łęzi Wojny, ale nigdy zadość niemogli powiedzieć, bo tam gdzie wola każdego naczelnika oddziału partyzanckiego nie jest skrepowana rozkazem naczelnego wodza, ale puszczone samopas muszą się tworzyć nowe wynalazki, a tem samem nowe przepisy dla sztuki. Dwie uwagi następczone czytaniem tego pisma podają pod sąd doświadczonych odemnie ludzi w wojskowości. Zdaniem mojem wojna partyzancka nie może mieć miejsca tylko w kraju bijącym się za wolność i niepodległość swojej ojczyzny, gdyż w tym tylko razie obywatel każdy chwyta za broń i staje się żołnierzem, bodźcem dotego jest zapał podniecony miłością swobody i kraju; musi on być wielkim kiedy się dla niego opuszcza zacisze domowe i cały byt materialny. Z doświadczenia wiadomo że każde uczucie gwałtowne aby trwało, trzeba go podniecać coraz nowym pokarmem, osłabiać zaś go i niweczyć jest niewłaściwym nie tylko w polityce ale i w wojskowości. System



próżnującego bogacza. Chłostano pracowitych, a zbitym niewolno było opuścić nieludzkiego pana. Prawo sejmowe upowazniało tę tyrauię nazywając ją *karnością domową*. Majstrowie kupowali kamienice, a chłopcy i czeladnicy chodzili bez obuwia. Majstrowie tylko mieli deputowanych na sejmie, którzy nieznali ani cierpień rzemieślników, ani ich potrzeb. Jawnym tego dowodem kiedy najliberalniejszy z tych deputowanych Obywatel Zwierkowski całą przyszłość Polski naszlachcie zasada.

Powstania szlachecko katolickie upadły; już historia udowodniła ich bezsilność. Powstanie na korzyść uprzywilejowanych sprowadza tylko pożogę i krwi potoki. Teraz się gotuje rewolucya, powstanie ludu. Nowi aktorowie wystąpią na scenę świata. Zjawia się wypadki o których nic niewiedział ani Długosz ani Załusowski. Niemcy, to jest bracia polacy wyznań protestanckich, robotniki miejskie, pokrzywdzeni, pogardzeni, prześladowani, mający w swoim ręku cały przemysł Polski i Rosyi, w których ręku są wszystkie fabryki hroni i prochu, stanowią ważny żywioł rewolucyjny. Trzeba tylko dać im uczuć ich godność, ich potęgę. Pracujmy aby patryoci niemieccy którzy dziś obrócili się twarzą na zachód, którzy wlepiłi oczy w Paryż i Londyn, pracujmy aby spojrzeli na północ, aby rzucili wzrokiem na Warszawę i Petersburg; przypomnijmy im że na ziemi naszej ięczy trzy miliony ich braci daleko więcej w Rosyi. Prawie wszyscy umieją czytać i pisać. Niech patryoci niemieccy zasypią zbawicznymi pismami i Północ i Wschod. Niech każdy wędrujący czeladnik idący do

Pols lub Ros: będzie apostołem niosącym słowa pociechy, a wkrótce robotnicy miejscy połączeni z robotnikami wiejskimi, prowadzeni ręką młodzieży polskiej, pokazą starym polakom, czy tylko w szlachcie odradzającej się ojczyzny nadzieia.

### *Nowe prześladowania. Ich źródło.*

Od pewnego czasu postawa emigracji stała się groźną dla wrogów ludu polskiego

Dopokąd dla pokonania arystokracji, mnsieliśmy spory domowe wytaczać przed sąd oświeconej Francyi, dopokąd niecierpliwi i łatwowierni biegliśmy za pierwszym promykiem rewolucyi gdziekolwiek ten łysnął, nieprzyjaciele nasi umieli korzystać, niszcząc sympatyą ludów, prześladując skompromitowanych. Dziś emigracya jest potężną, bo pokonawszy herhowną mniejszość, niewytacza skarg przed obcemi, bo pracując dla sprawy narodowej niemiesza się do spraw cudzoziemskich.

O niech nikt niemysli że my rzucim kamieniem na dusze szlachetne co wrąc ogniem niecierpliwości, chcieli Polskę wskrzesić, cara pokonać, walcząc o wolność Włoch, o oswobodzenie Germanii. Niech nikt niemysli że my za śladem *przedajnych pisarzy* podniesiem świętokradzkę ręką na braci co niemogą wstyzymać uczuć wewnętrznych cierpią dziś wygnanie, głód może, za to tylko że gromiąc szlachtę polską, zarazem wynurzyli sympatyą dla zasad demokratycznych we Francyi. Lecz niedopelnilibyśmy obowiązku, gdybyśmy współbraciom nieprzedstawili z otwartością co nam sumienie wskazuje za pożyteczne dla kraju, dla emigracyi.

Powtarzamy przeto, że emigracya stała się groźną bo pokonawszy uprzywilejowaną mniejszość, niewytacza domowych sporów przed sąd Francyi, czego w początkach uniknąć niemogła. Emigracya stała się groźną, bo zostawiając obcym obce sprawy, zajęta li ojczyzną iludem polskim gotuje w ciszy dla odradzającego się kraju korpus uzdatnionych wojskowych i wzorowych obywateli. To obecne milczenie nie jest śmiercią, ale snem pożywnym, jest zarodem ognia który w porze właściwej rzucony na ziemię rodzinną zapali pożary oswobodzenia.

Ten czynny pokój emigracyi, ta uroczysta rezygnacya, zatrwożyły moskwę i jej sprzymierzeńców fałszywych J W. polaków, co dla tego tylko z nami dzielą tułactwo aby lepiej carowi usłużyć. Przysięgli oni zaburzyć naszą spokojność. Aby dopiąć celu udali się do najhaniebniejszego rzemiosła, zostali szpiegami. Niemogąc rządu francuzkiego zniechęcić ku nam prawdą, udali się do kłamstw i do brudnych potwarzy. Oskarżyli iż

ucieczki że tak nazwę jak i autor podają za główne prawidło wojny partyzanckiej, dążyłby wyraźnie do przerobienia powstania narodowego działającego w swoich prowincjach oddziałami partyzanckimi na bandę zeldactwa podobną do kup rozbójników włoskich czyhających z ukrycia na obdarcie nędznego łupu. Obywatele kraju pełni chęci poświęcenia się, znudzeni ciągłą ucieczką rozpierzchliby się, a pozostali liczyliby mało w swem łonie ludzi męstwa, a najwięcej uganiających się za łatwą i upragnioną zdobyczą. Niebezpieczeństwo podnosi odwagę, tak jak ucieczka rodzi popłoch z obojętnieniem dla sprawy a w końcu niechęć. Wojny Europejskie począwszy od najdawniejszych czasów przedstawiają nam tyle przykładów Partyzanckich a jednak widzimy że ludzie znakomitsi w tej sztuce napadałi na nieprzyjaciela a choć byli rozbici pokilkakrotnie, wracali z nowymi siłami, bo oddziałom partyzanckim w swoim kraju niezabraknie

nigdy na żołnierzach: rodzą się jakby czarodziejskim sposobem byle potrafić utrzymać ducha w mieszkańcach, a do tego przyść niemożna ucieczką ciągłą. W wojsku regularnem przegrana zachwieje zapal a rejtcrada bezustanna zniweczy go zupełnie, co dopiero w partyzanckiem gdzie porażki są prawie niczem bo niedotykają wszystkich oddziałów razem, ani jednego całkowicie niezniszczą. Autor powiada « chcąc napaść oddział nieprzyjacielski trzeba być przynajmniej dwa razy silniejszym od niego » rzecz bardzo wygodna, ale często niedouskutecznienia a przytem ponizająca odwagę moralną żołniewojska, ludzom rzemiosła bez innego powodu tylko dla tego prowadzącym wojnę aby stanem wojskowym zrobić kawałek chleba do życia rzecz właściwa, ale nieludziom walczącym za święte rzeczy, jakiemi są wolność i kraj, Przeciw takim trzeba wystawić podwojną liczbę wymustrowanego ruzgą despotyzmu zoldactwa i jeszcze za mało. Wi-

w emigracji istną Trybunały tajne, nakazujące morderstwa i rozboje. Wymienili osoby, wskazali mniemanych rozbojników, tych wystawiając na sztych których uważają za najniebezpieczniejszych. Dziś wyzionęli iad przeciw braciom co w wyprawie Zaliwskiego dali dowod najwyższej miłości ojczyzny, najwyższego poświęcenia dla ludu.

Za ich sprawą policya czyniła poszukiwania u najspokojniejszych osób, niemających żadnych stosunków z patriotami francuzkami. Przetrzęsano mieszkanie i papiery obywatelki Zaliwskiej, aresztowano Karskiego, Dzewońskiego, Wysockiego, kazano opuścić Francją Konarskiemu, Leonowi Zalewskiemu i Sperczyńskiemu.

Opuszczając nas ci trzej nowi wygnańcy, dobrze już ludowi polskiemu zasłużeni, odkrywają sprawców obecnego prześladowania. Oto ich wyrazy.

**BRACIA!**

Przybywszy na ziemię francuzką ani na chwilę niezapomnieliśmy o kropnym losie ojczyzny. — Wszystkie myśli nasze i życzenia dążyły do odzyskania niepodległości i oswożenia ludu polskiego jęczącego w podwójnym jarzmie cara i arystokracji. Niemieszaliśmy się nigdy do spraw francuzkich, bo widok ziemi rodzinną krwią i łzami zbroczoną stał nam ciągle przed oczami. Przetoż rząd francuzki niczem wygnania naszego usprawiedliwić niepotrafi. Nienarzekamy przeciw ci władze która nam przytulku odmawia, ocenienie jej kroku zostawiamy francuzom. Ale mamy sobie za obowiązek oskarżyć przedwami i przed krajem istotnych sprawców obecnego prześladowania.

Kiedyniektórzy w osobie Czartoryskiego usiłują skoncentrować wszelkie kłeski jakie na kraj spadły, kiedy w nim jednym chcą zjednoczyć wszystkie zbrodnie przeciw ojczyźnie popelnione, my widzimy iż się utworzyła nowa koterya która pod maską liberalizmu na gruzach znaczenia Czartoryskiego chce siebie podstać, by na nowo losami kraju poniewierać, łzami krwią i potem ludu frymarzyć. — Ta to koterya najzaciętszą wypowiedziawszy walkę Czartoryskiemu, brzmiać słowami demokratycznymi, a karniać egoizmem i pychę w sercu najpodlejszych dopuszcza się kroków, aby oczernić, rozpędzić i zniszczyć sumiennych ludu obrońców. Ich zamiarem opanować Emigracją, aby

wpomysłniejszych chwilach za jej pośrednictwem w Polsce władzę uchwyć, aby jeszcze raz Ojczyznę zgubić lud zdradzić. Oni to nadużywając imienia polaków wciskają się do osób we Francji przy władzy będących, tam przeciwników swoich bez wstecznej myśli sprawie służących, przedstawiają za rozbojników, krwiożerców i. t. p.

Tak bracia, pomiędzy tak nazwanymi liberalistami polekiami, duszą i ciałem piorunującymi przeciw Czartoryskiemu znajdują się nikczemne Birbauma współniki, tym tylko się od niego różniące, że rolę szpiegoską umieją odziać płaszczem patryotyzmu, i obok tytułu denuncyantów noszą imiona jaśniewielmożnych.

W ich to oczach jesteśmy niebezpieczni. Oni wiedzą że my byliśmy i jesteśmy przyjaciółmi Zaliwskiego. Oni wiedzą że my nie dla kast ale dla ludu, nie dla próżniaków lecz dla pracujących życie nasze poświęcili. Oto jest istotna zbrodnia, dla której, za ich podłemi zabiegi musimy Francją opuścić.

Ale się myślą jeśli naszą zagubą myślą zgubić zasady którym ślubujem. Wyobrażenia sprawiedliwości już są głęboko w korzenie w kraju. Lud przebudzony potrafi ocenić podłość nędzników których imiona przejdą na ojczystą ziemię.

My zaś do ostatku tchnienia, niezrazimy się ni wygnaniem, ni nędzą ni głodem. Życie nasze dla ludu. Przekleństwo dla jego jawnych i ukrytych wrogów.

*Paryż 22 Maja 1835 Roku.*

*Leon Zalewski. Adam Sperczyński. Szymon Konarski.*

Miłość ludu i przekleństwo jego wrogom przekazała nam ci ostatni wygnańcy. Jedźcie bracia! Słowa wasze utkwiają w piersiach naszych, a gdziekolwiek głowom naszym znajdziecie przytułek bądźcie pewni, że serca młodzieży polskiej, serca prawych Polaków są z wami.

My przy tej sposobności zaklinamy współtulańców w imie sprawy aby się niezrażali prześladowaniem niewinnych. Aby jak dotąd i nadal niemieszali się do spraw francuzkich.

Moskwa aby nas rozpędzić z upragnieniem czycha aby uchwycono którego demokratę w emeucie, szuka pism w których by mogła znaleźć manifestacją nieprzychylną rządowi francuzkiemu. Niezróbmy tej pociechy, pracujmy dla Polski, zostawmy Francją patriotom francuzkim. Wszelki naród pracując nad oswożeniem radaków, toruje drogę do Braterstwa powszechnego.

dzieliśmy tej prawdy mnogie dowody w ostatniej naszej wojnie. Dowodzą śmiały i roztropny i z mniejszą siłą patrafi korzystnie natrzeć na nieprzyjaciela, a pokonanie onego pomnaża siłę oddziału, bo każdy partyzant staje się w swoim rozumieniu bohaterem pobiwszy liczeńszych wrogów. Nieutrzymuje ażeby dowodzą oddziału nie miał szukać korzyści z liczby i owszem niepowinien jej zaniedbać ale w żadnym wypadku niemożo się trzymać ślepo prawidła autora ho by opuścił niejedną chwilę mogącą przynieść korzyści stanowcze, zabiłby odwagę partyzancką a dałby nieprzyjacielowi w ręce wysość moralną i tysiączne sposoby materialne do zniszczenia powstań oddzielnych działających partyzancko. W drugim miejscu autor mówi « *atak w jeden szereg może być uważany tylko za wyjątkowy gdy oporu znacznego nie można prowadzić.* » Oprócz kilku słów wzmiankowanych w pamiętniku powstania wołyńskiego przez Pułkownika Rożyckiego o szyku jedno szeregowym, i dokładności zastosowania onego w praktyce przez tegoż w czasie naszej wojny, szyk ten jest najwłaściwszym dla partyzantów, bo najłatwiejszym; żeby jeść iec dobrze robił wszystkie ewolucje szkiem dwuszerogowym trzecha czasu i wprawy, a do tego trzeba wolnej chwili i pokojnego miejsca o co jest trudno w

wojnie, i byłoby marnotrawstwem łożyć godziny na mustre mogące się korzystnie ubrać na działanie przeciw wrogowi. Ewolucje w szyku jedno szeregowym są tak łatwe iż w kilku tygodniach i to w marszach człowiek umiejący jeździć konno, może się stać wprawnym żołnierzem. Partyzanci nieścążają stanowczych bitew, gdzie jazda używa się w scisnionych kolumnach; bitwa zaś pod Jłą gdzie sześć szwadronów dragonów moskiewskich wedwa szeregi ustawionych złamanymi zostały przez trzy szwadrony liczące do 260 ludzi w jeden szereg jawnie pokazują że dobre prowadzenie i męstwo żołnierza może przewyciężyć łatwością jednym szeregiem dwuszerogowy opór. Używał szyku jedno szeregowego Seidlitz niezaprzeczenie pierwszy kawalerzysta systematycznego wojska, używał go Lasalle w wojnie hispańskiej a w terażniejszej rewolucji Roth jeden z lepszych generałów moskiewskich przeciwko powstańcom Ukrainie i Podolskiemu a wszyscy w użyciu tém widzieli dobre skutki. Te były powody do zrobienia mej uwagi i umieśczenie jej w rodzinnym piśmie, życzeniem moim jestchęć oswiecenia się nie zaś żądza polemiki.

**L. Z.**



## *Błogostawiony kto wytrwa do końca.*

W krajach konstytucyjnych reprezentacja uprzywilejowanych nazywa się reprezentacją *narodową*. Masz ją szanować, uważać za niepomylną. Jeśli wzrok twój dojrzy w posłach, senatorach, parach, lordach tylko ludzi, błędzących jak ludzie, jeżeli głos twój powstanie na ich egoizm lub nierozum, srogo za to odpowiesz. Obrażone izby zamieniają się w trybunał kryminalny, skazują cię na więzienie i utratę majątku. Widzieliśmy to niedawno we Francji. Sąd w tej mierze o postępowaniu izb francuzkich, nie do nas należy. Lecz my także mamy reprezentacją *narodową*, która konając nawet trupowi swojemu nakazała życie. Opuszczając Warszawę powiedzieli; « gdzie się nas trzydziestu trzech zbierzcie tam jest Polska. » Szanujcie to Jasnie Wielmożne grono, niepomylne, jest to skrzynia mądrości, arka zbawienia. Szczęściem że prześwietna izba poselska i dostojny senat, sławne zagubą Polski, na ziemi francuzkiej niemają wykonawczej władzy, boby na nas niemylniespadły ich gromy, na nas, co ich ostatnie zebrania nazwalismy farsą niewartą poważnego rozbioru, na nas, cośmy smieli wykazać małą wartość pośredków które jeden z najliberalniejszych członków izby podawał. Lecz niemając władzy wykonawczej zachowali władzę duchowną, reprezentują także biskupów, niemogące nas uwięzić, rzuciła kłatwę na Północ, oto buła którą mszcząc się za obrażony majątek deputowany Zwierkowski w numerze 12 Tygodnika wyzionął.

## *Wacław Rzewuski w powstaniu.*

Dziennikarze i Broszurzyści Polscy mniej więcej przewartowali wszystkie wypadki szczegółowe dotyczące się ostatniej rewolucji; już większej części wiadomemi nam są zbrodnie i błędy osób będących u jej steru, cnoty i poświęcenia się prawych obywateli niosących swe ofiary na jej ołtarz. Szczególnie można to powiedzieć o Królestwie polskiem kongresowem teatrze krwawej wojny. W ziemiach Ruskich mnóstwo wypadków zginęło w niepamięci inne pozostały w ustach powstańców, a ci często uniesieni opinią stronnictwa taki im koloryt nadają, jaki nakazuje duch partyi, do której należą. Wygrzebywać one z tego chaosu przeszłości według mego zdania nie tylko jest rzeczą pożyteczną, ale nawet koniecznym obowiązkiem, zwłaszcza jeśli w nich widzimy źródło zbawienia naszej wolności na przyszłość. Jeden z takich czynów jest czyn Wacława Rzewuskiego. Człowiek ten ognistej duszy, jasnego i że tak powiem wieszczego, widzenia rzeczy pojął że w ludu leży możność zrzucenia jarzma moskiewsk: i zapewnienia naszej wolności; samą jedynie kastę szlachty uważał za bezsilną i nie niemogącą, zrozu-

« Północ, w Nr. 6 umieściła recenzję artykułu chłop szlachcic, na którą nieodpowiedziałem bo sama recenzja potępiła siebie. Północ w Nr. 9 uważa że małe odcienienia tylko między mną i Północą stanowiące różnice istnieją: na co oswiadczyć muszę iż bardzo daleki jestem od tendencji Północy, współnictwa nieprzyjmuję. Niechcę zaprowadzać *legem agrariam*, zostawiam czasowi rozwinięcia, ulepszenia, nieprzesadzam nic, i pragnę przekonać że zapracowany, zapłacony grunt przez chłopca, powinien być jego własnością, że *z tym sposobem zainteresowanie mas nastąpi i siła potrzebna do wyzwolenia Ojczyzny wydobyta zostanie*. Północ zaś twierdzi w Nr. 6. że *niedając równo ziemi wszystkim, nawet dzieciom, kobietom, starcom, kalekom*, jestem nieprzyjacielem rodu ludzkiego, że popełniam niesprawiedliwość, że zasady moje są zgubne, że zamieniam złe na gorsze, że zaprowadzam nową arystokrację. W Nr. 9. mówi Północ o wspólnem zemną zamiłowaniu sprawiedliwości, co mnie zadziwia mocno, albowiem Północ zadaje fałsz swojej recenzji, lub też chce *pod pozorem wspólności sobie pochwały kreślić*. Nakoniec Północ miesza do tego przyjęcie mnie jeduomyslnością do T. D. *nałaiąc temu niejako kolor iż jest jego organem*. Jeżeli jestem arystokratą nowego nawet gatunku, niepowinni byli członkowie sekcji wotować jeduomyslnie, lub też czyn ten dowodzi niepodzielania zasad i recenzji Północy, dowodzi że Północ nie jest organem T. D. i wszyscy wyznawcy zasad demokratycznych z którymi miałem sposobność mówienia w tym przedmiocie, nieróżnili się zemną. Mniemam nawet, że jedynie nieprzyjaciele T. D. celem *szkodzenia* mogliby wieści roznosić, że Północ jest *naszym organem*. »

Mniemając, że Zwierkowski wchodzi do T. D. aby zwrzeć ślub z wyobrazeniami demokratycznymi, sądziliśmy, że nas zjednoczy miłość sprawiedliwości. Lecz kiedy rzecz się ma przeciwnie kiedy Zwierkowski przychodzi z ustaloną doktryną albo raczej zruconym samo-

miał on że do stworzenia Polski wolnej niepodległej trzeba aby wszystkie kasty sprężyły się wspólnym interesem, zwały się w jedną masę stanowiącą wielki wszechwładny ogół, a natenczas niebyłoby w świecie siły mogącej zatrzymać jego popęd i dążeńie postępowe. Rzewuski po powrocie swoim z Arabii żyjąc najczęściej między ludem Ukrainy, wybadał najsilniejszą sprężynę, mogącą ocucić go z letargu w jaki został pogrążonym niewole moskiewską połączoną z dumą, głupstwem wybrkami paników arystokratycznego wyznania: widział on jak ten lud dzielny buchał zapalem, kipiał uczuciami na wspomnienie dawniej wolności, i głośniejszy stawy przodków, jak się zrywał na jarzm Carskie, jak chętnie przebaczyłby szlachcie ucisk i nieprawne znęcanie się nad niedolą jego losu, byle ta z dobrą wiarą podał dłoń braterską, umorzyła na wieczne czasy szatański przywilej wyższości, oparta na prawach równości powołała go do uczestnictwa w walce o wolność i niepodległość, ale nie jako poddanych służalców szlacheckich lecz jako obywateli, nie obiekując jakicś tam koncesyje, ale odrazu wynosząc wszystkich do tychże samych praw i swobód. Sprężynę tę widział w kozackim trybie rozlanęj na ośmiu milionowej ludu od Bugu do morza Czarnego i na Ukrainie Zadnieprzańskiej. Na lat kilka przed

pas frazesem, podnosimy rzuconą rękawicę i na kłutwę odpowiemy rozumowaniem.

*Niechę zaprowadzać legem agrariam.* W Rzymie iedynie patrycyusze posiadali własność. Plebeiusze, codzienne odnosili zwycięstwa, a szlachta zabierała zdobyte na nieprzyjacielu gruntu. Lex agraria miała podwojny cel zastąpić od ostatniej nędzy plebeuszów dając im udział w polach zdobytych na nieprzyjacielu, oraz przeznaczając dla najpotrzebniejszych część zbyt kową której patrycyusze zużyć niemogli. Wolno związkowi świętemu i arystokracji całego swiata straszyc posiadaczy gtuntowych przypominaniem legis agrariae, ale wchodzący do T. D. członek źle się się w drogę wybiera jeżeli bluzni przeciw prawu co miało na celu nie *równy podział gruntu* ale wyżywienie umierających z głodu. Lecz my gdzieśmy się oswiadczyli za równym, albo za jakim kolwiek podziałem gruntu, czyliż iuż wyłożyliśmy nasz sposób widzenia co do własności. «*Wźmy za ogólną zasadę, oto są słowanasz (Nr. 6. s. 23.) żeby poświęcenie każdego pożytkowało dla wszystkich, żeby poświęcenie wszystkich pożytkowało dla każdego w szczególności, wprowadźmy w życie praktyczue miłość braterską, miłość bliźniego, a ojczyzna naspa stanie się niebem na ziemi.*» J te ogólne słowa, których nierozwinęliśmy w bliższym zastosowaniu, tak dalece przerazają uprzywilejowanych dziedziców, że nas za nie przyjaciel demokracji ogłaszają. Patrycyusze polscy przypominając nam lex agraria, może nam chcą przypomnąć los Grachów, w prawdzie padli oni ofiarą egoistów rzymskich ale w raz z nimi i rzeczpospolita upadła. Chcecie aby szlachta polska, nieuległa losowi patrycyuszów rzymskich nieustraszcie się marą rewolucyjną, posłuchajcie młodego pokolenia które niechce mordów, które niechce lać krwi bratniej, które ma na celu *szczęście wszystkich*. Powtarzamy wam ziemia Polska iest tak rozległa, tak hoynie od Boga uposażona że u nas będziemy szukać ludzi dla ziemi, nie ziemię dla ludzi; Niemyślicie że oswobadzając lud was chcemy przemienić na chłopów; bynajmniej, my potrafimy lekką pracę uprzyjemnić, a wdzięczna natura ozwiona sztu-

ką i przemysłem tak chojne wyda owoce iż najlichszy z przyszłych Polski mieszkańców będzie szczęśliwszym od najmajątniejszego dziś bogacza.

Smiecie się z nas Zwierkowski, że my rozdaemy grunta *dzieciom i kalekom*, ktoś myślał, że nas zarumieni wytykając że bierzem pod obronę *fornali i baby*. Ten niemusi mieć prawdy za sobą co wyszydzać drugiego fałsze przytacza. Gdzie my nadawali grunta dzieciom, kiedy my ie nikomu niedawali. Lecz nie tajemny że dzieci i kaleki stanowią ważną część naszych poszukiwań. Pierwszym daimy starowne wychowanie, rozwiiamy ich fizyczne siły, kształcimy ich umysł i serce. Lecz ty Ob. Zwierkowski zdaj nam sprawę, z jakiego funduszu obdorowany przez ciebie chłop morgą gruntu potrafi wychować i oswiecić dzieci?... W Polsce oswobodzonej tak iak my ią widziemy, *kalecy* mieć będą wygodne kosztem ogółu kosztem narodu utrzymanie. My niepozwolimy aby ten co w obronie ojczyzny i ludu stracił siły i zdrowie, aby się czułgał o żebranym chlebie. *Baby*, wolno wam tem i mieniem uragać poczciwym robotnikom; co do nas my się szcycim, że nas w ten sposób przesłaudiecie. Bo i *baby* z czasem przestaną byđz niewolnicami, przemienią się na swiatle, cnotliwe i szcęgaliwe obywatelki.

*Chce Północ pod pozorem wspólności sobie pochwały kreślić.* Codziennie czytamy rozmaitego koloru pisma, zaręczamy honorem iż pierwszy raz w życiu spotykamy podobną zarozumiałość. Mówić o spólności z Ob. Zwierkowskim iest to się chwalić? kiedyśmy przyznawali Zwierkowskiemu najlepsze chęci nigdy niechcieliśmy przyjmować solidarności z frazesem który mu się wydaie systemem. Utrzymuie on że zapracowany przez chłopca grunt powinien byđz iego własnością i zdaie mu się że ten pomysł iest szczytem rozumu i wspaniałości. Już wykazaliśmy że podług tego planu na trzystu własność dostanie trzydziestu z pominięciem własnie tych którzy najwięcej pracują. Dodamy ieszcze że projekt ten niszczy i chłopow i dziedzicow. Chłop na mardze gruntu przy tych wiadomosciach iakie posiada, o iednym koniu, o iednej krowie, ani ziarka więcej nie zbierze nad-

powstaniem pracował nad rozkrzewianiem tego ducha między szlachtą, a obudzaniem go w ludzie, pierwsze słabe poeignęło skutki, szlachta głuchą była na słowa prawdy, mała liczba pojęła tę myśl i ci niemieli dość śmiałości do objawienia jej głośno, drugie jak iskra elektryczna przechodziła po sercach ludu i czekała chwili pożądanej do wybuchnięcia.

Pomimo występnego postępowania Rządu Narodowego chcącego nieustannie wrodzoniem stłumić powstanie w ziemiach Ruskich. Nadszedł nareszcie czas w którym obywatele tyh prowincyi, znudzeni odkładaniem, zkompromitowani przed rządem carskim porwali się do oręża. Wacław Rzewuski na czole ośmdziesięciu Kozaków przybył do Berszudy, dając o tem wiedzieć Izodorowi Sobańskiemu Naczelnikowi powstania powiatu Olhopolskiego żądał od niego rozkazow jako od starszego. Po odebraniu tej wiadomości Sobański odsuwając rządze znaczenia, jak prawy obywatel i dobry syn ojczyzny składa dowództwo w ręce Rzewuskiego, bo w nim widzi zdolności, sam jako podwładny staje w szeregach. Rzewuski kierowany ideą dawniej w sobie wyrobioną koczownicy i zrównania kast organizuje oddział tym sposobem. Jakowa i Husenkę dwóch kozaków mianuje oficerami, stawia ich obok ludzi dawniej piastujących tę sto-

pnie, szlachtę miesza w szeregach z kozakami, wplutonie do wództwa Huski znajduje się Władysław Sabatyn i Gotard Sobański obywatele szlachta jako prosci żołnierze. To postępowanie zatracą w niepamięć niechęć istniejącą między panem a chłopem, a żądę odzyskania swobody i męstwo podnosi do wysokiego stopnia. Kiedy oddział stanął w Piątkowce a dano znać o zbliżającym się nieprzyjacielu, Husenko wysłany od mołodźców to jest od szlachty i chłopów wyrzekł do naczelnika w te słowa, «Pozwolyż Batku pohulaty stoju moskalaskuju» (pozwól ojcie pochulać nam z tą moskaluką), piękny i dobrze naprzd zrobiony krok gdzie do tego stopnia znikła różność stanow że Kozak przemawia imieniem braci szlachty i chłopow.

Widząc w części osiągnięty owoc swego pomysłu, Rzewuski zamierza udać się na Ukrainę posielaną moskiewskiem żołdactwem, a tam rozpromieniwszy powstanie na części w imie koczownicy wołać lud do broni; nieszcześnie losy naszej ojczyzny chciały inaczej, zaledwie połączył się z resztą powstaniami Podola natychmiast jego zamiary znalazły opór i tamę. Wyobrazenie że szlachta tylko stanowi Polskę, że ona powinna stanąć na czole rewolucyi, kierować innemi klassami obywateli jak machinami, a potem wszystkie pożytki z niej wynikające obrócić

to co dziś zbiera. Jego mieszkanie, jego ubiór, jego żywność bynajmniej przez to ulepszone nie będą. Niech ze mu teraz grad wybił plon, niech mu wichur obali stodołę, niech mu pomór zniszczy chudobę, do kogo się uda? Dotąd dziedzic przez własny interes, aby nie stracił niewolnika dawał mu z arno na zasiew, drzewo na budynek i bydło na zapomogę. Przy planie Zwierkowskiego nikną te wzajemne stosunki, szlachcic będzie miał ziemię bez rąk, chłop zuchel gruntu bez instrumntów do pracy. Po jego śmierci morga gruntu przypadnie ua kilkoro dzieci, trzeba te morgę dzielić, i tenże to frazes jest tak wspaniały i rozumny że się ten chwali kto jego wspólność przyjmuje?

Są co mówią: *nie trzeba straszyć szlachty*. drudzy co po cichu szepcą: *trzeba oszukać szlachtę*. My co pragniemy szczęścia wszystkich, których zasadą jest *miłość nie rzemie*, niepotrzebuemy ani straszyć ani oszukiwać. Jest jeden człowiek równie dumny iak szlachta, który równie szlachcie, iak szlachta iemu panowania zazdrości. Ten szlachcie gotuie miecz. Tego się bójcie. Jest to car. On wami Syberu zaludni pustynie, on was wytnie. Car! się bójcie! Chciecie uniknąć ciosu, zamiłujcie Sprawiedliwość, w ludu uznając braci. Jnaczej zginiecie nie od nas, od cara.

Tam jest rzeczewisty strach. Ale śmiećcie się zdzioci co was trwożą wyrazami których nierozumieją. Nie lex agraria jest waszym nieprzyjacielem, ale Moskwa. Poszukiwania przyjaciół rodu ludzkiego doszły dziś do tego stopnia doskonałości iż to dawniej było utopją, dziś jest rzeczywistością, życie przyjemne bez ciężkiej pracy, powszechna harmonja, powszechna swoboda jest w naszym ręku, tylko trzeba Moskwę pokonać.

Jeżeli system twój tak piękny, tak powabny czemu go niewykladasz? My wydając Północ poszliśmy inną drogą od naszych poprzedników. Wszyscy zaczęli od urzędzenia społeczeństwa, mówili na wstępie o prawach i obowiązkach człowieka, my postanowiliśmy skończyć na tem od czego inni zaczęli. Uważaliśmy że jest kilka wyrazów które popzednio należało objaśnić np. co to jest ojczyzna, co to jest polak, co to jest lud, co

to jest człowiek, a skończymy na tem jak ustalić szczęście Polaki i ludzkości.

Jeszcze iedno słowo Ob. Zwierkowski, utrzymujesz że hyba nieprzyjaciele T. D. mogą rozgłaszać że Północ jest jego organem. Północ nie jest urzędowym Towarzystwa D: organem ale ci co ją wydają są jego członkami. Lecz ty Obywatelu masz obowiązek żądać wykreślenia członków *szkodzących*. My składamy sekcję do której wspólnie z tobą należym akt nas zaskarżający, i domagam się będziem sądu. Jeżeli T. D. podziela Twoie zdanie byłoby niegodne wielkiego powołania, gdyby nas *szkodliwych* ugrona swojego niewyrzuciło.

My pracujemy nad zniesieniem arystokracji religijnej, herbowej i majątkowej, bierzemy za hasło równość braterską i szczęście wszystkich. Oto są nasze zbrodnie przeciw demokracji. Ty Obywatelu dzielisz polskę na szlachtę i chłopów, na trzystu uposazasz trzydziestu, i iak uposazasz; zbawienie polski zakładasz na szlachcie nie na ludu, i z takimi wyobrażeniami wchodzisz do T. D. Jeszcześ nie był ani na iednym posiedzeniu a już imieniem jego przemawiasz, i przywłaszczasz sobie nadzor który do sekcji centralnej i do ogółu należy!

Lecz co nas uderza, utrzymujesz że kilku demokratów z którymi mówiles podziela twoie zdanie. Miałoby to być prawdą że dziś kiedy demokracja liczy pultora tysiąca członków, pewna liczba osób przystępnie do Towarzystwa, nie dla tego ażeby się przejąć świętością jego zasad, *ale aby mu nadać szlachecko narodowy koloryt*. Czas okaże. Czekamy spokojnie jego sądu.

Wzieliśmy za dewizę: Ojczyzna i lud, Sprawiedliwość, równość, szczęście wszystkich, pozostaniem wierni godlu przyjętemu chociaż się nam przystaie rozstawać z obywatelem zasłużonym i który dotąd był stałym wyżsiej arystokracji przeciwnikiem. Błogosławiony kto wytrwa do końca!

Komisya funduszów emigracyi niepoymie swojeiego powołania. Dziś ogranicza się na zbieraniu i rozdzielaniu składek. Czynność którą mógłby wykonać ieden

na swoją korzyść. istniało chociaż rozmaitemi odcieniami, w wielkiej liczbie powstańców szlachty; dodać do tego należy, iż było między nimi kilku, którzy bez żadnych innych zdolności tylko spryt w intrygach postanowili jego siłą rej wodzić nad powstaniem, a ufui w poczciwość ślepo-wierząca i niedoświadczenie współrodaków zamierzali sobie położyć kamień podstawy do dalszego wyniesienia się. Ludzie ci spostrzegli w Rzewuskim przeciwnika olbrzymiej mocy, zaraz więc jęli się pokątnych szepców czerniących sławę jego a tём samem podkopujących opinią jaką posiadał u współbraci, nazywali go próżnym entuzjastą, waryatem, człowiekiem lekkiego sposobu myślenia, ua poparcie zaś swoich zarzutów, rzucali się już to do przeszłego jego życia już to do terażniejszych rozmów o sztuce wojennej; trzeba wiedzieć że Rzewuski podawał różne plany powstań i w rozmowach potocznych rozprawał jakim sposobem poznają się wiatry po lekkim wylezieniu trawy, pulnoc i południe po obrośnięciu mchem drzew i tём podobne wskazówki używane przez Arabów prowadzących bezustanną Partyzantkę rozbójniczą. Intryganci zaczęli powtarzać, poczciwiejszemu szlachcie nieznaną tego wszystkiego a chłującą jak najprędzej wywalczyć ojczyznę, « O tóiz człowiek co nam maży jakies plany, każe przykładać

nos do trawy szukać mchu po drzewach, kiedy nam Moskali bić potrzeba, a gdzie był kiedy Napoleon z Moskalami wojnę prowadził? większość szlachty w rzanęła » co nam po planach trawie i drzewach i takim człowieku co nie był ani z Kościuszką, ani z Napoleonem » i samowolnie wlecieli widła «zstańskie przyzwalając ua wszystkie czynności intrygantów», którzy w net ogłosili naczelnikiem Powstań Generała Kołyskę, poczciwego starca, ale zużytego ua siłach fizycznych, a talentów wojskowych nigdy nieposiadającego. Posadzili Maniaka u steru władzy aby pod jego imieniem szatamarować i rządzić podług swojej woli. Rzewuski jeszcze miał swoich stronników i między szlachtą, mógł się oprzeć wyborowi, odłączyć się, gdyby nim powodował interes osobisty, zrobił przeciwnie poddał się największą uległością nowo wybranej władzy, i jak najświęciej pełnił wszystkie obowiązki, w ten czas kiedy panieże rządzący rozkładali się po miękkich puchach, biesiadowali z naczelnikiem, jak gdyby dymkiem szampańskiego wina można było wykurzyć Moskali z kraju, Rzewuski burką okryty na gołej ziemi spoczywał przy szwadronie, z nim strawę pożywał, z nim trudy i niebezpieczeństwa dzielił. Przyszła potyczka pod Daszowem: gdzie był naczelnik i panieże? na biesiadzie, a Rzewuski? w boju. Po nieszczęśliwej

pocziwy członek. Podług nas kommissya zaszczycona wyborem emigracyi ma obowiazek.

1<sup>o</sup> Starac się wszelkimi godnymi srodkami o powieszenie funduszów n. p. przez prywatne i publiczne wykazywanie potrzeb, przez odezwy do serc przychylnych.

2<sup>o</sup> Czuwać aby nikt sympatyj dla tulaczów, na korzyść koteryi nieexploatował.

3<sup>o</sup> Pilnować aby falszywi ubodzy, falszywi polacy, nie zawodzili, i nienaduzywali sympatyj iębrząc prywatnie i publicznie o subskrypcye i dary.

4<sup>o</sup> Starac się o zatrudnienia, o miejsca dla chcących pracować, a to przez zalozenie książki obejmującej imiona osób szukających pracy, i odzywając się do francuzów aby zgłaszali się do kommissyi w razie potrzeby. Taki kantor będzie miał prawo do wdzięczności.

5<sup>o</sup> Kommissya powinna poszukiwać należytości przypadające tulaczom, i żądać rachunku z grosza przeznaczonego dla emigracyi. Slowem Kommissya niepowinna zapominać że jest reprezentacyą emigracyi co do jej funduszów.

Kommissya niezna swojej potęgi, wsparta sympatyą emygracyi, mając otwarte kolumny pism francuzkich może bydź daleko uzyteczniejszą. Powinna rozszerzyć obręb działania, iedynie pod tym warunkiem dopelni przyiętego obowiazku.

### Dwie głowy. (\*).

Wychowanie w Polsce więcej bylo rycerskie jak naukowe, przyslowie mówi, że Polak zdolniejszy do boju niz do rady. Dla tego i w ostatnim powstaniu więcej bylo walecznych uiz gruntownie sądzących. Z tądz widzieliśmy zarazem nadludzkie czyny w boju i niesłychaną powolność dla przewrotnych wodzów co najchamiejsze intrygi umieli pokryć szumnymi wyrazami: *Ojczyzna, narodowość, honor.*

Ta niepewność w zdaniu, ten brak sądu nieuszły uwagi Kozłowskiemu.

Razu pewnego na klubie w obec licznego zgrupowania wy-

(\*) Historyczne.

porażce Rzewuski niewrócił, a intryganci krzyknęli uciekł na tu i otyznie, znaleźli się pochlebcy, dworaczkowie, jeden widział jak uciekał, drugi go zatrzymywał, inny napominał i. t. d. ludzkie zaś jego szwadronu widzieli jak walczył i walczył mężnie, zginął bo dotąd żadnej onim nie masz wieści. W Emigracyi jego przeciwnicy powtarzają że chlępi uciekającego musieli zamordować, bezzasadna bajka, chlępi znają swoich przyjaciół, a ręka ich nietarga się uatych co bronią ich sprawy. Stary oficer jego szwadronu Skurat zginął pod Obodnem, Husenko przyprwadził resztę oddziału, a kiedy ujrzano na lancy buńczuk krwią zmoczony i zapytano coby to było odpowiedział » tym ja zhadaw czyni nasze bajki były dla woroba » (tem ja odgadłem czem nasi ojcowie byli dla wroga.) Lecz z tego człowieka i jego towarzyszy obawiali się intryganci, zaraz powiedziano że Kozacy tylko Rzewuski mu byli przychylni, że nie trzeba im dowierzać; odpychano ich prawie od grona powstania, niedowierzano i okrywano poniżaniem, ale oni jakby na potępienie potwarców i

kazywał że naród dwadziestu milionowy ma dość siły aby pokonać tyranów. Piorunował na dyplomacyą co powołując się na traktat wiedeński, iębrząc łaski u nieprzyjaciół, zdradzała noc 29 listopada. Wizała krew sluchaczów gotowych porwać za broń przeciw wytykanym zdrajcom. W tem wpada Dmuszewski mierzny autor, nędzny aktor, co dla zysku wydawał Kuryera warszawskiego. « Obywatele zawołaj przynosząc wam wazną wiadomość wychodzącą z gabinetu dyplomatycznego; jutro albo pojutrze otrzymamy urzędową wiadomość że *Francya i Anglia uznaly niepodległość Polski.* . . . Takich srodków używała koterya aby kredyt pozyskać, aby się przy władzy utrzymać. Już część zgrupowania miała ok. yć oklaskami słowa mówiącego kiedy piorunującym głosem przerwał Kozłowski: Obywatelu Dmuszewski, nie przynos nam kłamstw, nierozność arystokratycznych plotek, ja ci powiadam że wiadomość twoja jest falszem. Jeżeliś patryotą wolać że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, że powinniśmy na siebie nie na obcych rachować, usamowolnijmy lud, uzbrojmy cały naród. Jedyne zwycięstwo moskwy, jest uznaniem Polski ». Jednoznaczny krzyk zahuczał: *Przec z kłamstwami przec z dyplomacyą, przec z dyplomatami!*

Obywatele jeszcze jedna prosba dodał Kozłowski: « *Niemieccie po dwie głowy!* » Słowa te wyrzeczone inną razą, byłyby zwyciężył śmiech powszechny, ale sluchacze przejęci wrazeniem znając że Kozłowski rzeczy najważniejsze zwykł ożywiać wesolym dowcipem, sluchali w milczeniu rozwiązania zagadki. « Tak jest obywatele, nie miejcie po dwie gowy. Teraz sluchając mnie, czując moje myśli, wolać: *dobrze mówi Kozłowski, Kozłowski patryota!* Oto jest jedna głowa. Lecz tylko z tądz wyjdziecie, tylko się spotkacie z jakim hrabią, z jakim posem, z jakim generałem, będą mówić o arekksie u Karolu aspirancie do korony polskiej, o 60,000 austryaków i dających w pomoc, o uznaniu przez Anglią i Francyą, a powiecie « *Kozłowski szablony, Kozłowski zapaleniec.* Oto jest druga głowa! Zaklinam was niemieccie po dwie głowy!

Slusnie domagał się Kozłowski młodzieniec którego zawczesnej straty nigdy dość odżałować niepotrafim, o sądz o pewność w zdaniu. Męstwo tylko stanowi siłę, aby pokonać wrogów oswobodzić braci, siła nie dość, trzeba *siły i rozumu.* Skarani upałkiem kraju doskonalsmy umysł, nauczmy się przynajmniej co to jest ojczyzna, wolność, lud, człowiek. Nabądźmy sądu o kardynalnych rzeczach, bo kiedy pierwszy demokrat upominał nas że mamy po dwie głowy, strzeżmy się żeby kiedyś niepowiedziano że wcale głów nie mamy.

— Michał Chodzko napisał zdanie sprawy jako emysaryusz w wyprawie Zaliwskiego. Rzecz godna uwagi. Cena sous 10.

wywiedzenie zblędu pocziwej szlachty, pozostali wierni sprawie wolności i ojczyzny, w bitwie pod Majdankiem walczyli dzielnie Husenko i Jakow, wielka część Kozaków zginęła, reszta przeszła do Galicyi.

Ci co zgubili powstanie piądz historie, zdania sprawy, a nie masz nikogo ktoby wspomniał o Rzewuskim, o tym co najzdrcziej zrozumiał powołanie powstania i siłę naszego ludu, to był powodem zem o nim powiedzial tę kilka słów opartych na pedaniu jego spółobywateła a później żołnierza w jego szwadronie. † † †

Redakcyja otrzymała z wielu miejsc przy odnowieniu prenumeraty, listy pochlebne zachęcające do wytrwałości, wzywające nas abyśmy się nieczarali przeciwnościami. W podobnym duchu mamy pismo od polki co walczyła w szeregach, co się oznaczyła poświęceniem dla kraju.

w Drukarni, P. BAUDOUIN, przy ulicy Mignon, N. 2

## Kobiety.

O ile miłych wyobrażeń przywiązuje się do tego wyrazu polki! Czule, tkliwe, dobroczynne, rycerskie, to składają ślubne pierścienie na ołtarz ojczyzny, to nie szczędzą najczulszych starań dla ranionych w boju, to niepomne na słabość płci walczą obok braci, a przecież nie są ani wolne ani szczęśliwe; chcemy im wskazać nowe prawa, nowe obowiązki.

Lecz kraj nasz na nieszczęście, i jeszcze tak jest pokriany na stany, na kasty iż ani o prawach człowieka w ogólności, ani o prawach kobiety w szczególności niemożna mówić żeby nierozróżnić hrabianek od szlachcianek, od mieszczanek, a tych wszystkich od wyrobnic, imieniem *bab* ochrzczonych. Dla skrócenia, przez wzgląd na szczupłość naszego pisma podzielimy je na wielkie damy i kobiety.

Dla dobitniejszego wykazania nędzy i niewoli chłopów przedstawiamy nieraz obraz rokoszującego dziedzica, spoczywającego na perskich dywanach, obok leżącego na słomie zgłodniałego hana. Lecz bliżej zajmawszy wzdrzygniemy się na nędzę pracujących, a leniwo dojrzymy zbytków szlacheckich. Straciwszy ojczyznę nierozumem i niesprawiedliwością, wystawieni na ciężkie boie, odziedziczyli po przodkach głupią dumę, nie odziedziczyli majątków. Są to uprzedzeni nędzarze których niepotrzeba obchodzić ale z bogaci, oświecić, którym trzeba wskazać nowe fizyczne i umysłowe rokosze. Lecz porównajmy wielką damę z tysiącem kobiet któ-

re na nią pracują, tu różnica widoczniejsza i prawdziwsza. Ta w Tureckich szalach ta bez obuwia, ta tańczy, ta pracuje, ta obiega europejskie salony, ta niezna tylko wioskę której grunt oblewa łzami i potem, ta dzieci swoje dała obcym piersiom do wykarmienia, ta nędzna, ofiara fałszywego wstydu dała umierać dziecięciu którego wychować niepotrafi. Dla bogatej rozpustnicy śmieje się świat, znajdują się dla niej i poeci i malarze i pisarze. Dla ubogiej robotnicy głód, nędza, niewola najokropniejsze cierpienia fizyczne i moralne. Chłop jest nieszczęśliwy ale nieszczęśliwszą jego żona, jego siostra jego córka.

Myślicie że robotnica której prace pożerają prozniaki jest przy najmniej panią swojego wstydu, że ci co uiarzmili jej ręce zostawili wolnym serce. Niestety podległe władzy pana, lub jego zastępcy stała się ofiarą ich rozpusty. Kwiat przeznaczony dla kochanka, dla męża zrywa ją lawicami dziedzic, dzierzawcy, panteze, ekonomie pisarze, karbowi. Ci co kodexa umieją na pamięć, przytoczą nam że prawo kryminalne każe za gwałt, a my się odwołujemy do factów nie do praw i wzywamy ludzi sprawiedliwych, czyli dziewczyna na wsi którą nie ludzki tyran może mordować pod tytułem karności domowej, którą może zamęczyć pańszczyzną darmochoją, czy ma srodek ocalenia niewinności. Poeci nasi opisują wesela wiejskie, bawią panów widokiem kumy z ręcznikiem i swatów ze skrzypkami, gdyby znali gdyby czuli wielkość swojego powołania, przedstawiliby obraz poczciwej, pracowitej, bogobojnej dziewczyny padającej ofiarą bezbożnego tyрана, który śmie nosić imię chrze-

## REPUBLICANIE ROSSYJSCY

## DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPORTU.

Lecz i Towarzystwo Północy zaczęło coraz czynniej działać, od czasu jak Rylejew wszedł do senatu na miejsce Trubeckiego. Rylejew z Alexandrem Bestuzew, najwięcej się przyczynił do rozszerzania nowych zasad i powiększania liczby członków. On to i Bestuzew przyjęli do Towarzystwa nowych członków, mających czynny udział 14 grudnia, (Mikołaj Michał i Piotr Bestuzewowie, Sutów, Panów, Kojowników, Kze Odojewski, Kze Szepin Rostowski, Wilhelm Kuchelbecker, Torsów i Arbuzów, officer z gwardyi marynarskiej). Przez Arbuzowa to, najwięcej Rylejew działał na umysły innych officerów z tego samego batalionu; którzy lubo nie należeli ani do Towarzystwa Północy,

ani do Towarzystwa Południa zgromadzili się wszakże, dla roztrząsania czynów rządu, unoszenia się nad ustawami stanów z jednoczonych, życząc sobie by można ustanowić Rzeczpospolitą w Rossyi. Prezesami tych schadzek w spółnie byli Arbuzów i Zawaliszyn, podobnież officer marynarki świeżo przybyły z oddległej podróży, Zawaliszyn dał poznać swoim towarzyszom iż należy do Towarzystwa *Ogólnego Przekształcenia*, zawierającego w swoim gronie najznakomitszych ludzi wszystkich krajów, a mającego na celu poprawę rządów Europy i Ameryki. Za przeszkodę jednak wykonaniu podobnej zmiany uważał Czar i jego rodzinę. Dla czegoż to z początku zaraz przedstawił potrzebę wydalenia ich z kraju, a następnie w spółnie z Arbuzowem uchwalili, iż pożyteczniej będzie wszystkim z rodziny wyciąć.

W 1835 członkowie Towarzystwa Północy zapoznali się z ka-

sianina. Obraz taki możeby wzbudził uwagę broiących raczej przez zaślepienie, iak przez złośliwość. Lecz prace te nie popłacaia. Szlachta lubi żeby ją chwalić, a łakomi poeci nieumieia byđz ubogiem, niewiedzą co to za roskosz duszy dla ludu pracować.

Im kto ciemniejszy im kto nieszczęśliwszy tım większą pociechę znajduje w religii. Niewinna ofiara gwałtu dręczona sumieniem składa na łono kościoła grzech który nie jest jej winą. O ileż razy ciemny lub wyrodnny kapłan, zapominając jak Chrystus był łagodnym dla iawnogrzeźnicy, cierpiącą na ziemi straszny piekła karami, szczęście, jeżeli xiądz co powinien byđz pociechą strapionej, niestaie się współnikiem rozpusty. Tymczasem wielkie damy kąpiąc się w zmysłowych roskoszach, przerzucaiać adonisami, byleby chciały mogą łatwo pozyskać i miona patryotek, protektorek nauk i sztuk pięknych, trzeba tylko zaprosić na tańcuiać herbatę wieszczą pieśczochoów, wirtuozę salonów.

Gi co się poświęcaia dla ludu, niepozwoła aby wdrodzonej Polsce pozostał ten stan barbarzyński. Pocziwe robotnice, usamowolnione z pod władzy pańskiej i ekonomicznej, znajdą sprawiedliwą nagrodę w niepodległej umiarkowanej pracy. Jch nędze zastąpi swoboda, ich zabobony zastąpi wiara w Sprawiedliwego Boga, oświecone, cnotliwe, szczęśliwe, staną się obywatelkami sposobiaczami ojczyźnie cnotliwych, swiatłych zdrowych, pracowitych, mieszkańców. Kiedy niekörtzy Polskę widzą we waiach, w szlachcie i chłopach, kiedy w zniesieniu pańszczyzny uważaia szczyt doskonałości. Młode pokolenie obejmnie ogół mieszkańców tak po wsiach iak i po miastach, nieogranicza się na zniesieniu niewoli, chce z nieść i nędzę i ciemnotę, pracuie nad oswobodzeniem robotników wiejskich i miejskich, nad wiarzmieniem i męczyzn i kobiet, słowem pracuie nad rzeczywistım uszczęśliwieniem *wszystkich*.

Lecz nietylko w klasach robotniczych kobiety są nieszczęsnymi źle urządzanego społeczeństwa ofiarami. Są istoty pod względem fizycznym mniej, ale daleko więcej pod względem umysłowım cierpiące. My męczyźni mieliśmy tysiące sposobów do utrzymania życia, urzę-

dy administracyjne, sądowe, powołanie lekarskie, wojskowe i tyle innych otwierały nam drogę do godziwego zarobku. Lecz iakże szczypty zakres dla kobiet co pozabawione majątku pragną żyć niepodległą pracą, a pracować nieumieia a pracy nieznajduia. Jęz to w polsce liczymy panien pochodzących ( iak to mówią z dobrego domu) które pozostały bez majątku. Te panny dobrze urodzone, są podług nas najnieszczęśliwsze istoty, czuia one że to fałszywy klejnot slachectwo i że herby same ieść niedadzą. Dawniej na dworach królewskich, na dworach pierwszych magnatów włóczył się hór dobrze urodzonych, ubogich szlachcianek. Dziś niema dworów, zostały tylko wspomnienia i nędza. Jakże kończą te smutne ofiary dumy ojców, co zamiast nauczyć dzieci godziwej pracy, nauczyli ich heraldyki. W klasztorach zagrzebuia życie, w murach kościelnego więzienia ginie kwiat uczuć najszlachetniejszych, tam umieraia tem szacowniejsze dziewice że szkołą nieszczęścia nauczone, poznały jaka iest próżność herbowego pochodzenia.

Słowem my mamy tysiące sposobów zarobku, kobiety, tój sposobności dziś niemaia. Z tą idą za . mąż za pierwszego co im ofiaruie przyzwoite utrzymanie. Z tą złe związki małżeńskie, skleione potrzebą, nie wzajemną skłonością, tım gorsze że kościół nie chce tego rozłączyć co raz zjednoczył, tım okropniejsze że mąż ma tysiące srodków udrczenia osoby którą dawniej kochał a później nienawidzi. Po miastach czy widzieliście te domy rozpusty, i wszeteczeństwa gdzie nieszczęsne dziewczęta za nikczemny pieniądz zaprzedaia wstyd i wyuzdane roskosze. Czy myślicie że Bóg ie stworzył odmiennie od innych ludzi, czy myślicie że ich wyuzł z uczuć. Bynajmniej, to zaniedbane wychowanie i ostatnia nędza wtrącaia w przepaść nieszczęśliwe.

Oswobodzona Polska zaradzi złemu, niebędzie dla męczyzn matką dla kobiet macochą, czuwaiać nad wychowaniem dopilnuie aby od kolebki dzieci pleci obojej zamilowali pracę, burząc przesąd, oświecaiać umysł, serce, rozwiać siły fizyczne, zapewni swobodne, szczęśliwe utrzymanie dla męczyzn i dla kobiet. Zniknie nędza, zniknie obawa o jutro, zniknie tyranja pańska, ekonomiczna kościelna męzowska. Miłość będzie koiairzyć związki. Wszyscy będą pracować nad uszczęśliwie-

pitanem Jakubowiczem wracającym z Georgii. Alexander Bestuzew oznajmił mu byt tajnego związku i zachęcał go by wszedł do takowego na co Jakubowicz odpowiedział. « Nie chce należeć do żadnego Towarzystwa, ponieważ nie lubie ulegać innym. Zadam mój cios, będziecie z niego korzystać jak wam się podoba; co do mnie użyje wszystkich sposobów by wciągnąć wojsko albo jeżeli mi się nienda, zastrzelę się, życie mi jest ciężarem». Spiskowi winteresie własnych przedsięwzięć, starali się go odciągnąć od zamysłu zupełnie bez użytecznego pod ten czas, Rylejew który rzekł do Trubeckiego. « Moznaby wystać Jakubowicza lecz i cóż z tego dobrego wypadnie? » zaklinał go na kolanach by zechciał się wstrzymać przynajmniej jeszcze miesiąc lub dwa. Groząc mu naprzypadek nie zadosyć uczynienia woli Towarzystwa śmiercią, lub oddaniem go w ręce rządu. Jakubowicz przyrzekł odłożyć wykonanie swojego zamysłu do

czasu przeglądu wojska czyli do święta w *Peterff*, następnie przedłużył ten okres aż do maja 1826r. lub do czasu w którym by dostał wezwanie od związkowych. (\*)

W jesieni tego samego roku (1825), podpułkownik Betenków zawarł przyjaźń z Rylejewem i Alexandrem Bestuzew. Rylejew przedsięwziął przyjąć Betenkowa do związku; Bestuzew przeciwnie długi czas miał go w podejrzeniu, « widze ( wyrażał się ) w potakiwaniu twoich zdań Rylejewieci moich sposob jedyny, którym nas chce wyciągnąć na słówko Betenków. » Mimo to wszakże rozmawiając z nim pewnego dnia o innym kształcie

(\*) Kiedy doniesiono Jakubowiczowi o śmierci Alexandra, ten w padłszy do stancyi Rylejewa zawołał « Cesarz umarł, wściecie to go zaslonili przed moją zemstą. »



niem wszystkich. Niebo się rozśmiecnie na widok pokoju na ziemi.

Polki, matki, siostry, których pamięć jest roskoszą życia naszego, których pamięć słodzi nam wygnanie, dodaje wytrwałości i żywi nadzieję, do chlubnego tytułu patriotek dodajcie równie chlubny przyjaciółek rodu ludzkiego. Wy nieraz czulsze od mężczyzny wstrzymałyście podniesioną rękę rozgniewanego pana, wy nieraz wylewaliście łzy nad nieszczęściem włoscian. Stępujcie do chat, w pracujących robotnicach uznajcie siostry, w pracujących robotnikach uznajcie braci. Niescie im słowa pociechy, ocierajcie łzy, powiedzcie im że oni powinni używać nie cierpieć, panować nie służyć, odzyskać wolność, nie z laski ją dostać, nauczcie ich rachować, niech się policzą, niech się zawstydzą że tysiące rozkazują milionom. Niech uczują swoją godność i potęgę, a na grzechach tyranii, przesądów i nędzy zaisianicie nowa epoka wolności światła i dobrego bytu.

Zwracamy uwagę na ostatni numer Nowej Polski. Dotąd byliśmy wystawieni za Karlistów, za żydów utajonych, sprzyśniętych na zgubę chrystianizmu, zostaliśmy w końcu szpiegami. Niepierwszy to raz nieprzyjaciele ludu okładają nas potwarzami. — W kraju na początku kampanii car okup za głowy nasze nalożył, a w kilka miesięcy później Dembiński w rozkazie dziennym ogłosił, że opakowani ruskimi rębami mordowaliśmy dzieci niewinne. Dziś ta sama taktyka tylko źródło brudniejsze.

Wypędzeni przez rząd francuzki, za powrotem bez paszportu uwięzieni, pozostaliśmy w Paryżu za wpływem przyjaciół którzy nam wyrobili wolny pobyt na słowo że się do zaburzeń francuzkich mieszać niebędziemy, zastrzegając sobie swobodne dla sprawy polskiej pracowanie. Za pośrednictwem tychże samych osób i pod tym samym warunkiem pozostali w Paryżu. Deputowany Zwierkowski, Korabiewicz, X Korycki, Wisłouch, Górzyński, Tetmejer i około trzydziestu współbraci. Pozostali oni za staraniem przyjaciół naszych, gdyż my żadnych stosunków z władzami francuzkimi nie miałymy. — Ten wpływ szczęśliwy, musiał oczywiście ściągnąć niechęć partii moskiewskiej i arystokratycznej, postanowili go zniszczyć roznosząc potwarze. Dopięli celu, bo zniechęcili przychylnie nam osoby. Oszerstwo na nas rzuczone jest tylko dalszym ciągiem poprzednio ukartowanych brudów.

Ludzie z spokojnem sumieniem są wyżsi nad oszczerstwa, bo albo ubiegłe życie jest im tarczą, albo przyszłe poświęcenia okażą prawdość ich usiłowań. Lecz ta potwarz była tak haniebna, złośliwość tak widoczna że postanowiliśmy całe życie nasze oddać pod sąd sekcyi do której mamy zaszczyt należeć. W tej sekcyi niewszyscy jednakowo zastosowanie zasad demokratycznych pojmujemy, ale wszyscy zgodzili się na to iż na nas cień podejrzenia nie ciąży. Jakkolwiek sumienie doskonalszym jest dla nas sędzią, nad wszelki wyrok ludzki, przytaczamy tę okoliczność, bo cenimy zdanie ludzi prawych i nietajemy że prace nasze, będą wynagrodzone, jeżeli potwarze złych zastąpi nam szacunek cnotliwych.

— Trzej ostatni wygnańcy oskarżając sprawców swojego wygnania niewymienił nikogo, nikt też z spokojnem sumieniem poczuwać się niepowinien. Ci zaś którzy mają bezpośrednie stosunki z władzami zniszczą podejrzenia jeżeli wszelkich starań dolożą aby niewinni niepadali ofiarą fałszywej denuncyacji.

—Wart: Ob: Hernisza zacytowano, że za Władysława: IV palono żydów. W zacytowaniu zesłała pomyłka co do panowania. Niemamy w tej chwili Kroniki Bielskiego, ale zaciągamy obowiązek zacytowania tomu i karty gdzie jest następujące wyrażenie. «Za tego panowania żyda bluźniącego na najświętszy sakrament spalono.» Nie jest to factum stanowcze, historia uasza przedstawia wypadki smutniejsze będące skutkiem wzajemnej nienawiści religijnej.

Kom: komunikacyja w Honfleur-Culvados.

Do Emigra: narodowej polskiej we Francyi.

Komisja komunikacyjna pismem z dnia 14 kwietnia r. b. zrobiwszy zapytanie braciom swoim zostającym w Portsmouth, jakie dla siebie uważają potrzebne pismo do kształcenia umysłu, wiele mają dzieł, i czy odbierają z kąd inną prócz Komm: komunikacyjnej? odebrała pismo daty 22 kwietnia, które tu załącza dla wiadomości Emi: aby stosownie w tym celu wzięła środki.

«Na ządanie wasze Oby: donosimy, że prócz tych pism jakie przez wasze transporta nadeszły, żadnych innych dotąd nieotrzymaliśmy, i Biblioteka nasza składa się tylko z tych pism i książek, jakie przez gorliwość Braterską Emi: i Waszą z Franc: nam nadesłano; za co prawdziwie dziękując, cieszymy się z waszego oznajmienia, że współbracia nasi we Francyi obiecują nam nadsyłać coraz więcej pism i książek, oraz i te które my sami uznamy za użyteczne dla siebie. Niewiedząc wpra-

rządu wyrzekł Rylejew, «Jest 20 do 30 ludzi z poświęceniem, « którzy są gotowi na wszystko byleby tylko zapewnić zmianę « tego rodzaju. *Byłbym niegodny imienia Rossyanina;* « odparł Betenków, gdybym się nieziął z niemi. » Nieco później Rylejew zobaczywszy się z Bestuzewem zawołał « Ileż ty byłeś niesprawiedliwym posądzając Betenkowa, on do « nas należy. » Związkowi uważali Betenkowa za jedną z swoich silniejszych podpór, by działać przez niego, na osoby mające wpływ i znaczenie w Cesarstwie. W tym celu starali się jak najsiłniej zchlebiać jego miłości własnej. Każde z słów Boatenkowa zdawało im się odkrywać wielki pomysł i zawierać głęboką myśl. Przydarzyło się mu wyrzec jednego dnia zartobliwie, « że chciał by się zająć handlem, aby stanąć na czele kupców i porównać tę godność z *Lord Mairre.* »

« chcecie być naszymi głowami, odpowiedział

Jakubowicz: niech i tak będzie, lecz pozwólcie nam, byż waszemi ramionami. »

Przybycie Jakubowicza do Petersburga i zwierzenie się jego z zamiarem uczyniły mocne wrażenie na Rylejewie który zważywszy to poświęcenie się Jakubowicza, memniej jak i doniesienia z Towarzystwa południa: wyznaczył nas do rozpoczęcia reformy w Rossyi najdalej w miesiącu maju 1826 r. Skoro w miesiącu sierpniu 1825 r. Baron Steheil przybył z Moskwy do Petersburga z poleceniem od Puszczyzna aby się zapytał Towar: Pułnocy, «co ono dziuta» Rylejew mu odpowiedział. «*Bądźcie cierpliwymi do powrotu Cesarza (z Taganrogu) a zwypadków oszczędźcie naszą pracę.*» W rozmowie mianiej z podpułkownikiem Batenków, Rylejew przekonywał go, że w monarchiach nie mogą zabłysnąć wielkie charaktery, że dobre rządy znane są tylko w Ameryce, że cała Europa niepomieniając Anglii jeszcze

wdzie jakie we Francyi wychodzą pisma, trudno jest nam robić wybór, przeto z przyjemnością odbierać będziemy wszelkie pisma i książki, nawet Kronikę, jakie przez komunikacyą waszą, dobroczynna Emi: nadsyłać nam raczy. Korzystając jednak z tego oznajmienia, zanosimy przez was Ob: nasze życzenia co do niektórych zadań.

Wiadomo jest że ogół nasz składa się prawie całym z ludzi, których od samej kolebki potwórnę prawa społeczności, oddały pod przewagę, dowolny zarząd i pod niewolę kast uprzywilejowanych, które wszystek ich czas i prace zagrabiwszy na swój użytek, niedozwolili człowiekowi nie tylko poznać swoje prawa przyrodzone, ale nawet zatamowały drogi do pierwszych początków czytania. Teraz gdy każdy pojmuje prawo człowieka socjalnego, kiedy poznaje, że szczęście ludów, zawisło od oświecenia, kiedy widzi, że ciemnota była, jest i będzie, główną podporą wszelkiego despotyzmu, kiedy pragnie, słowo prawdy, zasad wolności i bez względnej równości, z poświęceniem krwi i życia, nieść do rodzinnej strzechy: czujemy z tą największą potrzebę, uczenia się, a przynajmniej choć czytania: dla tego, dla początkujących, koniecznym jest potrzebnym Alementarzyk, choćby tylko zjednego arkusza złożony, z alfabetem, z przejściem wszystkich sylab i kilku zdaniem urywkwem, spodziewamy się, że za staraniem waszem Ob: który z redaktorów lub autorów Paryżkich, zechce zrobić tę braterską przysługę, wezwasie najkrutszym, najmniej we 40 exemplarzach nam przysłać. Czas jest dla nas bardzo drogi, chcemy z niego profitować.

Powtóre dla tych, którzy już w swojej szkółce w kosszarach nauczyli się początków czytania i pisanja, prosilibyśmy was Ob: zjakiego laskawego źródła, jednej broszury lub dzieła we 30 exemplarzach, aby, gdy jeden z kolei czyta głośno, inni mogli uważać i nabierać wprawy do głośnego i poprawnego czytania. Także żądamy wystarania się dla nas, Regulaminu kawalerji i piechoty, oraz jakiego dziełka wojskowego. Na ostatek, żądamy dla braci naszych, którzy już wyżej postąpili i wyższe nauki uprawiają, nadesłania jakiejś historyji pols: a dla znajdujących język fran:le Contrat-social J.J.Rousseau.

Prosiemy was Ob: abyście również i wy, nim nasz ogół w tyg dniach złożył całej Emigracyi braterskie podziękowania, zapewнили ją, że pamięć jej dla nas, nie tylko od mass, ale kiedyś od całego ludu Polskiego podzięką odbierze. »

Z uiniejszej odezwy przekonywa się Emi: zjaką ocho-

tą bracia nasi w Anglii chcą się wzięść do nauk, zbywa im tylko na potrzebnych zasobach, a Komm: komunikacyjna sama niemając dotąd jeszcze funduszów nadesłanych od Emigracyi uskutecznić tego nie może, widzi więc potrzebę, przedstawiając żądanie braci z Anglii do wiadomości Emi: prosić aby który z Redaktorów zajął się wydaniem takowego elementarza, a Kom: Fun: Emi: na tak użyteczny i szlachetny cel wsparcia nieodmówi, i datkujący zapewne oświadczą Kom: Fun: swoją w tym chęć. Żąda zatem, aby przedsię biorący takową pracę, przez pisma Emi: lub prywatnie Kom: kommu: zawiadomił, iżby ona również ze swojej strony dokładała staranie w doprowadzeniu tego do skutku.

W tej chwili Kom: kommu: powzięła wiadomość, że zmarły Ignacy Maciejewski, podobny elementarz już był ułożyl, ale ujemając stosownego funduszu na wydrukowanie powierzył radzie Bezançonskiej, to uskutecznić, rada bezançonka dotąd nie wybiła i nie wiadomo ukogo on się dziś znajduje, wzywa zatem Komi: kommu: aby kto go dziś posiada raczy i jej nadesłać na jej koszt.

Prócz tego bracia nasi z Anglii pismem z d. 26 maja upraszają, aby Kom: kommu: zawiadomić chciała Emi: we Francyi, iżby ta za pośrednictwem tejże Kommissyi z braćmi swojemi zostającymi w Anglii komunikować się chciała, ponieważ drogą poczty naraża ich na znaczne koszta, których opłacać nadal nie są w stanie.

Nadto Kom: komu: widzi się być zmuszoną powtórzyć żądanie, jakie już w Nrze 4 części piątej tygodnika zamieściła, aby Emi: raczyła pospieszyć z funduszem po 2 sous miesięcznie od osoby bo dziś nawet dla braku funduszu nie jest w stanie złożyć Emi: zdanie sprawy ze swej trzymiesięcznej czynności, lecz musi czekać aż się kassa jej nie zwiększy.

Na ostatek, aby ofiarujący bezpłatnie pisma lub dzieła dla braci w Anglii, nadsyłać do niej raczyli, również uprasza Oby: Posła Helmickiego, aby jeden exemplarz historyji Powstania Narodu Pols: r. 1830 i 31 dla braci swoich w anglii ofiarował. Obywatela Leonarda Chodźkę, iż by za swoich dzieł już wydanych jako też wydających się, zrobił ofiarę, jak również Oby: Winc: Nieszokocia, o jeden exemplarz tłumaczenia Jominiego.

Wexle z pieniędzmi posyłać pod adresem a M. Golańbiowski a Honfleur-Calvados, dzieła i pisma a M. Kottłataj Polonais fianco. Braterstwo i pozdrowienie.

Kom. BURBA ALE. GOŁĘBIOWSKI ORTAWIAN, DZIAKOWICZ.

wniewoli, i że do Rossyi należy dać przykład wybicia się na wolność. » A kiedy przyszło do zapytania: co się uczyni w przypadku jeżeli Cesarz odrzuci wszystkie warunki jakie mu zostaną przedstawione? i czyli można zawierzyć przyzwoleniom wyrwanym siłą? jak to miało za ostatniego króla w Hiszpanii. Rylejew odpowiedział. « Południowi nie życzą sobie monarchii, ja podzielam ich zdanie; nadto oni z obowiązują się zadać śmierć Cesarzowi przy pierwszej okoliczności. » Rylejew w rzeczy samej uważał rządy Stanów z jednoczonej Ameryki za doskonalszy od innych, wszakże zamiarem jego było zachować przynajmniej na czas niejaki rząd monarchiczny w Rossyi, którą chciał podzielić na podobne Stanom z jednoczonym. Z resztą uważał związek za narzędzie do obalenia istniejącego porządku, a nie jako mogący ustalić nowy bez zezwolenia i pomocy Senatu. T.

Dokończenie nastąpi

— Kilka osób przychodziło do nas ofiarując się zbić szanownego wydawcę Nowej Polski i jego dependenta. Nieprzyjęliśmy tej ofiary i jej nieprzyjmujemy. Dla takich istot tylko pogarda, tylko litość.

— Z wielu miejsc otrzymujemy wezwania od braci aby im lub zold wyrobić, lub wolny pobyt w Paryżu wyjednać. Oświadczamy iż my sami żadnego niemaemy wpływu. Przyjaciele zaś nasi zniechęceni intrygami, pośrednictwa swego odmówili.

— Bracia z Porsmouth złożeni słabością zostają bez doktora, czyliż się nieznajdzie Lekarz czuły na nieszczęście coby im pobiegł na pomoc. Odezwę z tego powodu nadesłaną nam przez sekyę centralną w najbliższym numerze zamieścim.

# POLENOC.

Cena na kwartał fr: 3 zgłosić się do Ob: Czyńskiego rue Dauphine Nro 39.

## Pogrzeb Demokracji.

Wszelka uroczystość zewnętrzna, wszelki obchód publiczny czyni wrażenie na otaczających. Jeżeli ta uroczystość, ten obchód ma myśl, ideę, ta myśl, ta idea tkwi w pamięci obecnych, rozszerza się, upowszechnia. Obchody, uroczystości działają na serce i umysł, i stają się propagandą. Stosownie do myśli jaka im przewodniczy są zgubne albo zbawienne. Okazałe tryunyfy wyprawiane bohaterom podniecały miłość mężstwa i chwaly. Pałone ofiary u stóp bożków pogańskich utrzymywały wiarę w bałwany. Koronacje, publiczne holdy, stokrotne uroczystości zapewniały władzę tyranów.

Nieprzyjaciele ludu znają całą potęgę publicznych manifestacji. Jeżeli chcą utrzymać ciemnotę za pomocą religii, lub jeżeli jednej religii chcą nadać pierwszeństwo otoczą jej kapłanów zewnętrzna okazałością, ustanowią liczne na jej cześć obchody. Tak ci co unas chcieli ustalić panowanie papieżów i biskupów postanowili liczne święta, odpusty, jubileusz; po ulicach wystawiali ołtarze, ustroili dziwnie kościoły, wywiesili chorągwie, uderzyli w dzwony, w bębny i trąby. Odpędzili od tych obchodów niewiernych, zabronili podobnych okazałości różnowiercom i wołają że tak kazał Chrystus demokrata, Chrystus syn cieśli, co się nieróżnił strojem od innych, co sprawiedliwego Boga uważał za ojca wszystkich, co wszystkich ludzi uważał za bliźnich za braci. Temi to processyami, obchodami kościelnymi wpływała arystokracja duchowna i szlachecka na u-

mysl i na serce ludu; tak że ten co od kolebki stał poszanowanie dla jednej sekty, dziś wiele dokazał jeżeli w różnowiercach i niewiernych uznaje braci.

Chcą li nadać cześć władzy monarchicznej, zwołują sługi boskie, starszeństwo, namaszczą skronie Najjaśniejszego pana, włożą koronę i w obec zdumionego tłumu ugną kolana przed równym sobie człowiekiem. Uderzą dzwony, działa zawyją, iskrząca sztuczność światłem noc w dzień się zamieni. Ten publiczny chód, tę zewnętrzną okazałość, stokrotnie powtórzą w dzień urodzin, w dzień imienin, w dzień małżeństwa. Wreszcie cały kraj okrywa się żalobą w dzień śmierci panującego a lud publicznie płacze że zmarł ten co go w imię Boga uciemniał.

Kasta dalej znużoność posunęła, ona nawet święta ludu umie opanować. Jej ryocze stają się mistrzami obrzędu a dzień co miał być pamiętką uciśnionych, nadzieją niewolników za ich machiawelskim stanieniem przybiera koloryst kastowy. Czyliżesmy niewidzieli kilkokrotnie że i ci noc 29 Listopada sławili, co ją zamordowali, że i ci czcili bohaterstwo belwederczyków, co żądali od Konstante: aby ich kartaczami wystrzelał. Ten krok wystawia nam Mikołaja płaczącego na grobie Pestla i Rylejewa, przypomina Mifistofelesa ubolewającego nad duszą Fausta.

My ludzie z motłochu, ubodzy, źle urodzeni, bez środków materialnych ledwie tolerowani pod panowaniem królewskim niemożem wspaniałemi obchodami zrównoważyć ludziom ze znaczeniem, dobrze urodzonym, mającym, protegowanym. Mnożymy powrolic

## REPUBLIKANIE ROSSYJSCY.

### DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPORTU.

Nazapytanie *a co czynić jeżeli car nieprzy stanie na nasze podanie,* » odpowiedziałczy niemożna go wydalic z kraju? wniosek ten popartym został przez Trubeckiego Nikitę i Macieja Murawiewów. Obolańskiego i Mikołaja Turgenów; w skutek czego Rylejew otrzymał polecenie od związkowych przygotować z pomocą kilku zaufanych officerów marynarki środki do użycia na ten cel floty zostającej na kotwicach w Kronsztad. Rylejew mówił o tej uchwale Tersonowi, a na uwagę uczynioną przez tego ostetniego, iż środek był niebezpiecznym i że lepiej by było pozostawić rodzinę cesarską w pałacu pod dobrą strażą; odpowiedział. « Nie w Petersburgu będzie to niepodobiestwem, lecz może

w Schlussembourg; w chwili rozpoczęcia dzieła będziemy mieli przykład do naśladowania; każdy wie co się działo za czasów powstania Mirowicza. »

Związkowi dowiedzieli się dnia (27 Grudnia) o śmierci Alexandra, i o istnieniu manifestu który ogłaszał następcę tronu; i o złożeniu przysięgi na wierność Konstantemu przez mieszkańców stolicy. Spiskowi nieukrywali w swoich schadzkach wielkiego smutku jakiego doznawali z tego nieprzewidzianego wypadku; Batenków w rozmowie mianój z Alexandrem i Mikołajem Bestuzewami tak się wyraził, « Okoliczność którąśmy postradali nie przedstawi się i za 50 lat. Gdyby były tegie głowy w radzie Państwa, Rossya zaprzysięgając dziś wierność nowemu Cesarzowi, zaprowadziła by nowe prawa. Teraz wszystko dla nas jest stracone i do tego bez powrotu. » Trubecki przedstawił, iż wypadek ten nie był tak wielkim nieszczęściem; trzeba nam tylko

eby się zgromadzali w obszernych salonach, żeby tam w obec cudzoziemców nieświadomych pod nieba wynosili rozum, bohaterstwo i wspaniałomyślność szlachty w dniu trzecim Maja, w ostatniej rewolucji, w powstaniach litewskich. Ale mamy prawo iżę urgnić na grobie demokracji, mamy obowiązek oddać hołd jego pamięci, przemówić słowami nadziei, rzucić słowa prawdy które zbudują i utkwia w sercach słuchaczy. Tak jak życie zmarłego było poświęcone cierpiącym, tak i zgon jego powinien być przypomnieniem obecnego ucisku polaczonem z nadzieją lepszego bytu.

Jest to błędem, ciężkim błędem z naszej strony, jeżeli zastaliśmy ludowi Polak umiera, a my pozwalamy aby usta nieumiejące ocenić jego życia, albo niechzące zrozumieć jego poświęceń, wystawiały w fałszywym świetle jego zasługi jego dążenia. Te uwagi nam nastroczył pogrzeb Alexandra Świętosławskiego.

Powiększej części mówcy co zabierali głos niepojęli jego życia, nieocenili ducha który go ożywił, nieobjęli myśli którą nam przekazał.

Ksiądz Skórzyński w rozwlekłym kazaniu, bez uczucia i życia zebrał tysiąc frazesów, albo raczej tysiąc kwiatków i kwiateczków, które właściwsze byłyby włściwie zalotnika do kokietki jak w ustach ucznia Chrystusa co z śmierci winien wywoływać życie, co na grobie bohatera męczennika winien wzywać braci do nowych poświęceń. Gdyby tylko się ograniczył na czymś dzwięku wyszukanych frazesów mowa jego byłaby podobna do pospolitego kuglarza co dla zabawienia gminu wyciąga z gardła sto łokci kolorowej wstążki. Lecz mówiąc o urodzeniu belwederczyka demokracji, dodał że w żyłach jego *wierna krew* płynęła. I tenże to papista, dzielący krew ludzką na wierną i niewierną śmie się zwać chrześcianinem, uczniem nauczyciela co wszystkich ludzi uważał za dzieci jednego Boga, co wszystkich uważał za bliźnich, za braci. Zdawało się nam że ten co wpadł do Belwederu powstanie z grobu aby zaprotestował przeciw wyrazom księdza nieuka co ubliżał krwi poświęconej nie dla *wiernych*, ale dla Polski, dla całego rodu ludzkiego.

Posel Leduchowski między innymi upadek ostatniej rewolucji przypisywał wodzom, generalom. My wodzów i generalów uważamy, tylko za narzędzia, sięgamy źródła. Uważamy że Sejm nominował wodzów, składamy winę na system szlachecko-arystokratyczny, co dał wyższość, pierwszeństwo urodzeniu i stopniom, nad zdolność i zasługi. Żal nasz nie tylko ku jeneralom, ale i ku tym co im miejsca rozdawali, co do nich deputacje wysyłali, co im uchwalali pompatyczne adreasa. — Żal nas i ku tym co Skrzyneckiemu nieśli koronę laurową, kiedy go głos powszechny za zabójcę sprawy narodowej uznawał.

Głos nawet przyjaciela pominął ważną epokę w życiu Świętosławskiego kiedy ten na ziemi niemieckiej gotów był dni swoje poświęcić za sprawę ludzkości. To poświęcenie przekonywa że Świętosławski niespożął na zdobytych laurach, gotów w każdej chwili umrzeć za sprawę cierpiących.

Mamy prawdę powiedzieć, jeden Demolier deputowany na ten cel od loży Masoński dał uczuć że strata Świętosławskiego jest stratą europejską, jest stratą świata. Uważał on w zgonie belwederczyka demokracji człowieka, nie jednej rodziny, nie jednej sekty, ale obywatela ziemi poświęconego na oswobodzenie rodu ludzkiego. Wskazał myśl wspaniałą która kierowała jego życiem, i dodał że ciało znika, myśl nie umiera, że ta myśl znajdzie nowych męczenników dopokąd tryumfem uwiecznioną niezostanie.

Niech pogrzeb Belwederczyka demokracji nie tak turoczyście obchodzony jakby tego sobie życzyli przyjaciele ludu całej ziemi, będzie przestrogą i nauką. Niech arystokracja całego świata zabija, morduje, spotwarza coraz nowe męczenniki, niech wychwala siebie i swoje figury, to jej dziełem: ale niech nam pozwoli iży ronić na grobie jej ofiar. *Niech oddają nie umrze żaden demokrata, aby na jego pogrzebie niepodniósł głosu który z braci pojmujących jego życie.* Ostatnia postać nieogranicza się na garstce ziemi rzuconej na grobowiec, jest to dopełnieniem obowiązku oddać należną część dniom

byli gotowymi wesprzeć Południowych jeżeli powstają.» Wszakże zgłówniejszymi naczelnikami obstawał przy zawieszeniu działań Towarzystwa aż do lepszych czasów. Na tém samym posiedzeniu, Batenków przydał. «Jakżeż łatwą jest nam przeprowadzić zmianę w Rossyi! dostateczną jest rozrzucić kilka wydrukowanych ukazów przez Senat. Lecz Rossya nie pojmuje innego rządu nad monarchiczny. Same modlitwy we mszy (modlitwy za rodzinę cesarską) czynią niepodobnem zaprowadzenie rzeczypospolitej. Monarchija określona jest niezbędnie potrzebną, choćby też dla samego tylko przejścia». — Na uczynioną uwagę że Cesarz zdobywa może zawsze przemienić władzę określoną na nieograniczoną, odpowiedział. «Można temu zapobiedz, dla czegoż powoływać mężczyzn na tron? Niemamyż to dwóch cesarzowych i mnóstwo Wielkich Książniczek.

Kierujący związkiem Północy Rylejew, Trubecki, Obolenski, otrzymali za wiadomość niezawodną, iż Konstanty trwał nie w zruszenie przy swoim zamiarze nie przyjęcia korony. Związkowi uchwycili z radością tę okoliczność dla wciągnięcia części wojska i ludu do zaburzenia; tłumacząc im że Konstanty nie z rzekł się tronu: aby przy tej pomocy zaprowadzony rząd i porządek nowy ustalić. Dla tém sprężystszeżo działania obrano Trubeckiego naczelnikiem samowładnym, czyli Dyktatorem. Od tej chwili sam Trubecki kierował wszystkimi przedsięwzięciami. Mimo to wszakże zdaje się że Rylejew był duszą Związku że tworzył i układał wszystkie projekta, że on sam czuwał nad działaniem spiskowych; ograniczając się przybraniem cudzego imienia. (\*) Lecz i Trubecki niemniej był czynnym ze

(\*) Jeżeli Rylejew przewyższał S. Trubeckiego zdolnościami

poświęconym prawdzie i sprawiedliwości. Jest to służyć sprawie, bo każdy taki obchód *będzie nauką, będzie propagandą.*

Dzienniki francuskie doniosły, że generała Dembińskiego zakupiła Krystyna za 60,000 franków. Nietyle było potrzeba złota aby kupić Chrzanowskiego. — Niech jadą, my ich oddawna uważamy za straconych dla ojczyzny i ludu. Cóż mogła rachować Polska: na wodza co na czele wojska postawiony zamiast walczyć z nieprzyjacielem, wpadł do Warszawy aby bezbronnym mordować. Co mogła liczyć na Chrzanowskiego, który niszczył szeregi powstańskie, który się porozumiewał z generalami nieprzyjacielskimi, co siedział spokojny w Warszawie po wejściu moskali. Niech jadą... Emigracja się oczyści z dusz małych co sztukę wojenną uważają za rzemiosło, i talent swój sprzedają więcej ofiarującemu. Lecz biada wam, przekleństwo na was jeśli chcecie frymarzyć tulaczami, jeśli będziecie wprowadzać w błąd łatwowiernych pod pozorem, że sprawa Krystyny jest sprawą wolności.

Sprawa wolności, taką ma siłę w ludu, iż kto podnosi broń w jej imię, Lyleby nie kłamał Prawdzie, byleby rzeczywiście rozkuł pęta niewoli, obejdzie się bez obojętnej mocy, pokona tyranją. Czego się dziś objawia arystokracja europejska, oto aby niepowodzenia Krystyny, nieprzywiódł lud do rozpacz, aby na gruzach monarchii niezakwitła Rzeczpospolita. Niosąc pomoc uboczną Krystynie, dobierają dowódców których charakter polityczny jest im rękomią że oni są nieprzyjaciółmi wyobrażeń równości. « Mnie weźcie, mógł powiedzieć Dembiński, ja zamiast walczyć z moskalami, pośpieszyłem z wojskiem do Warszawy aby motloch uśmierzyć, aby zapaleńców wymordować». Mnie weźcie, mógł powiedzieć Chrzanowski, ja w dzień szturm Warszawy, więziłem demagogów». I przyjęto ich, i oni będą wierni Krystynie, nie wolności. Będą walczyć i Karlistów i lud madrycki jeśli tak Krystyna

rozkazie. Któryż wolny Polak zaciągnie się pod sztandar takich rycerzy? Co nas mają obchodzić królewskie spory? Nie na Madryt droga do Polaki.

Lecz jeszcze jedna uwaga. W tej wojnie domowej cudzoziemcy są wyjęci z pod praw. Kiedy Karlos i Krystyna wymieniają niewolników hiszpanów, śmierć czeka niewolników cudzoziemców. Jaka rozkosz dla cara jeśli Polacy ginąć będą, za sprawę która jest dla Rosyi obojętną.

Lecz próżna spekulantów wojskowych rachuba, jeśli liczą na werbunek tulaczów! pomył się. Przykład Bema, w wiatr stracona wyprawa Portugalska, rokują nam że rodacy milujący ojczyznę i sprawę wolności uiedadzą się uwikłać w sidła zastawione. Jeżeli się znajdzie garstka egoistów co nad miłość ojczyzny przynoszą zoldy, szlify, i krzyżyki, tem lepiej ze się z nich Emigracja oczyści.

*Jesteśmy wezwani przez sekcję centralną do zamieszczenia następującej odezwy.*

SEKCJA T. D. P. W PORTSMOUTH, DO SEKCJI CENTRALNEJ TEGOŻ TOWARZYSTWA

OBYWATELE! Zmuszeni jesteśmy przedstawić okoliczność dotyczącą naszego materialnego bytu. Umieszczeni w kowczarach w tak znacznej liczbie, wystawieni jesteśmy na częste choroby, które bez ratunku pozostawione przykre wróżą zapadłym na zdrowiu następstwa oborych jest na teraz kilkunastu którzy znajdując się bez żadnej pomocy lekarskiej od czasu tego kiedy niegodny Polak pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich Franciszek Stawiński mszcząc się za swoje wykrylenie z Ogołu, przyjaciół swoich Anglików odwiódł od chorych i miał serce braciom swoim odmówić doktorów którzy pierwiej chętnie ciężającym nieśli ulgę. Tak więc bracia nasi złożeni słabością w cierpieniach życie swe pedzą i niemają najmniejszej nadziei pozbawienia się swych horóh kiedy żadne zaradczę środki nie są przedsiębiorane. Ten nasz stan oplakany przypominający go

swojej stronie, 8 Grudnia naradził się z podpółkownikiem Batenków nad przedsięwzięciem środków stanowczych do dziania rewolucyi i nad kształtem przyszłego rządu w państwie Rosyjskiem. Przyjęty został w tym celu plan podany przez Batenków jak następuje.

*Związkowi winni korzystać z okoliczności:*

I. Aby zaprowadzić po wyrwóceniu rządu istniejącego,

umysłowem i, nieustępował mu bynajmniej w gorliwości zajęcia się czynnie sprawami Związku, takie dał zdanie sam o sobie  
« Uznaję siebie za głównego sprawcę wypadków dnia 14 Grudnia, w mojej mocy było wszystko złagodzić wszystko wstrzymać. Jeżeli kto ma bydz uznany za winnego; wskażcie mnie mnie tylko samego na karę. »

rząd tymczasowy, któryby nakazał guberniom zwolanie sejmików, w celu obrania postów.

II. Aby utworzyć dwie izby. Izba wyższa miało się składać z członków dożywotnych. (Batenków chciał ją widzieć dziedziącą.)

III. Aby użyć wojska do spełnienia tych zamiarów, odmawiając wykonania przysięgi na wierność Mikołajowi. Później dla nadania rękopni monarchii konstytucyjnej, mieli przystąpić:

- do zamiany osad wojskowych na gwardyę narodową.
- mieli powierzyć cytadelę wojska Petersburga w ręce municipalności. W tem to palladium wolności rosyjskiej, podług Batenkowa umieszczona bydz miała, rada miejska z obywatelską gwardyją.

scinność pruską na ziemi Angielskiej, ten wstręt plaszczczenia się człowiekowi który umiał sympatją Anglików wyludzić i tę na korzyść swoją jadywie obraca, to z resztą przewidywanie przyszłości bogącej wielu z nas óhórbą przycisnąć, zmuszają nas do przedstawienia sekcji centralnej aby ta o położeniu naszym Emigracyi znać dała i wezwiała którego z Polskich Doktorów chcącego naszą niedolę złagodzić aby tenże przybył do nas i poratował podupadłe zdrowie Braci naszych. Utrzymanie nasze jest niepewne i zasilki szczupłe sekcya więc Centralna raczej zapewnie obmyślić środki utrzymywania Doktora jeżeliby ten był pozbawionym rządowego wsparcia. Niepotrzebujemy dłużej w tej się rzeczy rozwódzić, przedstawiamy tylko i sądzimy że członkowie Sekcya Centralnej skoremi się pokażą w wypełnieniu bratniej posługi jak już nam liczne dali tego dowody.

Pozdrowienie i Braterstwo. (podpisano) Prezydujący z kolei *Kopczyński Szymon*. Członkowie Kommi: Redakcyjnej *Piętkowski P. Rupniewski Roch*. Sekretarz *Seweryn Dziewicki*.

Za zgodność świadczą *A. Molsdorf Sekre. S. G.*

Udawaliśmy się osobiście do kilku lekarzy, ale głos nas zუსłuchanym nie został. Oświadczamy dla tych którzyby tknieci miłością bliźniego chcieli pospieszyć braciom na pomoc iż Kommissya fundu. Emi. niemoże im odmówić funduszu na drogę, niezna ten uczuć Emigracyi ktoby sądził iż ta odmówi utrzymania dla lekarza poświęcającego się cierpiącym.

— a Dnia 1 Lipca b. r. otworzone zostały na Rue des Marais St. Germain N° 17 bis DRUKARNIA I KSIĘGARNIA POLSKIE oraz DOM KOMMISSOWY pod firmą A. JEŁOWICKI I SPÓŁKA.

Głównem zatrudnieniem tego zakładu jest drukowanie i wyprzedarz ksiąg polskich, a w ogólnosci druk wszelkiego rodzaju oraz handel Kommissowy nie tylko ksiąg w Paryżu wychodzących ale i wszelkiej produkcyi mogących być handlu przedmiotem.

Dla ziomków w Emigracyi będących zakład ten może się stać użytecznym.

- ulatwieniem sprzedaży ich pism, przyjmując one do księgarni w depozyt.
- dostarczeniem ksiąg w kraju lub Emigracyi ogłoszonych oraz ksiąg w obcych językach po cenie niższej od katalogowej.
- dopelnienia wszelkich kommissów tak tu we Francyi jakoteż i za granicą.

Listy adressowane być mają *franco*: a Mr. le Gérant de La Libr. Polon. rue des Marais Nro 17. Przekazy zaś pieniężne na imie niżej podpisanego czynione być powinny.

Paryż dnia 11 Lipcu 1835 roku.

Za JEŁOWICKIEGO i Spółkę EUSTACHY JANUSZKIEWICZ.

Spodziewamy się że ten nowy zakład użyje do drukarni Polaków zwłaszcza że w emigracyi znajdują się usposobieni do tego zawodu jeszcze w kraju tlnacze. Pan Alexander Jełowicki i spółka poprzestając na umiarkowanym zysku mogą jeśli zechcą połączyć korzyść własną z dobrem publicznem.

— Pisma niemieckie donoszą o nowych stowarzyszeniach odkrytych w Rosyji, które mają być rozgałęzione w Gwardyach i wojsku liniowym.

— W chwili kiedy kolega nasz Konarski opuścił Francją brat jego wywieziony został na Sybir.

Mówią że targo o najem Jenerałów Dembińskiego i Chrzanowskiego nieprzyszły do skutku. W niczem to uwag naszych nie zmienia. Gotowość z ich strony jest niezaprzeczoną. Przystawie mówić: co się odwlecze nieucieczce. Zresztą czyż to za niewi przemawia jeżeli ich usłużność odrzucono?

— Ob: Saniewski z Orleans nadesłał nam dla braci w Portsmouth dwa exemplarze statystyki i Tom IV Russa gdzie są uwagi o polsce.

— Otrzymałmy pewną liczbę exemplarzy Carewicza Konstantego w języku francuzkim za cenę zniżoną dla Polaków. Dwa tomy fr. 5 z pocztą. Zgłosić się do redakcyi.

c) mieli ogłosić Uniwersytetu Moskwy, Dorpatu i Wilna za niepodległe.

Po wyluszczeniu swych zamiarów Betenków uczynił uwagę Xciu Trubeckiemu, że na przypadek gdyby całe wojsko odmówiło wykonania przysięgi Mikołajowi, i gdyby Konstancy postanowił przybyć do Petersburga, ułożony plan stanie się na ów czas niepodobnym do wykonania, i że w takim razie spiskowcy winni się podzielić na dwa obozy: zktórychby jeden ogłosił Cesarzem W. Xcia a drugi niby popierał sprawę odpadła Mikołaja. Gdyby szala przeważała się na pierwszych stronie; winno się tam wypaść dwie rzeczy: albo Mikołaj zezwoliłby na zmianę ustaw publicznych istniejących w Rosyji i na zaprowadzenie rządu tymczasowego, lub też zwołykił swoje wstąpienie na tron a spiskowcy ogłaszając tę zwołkę za Abdykację, mieli wynieść na tron W. X. Alexandra następcę tronu.

Betenków rachował jeszcze i nato; że przysięga wykonana przez Mikołaja na wierność W. X. Konstantemu, będzie uważana za dobrowolne zrzeczenie się tronu, a w czasie takiej niepewności, można łatwo pozbyć się Miko: Związkowi pełni ducha rewolucyjnego, nie uznejący zawad tam, gdzie się działa dla ocalenia mass, śpiesznym krokiem postępowali do wykonania zamierzonego celu.

T.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

— Przed kilkunastu dniami w Poitiers pożar zniszczył kilka budynków. Donosząc o tém pisma francuzkie wspominają zarazem że przy ratunku odznaczył się J. N. Janowski, który z narażeniem własnego uratował życie śpiącemu człowiekowi, wynosząc go z izby ogniem ogarniętej.

w Drukarni, P. BAUDOUIN, przy ulicy Mignon, N. 2.

### Księża w Rossyi.

Księża w Rossyi są dziś najsilniejszą podporą despotyzmu. Bijąc czołem przed tronem, w imię Boga każą niewolnikom padać na kolana przed carem. Lecz to poniżenie w jakim się znajduje teraz duchowieństwo moskiewskie jest niedawne. Poprzedniki dzisiejszych biskupów, dzielili władzę z panującymi, wybierali carów, wyganiaли przywłaszczycieli, umieli się stać niepodległymi, odznaczyli się patryotyzmem i dumą.

Przy końcu dziesiątego wieku księżniczka Olga przyjęła wiarę chrześcijańską. Lecz przykład niewiele znalazł naśladowców. Wnukowi jej Włodzimierzowi trzeba przypisać upowszechnienie wyznania grecko-chrześcijańskiego w Rossyi. Zabiwszy brata, aby się utrzymać na krwią zbroczonym tronie szukał pomocy u Bazylego cesarza Konstantynopola i otrzymał ją pod warunkiem że przyjąwszy wiarę chrześcijańską zniszczy w państwach swoich bałwochwalstwo.

W roku 987 albo 989 przyjął chrzest i zarazem Peruna równie jak inne bałwany w Dniepr rzucił rozkaz. Michał Syrus, albo Cyrus, mianowany metropolitą ochrzcił w jednym dniu dwunastu jego synów i 20,000 Rossyan. Mieszkańcy Nowogrodu i Rostowa poszli za tym przykładem. Wybudowano wielką liczbę kościołów, mnóstwo szkół i odtąd religija grecka stała się religiją panującą w Rossyi. Włodzimierz został policzony w liczbę świętych, a lud czci jego pamięć corocznie w dniu 15 Lipca.

W początkach metropolita ruski otrzymywał nominacyą od Patriarchy Konstantynopola. Lecz ani carowi, ani księżom nie mogła być mila uległość cudzoziemskiej władzy. Postanowili się otrząsnąć z wpływu obcego, i kiedy księża katolicy w Połsce czekali się przed rzymskim biskupem, kiedy dla interesu papieżów często poświęcali dobro ojczyzny, księża rossyj: postanowili z rzucić jarzmo Konstantynopolańskie. Postanowili stworzyć i stworzyli kościół narodowy ruski.

Jeremiasz Patriarcha grecki, mając proces z Dywanem, udał się do Moskwy do Iwana Fedorowicza z prośbą o pomoc pieniężną. Car nieodmówił złota, ale wymógł zarazem, że Patriarcha Konstantynopola imieniem własnym i swoich następców zrzekł się wszelkiego wpływu do kościoła ruskiego. Job był pierwszym niepodległym Patriarchą wszech Rossyi.

Władza Patriarchy, wyrównywała władzy carowskiej. Miał on swój dwór, swoich urzędników wykonujących władzę sądowniczą. Od jego wyroków niewolno było się odwołać nawet do panującego, który nie niestanowił bez rady Patriarchy. Corocznie widziano, uroczystą processyą, podczas której car z odkrytą głową, pieszo prowadził za uzdę konia lub osła na którym siedział Patriarcha, co miało przypomnieć wjazd Chrystusa do Jeruzalem, co dowodziło jak wielkie miał poważanie naczelnik rossyjskiego kościoła.

Kiedy Rossya była wystawiona na najokropniejszą anarchiją, kiedy stolica państwa już była w ręku obcym, księża uratowali i wiarę przodków i niepodległość

### REPUBLIKANIE ROSSYJSY.

#### DALSZY CIĄG, URZĘDOWEGO RAPPORTU.

U Rylejewa to, zbierali się ze wszystkich stron spiskowi w celu przedsięwzięcia ostatecznych środków; 12 Grudnia, przybyli Xie Trubecki, Bestużewowie, Tolstoy, Alexander i Michał Obaleński Kachowski, Arbuźów, Repin, Hr. Konowniczyn, X. Odojewski, Sułów, Puszczyń, Batenków, Jakubowicz, Szczepan Rostowski, każdy pojedynczo, z ostrożnością jakiej wymagały, i czynność przebudzonej policyi, i ważność zgromadzenia się. Przybywali zatem jedni nie prędzej aż widzieli innych wychodzących. Mikołaj Bestużew i Arbuźów zaręczyli za gwardyę marynarki. Bestużew oficer: z pułku moskiewskiego kazał liczyć na swoją kompanię.

Repin zapewnił zebranych za część pułku finlandzkiego.

Alexander Bestużew i Kachowski odznaczyli się na tém posiedzeniu teroryzmem. Bestużew rzekł: «Przechodzę Rubikon i wszystko niszcze na moim przechodzie,» Kachowski wyrzekł «My nie nie wskoramy z tymi filantropami: jednym słowem tu idzie o rzeź. Jeżeli nie nieczwolicie na to biegnę pierwszy sam się oddać władzy.» Nazajutrz Rylejew w obecności Obaleńskiego, starszego Puszczyńa i Alexandra Bestużew odezwał się do Kachowskiego. Kochany przyjacielu! «ty jesteś jeden na tém świecie, ty winien się poświęcić dla ogółu towarzystwa, zabij cesarza (Mikołaja).» W tej samej chwili wszyscy przytomni uścisknęli go w swoich objęciach.

Kachowski przyrzekł zadość uczynić żądaniom spiskowych. Zamyślał 14 przebrany za oficera oddziału Granadycerów wcisnąć się do pałacu, lub oczekiwać przechodu Mikołaja w jednym

kraju, w chwili najwyższych zaburzeń wynieśli na tron młodego Romanowa syna arcybiskupa Rostowskiego który stał się naczelnikiem dynastji dziś panującej. Metropolita Moskwy wpadł nagle do senatu, i z tym samym tonem zapowiedział że miał objawienie jakoby Bóg tron Moskwy dla szczęścia ziemi przeznaczył dla Michała Romanowa. To zmyślenie ustaliło nową narodową dynastją. Młody Car wstąpił na tron który musiał ze wstydem opuścić, wygnany Władysław Władysław coby mógł panować w Rossyi gdyby Polacy szlachta byli patriotami nie sługami papieskimi, gdyby zamiast rznąć i mordować księży greckich, gdyby szanowali obce wyznania.

To była epoka najwyższej chwały, i najwyższego znaczenia księży moskiewskich. Odtąd wzrastała władza carów, upadła władza kościoła. Alexy i Piotr wielki obalili potęgę tych księży, co ocalili i Rossyą i tron ich przodków.

Za Alexego wstąpił się Patriarcha Nykon, szanowany od ludu, poważany od księży, co z chaty ubogiej wznosił się do najwyższego stopnia hierarchii kościelnej. Poczynił liczne pożyteczne w obrządkach religijnych reformy, a rachując na swoją popularność postanowił władzę carowską poddać władzy kościelnej. — Zasiadł obok Alexego w senacie, żądał ażeby odtąd bez jego zezwolenia niezawierano, pokoju nie wydawano wojny. Wyklął biskupów którzy mu się sprzeciwiali. — Car nieśmiało sam ukrucic jego dumy. Zwołał wszystkich biskupów, i kazał oskarżyć Patriarchę o zdradę, utrzymując że się zaprzedał polakom. Ta polityczna potwarz obalila potęgę Nykona, zdegradowany, wtrącony do klasztoru, skończył życie o chlebie i wodzie. Ten sam zbiór księży postanowił zarazem że odtąd wybór Patriarchy należeć będzie nie do samych biskupów ale do biskupów łącznie z carem i senatem. To był pierwszy krok zabijający powagę duchowieństwa moskiewskiego. Carowie mający przewagę w senacie tylko ślepo posłusznych patriarchami mianowali, a chcąc z depopularyzować ich godność dobierali na ten dostojny stopień pijaków, lub księży nierządnego życia.

Wreszcie Piotr Wielki przypisując naczelnikom kościoła już z depopularyzowanym wszelkie kłęski, wszelkie buntury rozruchy, zniszczył dostojność Patriarchy, postanowił święty synod składający się z biskupów i archy-mandrytów nominowanych przez cara, a siebie uczynił prezesem. W ten sposób absolutyzm carów zdeptał powagę księży.

Nadaremnie Rzym stokroć usiłował połączyć kościół katolicki z kościołem rossyjskim. Nie oto szło carom i patriarchom, czy *duch święty pochodzi od ojca przez syna*, jak to utrzymują rossyianie, czy *duch święty pochodzi od ojca i syna* jak to utrzymują katolicy, ale oto dbali aby ich wiara była niepodległą, aby duchowieństwu narodowemu nierozkazywał biskup cudzoziemski. Za Wasila Wasilewicza przybył do Rossyi Łydor kmita z Rzymu który tak zrećnie umiał sobie skarbic łaskę cara że go ten mianował metropolitą rossyjskim; zaledwie wyniesiony na tę godność nowy metropolita udał się na konsilium do Floroncyi i podpisał akt na połączenie kościoła rossyjskiego z kościołem rzymskim. Lecz niedługo cieszył się papież owocem tej przewrotności. Metropolita za powrotem został zdegradowany, wtrącony do więzienia, ledwie że ucieczką uratował życie. Dał mu schronienie papież Eugeniusz, i wynagrodził go kardynałstwem za dobre chęci chociaż te dobrym skutkiem awieńczone nie zostały.

Już w innem miejscu w spomnieliśmy o zabiegach księży Sarbońskich w czasie bytności Piotra Wielkiego w Paryżu. Widzieliśmy jak były nadaremne ich żądania co do unii jak sobie szydził dumny car z widomej głowy kościoła, kiedy błazna swojego nazwał papieżem, kiedy go ożenił i kiedy rzymską świętobliwość na publiczne wystawił pośmiewisko.

Papieże i po śmierci Piotra Wielkiego starali się aby zagarnąć zbłąkane owieczki pod pieczę rzymskiego pasterza, ale czujni na niepodległość, odpychali ich żądania, przezorni carowie.

Porównyując księży Rossyi z księżami Polski, musimy ostatnim dać wyższość przynajmniej w dwóch punktach. Najprzód przewyższyli katolików miłością

z przedsiönków; lecz w krótce opuścił zamiar, wykazując że był nie do wykonania, co i inni zarówno potwierdzili. Pod wieczór 13 zgromadzenie spiskowych nie było mniej liczne. Xie Szczepan Rostowski dodawał odwagi spółtowarzyszom. Karmilowicz utrzymywał iż 100,000 ludzi jest gotowych w 2. armii. Alexander Bestużew odpowiadał na uwagi młodego Puszczyna z pułku pionierów konnych. Przynajmniej poświęć nam kartę w historyi. Baron Szejnheil zapytawszy się Rylejewa, «Jestże podobną byś ty myślał ozaczeniu,» otrzymał odpowiedź. «Tak bez wątpienia będziemy działać» i następnie do Xcia Trubeckiego który zaczął się wachać. «Trzeba nam zawsze umrzeć, w pierwszym lub drugim razie jesteśmy wszyscy skazani na śmierć» a pokazując kopiją listu przez Restewzów pisanego do Mikołaja dodał. «Widzicie że jesteśmy wszyscy zdradzeni. Dwór już wie część, lecz nie wszystko, a nasze siły jeszcze wystarczą.»

chwy są połamane, zawolał inny spiskowy, nic potrafimy ukryć naszych czabek.»

W śród tych rozmów, zaczęto znowu rozbiierać myśl zglądzenia rodziny cesarskiej. Co się zaś tyczy Mikołaja śmierć jego była osądzoną za niezbędną, przez Xcia Oboliuńskiego, Alexandra Bestużewai przez Xcia Trubeckiego, zarządcę, który w tym samym czasie był za zachowaniem W. X. Alexandra i za ogłoszeniem go Cesarzem.

T.

— Nowa Polska ogłosiła że opuszcza drukarnią z powodu nieregularności i że nigdy grosza niedostała od posła Leduchowskiego: Jesteśmy proszeni aby uczynić wzmiankę że P. Baudouin zerwany przez J. B. Ostrowskiego przeszedł na siedemset franków odmówił mu drukowania i zapozwał tak jego jak i posła Leduchowskiego który wystawiał wezle na osobę J. B. Ostrowskiego przed Trybunał handlowy. Slepym i te wezle oczu nieotworzą.



niepodległości, bo zniszczyli w pływ Konstantynopola kiedy pierwsi pozostali sztalcami Rzymu. Okazali się patriotami, stworzyli bowiem kościół rossyjski, ratowali kraj w trudnych chwilach, kiedy przeciwnie księża polscy niemają kościoła polskiego, tylko kościół rzymski. Dla tego też często, dla interesu Rzymu poświęcali dobro kraju, za wpływem papieżkim zrywali traktaty z Turcją, pońnicali kraj gubiące wojny z Szwecją, zasieli i utrzymywali nienawiści religijne wewnątrz kraju.

Są to nieuki, osłabienni na ciele i duszy grzesznicy nie milujący ni ojczyzny ni ludzkości, zaslepieni bigoci, co wolają wojna schyzmie, wojna popom, niech żyje władza papieżka! Połączcie całą Europę, i wypowiedzcie wojnę narodowości rossyjskiej, wojnę nianawiści, a upadniecie. Gar polączywszy w sobie władzę cywilną i duchowną, jeżeli ogłosi że wiara, że Rossya w niebezpieczeństwie, jeżeli okaże cerkwie zburzone, popów pomordowanych odeprze dzikich najezdców, jak odparł wojska Napoleona, co zamiast nieść wolność i oświatę zamieniali świątynie rossyjskie na stajnie obozowe.

W nowych walkach mających na celu Niepodległość i równość, bądźmy i patriotami i żołnierzami wolności; za czem ziemia stanie się jednym krajem, wspólną ojczyzną, za czem jedna wiara świat ogarnie, stwórzmy niepodległy kościół Polski, na zasadzie nauki Chrystusa co nam objawił że Bóg jest Ojcem wszystkich, że wszyscy są braćmi. Milujmy nieprzyjaciół, moskałam co nas zabijają nieśmy zbawienie. Walczmy nie z Rosyanami ale z tyranami Rosyyi. Dążmy do unii braterskiej kościoła rossyjskiego z kościołem polskim, nie na korzyść cara, nie na korzyść papieża, ale na korzyść ludu polskiego, na korzyść ludu rossyjskiego.

Katolicy, lub ludzie tętnący zemstą narodową, mogą tylko sprowadzić krwawą eweutę. Runą, sprowadziwszy bezużyteczną rzeź, pożogę. Jedynie walcząc z despotyzmem, upowszechniając wyobrażenia równości i miłości braterskiej potrafimy wskrzesić Polskę, owobodzić Północ, świat zbawić.

*Do jakiego stopnia można posunąć bezczelność.*

Niepowinniśmy odpowiadać na oszczerstwa nowój polski. Pismo to skalane kłamstwami i przewrotnością jakiej histor: dziennikarstwa nieprzedstawia, niepowinno zwracać uwagi ludzi rozsądnych i prawych. Lecz szanowny wydawca w ostatnim numerze własne oszczerstwa chciał ugruntować powagą obcych imion. — Wiedząc iż mu nikt nie wierzy, rzuca podejrzenie jakoby Ob: Zwierkowski nieprzyjął od nas honorowego wyzwania, jakoby nie chciał lub nie powinien oddać nam sprawiedliwości.

Przytaczamy słowa sekundantów, niech czytelnicy sądzą.

— « Wyczytawszy w ostatnim numerze nowój Polski z dnia 7 Lipca niedostateczne i ubliżające Ob: Czyńskiego opisanie wypadku zaszłego między nim a Oby: Zwierkowskim uznaliśmy za konieczne rzecz tę wyjaśnić.

Stosownie do życzenia Ob: Czyńskiego żądaliśmy imieniem jego satysfakcyi honorowej od Ob: Zwierkowskiego który podług wieści puszczonój, w liście pisanym do pułkownika Gawrońskiego miał użyć dwuznacznego wyrażenia, ubliżającego Oby: Czyńskiemu. Oby: Zwierkowski przyjął wyzwanie ale zarazem oświadczył: że w liście pisanym do Oby: Gawrońskiego i jednego wyrazu nieumieścił kterymby ubliżał Oby: Czyńskiemu, i że dając mu satysfakcyę honorową najlepiej dowodzi, że go uważa za człowieka honoru. Sekundanci wyzwanego Oby: Zaleski Józef i Ludwik Zwierkowski, zażądali od nas listu aby się przekonać czyli obraza jaką Oby: Czyński upatrywał, a jakiej Ob: Zwierkowski zaprzeczał, istniała albo nie. Oby: Gawroński tego listu niezachował, lecz na ostatniem zejściu naszym oświadczył: iż w liście przez Oby: Zwierkowskiego pisanym niewidział najmniejszego ubliżenia Oby: Czyńskiemu. Gdy tym sposobem pogłoska puszczona okazała się płonną, niewidząc obrazy, niewidzieliśmy potrzeby pojedynku.

Paryż dnia 22 Lipca 1835 roku.

DAROWSKI. TRZEMBSKI.

Nro. 2.

*Bruxella dnia 6 Lipca 1835 r.*

## Ogół Emigracyi polskiej w Bruxelli.

### *Do Emigracyi Polskiej.*

#### OSIWATELE!

Członkowie frakeyi Emigracyjnej zostający w Bruxelli wychodząc z tej zasady żywoonej: że gdzie niema stowarzyszenia wzajemnego tam niema ciała, że przeto znika Emigracya jako reprezentacya narodowa skoro tej podstawy istnienia politycznego nieostaje. —

Nadto, w przekonaniu moralnem że indyferentyzm polityczny który się daje spostrzegać w emigracyi, zagraża dla niej klęską bo w prost prowadzi do kacerstwa niedowiarstwa politycznego; które najpotężniejsze państwa obalało i obalać będzie.

Wiedzeni tożsamością pojmovania rzeczy i powołania jednego gdziekolwiek bądź Emigrant Polski zostaje.

#### POSTANOWIŁ:

Zawiazać się wcielo ukonstytuowane z narażeniem ostatniego przytulku na stałym lądzie, jakoż na dniu 6 Lipca r. b. podp. sując ustawę organiczną na zasadach demokratycznych opartą; zawiązali się: w Ogół Emigracyi polskiej w Bruxelli.

Wspomnionym aktem z jednoczenia solennego wcielając się na nowo w całość Emigracyi demokratyczno - republikańskiej. Ogół Emigracyi polskiej w Bruxelli ma sobie za pierwszy obowiązek zawiadomić o tém swoich spotywnawców wiary politycznej. —

#### *Pozdrowienie i Braterstwo.*

Prezydujący J. SZYLING. Sekretarz Zgr. Og. KAZ. SZYMAŃSKI. Zależnie przesyłamy listę imienną obywateli którzy przystąpiłi do Ogółu mianowicie:

Bystrzanowski Franciszek. — Kleczyński Józef. — Królikowski Józef. — Pnchalski Józef. — Mikołowski Maurycy. — Hryniewicz. — Młodecki Nepomucen. — Leleweł Joachim. — Kalusowski Henryk. — Szyling Jan. — Przepałkowski Wacław.

Oby: Zwierkowski przedstawił środki do uszcześliwienia włościan w Polsce, które my uważaliśmy i uważamy za błędne za niedostateczne, ale gromiąc jego pomysły, przyznawaliśmy mu zasługi, oddawaliśmy cześć najlepszym chęciom. Niektóre nazbyt ostre wyrażenia z naszej strony, wywołały dziwnie nieprzyjazną odpowiedź. Lecz z przyjemnością dodać możemy, że ile O: Zwierkowski był ostrym w potępianiu naszych wyobrażeń, tyle był sprawiedliwym co do naszych usiłowań kiedy pierwszy podając nam rękę w obec sekcji przyznawał nam dobre chęci, zasługi, kiedy nawet dodał że ma dla nas obowiązki prywatnej wdzięczności. Tak nazywał drobną braterską posługę! Czyliż Oby: czyniący publicznie podobne wyznanie, może mieć jakikolwiek związek z podłemi oszczerstwami nowej Polski?

Do sekcji Batignolles my sami wystąpiliśmy z oskarżeniem, my sami żądaliśmy sądu, żądaliśmy aby sekcja wykryła jeśli nas za niegodnych uważa. Tam przedstawiliśmy najdrobniejsze szczegóły naszego politycznego i prywatnego życia. Niektórzy członkowie słusznie sądzili iż wydanie usprawiedliwiającego wyroku byłoby dla nas ułudzeniem, sekcja uważając iż nikt przeciw nam z oskarżeniem niewystąpił, rzecz tę bez zawyrokowania pomięła, a zachowując nas w swoim gronie dała dowód jaką wagą do rozrzuconych potwarzaczy przywiązuje.

Mamy obowiązek objaśnić braci dla czego odwołaliśmy się do pojedynku. W pierwszym numerze Pulnoy oświadczyliśmy się przeciw rozprawom honorowym pochodzącym z uraz osobistych lecz dodaliśmy iż członkowie redakcyi staną w odpowiedzi w obronie zasad które ogłaszają. Kto z omkom przedstawia pomysł ugryziony wewnątrznie przekonaniu, w każdej chwili ofiarą życia powinien być gotów ich sumienność, udowodnić. Pociski przeciw nam wymierzone mają nierozłączną styczność z naszymi zasadami Nieprzyjaciele ludu nas czerniąć chcą rzucić czarne tło na reformy religijne, społeczne i polityczne którym prace i życie poświęciliśmy. Wyzywając na pojedynkę niechcieliśmy mordować jak sądzi nowa polska, ale chcieliśmy czego ona niepojmuje, wystawiając życie pokazać gotowość położenia głowy za prawość naszych usiłowań. Dziś ta gotowość zamienienia pióra na broń, jest tem konieczniejszą że nowa polska powołanie dziennikarskie splamila kłamstwami, i tchórzostwem. Wydawca nowej polski niechce mordować, miłosierny! Wierzylibyśmy jego romansowej tkliwości, gdybyśmy go choć raz widzieli w niebezpieczeństwie. Gdzie

był 29 Listopada, gdzie był 15 Sierpnia, czy go choć raz kto ujrzał lub wczasie burzy, lub na polu bitwy. Miłosierny niechce mordować ciała, ale byłby najszczęśliwszy gdyby mógł zamordować dobre imię. U niego jest to mniejszą zbrodnią, jest to powszednim grzechem.

O niech ci których czoło napiętnowane z niewagą i tchórzostwem, nieważą się mówić o miłosierdziu! Raspał najzarliwszy pojedynków przeciwnik, dla pokazania sumiennosci swoich prac wystawił piersi na cios Cochois-Le maire.

Jeszcze jedno kłamstwo. Szanowny wydawca nowej polski zelony i zagrożony kijami przez francuzów na nas winę składa, kiedy ta nowa hańba jest naturalnym skutkiem tych samych oszczerstw i tegoż tchórzostwa. Rzucając na nas potwarz, rzucił i *nanasze przyjacioły*. Zwuczany przez nich o objaśnienie i satysfakcyą, wyparł się listownie i nieba i ziemi, na nas samych winę całą zwałil. Osądzą czytelnicy następującego odpisu który nam w kopii zakommunikowano. Do J. B. Osta:

Otrzymałam list W Pana który zaledwie zrozumiałam z powodu złej francuzczyzny. Oświadczam iż nie byłabym mu odpisała gdybyś się był niezałil na jednego z braci moich, który tak z tobą postąpił jakies zastużył, bo jeżeli francuzi szacują *męstwo i cnotę*, pogardzają i dają lekcyą *tchórzom i oszczercom* którzy niemają odwagi utrzymywania swojej kalumnii na widok pistoletu lub szpady. Ja niepotrzebuję twoich ekzuz, gardzę nimu równie jak jego osobą. To co ja i mąż mój uczyniliśmy dla sprawy polskiej, jest tak znaczne, że możemy być wyżsi nad wszelką kalumnię. Lecz moi bracia nie są kontenci z usprawiedliwienia jakie przesyłasz, postanowili czytać przetłumaczone numera pisma twego, a jeżeli znajdą pocisk przeciw Panu Czyńskiemu, W Pan bądźesz zań odpowiedzialny, gdyż jego sprawa jest naszą sprawą, gdyż P. Czyński nigdy ani pośrednio, ani bezpośrednio niemiał stosunków z władzami, każdy to wie, jego więc atakując bracia moi uważają że mnie atakujesz, gdyż ja sama stałam się organem polaków przed władzą dla dobra Emigracyi. etc. etc. Proszę mnie uwolnić od korespondencyi, gdyż takową bez odpięczętowania mu odesłać.

Słowa te są pisane przez osobę której szczęśliwemu pośrednictwu przeszło trzydziestu ziomków winno pobyt i żołąd we Francyi. Przytaczamy fakta, wstrzymujemy się od wszelkich uwag. Czytelnicy sami ocońią co sądzić o redaktorze bez czoła, i o tych co dla dogodzenia widokom osobistym zakupują tak zacne narzędzie!

Wojnicki. — Walenkiewicz Albert. — Tyszka Wiktor. — Itzikowski Tadeusz. — Zaleski Konstanty. — Kotarski Józef. Szymański Kazimierz. —

**Sekcja centralna Towarzystwa Demokratycznego imieniem tegoż Towarzystwa liczącego 1288 członków wydała następującą protestacyą.**

« Cesarz Rosyjski wyczerpnąwszy wszelkie środki gwałtownego ucisku, których od lat czterech używa przeciw Polsce, zamierzył jeszcze obciążyć jej przyszłość zaciągnięciem długu na imię tak zwanego Królestwa Polskiego.

« Pożyczka 150,000,000 złp. otwartą już została za pośrednictwem warszawskich domów handlowych S: A. Frenkla i S. Epsztejn.

« Naród Polski ujarzmiony nie jest w stanie protestować przeciw temu nowemu gwałtowi. Obywatele tego więc kraju, którzy na obcej ziemi nieulegają przemocy przywłaszczyela, mają prawo i najświętszy obowiązek być tłumaczami jego niewątpliwej woli. Z tego powodu i w przekonaniu, iż Naród da dziś w milczeniu najzupełniejsze przyzwolenie w jego imię

« teresie zdziałanemu aktowi, a w swoim czasie utwierdzi go « jawną i uroczystą sankcyą.

« My Emigranci polscy, w celu usamówolnienia Ludu polskiego w Towarzystwo Demokratyczne uorganizowani, protestujemy przeciwko pożyczce 150,000,000złp. przez Rząd rosyjski na imię tak zwanego Królestwa Polskiego zaciągnięją.

« Oświadczamy, iż Naród polski oswoobodzony nie tylko nie przyzna żadnego prawa wierzycielom tej pożyczki, lecz nadto « ile będzie w jego mocy, poszukiwać nieomieszka już poczyna nionych wypląt.

« Ogłaszamy iż każdego Polaka, któryby w spomnioną pożyczkę przez nabywanie akcji lub innym sposobem wspierał, uważać będziemy za nieprzyjaciela ojczyzny.

« W ogóle zaś wszystkich mających udział w tym domiarze uciążliwym bezbronnej Pol. publicznej wzgardzie oddajemy.

Za zgodność kopii z ogłoszonym w imieniu Towarzystwa aktem świadczą. Poitiers d. 20 Lipca 1835 roku.

Sekretarz Sekr. Cent. T. D. W. BREAŃSKI.

## ŻOŁNIERZE W ROSSYI.

Niewolnik Rossyjski jest to najnieszczęśliwsza istota na ziemi. Wystawiony zarazem na dzikość barbarzyńskiego bojara, i na pastwę lodowatego klimatu, przedawany jak bydło, jęczy w niewoli, nędzy, ciemności, o głódzie, o mrozie, bity, knutowany. Niewolnik moskiewski i to jest najdoskonalszy obraz do czego się posunąć może egoizm i ambicja, co ludzi czuć i myśleć umiających, zamienia na bestye bezrozumne, i dręczy jak by te nie były boskim stworzeniem. Lecz czem jest żołnierz w Rossyi, niech to da poznać że ten sam niewolnik bity, knutowany, zagrożony że go zaciągną do szeregów zaklina dzikiego bojara: *«Zmiłuj się panie, bij, bij, ale nieoddawaj mnie do wojska.»*

Abym uniknął służby żołnierskiej niemasz czego by uieprzedsiewziął niewolnik moskiewski; ucina sobie palce, wyrwa sobie zęby, zaszczenia choroby, ucieka do lasów i niemasz przykładu aby się tam dobrowolny zjawiał ochotnik. Car kazał aby liczbę wojska powiększyć, aby porwał dziesięciu na pięćset, a wnet oprawcy wleką w dybach z południa i północy, stotyści niewolników, których wkrótce batóg na karnych zamieni żołnierzy.

Do dziedzica, do szlachcica, do pana przychodzi rozkaz ile ma dostawić dusz. Jego dowolności zostawiony wybór, on samowładnie wytyka ofiary byleby rekrut wskazany nie miał mniej nad lat osmaście, więcej

## Rozmaitości.

Wypadki w Hiszpanii coraz ważniejszą przybierają postać. — Już w tej chwili nie toczy się spór o samą koronę, o to kto będzie panował czy Karol, czy Krystyna? — Powstało trzecie stronnictwo, stronnictwo ludu, które domaga się ustaw odpowiednich cywilizacyi terażniejszego wieku, żarzących wolność i swobodę w dla wszystkich mieszkańców. — My szczególnie zwracaliśmy uwagę, z której strony staną księża. — Czy z ludem, czy przeciw ludowi. Oświadczyli się za tronem z Bożej łaski, tak jak kazał papież, sprzymierzeniec cara, protektor Karola. Walczą za utrzymaniem tronu, kasty, inkwizycyi świętej; w imię Chrystusa apostoła równość, bronią przywilejów. Lud w rozpaczy mordnie księży, pali klasztory. Przerażony w dokiem krwi przelanej nuncjusz papieski opuścił Madryt. Przytaczamy ten ważny wypadek, nie dla tego aby mordy rzezie zachwalać ale aby okazać że w dzisiejszym wielku los księży od nich samych zależy. W Belgii czczono ich i uwielbiano bo byli za ludem przeciw Wilhelmowi, w Hiszpani giną tysiącami bo stanęli za karolem przeciw ludowi. U nas tylko drogo płatni biskupi słuchać będą papieża, służyć będą carowi. Nizsze, ubogie duchowieństwo przez sam ziemny interes będzie walczyć za niepodległość. Niech do miłości Ojczyzny dążący, miłość wzięsian, niech pracuje nad własnym oświeceniem i nad oświeceniem lu

du, a niech przyjmie za godło, nie panowanie rzymu, nie panowanie kasty, ale miłość bliźniego, a zyska błogostawieństwo pokoleń.

Dotąd dochodziły nas regularnie listy z Anglii, Belgii, szwajcryn i z zakładow. Od niedawnego czasu otrzymujemy korespondencye spóźnione, i mówiące o listach które nas nie doszły. Mamy sobie za obowiązek przestrzedz o tém naszczeń przyjaciół i prosić aby tak listy pisali żeby nawet nasi nieprzyjaciele czytali je mogli.

Otrzymałiśmy od ogółu Londyńskiego, od ogółu z Portsmouth i z wielu innych miejsc energiczne protestacye przeciw wyprawie Hiszpańskiej, załujemy że brak miejsca niepozwała nam drukiem je ogłosić.

Niektóre osoby nadesłały nam prenumeratę na następny kwartał. Prawo nowe zapadłe wymagające 25,000 franków kancyi od pisma więcej jak raz na miesiąc wychodzącego, stawia nas w niemożności zachowania dzisiejszego formatu. Czytelnicy zechcą się wstrzymać z naysadaniem pieniędzy do dalszej decyzji.

Redakcyja wskazana została na 25 franków kary, za to że pomiędzy wysłanemi na pocztę znalazł się egzemplarz nieostęplowany.

urodził, zastanie ionę w rękach nowego małżonka, otoczoną mu nieznaną familią. Szczęśliwy jeżeli zbudzonymu nieladacki pan dozwoli spocząć w chaciej którą własną ręką zbudował. Jak tylko rekrut przybywa do szeregu, natychmiast przeznaczają mu starego żołnierza, który go uczy karności wojskowej. Z ogoloną głową, ściśnięty ze malo mu oczy na wierch niewylišą, w pierwszym dniu zabiera znajomość z batogiem, który go juz nieopuści, który go nauczy nietylko prezentować broń i strzelać, ale nawet zrosić bez szemrania głód, choroby, śmierć. Ten sam batóg zrobi go dobożem, muzykusem, lekarzem, szewcem, slowem wszystkim czego po nim starsi zażądają, nauczy go cispieć w miłozeniu, żyć dla tyranów, zabijać niewinnych.

W Rosyji carowie nadali niesłychaną przewagę stopniowi wyższemu nad stopniem niższym, tak że żołnierz ostatnie ognio hierarchii wojskowej jest wystawiony na dzikość i swawolę starszyny, zadzynając od naczelnego wodza, końząc na sierścencie, który go może codziennie wskazać na sto kijów, niezdając nikomu rachunku. Za winę, za uchybienie, za pomyłkę, za przypadek żołnierza, naczelni dawócy zwykle karzą generalów, albo pułkowników, ci mszcząc się na żołnierzach słodzą sobie przykrość doznaną i im są okrutniejszemi tém prędzej do task wracają. Ilez razy widziano cały szereg chłostany, za uchybienie jednego, ilez razy katowano za to tylko, że nieszczesny pośliznął się na lodzie, albo za to że koń stropiony wystąpił przed linią.

W razie przestępstw ważniejszych, albo które się podoba starszyźnie uznać za ważniejsze żołnierz jest oddany pod sąd wojenny, złożony zjednego officera wyższego stopnia, z dwóch assesorów i audytora.— Czterdzieści ośm godzin trwa instrukcyai zawyrokovanie. Niemasz tam ani obrońcy; ani rozpraw sądowych, tylko obwinionego bada audytor, i tylko tych świadków słucha którzych ma stara wskazać, prosta większość głosów wydaje wyrok, slowem cała ta procedura jest tylko formą dla nadania większej uroczystości karze, którą oddający pod sąd zawczasu naznaczył. Kodex moskiewski jest krwią pisany, śmierć, śmierć z obciążeniami za każde przestępstwo. Wprawdzie litościwi carowie zaczęwszy od Elzbiety, niechęć podpisywać wyroków na zabijanie bliźnich, w nieskończonej dobroci zamieniają śmierć... na tysiąc śmierci, na wieczne więzienie z robotami po fortecach, po kopalniach. Nie wskazują na zabicie ale jedynie na dwanaście tysięcy kijów, a jeżeli ofiara przed uzupełnieniem tej liczby skona, posłuszni oprawcy na trupie dopelniają chłosty, której żyjąca istota zniesć niemogła.

Najemni pisarze, zakupieni przez tyranów Rosyji pod niebía wynoszą postępek cywilizacyi moskiewskiej, ubostwiają samowładców co ludzkością tknieci od czasów Katarzyny, nie każą wyrwać nozdrza, ucinąć języki; czemuż niewspomną o katuszach dopiero co wytkniętych, czemu niepodadzą statystyki tysiaca ofiar konających pod batogami, albo tych co dziś jeszcze napiętnowani zarżacem żelazem na twarzy umierają pod knutem, albo jęczą w minach syberyjskich.

Żołnierz nie jest uważany w Rosyji jak człowiek, jak istota obdarzona duszą nieśmiertelną, jak utwor umiejący czuć i myśleć. Jest to instrument, machina, na rozkaz cara i jego kasty. Żold który mu przeznaczają, ubiór, pożywienie jakie mu rzucają są dowodem, że tam władza niedba o uprzyjemnienie zycia niewolnikom, ale jeżeli ich żywi to tylko dla tego aby zachować

potrzebne narzędzia. Dziesięć franków na rok, garstka mąki na dzień, którą niekiedy zastępuje kapusta, rzadko kiedy kartofla. Kwas jest jego jedynym zbytkowym napojem, hyba że w dzień imienia, w dzień parady najjasniejszy pan, w nieskończonej dobroci, występującym każde dać po kwatlerce smierdzącej wódki.

Ten żold szczupły, ta nędza w pokarmie, niepozwała żołnierzom zachować ciała w potrzebnej czystości. W prawdzie ten mundur ścięty i ściśnięty, uważany w linii szeregowej nie źle w oczy uderza, ale pojedyncze członki składające ten piękny szpaler bagnetów, niemają koszul, odkryte brudem i krostami. Może despotom podoba się widok tych łbów pogolonych, ale to pewna że w klimacie mroźnym brak włosów na głowie wystawia nieszczesnych na tysiączne choroby. Slowem żołnierz w Rosyji źle zywieni, źle odziani, bici, wystawieni na dzikość starszych, mordowani mustrą, marszami i robotami związku z służbą wojskową niemającami, w większej liczbie umierają w szpitalach, w marszu, pod batogiem, anizeli na polu bitwy. Tak, jest to niezawodna prawda udowodniona rachunkiem, nędza, choroba, tyranija, więcej wymordowała niewolników, niżli kartacze nieprzyjacielskie.

Jest jedna chwila w której żołnierz moskiewski, używa chwilowej rozkoszy. W ten czas kiedy stoi kwatęra u niewolnika na wsi. Tam on jest panem a niewolnik jego slugą. Spi z ioną chłopa, chłop mu usługuje, chłop go karmi, chłop go musi słuchać, bo dokogozby poszedł na skargę, w kraju gdzie prośba jest zuchwałością, gdzie skarga jest buntem. Żołnierz na kwatęrze u chłopa rozkoszuje z jego ioną, pożera mu drób, pastwi się nad nędznym niewolnikiem, zapominając że w tej samej chwili, może jego żona, jego rodzina jest wystawioną na też same barbarzyństwo. Despotyzm nietylko zabija ciało, despotyzm wyzuwa z uczuć ludzkie istoty.

Z takich to mężów składają się rycerze co przeszli Balkan, co zdobyli Erywan, co podbili dwadzieścia państw, co flotą rossyjską zapelnili morza na północy, wachodzie, co pięćdziesiąt milionów niewolników oddali pod wolą samowładnych carów.

Lecz te podboje, ta potęga nie jest skutkiem waleczności żołnierza, nieprowadzi go ni chwala, ni miłosc ojczyzny, ni chęć rabunku. Jest to skutkiem zimnej tyranii, co z pomocą kasty uiarzmiła, dwadzieścia cztery miliony niewolników. Nie tałgót to dowódców, wygrywa kampanie, ale ten zimny rachunek co za nie ma śmierć kilka kroć-stotysięcy dusz niewolniczych. Jeżeli jeden korpus ginie, drugi stoi w pogotowiu aby go zastąpić. Masę ubytą zastępuje masa przybywająca. Cała różnica pomyślnej od niepomyślnej wyprawy zależy jak wielki nakazać pobór czy dwóch czy dziesięciu na pięćset. Któryz naród ucywilizowany, lub wolny, może w podobny sposób wojenne straty zastąpić. Karól dwunasty ciągle odnosił zwycięstwa, niekiedy ośm tysięcy Szwedów, rozbiło stotysięcy moskiewskich żołnierzy, lecz coraz nowe zastępowały z waleczne szeregi, tak że jeden największych wojowników, z najszczęśliwszych jeneralów stracił armiją, upadł pomimo ciągłych zwycięstw które odnosił. Wytrwalością jedynie i ciągłym zasileniem pokonanych wojsk, ostatnia kampanija z Turcyą zapewniła tryumf carom. Gdzież polaków pokonali Rossyanie, przetrwali nas jedynie korzystając z zbrodniczej temporyzacyi niedoleżnych wódców.

Lecz jakichże szeregów, jakich sil potrzeba aby zni-

szczyte te coraz rosnące, odrodzające się massy. W wojnie nienawiści narodowej, w wojnie katolicyzmu przeciw schyzmie, w wojnie kto ma paować na północy czy Polska czy Rossya, upadniemy, stokroć upadniemy. Lecz w sprawie o wolność, o oswobodzenie polskiego i rossyjskiego ludu, w imię miłości, równości braterskiej, znajdziemy dusze przychylnie wewnątrz rossyjskiego państwa. Za cóż mamy nienawidzić niewolników rossyjskich, żołnierzy moskiewskich, oni są ofiarą tego samego tyrańca co bracia naszych morduje.

Rossya ma wlonie swoim żywiły odrodzenia, księża dziś niewolnicy mogą się stać apostołami wolności i esli im w imię nauki moralnej chrystusa bratnią rękę padamy, szlachta rossyjska najnikczemniejsza na ziemi którą carowie biją kijami, to ciało bez władzy, życia i honoru możewznicić w sobie uczucie godności i esli do niej w imię cywilizacji europejskiej i chwały narodowej przemawiać będziemy, po miastach znajdziemy swiatłych i wolność czuć umiejących rzemieślników, a kiedy kozacy, Stenko-Razen, Puchaczew, umieli przeciągnąć na swoją stronę niewolników, baszkirów, kalmuków, czegożmy niedokazemy iezeli do boju powoła nas nie egoizm, nie głupia duma szlachty, nie wyłączność katolicka, ale miłość wolności, miłość ludzkości.

Jeżeli tak jest, czemuż się z nami niełączyli w czasie ostatniej rewolucyi, zapytają jasnie wielmożni poslowie.

Cożeśi zrobili dla wolności, dla ludu Rossyjskiego, wycoście nic nie zrobili dla własnych rodaków, dla włóścian nieszczęśliwych. Spieraliście się o ministerstwa i ambassady, posyłałiście wodzów co się modlili i całowali skaplerze, zamiast walczyć, zamiast rozbraiać, oswobadzać moskiewskich niewolników.

A wain watyd, hańba wieczna, wam co obdarzeni zdolnościami umiecie wymow nie pisać, pięknie malować. Czemu nieglosicie przed swiatem, nie malujecie obrazu niewolnika, żołnierza moskiewskiego. Niechby Europa znalazła tych rycezy nieszczęsnych, co sami uiarzmieni niosą jarzmo rodowi ludzkemu. Dusze czułe poruszyły się na obraz Negrów; niewolnik rossyjski nie jest ze tysiąc razy nieszczęśliwszy. Negr ma iednego pana, żołnierz moskiewski od wodza naczelnego do sierżanta ulega nadużyciom tysiąca panów. Negr ma chłód i wodę, niewolnik moskiewski marznie na mrozie i niema czém ogrzać odrętwiałych członków. Negr cierpi sam, moskal uiarzmiiony, zabija tychnawet co mu chcą rozkuć pęta niewolnicze.

Do piora, do pędzli, malarze, poeci, przedstawiajcie Europie stan barbarzynski Moskwy! A my demokraci zostawmy spekulantom politycznym spory o osoby, uczmy się poznawać cierpienia klas najliczniejszych na północy i wchodzie a znajdziemy sposoby iak im lzy osuszyć, iak im ranv zagoić.

## Początek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. (Art. nadestany).

Komitet pod przewodnictwem Joachima Lelewela, był zapewne najlepszym zewszystkich jakie dotąd w Emigracji istniały; wszakże miał on swoje wielorakie i trudne do uleczenia wady i słabości. I tak, nie miał pewnych zasad politycznych a przynajmniej nie śmiał ich objawić; nie był dość odważnym stawić czoła zachwalstwom Bema i zażądać od niego sprawozdania z powierzonych mu funduszów na sprowadzenie żołnierzy; widział jeszcze w Bonawenturze Niemojewskim Prezesa Rządu Narodowego, a w innych spółwłódcach ministrów, i nie śmiał zapytać tych nieszczęsnych ex-dignitarzy i kierowników rewolucyi listopadowej, na jaki użytek obrucione zostały reszty narodowych funduszów; nareszcie nie działał kolegialnie, i z Komitetem tak francuzko-polskim jak Amerykańskim znosił się tylko prywatnie, i że tak powiem ustnie, za pośrednictwem jednego ze swych członków, Leonarda Chodźki.

Te i tym podobne wady słabości widzieli coraz liczniej przybywający w początkach 1832 r. do Paryża Polacy, którzy do zbierającego się przy ulicy Taranne Nro 12, a przez Komitet reprezentowanego zgromadzenia przystępowali. W skutek publicznych w tém zgromadzeniu utyskiwań i na wyraźne żądanie samego prezesa wyznaczoną została w dniu 18 lutego do rozpoznania czynności Komitetu deputacya z pięciu następujących osób: Pułaskiego, Płużańskiego, Czyńskiego, Eustachego Januszkiewicza i J. N. Janowskiego. Deputacya ta nie bez małych oznak niechęci i oporu ze strony członków Komitetu, dopełniła poruczonej sobie przez ogół zgromadzenia pracy, i przedstawiła d. 29 lutego obszerny rapport, który z oklaskami przyjęto. Wskutek przyjęcia rapportu przystąpiła deputacya do przedstawienia następujących 11stu wniosków:

- 1<sup>mo</sup> Aby zgromadzenie narodowe (tak zwano to zgromadzenie przy ulicy Taranne, dla tego też i Komitet będący jego wpływem, zwał się narodowym) poleciło Komitetowi wyznaczenie przed Europą swoich politycznych zasad, aby to wyznaczenie było *szczerze i śmiałe*.
- 2<sup>do</sup> Jeśli Komitet nie wszedł jeszcze w stosunki polityczne z narodami angielskim, amerykańskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim, z Persją z Turcyą, z *szynawcami Mojżeszowego prawa*, z *liberalistami rossyjskimi*, ażeby jak najprędzej zawiązał wszystkie te stosunki.
- 3<sup>to</sup> Aby na wszystkie artykuły uwłaczające Polsce lub krzywiące opinią, które dotąd okazały się w dziennikach odpowiadał, i odtąd niezanimiedbywał zbijać wszystkie o Polsce fałszywe, umieszczane w publicznych pismach.

Aby Komitet dał obszerny wywód, na kim cięży

odpowiedzialność za nie sprowadzenie rychle żołnierzy i za złe użyci summy rządowej trzykroć sto-tysięcy franków.

5<sup>to</sup> Aby niezadiedbywał żadnego środka na przeszkodzenie nadużyciom i niesprawiedliwościom francuzkiego rządu względem losu wojowników naszych, i aby od opozycyi izby deputowanych, jeśli się ta szczerze nie zajmie naszą sprawą, odwołał się do opozycyi narodowej.

6<sup>to</sup> Aby z Komitetem centralnym francuzkim i amerykańskimi, zaciągał legalne piśmienne stosunki i w postępowaniu z nim przybrał ton odpowiedni swojemu powołaniu.

7<sup>to</sup> Aby posłał pocieszającą odezwę naszym rodakom pozostałym w Polsce, i tę odezwę umieścił w niemieckich i francuzkich dziennikach.

8<sup>to</sup> Aby opiekował się Polakami chcącymi się uczyć i aby wynalazł fundusz na drukowanie pism.

9<sup>to</sup> Aby zgromadzenie narodowe, uznało użycie tytułów Prezesa Rządu Narodowego i ministra spraw zagranicznych za nieważne, i aby poleciło Komitetowi nieuznawanie nadal władz nieistniejących.

10<sup>to</sup> Aby poleciło Komitetowi silne i energiczne upomnienie się o papiery tymczasowego pod byłym Niemojewskim Komitetu i o wezwanie do zdania sprawy z funduszów narodowych polskich, osoby, które nimi zarządzały.

11<sup>to</sup> Aby wszystkie czynności Komitetu odbywały się kolegialnie.

Zgromadzenie przyjęło zaraz d. 29 lutego dwa pierwsze wnioski jednomyślnością, bo jednomyślności nie zepsuł jeden z synów Franciszka Wołowskiego, wykreśleniem się z listy i oświadczeniem: że ani napisanie wyznania wiary pol tycznej, ani nazawiazywanie jakichkolwiek z narodami stosunków przystać niemoże jako uważający to wszystko za zgubne. Lecz na tym posiedzeniu nie był albo raczej nie chciał być prezes Komitetu, bo mu ani rapport ani wnioski deputacyi do smaku nie przypadły. Przyszedł zaś na następne d. 2 marca i zaniósł w imieniu Komitetu protestacyą przeciw zapadłym decyzjom, wystawiając niebezpieczeństwo na jakieby przy ich wykonaniu cale tulaćtwo narazem być mogło. Głos prezesa przerywali członkowie Komitetu: Krępowiecki, Adam Gurowski, Kraitsir, donosząc zgromadzeniu, iż nikt nie może przeciw zapadłym decyzjom protestować w imieniu Komitetu, bo o tém na Komitecie mowy nie było. Przecież jeden prezes więcej miał nizeli trzech członkowie wiary, i głos jego zrobił pożądany przezeń na większości zgromadzeniu skutek, zapadłe jednomyślnością decyzje uchylono, zostawiając sobie w rezerwie projekt pisania odezw do Rossyan i Izraelitów, wówczas jak tego dla *wyjścia z honorem*, Komitet uzna potrzebę. (*Amicus Plato, sed magis amica veritas!*)

Po tym to wypadku trzech członków deputacyi: J. R. Płużański, Pułaski, i J. N. Janowski, tudzież dwóch członków samego Komitetu: Krępowiecki i A. Gurowski, widząc że niepodobna spółdziałać z ciałem nie mającém swojej mocnej, samodzielnej woli, ale wierząc jak wyroczni zdaniu jednego, szanownego w prawdziwie, zawsze jednak omylnego, człowieka, radzili się zgromadzeniu rozwiązać, w razie gdyby ten wniosek przyjętym nie został, oświadczyli d. 16 marca, iż

przestaną do niego należeć. Zgromadzenie, co nietrudno było przewidzieć, wniosek odrzuciło, wnioskujący więc z niego wystąpili i nazajutrz t. j. dnia 17 marca 1832 r. dali początek *Towarzystwu Demokratycznemu polskiemu*.

Oto jest krótka, sumienna historia związku Towar: Demo: polskiego. Jeżeli zaś tak jest, coż ja to czytam w piśmie które głośno zapowiadało że jego celem prawda, a miłość wynalezienia tej prawdy jedynie uczciwym orężem? « Nie potwarz rzucamy, mówi ten nowy Polak sumienny, jeżeli przypomniem, że założyciele nie zasad, nie uniejętnych badań, nie Polski szukali. Smieszna дума, obrażone miłości własne, chęć wystawienia swoich nazwisk, nie upowszechniania nauki, wszczepiła dotąd trwające rozerwanie Emigracyi, bezbożnie rozerwała jedność demokratycznej i patriotyckiej opinii.»

O fałszerze historii do której się tak często odwołujecie! Wiec niebyło słusznych wystąpienia powodów, lub jeżeli były znosi je przypuszczenie, że mógł ktoś dla nieprzezrocystości serca ludzkiego ukryć osobiste widoki? Więc dopiero założenie Towarz: rozerwało na części doskonałą całość Emigracyi? Więc wprzód panowała jedność opinii demokratycznej? Więc pierwszy raz po założeniu Towarz: przez sam Komitet o demokracji uczyniona wzmianka nie dowodzi, że opinia demokratyczna dopiero od tego czasu zaczęła się w Emigracyi tworzyć?

Demokraci odkrzykniecie mi może, byli już i w sejmie rewolucyjnym!.. Tak, byli i w sejmie, w tym, oplakanęj pamięci, sejmie — rozumiem — to o waszych mecenasach mowa — macie racją, i Spazier tak w skutek dreźnieńskich podszeptów napisał!

Za prawdę, za prawdę powiadam Wam nie możecie znieść istnienia i zwrostu Towarz: dla tego jedynie, iż powstało z opozycyi, przeciw nieomylnemu, jak w swojej zarozumiałości mniemacie, Komitetowi. Dla tej samej przyczyny sprzyjacie *młodemu* stowarzyszeniom, sławicie *mieszkańców* politycznych, co chcą jakichś na pół-tajnych i razem na pół-jawnych związków, rozstawiacie na różnych punktach swoich namiestników, swoich Piotrów i Pawłów, każecie im mieć dwa sumienie i dwa rozumy, i jeszcze jakby na domiar przewrotności, chcecie wystawić innych tém czém właśnie sami w tej chwili jesteście. Zapomnieliście że historia może wykryć i wykryje kiedyś wasze postęпки, i że was policzy w poczet tych wichrzycieli Emigracyjnych których zgubną arlekineryą samiście niedawno, i słusznie wyszydźali? Czyż nam, rozumiem, tajno, że holdując *młodemu* mistycyzmowi, pragniecie pokątnie znowy i jawną polemiką Towarz: zawichrzyć i zburzyć, abyście na jego gruzach filialny kościół cudzym bogom zbudować mogli? Biada wam, biada i tym co wam pozwalają wiązać sobie oczy!

Zarzut że się znalazł pomiędzy nami jeden co zbiegł z pod chorągwi nie tylko ludu ale i imienia polskiego, że inni wykreśleni, niczego niedowodzi, moje nieomylnie głowy! tak jak nic nie może dowodzić przeciw Komitetowi pod Lelewalem, że i w nim ten sam człowiek zasiadał, lub że np. późniejszy jego członek Michał Hube, na stare dni swoje, ofiarował swe służby Czarotoryskiemu. Założyciele Towarz: mogą w przestrzeni czasu zniknąć jak znika zasiane w ziemi jądrowo, ale myśl zostaje po nich jak latorośl po zgnielem jądrze, rozrasta się w krzew i może się stać drzewem, które dla Polski pożywne przyniesie owoce.

J. N. JANOWSKI,

GDZIE SZUKAĆ FUNDUSZU NA KOSZTA WOJENNE I NA UPOSAŻENIE POGRĄŻONYCH W NĘDZY W CZASIE WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ.

W Numerze ósmym Północy staraliśmy się odróżnić stan przejścia od ostatecznego urządzenia społeczności. Tam wskazaliśmy że *swoboda powszechna*, że *szczęście wszystkich* jest ostatecznym kresem poszukiwań przyiacioli rodu ludzkiego. Lecz natychmiast dodaliśmy że niejednego dnia dziełem oswobodzenia i uszczęśliwienia ludu, że aby dojść do tego błędnego stanu trzeba przedewszystkiem obalc złe dziś panujące, pokonać zewnętrznych wrogów, zdeptać przesady, zniszczyć przywileje. Tam wreszcie wskazaliśmy że formy i środki iedne do urządzenia oswobodzonej ziemi, są niedostateczne i zgnbne w stanie przejścia, w ciągu wojny, w czasie rewolucyi.

W tej chwili polozyliśmy iedno z najwazniejszych pytań. Gdzie szukać funduszu na koszta wojenne i na uposażenie *pogrążonych w nędzy* w czasie walki o niepodległość. Nim odpowiemy na to ważne zapytanie, mamy sobie za obowiązek przypomnieć że mowimy o stanie przejścia, nie o ostatecznem Polskiej urzędzeniu, że wskaźniemy te środki które nakazuje konieczność odzyskania ojczyzny, ta konieczność co nawet dla szczęścia milionów, dla szczęścia pokoleń pozwala uczynić ofiarę z garstki na drodze stojących nieprzyiacioli rodu ludzkiego.

Dotąd żaden z pisarzy w emigracyi niepołożył tak ogólnego pytania, chociaż od iego trafuego rozwiązania zalezy oswobodzenie Polski i ludu polskiego. Mamy pod ręką pomysły o uposażeniu włościan przez Antoniego Ostrowskiego, Kubrakiowicza, Zwierkowskiego, Le-

lewela,\* ale prace ich w tej mierze z tego powodu plonu nieprzyniosą, że ci czterej szanowni ziomkowie, 1° nie odróżniają stanu przejścia, od ostatecznego urządzenia Polski 2° zapominają że te reformy mają nastąpić w czasie wojny, w czasie wysień narodowych, 3° zajmują się nie ludem tylko częścią ludu, 4° obdarzają nie niemających, kosztem jeszcze uboższych bo obdłużonych. — Niewspominamy tu o piśmie *iednego z postów* Nakwaskiego, którego płytkie pomysły, liźnięte z prac szanownego Ulrycha Szanieckiego przypominają te szlachciatko ktorego cała biblioteka młodości składała się z kalendarza, dzienników wojewódzkich i kantyczek częstochowskich.

Kiedy potrzeba ofiar majątkowych nietylko nadzwyczajnych ale pospolitych, na zapytanie zkad ie wziąć, najprostsza odpowiedź od tych co mają *nadto*, a nie od tych co *nie* niemają. Inaczej przeciez postępowałimy w poprzednich powstaniach, prowadziliśmy ciężkie boie kosztem ubogich dziedzicow, którzy nałożone podatki daniny, ofiary, na wzajem o *koszcie* włościan składali. I my nieprzyiaciele przywilejow, my pracujący nad zdołbyciem równości braterskiej przyznaiemy iż uboga szlachta oddawała ostatni grosz, ostatnie bydło, i po szlachecku mowiąc ostatniego chłopca. Sumiennie powtarzamy więcej na ołtarz ojczyzny złożyć niemogła. Lecz kto chował skarby? dwie klasy ludzi zupełnie odmiennie. Magnaci po wsiach, bogacze po miastach.

\* Uwagi Lelewela zastraszają niedołącznością; up. mówi: *kozacy dobiłali się o własność, schronili się pod opiekę cara: i zyskali.* — Tóż nie za *wiarę* i *wolność* walczyli kozacy? Słowa te zdają się pochodzić z ust pradziada Lelewela potentata ziemi Czerskiej, a nie z ust sławnego historyka co się nazywa *młodym polaksem*.

#### O REFORMIE IZRAELITÓW W POLSCE.

przez W. G. (1)

W pewnej okolicy poddani pracowali w pocie czoła, orali, kosili, młóćili a panowie próznując polowali, hassali, pili, biesiadowali.

W czasie uczyt przyprawdowano nędznego poJróznego ktorego z domu wypędzili możniejsi sąsiedzi. Strudzony znękaný prosił o gościnność.

— Musiał byćł zły kiedy go wypędzono. Krzyczeli piłani, kazali go związać i rzucić pod stół biesiadny, a co z okrucich spadło to głodny porwał i tak żył. Biesiadujący potracali go nogami; on mrucał i modlił się dziwnie.

Jednego z biesiadujących który pił mniej iak drudzy, któremu szum swina rozumu niodebrał i serca w kamień nie przemienił, tchnęło miłosierdzie i rzekł: «Przez cóż temu przychodniowi spokojnie żyć niedaiecie i czemu go wolno niepuszcicie ażaliż nie jest tak człowiek iako i wy?»

— Na to mu piłani odpowiadali: «Brdny nieczysty jest,

(1) W Księgarni Januskiewicza cena fr. 1.

nienawdzi nas, modli się dziwnie, niepracuje i iak próżniak leży.

—Jakie chcecie żeby był czysty, żeby się umył, odrzekł ten co niebył piłany, kiedyście mu ręce związali, iak chcecie żeby pracował kiedyście go skrępowali, iak chcecie żeby się niemodlił do Boga kiedy go ludzie opuszcili, iak was ma kochać kiedy go deprecie. Kazcie go rozwiązać, przyjmijcie go iak bliźniego a umyje się, podziękuje wam, będzie wam wdzięczny i zapracuje na siebie.

— Ale piłani śmieli się i mówili: Coś ty za ieden, czy ty urzędowy obrońca co za niemi obstaiesz? I jeszcze hardziej związanego kopali, a lokaje dla przypodobania się panom mowili: dobrze że go depcą czynią to za świętém natchnieniem.

Te słów kilka, nastęczyła nam broszurka Ob. W. G. o reformie Izraelitów w Polsce, równie iak pisma tych co mowią o prawach człowieka wymagają aby żydzi przedewszystkiem umyli się, ogolili, iedli wieprzowinę i kochali katolików. Tym reformatorom raz na zawsze powtarzamy, że ludzie w ogólności rodzą się dobrymi, że iedynie ucisk, prawa, wychowanie robią ich złemi. Kto chce złe wykorzenić winien znieść ucisk, wymierzyć sprawiedliwość, zmienić wychowanie a że złych zrobi do-

Po wsiach ordynaci, książęta, hrabiowie, mecenasi, pułkownicy, których klucze zajmują całe powiaty, całe obwody. Po miastach bankiery, liweranci, administratorowie kabaków, monopolisci i. t. p. co na zawołanie pożyczają carowi krocie milionów.

W rękę tych bogaczy wiejskich i miejskich znajduje się stokroć większy fundusz a niżeli potrzeba na zaspokojenie kosztów wojennych i uposażenie klas pracujących a pogrążonych w ostatniej nędzy.

I tym magnatom niemyślemy wydzierać *wszystkiego* i im chcemy pozostawić, *tylę ile na wygodne życie potrzeba*, ale niechcemy wziąć ani szeląga od tych co *nadto* nie mają.

Mieliśmy sposobność rozpoznać przybliżonym sposobem majątki wiejskie w dwóch województwach, w województwie mazowieckim i w województwie lubelskim. Z gruntowną znajomością rzeczy zapewnić możemy iż dziedzic posiadający dziś stotysięczną własność nieobdłużoną, przy nędznym gospodarstwie, przy ugorach, przy braku światła i przemysłu, niema ani za nadto ani za mało; ma tylę ile potrzeba na przyzwoite utrzymanie domu i wychowanie dzieci.

Po miastach sześć tysięcy rocznego przychodu czyli kapitał stotysięcy złotych jest *dostateczną* ale niezbytęcaną sumą na przyzwoite utrzymanie iednej familii. Podług nas jest tyraniją, jest niesprawiedliwością zabierać ieden grosz temu co posiada tylko tylę mu koniecznie potrzeba, zostawiając skarby tym co posiadają *nadto*. Miljony składane przez bogaczy, pozbawia ich tylko środków zbytku i rozpusty; grosz wzięty niezbytku iacemu jest krzywdą; dla tego w stanie przejścia przyjmujemy następującą zasadę opartą na sprawie dliwosci.

1° Dziedzice po wsiach równię iak mieszkańcy miast nieposiadający więcej nad stotysięcy złotych polskich, lub sześć tysięcy czystego rocznego dochodu, wolni są od wszelkich podatków, procentów, daniu, ofiar.

2° Posiadający więcej nad stotysięcy oddają przewyszkę na użytek publiczny a mianowicie na oswobodzenie ojczyzny i uposażenie *potrzebnych*.

brych. Z reformujemy przeto najprzód siebie, oświećmy nasz umysł, ukształćmy serce, a miłość bliźniego to dokona, czego nigdy niedokona gwałt i prześladowanie.

—Rozsądek publiczny przemógł nad intrygami, mała mniejszość dała się utudzić i głosowała na komitet co miał zawiechrzyć emigracją, dzieląc ją na dwa obozy. Powołany do nowego składu karol Rozycki nieprzyjął włożonego obowiązku, a za nim wymówili się Zwierkowski i Bogdan Zaleski. Ci co zaprzysięgli komitet skleić, niezrażają się i wołają wybranie nowych kandydatów. Na miejsce Karola Rózyckiego przedstawiają Smolikowskiego który niezawodnie przyjmie nie *zrzecze* się włożonego ciężaru! Wtenczas będzie panować iedność i cała emigracja będzie iak iedna dusza i iedno ciało.

—Na gwałt zbierają się IW. Posłowie i Dostojni senatorowie. Połączone izby mają rostrzygać dwie wielkie sprawy. Pierwsze dotyczy IW. Jałowickiego oskarżonego przez IW. Leduchowskiego o pokrzywdzenie polskich drukarzy. Druga Leduchowskiego oskarżonego przez IW. Jałowickiego o oszukanie iednego

3° Gdyby nagle potrzeba wymagała iakichkolwiek ofiar bądź w ruchomościach, bądź w nieruchomościach od pierwszych, takowe natychmiast wynagrodzone zostaną z funduszu drugich.

Użyliśmy tego wyrażu uposażenie *potrzebnych*, zamiast powszechnie używanego uposażenia *chłopów*. Bo oprócz włościan, znajdują się po miastach tysiącami ubodzy robotnicy, mularze co latem budują zamki i pałace, a co w zimie umierają z głodu, cieśle, brukarze, kowale, stolarze; iednym słowem potrzebni po miastach którym równię w pomoc przyjść należy iak po *potrzebnym* po wsiach.

Znaczną część kraiu zajmują wielkie majątki ziemskie w rękę niewdzięcznych magnatów, co się odznaczyli zdradą lub obojętnością dla ziemi co im milionowe skarby dostarczała, pomimo tego że pierwsze posiadali w kraiu tytuły, zaszczyty i dostojęństwa. Że tu wspomnę iednego ordynata hrabię Zamojskiego co sam posiada część województwa Lubelskiego i co zamiast majątności swoją przyjść w pomoc wybijającej się ojczyźnie uciekł do obozu nieprzyjacielskiego.

Jestże to sprawiedliwością aby temu bogaczowi pozostawiać miliony, trzydzięsto milowe łany, i aby wydzierać ubogiemu dziedzicowi bez wynagrodzenia ostatni grosz, ostatniego konia, ostatnią krowę. Bynajmniej. Szumiący krwią i łzami ludu polskiego po salonach petersburskich, niepowinien na ziemi naszej znaleźć funduszu na zbytek i rozpustę. To co ma *nadto*, powinniśmy obrócić na oswobodzenie kraiu i na uposażenie tych co mają *za mało*.

Ogromne skarby znajdują się w rękę magnatów polskich, ale są one niczym w porównaniu wielkich majątków iakie się znajdują po miastach. Sam Bercyżów gdzie jest stolica handlu północno wschodniego, posiada dostateczne bogactwa na zaspokojenie kosztów wojennych na uposażenie najpotrzebniejszych.

Wiemy że na zabranie przewyszki bogaczom miejskim chętnię się zgodzą nieprzychylni im szlachta i bigoci; widzę nawet iak spekulanci polityczni wyszczerzają oczy aby im iaknajrychlej zarząd złota powierzyć. Lecz

francuzkiego drukarza. — Pierwszy na poparcie skargi składa odczwę ukrzywdzonych robotników, drugi wexel wystawiony na P. Baudouin i proces o wyiednanie aresztu na szanownego posła. Ciesz się ciesz Polsko! Ojcowie narodu czuwają nad twemi losami!

CONSEILS AUX JEUNES FEMMES, OU LETRES SUR LE BONHEUR DOMESTIQUE. — Dzienniki francuzkie donoszą iż w krótkce za staraniem P. Champi wyjdzie pod tym tytułem dzieło przeznaczone do ukształcenia serca i umysłu kobiet na świat wychodzących. Jest to praca Pani Demoliere. Udzielono nam do przejżenia część rękopismu. Zapewnić możemy że młode polki znajdą w tym dziele obok znajomości świata zasady zgodne z obowiązkami przykładowej obywatelki i szczęśliwej matki familii. Egoizm i klęski domowe będące jego skutkiem natchnęły to dzieło. Autorka sądzi że reforma w wychowaniu kobiet, a szczególnieję zaszczepienie w w ich sercu ważnych obowiązków dla ludzkości, może i powinno wpłynąć na reformę społeczności.



niepozyskać e tych skarbów rozboiem. Pozyska je naród przyjmując za hasło *Sprawiedliwość, Równość, Szczęście wszystkich*.

Zamojski, i iemu podobni niczém usprawiedliwić niepotrafią nieprzychylności, obojętności dla ziemi co dla nich była raiem. Lecz czyliż toż samo można powiedzieć o mieszkańcach miast. Szlachta uiarzmiona a głupio-dumna, ciemna a zarozumiała, panująca a nieumięjąca rządzić, zepsuta podlemi pochlebstwy poetów, historyków i kronikarzy, którzy pod nieba wynosili jej rozum, jej cnoty, jej wolności, uwierzyła że w jej żyłach płynie krew uprzywileiowana, pogardzała motlochom, pogardzała mieszkańcami miast. Od tysiąca lat osiadłych, współników nieszczęść i chwaly, nie uważała za braci, za rodaków. Przemysłnych, pracowitych nazywała cudzoziemcami, żydami, niemcami, iakby to było zbrodnią urzodzić się w srodku Europy albo na brzegach Azji, iakby to było zbrodnią być Niemcem, lutrem, grekiem, turkiem albo żydem, iakby to nie było pierwszym warunkiem ojcowskiego rządu, przez sprawiedliwą praw opiekę, przywiązać do rodzinnęj ziemi nawet obcych przybyszów. I dziś ieszcze pomimo do znanych nieszczęść znajdują się istoty przesiąkłe ieznityzmem i szlachecczyną, co wrą nienawiścią ku pracowitym miastmieszkańcom. Tegłowy ciasne zabite skorupą przesądów, te serca obrosnięte chwastem egoizmu, nieznają ani liczby ani statyski, ani uczuć, ani cierpień, ani potrzeb, ani sił iakimi mogą rozporządzić miasta. Broń, amunicya, ubior, działa, wozy, furgony, żywność, słowem wszystkie potrzeby wojenne wyrabiają mieszkańcy miast, ich współdziałanie szczerze jest nieodzownym warunkiem tryumfu.

Miasta były dotąd obojętne, a przynajmniej nie tak skutecznie przychylne iakby tego zyczyć należało, bo ci co dotąd przewodzili lud w wzburzonym brali za sztandar panowanie szlachty, tyranii rzymskiego koscioła. Jezeli dziś walkę rozpocznemy w imie kasty w imie sekty, dla obudzenia przywilejów, zachowania przesądów miasta niestaną do boju, niezłożą ofiar i słusnie. Któryż szaleniec zechce przelewać krew, poświęcić majątek aby zbudował tron dla ciemięzców dla swoich przesładowców? Lecz jezeli walkę wywołamy w imie szczęścia całego ludu polskiego miasta dobrowolnie dostarczą sił, bogactw i srodków o których ciemna szlachta polska niema wyobrażenia.

Aby przyjsć do tego pomyślnego wypadku potrzeba w pierwszych początkach ruchu utworzyć władzę coby posiadała zaufanie miast, coby ięczącym pod tyraniią katolicką w duchu nauki moralnej Chrystusa zapewniła miłość bliźniego i wolność sumienia, coby przesładowanym, upokorzonym politycznie i cywilnie zapewniła równość braterską. Aby słowa te znalazły wiare i przyniosły požadany skutek należy natychmiast potworzyć potężne władze miejskie, wybrane przez ogół mieszkańców miast, te władze mając na celu oswobodzenie kraju i oswobodzenie mieszkańców miast, zniosą kłatwę pogardy iaką na pracowitych i przemysłnych rzucili uprzywileiowani, natchną ducha wolności, ożywią zapal narodowy; w imie dobra kraju i ogółu, sciągną od bogaczy przewyszkę; część obrócą na koszt wojenne część na uposażenie potrzebnych. —

Zapyta nas kto iak odkryć majątki kapitalistów, którzy ie łatwo ukryć potrafią. Weźmy za godło równość braterską, a nie ukryją majątków a ukryć niepotrafią. Nieukryją, bo dziś, zawisli od absolutyzm moskiewskiego zagrożeni tyraniią boiarów, nie są pewni iutra, zyją ad dnia do dnia, niewiedzą co ich czeka czy łaska pańska czy sybir. Nieukryją, bo przyszłość otworzy dla

nich nowe dni swobody. — Nieukryją, bo połączeni z resztą mieszkańców węzłem braterskim przestaną bydlże urodzonymi, podniosą pochylone czoła a dzieci ich niebędą się wstydzic ojców swoich. — Lecz gdyby w wyziębionych sercach bogaczy (czemu niewierzym) niebiło żadne szlachetne uczucie, ni miłość kraju, ni miłość wolności, ni miłość ludzkości niepotrafią ukryć. Wiedzą sąsiedzi iak kto siedzi. Znajdziemy po wsiach inwentarze, po miastach księgi kupieckie. Za interesowane masy potrafią odgrzebać przechowane skarby, uchwyć zatrzymać uciekających. — Naród wreszcie będzie miał prawo ogłosić za zdrajców Ojczyzny tych coby ukrywali fundusze przeznaczone na owabodzenie kraju i ludu.

Mylą się i oby ich pomyłka nowych nieszczęść na Polskę niesięgnęła, ci co wolają. *Chłopy na koni przeciw Moskwie dostaniecie po mordze gruntu*. Oni sądzą że to jest dostateczny srodek do wywalczenia niepodległości. Nie miłość sprawiedliwości przeto niemi kieruje, ale chęć obalenia cara. Lud przez nich oswobodzony powinienby się cieszyć że car podbił Polskę, bo bez tego podboju szlachta niebyłaby go uwoluiła od pańszczyzn i robocizny? Lecz sprawiedliwość łączy się dziś z polityką. Przysięgamy na Boga że to jest nasze sumienne na znajomości mieszkańców miast oparte przekonanie, że szlachta nawet połączona z chłopami niewywalczy niepodległości, jezeli niewymierzy sprawiedliwość całemu ludowi polskiemu, iesli oswobodzenia rzeczywistego włoscian niepołączy z rzeczywistém oswobodzeniem miast mieszkańców. Lecz co mówię to nie od nich zależy; niech się zawiążą w kongregacye kapucyńskie, niech starzy polacy przewodzą młodą polakom, iak biegu słońca zatrzymać niepotrafią, tak niepotrafią zatrzymać nauki demokracji Chrystusa który nakazał miłość bliźniego, który zapowiedział powszechne braterstwo. Tak, Polska synonim państwa wolnego powstanie nie przez was, i nie dla was, powstanie przez lud dla ludu i dla szczęścia ludów!

Zaujemy ze szczupły zakres naszego pisma niedozwala nam obszerniej rozwinąć pomysłu którego tylko pierwszy szkic rzuciliśmy. Lecz sądzimy iż kto tylko zamilował sprawiedliwość, czyie serce wre miłością bliźniego, kto obojętnie ogół mieszkańców, kto zgłębił potęgę nieprzyjaciół imienia polskiego, kto się otrząsł z kaluży przesądów da wyższość srodkom przez nas wskazanym, nad wszystkie iakie dotąd w emigracyi drukiem ogłoszone zostały.

1° Plan nasz niezniechęca iak tylko może 3,000 mieszkańców, magnatów milionowych którzy nigdy zmianom rewolucyjnym szczerze przychylnymi niebędą, przeciez i o nich nierozpaczamy i im iesli na drodze do wywalczenia niepodległości nie staną, zostawiamy tyle ile na przyzwolite utrzymanie potrzeba.

2° Dziedzicom, lub posiadaczom mniej nad stotysięcy czystego majątku mającym nietylko nic niezabieramy, ale uwalniamy ich od wszelkich danin, ciężarów, procentów, a wynagradzamy każdą piędz ziemi, każdą ofiarę składaną w naturze.

3° Nienadajemy po mordze gruntu trzydziestu chłopom na trzystu, co jest niedostatecznym nawet dla trzydziestu obdarowanych, ale uposazamy cały lud polski, to jest potrzebnych po wsiach, potrzebnych po miastach.

4° W tym planie przyjmniemy za zasadę niepodległość połączoną z oswobodzeniem i szczęściem całego ludu polskiego. Jedyny warunek który nas uczyni godnymi reprezentantami nowszej cywilizacyi, który kraj nasz postawi na czele Sławiańszczyzny, na czele ludów północno wchodnich.

## OKONEL.

W chwili kiedy despoci północy kupią siły wojskowe na polach kaliskich, aby zatrwożyć zachód Europy, aby się przysłuchać nakaznym i wymuszonym okrzykom zoldactwa, z jaką pociechą rzucamy okiem na tłumy otaczające zbawcę Irlandyi. Z iaką roskoszą słuchamy Okonela, którego potężna wymowa łączy w jeden węzeł trzy ludy rozdzielone intrygą arystokracji angielskiej, co się odbiła w sercach ucisnionych całego globu. O wy tyrani żyjący krwią i łzami sąsiednich ludów, sprzyśnięni na zagbne światła i wolności, przeglądajcie wasze hordy rozmaite językiem, religią, obyczajami, połączone różgą absolutyzmu a które lada dzień niewstrzymany postęp wybrazeń rozprze. Jak blask co was otacza jest nikczemnym w obec tryumfu człowieka co ożywiony miłością ludu potęgą wymowy porywa umysły i burzy starego społeczeństwa apróżniałe podpory. Nie to nie Irlandczyk co tylko dla szczęścia i chwaly samej Irlandyi pracuje, to mąż co zgłębiwszy ducha tego wieku do miłości ojczystego kraju łączy miłość ludzkości, to mąż co rzuciwszy rękawicę ciemiezcom W. Brytanii przemawia za ucisnionemi na całej kuli; dla tego słowa jego znajdują echo wszędzie gdzie panuje ucisk, gdzie panuje tyranii religijna, gdzie panuje kasta dziedziczna. Okonel rozbierał głowy i serca lordów W. Brytanii, a którez było slowo coby je zastosować niemożna do naszej starej szlachty pograżonej w brudach przesądu i egoizmu, co nierozumem, proznością, tyranii religijną, cywilną i polityczną Polskę zgubiła, powstałej powstać niedozwolila.

Lecz w zasadach uciemiężonych katolików Irlandyi iaka nauka dla katolików co dziś mają władzę co dziś panują. Okonel chce oswobodzić swoich współwyznawców z izarzma anglikańskiego kościoła, a ludzie rozmaitej wiary, rozmaitych sekt poklaskują temu usiłowaniu, bo Okonel kruszy więzy, ale niebudnie tyranii, szanuje wszystkie wyznania, broniąc ucisnionych bierze za zasadę: *Wolność sumienia na całej kuli*. Katolicy panujący stuchajcie głosu katolików niarzmionych! Głos przemawiający miłością braterską dla tych którzy wy nazywacie heretykami i niewiernymi jest głosem braci waszych oświeconych nieszczęściem. Nie szanowała obcych wyznań arystokracja Polska slepo służyła Rzymowi mieczem chciała przymusić mieszkańców Ukrainy, aby porzucili wiarę przodków i oderwał się od Polski dzielny lud Rusi co nas zastanial od Turcyi, od Tatarów i od Moskwy. Ukraina była Polska Irlandyą. Połączyli się bracia nasi z najzacieńszymi Polski nieprzyjacióły, bośmy im oltarze burzyli, bośmy chcieli gwałtem to zjednoczyć co tylko miłość zjednoczyć może. Dziś car obala oltarze katolickie, przesladuje księzy rzymskich, potrafimy oswobodzić uiarzmionych iezeli na gruzach tyranii greckiego kościoła niezehcemy zbudować tyranii rzymskiego biskupa, iezeli wezmieni za hasło słowa uiarzmionych irlandzkich katolików, *rowna opieka dla wszystkich wyznań*.

## KONGREGACJA KATOLICKO-PAPIEZKA.

Otrzymujemy od dość dawnego czasu zabawne szczegoly o kongregacyi iezuickiej zawiązanej pod Paryzem zgromadzaiajcej się na Chaillot. Uznaie ona władzę papieżką i każe się modlić aby Polskę zbawić. Bylibyśmy się smieli z kilku bigotów lub szanowali wiarę kilku obłąkanych, gdyby zawiązek ten niewpływał na słabe umysły i gdyby tajnie uorganizowany szkodliwego wpływu na kraj niewyierał. *Nienależemy do tej szlachty co w oczy sciska ręce, kłania się i pochlebia nowym*

*apostolom papizmu a co za oczy smiecie się i urąga uwodzającym albo uwiedzionym*. Wytykamy osoby wskazane nam za przewodników tej kongregacyi z dwóch powodów, raz, że iezeli zarzut iest płonny aby mylaie obwinionym nastęrczyć sposobność wytłumaczenia się przed kraiem i przed emigracyą; powtóre, iezeli zarzut iest rzetelny, aby ostrzedz współbraci. Bogdan Zaleski, Kajsiwicz, Jański, mieli wziąć na siebie ożywienie papizmu z którym wieczny rozbrat uczynili najgorliwsi tego wieku katolicy Lamenaiz i Okonel. Semenenko co miał w Polsce wynaleść naradowość ruską, co w Postępie ogłaszał że wiara powinna być połączona z wiedzą, nawrócił się i iest iedyumz najgorliwszych kaznodzieiów nowego zakonu. Lecz co nas szczególnie zadziwia, Karcki i Ordega ludzie czerstwi, zdrowi i mlodzi przeięci swieższymi dziewietnastego wieku wyobrażeniami mieli wpaść w sidła mistycyzmu, który dziś nawet stare matrony uwieść by niepowinien. Niechcemy bawić czytelników powtarzając co nam donoszą o kłatach iakie ta nowa inkwizycja rzuca na dissidentów i heretyków, to tylko dodamy: Arystokracja widząc niedoleżność szlachly polskiej, przekonana że płytkie głowy iasnie wielmożnych posłów, niezdołaią zatrzymać postępu wyobrażeń, postanowiła za pomocą bigoteryi i iezuityzmu to odzyskać czego niepotrafi zachować końaicem szlachectwem. Niech to bedzie przestrogą. Niech ci co życie poświęcili dla ludu mimow olnie nie stają się narzedziem jego najzacieńszymi nieprzyciół.

Nowe prawo sciesniające wolność druku we Francyi które Europę okryło żalobą i nas dotyka. Nieiesteśmy wstanie złożyć wymaganej kancyi. Ustaiemy na samym wstępie rozpoczętego zawodu, w chwili kiedy najwazniejsze zadania społeczne zajmują najzdrowszą część emigracyi. Mielismy przygotowane tresciwe obrazy systemu Babefa, Sęsymona, Furjera, Raspaila, dla porównania takowych z poszukiwaniami współziomków. — Zamierzylismy zarazem dać krótki obraz ludów składających państwo rosyjskie, dla dokładniejszego poznania i naszych sprzymierzeńców i naszych nieprzyjaciół. — Lecz poszukiwania nasze niebędą stracone. Przedstawimy je w innej formie. Pierwsza praca którą względem braci porucamy wyjdzie pod tytułem: *Przeznaczenie miast na północy*.

Zamykając niniejszy dziennik mamy sobie za obowiązek złożyć wyraz wdzięczności współziomkom i cudzoziemcom którzy nas piórem i radą wspierali, równie ich prenumeratorom co z szczyłych funduszów czynili ofiarę na upowszechnienie prac naszych. Spodziewamy się zachować przychylność i współuczucie i pierwszych, i drugich, biorąc za dewize do ostatku tchnienia: *Niepoddległość, szczęście wszystkich*.

W bieżącym kwartale przybyli następujący prenumeratorowie: Drewnicki z Newers. Polkowski, Ciechański z Mauriac, Spręglewski z Montpellier. Korabiewicz. Górzyński. Lisicki. Darowski. Gasztowt. Frycz z Auxerre. Borkowski. Zmiechowski Hoffmann. Kranas. Szerlecki z Mulhausen. S. T. z Ville-Neuve-Dydzial z Issoudnn. Grniewzki z Rodez. Dunin z Clermont-Ferrand. Wawrowski z Havre. Markowski.

Zbiór wszystkich numerów Północy kosztnie fr. 3 zgłosić się do Ob. Czyńskiego, rue Saint-André es-Arts, 16.

Józef Lendzki rodem z Dubna niech się zgłosi w własnym interesie do Ob. Adolfa Grozy w Auxerre.



P. II  
303

